

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI



1896 • 1996

TOM LXII • KRAKÓW • MCMXCVI

ERRATA

Do artykułu: M. Wolski, *Nie istniejący kościół pod wezwaniem św. Jakuba Starszego na Kazimierzu*, Rocznik Krakowski, t. LXI, 1995, s. 11–25.

Str.	Szpalta	Wiersz	Jest	Powinno być
20	lewa	1 od g.	kardynał Zbigniew Oleśnicki	biskup Zbigniew Oleśnicki
20	lewa	10 od d.	nieprzerwanie od 1427 r.	nieprzerwanie do 1427 r.

Rocznik Krakowski, t. LXII, 1996

ROCZNIK KRAKOWSKI

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI

REDAKTORZY:
JAN M. MAŁECKI, JACEK PURCHLA



1896 • 1996

TOM LXII • KRAKÓW • MCMXCVI

Komitet Redakcyjny

Janina Bieniarzówna, Wiesław Bienkowski, Janusz Bogdanowski, Andrzej Fischinger, Lech Kalinowski, Jan M. Małecki,
Jacek Purchla, Jerzy Wyrozumski

Sekretarz

Elżbieta Fiałek



013761

Adres Redakcji:

ul. Św. Jana 12, 31-018 Kraków

Tytuł częściowo dotowany przez Wydział Kultury Urzędu m. Krakowa

Redakcja i opracowanie techniczne: Elżbieta Fiałek

© Copyright by Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 1996

Printed in Poland

Czas, 30/97

Egz. ob. 176/97

ISSN 0080-3499
ISBN 83-904614-3-9

Rocznik Krakowski nieomal od samego początku towarzyszy stuletnim dziejom Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Pierwszy tom *Rocznika*, przygotowany przez Stanisława Krzyżanowskiego — założyciela i wieloletniego, nieustrzonego redaktora — ukazał się już w roku 1898. W numerze tym znajdujemy artykuły pióra: Franciszka Piekosińskiego, Władysława Łuszczkiewicza, Stanisława Kutrzeby, Stanisława Tomkowicza, Karola Estreichera (seniora) i Stanisława Estreichera, Stanisława Wyspiańskiego, Leonarda Lepszego, Adama Chmiela, Karola Potkańskiego, Józefa Wawel-Louis'a i wreszcie samego Stanisława Krzyżanowskiego. Wszystkie te nazwiska, i każde z nich z osobna, zapisały się złotymi zgłoskami w dziejach polskich badań nad historią, sztuką i kulturą. Nie jest to dziełem przypadku.

Rocznik Krakowski od chwili powstania stał się bowiem jednym z najważniejszych czasopism polskiej humanistyki — łącząc aspekty czysto naukowe z zadaniem popularyzacji i propagowania wyników badań w szerszych kręgach. Fakt, iż komplety *Rocznika* spotkać można w wielu zagranicznych bibliotekach i na wielu zagranicznych uniwersytetach, potwierdza tylko, iż dzieje Krakowa mają szerszy, europejski wymiar. Dzieje te na kartach *Rocznika* miały od samego początku wielowątkowy charakter. Historia polityczna spleta się w *Roczniku* Krakowskim zarówno z historią kultury i historią sztuki, jak i z dziejami społecznymi i gospodarczymi oraz ochroną i konserwacją zabytków.

62 tomy *Rocznika Krakowskiego* to znakomity rezultat w stuletnich, niespokojnych dziejach środkowej Europy. Tylko trzykrotnie przerywano na dłużej edycję *Rocznika*. Przerwy te przypadły na

czasy dwóch wojen światowych i powojennego zamieszania oraz na okres stalinizacji Polski. Bibliografia zawartości 62 tomów *Rocznika* stanowi sama w sobie klucz do potężnego dzisiaj zasobu wiedzy o Krakowie, a przy tym o historii i kulturze Polski. Zawartość tych tomów dobrze też ilustruje ewolucję naszej wiedzy o dziejach i sztuce Krakowa na przestrzeni ostatnich stu lat. Ewolucja ta może najlepiej symbolizuje rolę *Rocznika* i jego redaktorów w rozwijaniu wiedzy o Krakowie! Przypomnijmy więc dziś choć nazwiska naszych poprzedników: Stanisław Krzyżanowski (tomy 1—5, 7—13, 15—17), Leonard Lepszy (tom 6), Stanisław Tomkowicz (tom 6), Stanisław Kutrzeba (tomy 14, 18), Józef Muczkowski (tomy 19—30), Adam Bochnak (tomy 26—30, 32—37), Jan Dąbrowski (tomy 31—37), Karol Estreicher (tomy 38—51).

Składając im dzisiaj, w stulecie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, hołd za ich trud i determinację, nie możemy się oprzeć szerszej refleksji nad zmieniającym się miejscem historii i dziedzictwa kulturowego, również w Krakowie, który słusznie uznawany jest za kolebkę polskiego myślenia o dziedzictwie i jego ochronie. W ciągu ostatnich stu lat zmieniały się też miejsce i rola Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w jego misji badania, popularyzowania i ochrony naszego dziedzictwa przeszłości. Można tylko dziś wyrazić satysfakcję, iż w ciągu tych stu lat nie zmieniły się cele *Rocznika Krakowskiego*. Pomnażanie i upowszechnianie wiedzy o Krakowie jest bowiem zadaniem ponadczasowym.

Redaktorzy

Almost from the very beginning, *'Rocznik Krakowski'* has been accompanying the one hundred years' long history of the Society of Lovers of Cracow History and Heritage. Issued in 1898, the first volume of *'Rocznik Krakowski'* was edited by Stanisław Krzyżanowski, its founder and persevering editor for many years. It includes articles by Franciszek Piekosiński, Władysław Łuszczkiewicz, Stanisław Kutrzeba, Stanisław Tomkowicz, Karol Estreicher, Sr, and Stanisław Estreicher, Stanisław Wyspiański, Adam Chmiel, Karol Potkański, Józef Wawel-Louis, and finally by Stanisław Krzyżanowski himself. All these names belong to outstanding scholars who distinguished themselves in the history of Polish study of history, art and culture. That is by no means a coincidence.

Since its foundation, *'Rocznik Krakowski'* has always been one of the most important journals of the Polish humanities, combining as it does elements of the purely academic studies and popularisation of their results among the more general audience. The fact that complete sets of issues of *'Rocznik Krakowski'* may be found in numerous foreign libraries and in many foreign universities points to the broad European implications of the history of Cracow. The complexity of the town's past and present has always been reflected in *'Rocznik Krakowski'*. Elements of political history have been combined with aspects of history of art and culture, and social and economic issues have been discussed along with the question of preservation of historical monuments.

The 62 volumes of *'Rocznik Krakowski'* are a major achievement in the last turbulent century in Middle Europe. It has only been three times that the publication of *'Rocznik Krakowski'* was suspended for a longer period. These interruptions occurred

owing to the two world wars and post-war destabilisation, followed by the Stalinist period. The bibliography of the content of *'Rocznik Krakowski'* provides an invaluable source of reference concerning Cracow and Polish history and culture. The content itself illustrates well the development of our knowledge of Cracow's history and art in the last one hundred years. That development may be regarded as symbolic of the role of *'Rocznik Krakowski'* and its editors in the propagation of knowledge about Cracow. Here are the names of the former editors: Stanisław Krzyżanowski (volumes 1—5, 7—13, 15—17), Leonard Lepszy (volume 6), Stanisław Tomkowicz (volume 6), Stanisław Kutrzeba (volumes 14, 18), Józef Muczkowski (volumes 19—30), Adam Bochnak (volumes 26—30, 32—37), Jan Dąbrowski (volumes 31—37), Karol Estreicher (volumes 38—51).

Wishing to pay tribute to the former editors of *'Rocznik Krakowski'* at the centenary of the Society of Lovers of Cracow History and Heritage for their effort and determination, we cannot help reflecting on the changing role of history, and cultural heritage, also in Cracow, which is rightly regarded as the place where the idea of the need to preserve the Polish cultural heritage originated. Similarly, the role of the Society of Lovers of Cracow History and Heritage as an organisation promoting the study, popularisation and preservation of the Polish historical heritage has been changing in the past century. It may be observed with satisfaction that in the course of these years the aims of *'Rocznik Krakowski'* have not been changed. Broadening and propagating knowledge about Cracow has always been a time-transcending task.

Editors

NASZE STULECIE

Jubileusz skłania do refleksji, tak do spojrzenia wstecz, jak i na horyzont przyszłości. Z perspektywy stu lat przebyta droga poddaje się już spokojnej ocenie historyka. I taką, wraz z bogatą dokumentacją, da nam dzieło prof. Wiesława Bienkowskiego poświęcone dziejom Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa od 1896 do 1996 roku. Widoczne będą w nim i lata dobre, znaczone sukcesami, i trudne do przebycia wiraże. Będzie o czym pomyśleć, gdy się wraz z Autorem tę długą drogę przemierzy. Sądzę, że wielu miłośników Krakowa ów trud zechce podjąć, a ja nie chciałbym ich w tym wyręczać. Moja refleksja zwraca się ku przyszłości.

Czy Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, powołane do życia w tak różnych od dzisiejszych czasach i warunkach, jest nadal naszemu miastu potrzebne? — Pytanie ma szerszy wymiar, bo łączy się z podnoszonymi nierzadko wątpliwościami, czy stowarzyszenia, dobrowolne korporacje, nie utraciły racji bytu wobec daleko posuniętej instytucjonalizacji naszego życia zbiorowego i znacznego niekiedy spadku zainteresowania dobrowolnymi formami zrzeszeń, zwłaszcza u ludzi młodych. Czy stowarzyszenia zestarzeją się i będą umierać śmiercią naturalną z braku dopływu świeżej krwi? Czy może ich istnienie będzie podtrzymywane przez wzgląd na szacowną tradycję? Czy może wreszcie nastąpi renesans poczucia, że są one naprawdę potrzebne?

Trudno być jasnowidzem i nie o przepowiadanie przyszłości tutaj chodzi. Nie od rzeczy będzie natomiast próba diagnozy.

Stowarzyszenia są wytworem społeczeństwa obywatelskiego. U ich podstaw znajdowało się poczucie obywatelskiej odpowiedzialności za pewne sfery życia zbiorowego, a zarazem świadomość, że wspólnym wysiłkiem można osiągnąć nawet

ambitnie określone cele. Życie wielokrotnie potwierdzało sens takich działań. Ich skuteczność była źródłem satysfakcji, spełnieniem ambicji i zachętą do coraz to nowych zadań. Realny socjalizm, z właściwą mu wszechobecnością państwa i partii jako siły wiodącej, niszczył powoli ethos obywatelski, a świadomą odpowiedzialność zastępował poczuciem bezsilności. Programowo podejmowane działania pozorne podważały wiarę we wszelki społeczny wysiłek. Stowarzyszenia jednak w tym systemie istniały, a ich liczba nawet poważnie wzrosła. Były z reguły dotowane przez państwo, co zapewniało im podstawy skromnej egzystencji, ale zarazem ograniczało swobodę działania. W ideologii państwa totalitarnego miały spełniać rolę społecznej fasady dla organów partyjno-państwowych. W polskiej rzeczywistości, mimo wszystko, wiele spośród stowarzyszeń, zwłaszcza tych o charakterze naukowym, cieszyło się relatywnie dużą niezależnością, najczęściej wbrew intencjom tzw. organów rejestrujących. Niektóre stały się wręcz azylem myśli niezależnej, co poważnie ją animowało. Ten czynnik kompensował w pewnym stopniu wyczerpywanie się rezerw prawdziwego społeczeństwa.

Załamanie się systemu totalitarnego w Polsce zmieniło w sposób istotny sytuację naszych stowarzyszeń. Uzyskały wprawdzie całkowitą swobodę działania na swoim polu, ale Ustawa o stowarzyszeniach z 1989 r. pozbawiła je dotacji państwowych na działalność statutową. Wszystkie więc przeszły ostry kryzys, zanim zdołały sobie stworzyć inne warunki egzystencji. Niektóre nie podniosły się z upadku do dziś. Składki członkowskie, z reguły symboliczne, ledwie wystarczające na znaczki pocztowe, nie mogły być znacząco podniesione wobec ogólnej pauperyzacji społeczeństwa w toku dokonującej się przebudowy gos-

podarcej. Proces transformacyjny pochłania zresztą na tyle energię społeczną, zwłaszcza u ludzi młodych, że trudno oczekiwać równoczesnego ich włączania się w życie korporacyjne. Jest to jednak sytuacja przejściowa, która — miejmy nadzieję — minie wraz z postępującą gospodarczą i społeczną stabilizacją. Trudniej przyjdzie przełamać odziedziczone po realnym socjalizmie postawy oczekiwania korzyści z członkostwa w danym stowarzyszeniu. Myślenie w kategoriach: „co ja będę z tego miał?”, zamiast: „co ja mogę na rzecz zbiorowości uczynić?”, jest najbardziej niepokojącym znakiem czasu. I to właśnie stanowi zaprzeczenie społeczeństwa obywatelskiego. Między nim a autentycznym życiem stowarzyszeń istnieje wszakże sprzężenie zwrotne, obustronna zależność, a w budowie obywatelskich postaw stowarzyszenia mają i będą miały swój istotny udział. I to jest odpowiedź na generalne pytanie, czy są nam one dziś i będą w przyszłości potrzebne.

Wszystko, co tutaj powiedziano, dotyczy także Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Jego sytuacja jest dziś względnie korzystna, bo dzięki zapisowi Klemensa Bąkowskiego w postaci kamienicy przy ul. Św. Jana 12 ma ono nie tylko własną siedzibę, ale i zabezpieczone w znacznym stopniu materialne podstawy działania. Odznacza się relatywnie dużą aktywnością na różnych polach swoich statutowych powinności, a myśl o „zmianie warty” budzi uzasadniony niepokój. Bowiem i ono odczuwa brak dopływu młodych członków. Taki jest jego dzień dzisiejszy.

Przy jubileuszowej okazji, u progu naszego drugiego stulecia, niech mi jednak wolno będzie optymistycznie spojrzeć w przyszłość i wyrazić nadzieję, że Towarzystwo będzie nadal potrzebne, że będzie z pożytkiem służyć Miastu i jego Miłośnikom.

Jerzy Wyrozumski

OUR CENTENARY

A historian evaluates the times that have passed from a perspective from a hundred years. Such a look will be presented in Prof. Wiesław Bienkowski's book about the history of the Society of Lovers of Cracow History and Heritage in the years 1896—1996. This book will present both successful years as well as those which brought hardships. There is a lot to reflect upon when one, together with the Author, takes a look at the distances covered so far. I do believe that many lovers of Cracow would like to take up this effort. My role is not to take this challenge away from them. Thus my reflection turns towards the future.

Is the Society, established in the times and circumstances so different from the contemporary, still needed to our city? — This question proves more universal in the context of frequently raised doubts whether societies and voluntary associations are still desired in the times of the institutionalisation of corporate life and the immense decrease of popularity of any forms of associations, especially among young people. Will societies start to extinguish and slowly die out because of the lack of fresh blood? Or, perhaps their existence will only be sustained for the sake of tradition? Or will there at last come the renaissance of a thought that societies are needed?

It is difficult to be a future teller and nobody is here to tell the future here. Of some relevance, however will be an attempt to give a diagnosis.

Associations are the product of a society of citizens. Their basis is the feeling of civic responsibility for some spheres of corporate life, and also the awareness that an effort taken up collectively may help to reach the aims set up even by ambitious minds. Life often proves how important such undertaking are. Their effects are the source

of satisfaction, the fulfilment of ambition and the encouragement to further work. Social realism, with its idea of omnipresent state institutions and the party as the leading force of the nation, was steadily destroying the civic ethos and replacing conscious responsibility with the feeling of helplessness. Apparent undertakings, carefully planned, undermines the belief in any social effort. However, even in that system, societies managed to exist and their number was constantly growing. They were usually donated by the state, which sustained their existence, yet limited their freedom to act. They were supposed to be a kind of social facade for state and party organs, following the totalitarian ideology. However, in Polish reality, many societies, especially those scholarly-scientific in character, enjoyed relatively big independence, often contrary to the intentions of the organs which registered them. Some of them became the shelter for an independent thought animating their main activity. This factor compensated the fact that real social activity was slowly dying out.

The fall of the totalitarian system in Poland changed immensely the situation of all our societies. On the one hand they achieved complete freedom of activity in their domains, but on the other hand the Law Concerning Associations from 1989 abolished the state donations for the activity defined by statutes. Therefore, all societies underwent a strong crisis before they managed to create some conditions for existence, yet some of them were able to recover from the fall. Voluntary contributions, often very low, hardly suffice for post stamps, but, in face of overall pauperisation of society at the time of economic changes they could not have been raised. The transformational process in a society absorbs so much energy, especially of young people who, in this case are

difficult to be expected to join any corporate activity. We have to deal with this temporary situation in the society, which, let us hope, will soon come to an end being replaced by the coming of social and economic stability. A more difficult problem which we are facing is an attitude expecting benefit from membership in a society rooted in the social realism. The thoughts 'What will I get from here?' instead of 'What can I do for the society' are the most worrying sign of our times. It is just such thoughts that contradict the idea of civic community as between civic community and the authentic life of associations there is a relationship, a strong connection. Associations thus play a key role in the shaping of civic attitude in a society. This conclusion will serve as the answer to the question whether we still need societies and whether we will still need them in future.

Everything that has been said here concerns also Society of Lovers of Cracow History and Heritage. The Society's situation is relatively good, because thanks to Klemens Bąkowski's legacy, which donated it the house at 12 Św. Jana St., the Society has not only a seat but also a source of profit. The Society is quite active in serving its various duties, and the thought about 'the changing of the guard' evokes well grounded worries. Yet even this Society has felt the lack of new members in recent times. This is how the contemporary situation looks like.

But at the occasion of the jubilee, at the threshold of a new century, let me look optimistically into the future and hope that the Society will be needed and will serve the City and its Lovers.

Jerzy Wyrozumski

JERZY BUKOWSKI

DZIŚ I JUTRO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA

Pisząc o teraźniejszości i zastanawiając się nad przyszłością liczącego 100 lat Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, trudno oderwać się od jego pięknej przeszłości, gdyż to właśnie ona wyznaczyła perspektywy na dziś i na jutro.

Nie chcąc zagłębiać się w dzieje Towarzystwa, które stały się przedmiotem specjalnej książki, przygotowywanej przez prof. Wiesława Bieńkowskiego z okazji jubileuszu, przywołam jedynie dwa hasła, stanowiące dewizę społecznej działalności kilku pokoleń członków naszego stowarzyszenia¹. Dopóki będą one nie tylko głoszone, ale również stosowane przez nas i przyjmowane ze zrozumieniem przez władze samorządowe stołecznego królewskiego miasta Krakowa, dopóty Towarzystwo może spokojnie kontynuować wszystkie formy swej działalności.

Pierwsze z tych haseł brzmi: „Miastu swemu zawsze wierne”, co znakomicie oddaje charakter społecznej aktywności TMHiZK. Niezależnie od zmieniających się warunków zewnętrznych (szczególnie politycznych), Wydział Towarzystwa konsekwentnie przestrzegał zasady służebności wobec miasta; nie wobec konkretnych osób — ponieważ często zdarzało się, że władze Krakowa nie rozumiały jego specyfiki — ale wobec miasta jako całości kulturowej, wymagającej ogromnej troskliwości i serca.

Czasami, dla dobra Krakowa, trzeba było przeciwstawiać się różnym „cudownym pomysłom” kolejnych ekip, rządzących miastem z odgórnego

nakazu i bezmyślnie realizujących polityczne decyzje, jakże niekiedy dla niego szkodliwe. Podczas toczonych różnymi sposobami walki o ratowanie tożsamości Krakowa zrodziło się drugie hasło, zgodnie z którym Towarzystwo pełni zaszczytną, ale zarazem niewdzięczną rolę „sumienia miasta”.

Nasz głos był często nieprzyjemny dla ludzi nie przywykłych do jakiegokolwiek krytyki ich poglądów i działań. Bywało jednak i tak — zwłaszcza po ukonstytuowaniu się pierwszego samorządu pochodzącego z wolnych wyborów w maju 1990 roku — że byliśmy wysłuchiwanie ze szczerym zainteresowaniem, chociaż nie zawsze szły w ślad za tym konkretne decyzje.

SZLACHETNA TRADYCJA

Przeszłość stanowi powód do zasłużonej dumy dla Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. To z pozoru banalne stwierdzenie nabiera treści dopiero wtedy, gdy porówna się dzieje Towarzystwa z historią wielu innych stowarzyszeń społecznych o podobnym charakterze. Nie zawsze i nie wszędzie przegląda się stare kroniki i cytaty z gazet bez odczuwania wstydu z powodu nazbyt licznych kompromisów, do jakich zmuszeni byli poprzednicy. Lektura protokołów z posiedzeń Wydziału TMHiZK nie wyzwała takich emocji. Jesteśmy dalecy od nadmiernego optymizmu i wynoszenia się ponad innych, ale śmiało możemy podkreślić wierność przywołanym na wstępie hasłom.

Władze Towarzystwa zawsze wiedziały, co jest ich obowiązkiem. Pozwalało to na niewdawanie się w koniunkturalne układy personalne, na wyniosłe lekceważenie sądów ludzi nie znających się na Krakowie, choć postawionych na wysokich

¹ Wprawdzie nie zostały one nigdzie sformułowane na piśmie, ani nie znalazły się w dokumentach TMHiZK, ale wielokrotnie powtarzają się zarówno w wewnętrznych dyskusjach członków Towarzystwa, jak i w trakcie prezentowania jego dorobku na zewnątrz.

stanowiskach, na niezależne od zewnętrznych okoliczności prowadzenie badań naukowych i działalności wydawniczej, na popularyzowanie wiedzy o mieście.

Szlachetna tradycja zobowiązuje i nakłada brzemień rosnącej z biegiem czasu odpowiedzialności na kolejne Wydziały Towarzystwa. Ostatnie lata mają pod tym względem szczególne znaczenie, ponieważ nie trzeba już używać zastępczych form, borykać się z cenzurą, stosować przemysłnych forteli, aby osiągnąć pożądane cele. Uzyskanie większej wolności pociąga jednak za sobą poszerzenie sfery odpowiedzialności za najbardziej efektywne wykorzystanie danej przez historię szansy. W epoce PRL często marzyliśmy o czasach, w których Towarzystwo będzie mogło pokazać pełnię swego potencjału. Dziś przyszło nam sprostować temu wyzwaniu dziejów. Dość szybko okazało się jednak, że radość z odzyskanej niepodległości nie przekłada się na społeczny entuzjazm. Wszystkie stowarzyszenia odczuwają obecnie kłopoty kadrowe, wynikające przede wszystkim z malejącego dopływu młodzieży. Wychowywane w dobie pogoni za pieniądzem i w przekonaniu, że trzeba najpierw myśleć o sobie, a dopiero później o wspólnym dobru, młode pokolenie Polaków niechętnie włącza się w społeczną działalność.

Powrócę do tego zagadnienia w trzeciej części artykułu. Na razie pragnę tylko zwrócić uwagę na rozbieżność intencji z rzeczywistością. W latach, w których wiele form publicznej aktywności było ogólnie zakazanych, kwitło życie organizacyjne. Dzisiaj, kiedy nie trzeba już zużywać sił i energii na żaden kamuflaż prawdziwych idei przyświecających danej grupie ludzi, osłabł społeczny zapal.

W tym kontekście trzeba spojrzeć na obecne bogactwo form działania TMHiZK. Fakt niezaprzestania realizacji, a wręcz znacznego poszerzenia wielu elementów wyznaczonego statutem programu, jest najlepszym dowodem na umiejętność czynnego kontynuowania 100-letniej, szlachetnej tradycji Towarzystwa.

WIELOŚĆ W JEDNOŚCI

W szeregach Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa spotyka się ludzi o bardzo zróżnicowanych poglądach i profesjach: wybitnych historyków i osoby pracujące w zawodach nie kojarzących się na pierwszy rzut oka z badaniem dziejów miasta, sprawujące władzę w różnych instytucjach oraz działające w innych stowarzyszeniach, a także „szarych” obywateli. Człon-

kami Towarzystwa są zarówno powszechnie znani profesorowie, dodający mu niekłamanego blasku swymi nazwiskami, jak i ludzie odlegli od uniwersyteckich katedr. Wszystkich skutecznie łączy miłość do Krakowa i chęć wzbogacenia wiedzy o nim bądź przekazywania jej innym².

Można być członkiem Towarzystwa i praktycznie nie uczestniczyć w jego życiu poza płaceniem składek. Można przyjmować postawę biernego słuchacza wtorkowych odczytów lub czytelnika sygnowanych przez TMHiZK wydawnictw. Można również aktywnie włączyć się w prace któregoś z jego komitetów bądź komisji. Cel ogólny realizuje się w dowolny sposób, odpowiadający zainteresowaniom i możliwościom poszczególnych członków. Ta wielość w jedności stanowi swoisty znak czasu dla Towarzystwa w roku obchodów 100. rocznicy jego powstania. Każdy, kto wypełnia deklarację członkowską, może od razu zgłosić chęć aktywnego uczestniczenia w pracach tej części TMHiZK, która zajmuje się bliską mu problematyką. Odkąd decyzją Wydziału wprowadzono nowe druki deklaracji, zawierające propozycję podjęcia działalności w konkretnym Komitecie lub Komisji, wzrosła liczba członków wstępujących do Towarzystwa z jasno sprecyzowanymi oczekiwaniami; mało osób pozostawia tę rubrykę nie wypełnioną.

Dawniej traktowano TMHiZK nieco inaczej. Część wpisujących się widziała w nim z jednej strony poważne i zamknięte dla nieprofesjonalistów stowarzyszenie naukowe, w którym działały największe historyczne autorytety z profesorskimi tytułami, z drugiej zaś — organizatora wspomnianych już wtorkowych odczytów oraz — wspólnie z redakcją „Echa Krakowa” — popularyzatorskiej akcji „Zdobynamy odznakę przyjaciela Krakowa”, od wielu lat niezmiennie cieszącej się ogromnym powodzeniem.

Dziś członkowie Towarzystwa mają możliwość bardziej aktywnego włączenia się w realizowanie — a także kształtowanie — jego programu. Zdecydowana większość osób skupia się na działalności w poszczególnych komitetach. Z czasem rośnie ich przywiązanie do Towarzystwa jako całości zbiorowości i tacy właśnie aktywni członkowie komitetów oraz komisji wykazują coraz większą troskę o los swego stowarzyszenia, co przejawia się choć-

² Także wśród członków-założycieli TMHiZK przed stu laty znajdujemy ludzi różnych profesji, o czym może przekonać przygotowywane jubileuszowe wydawnictwo, poświęcone właśnie osobom zakładającym Towarzystwo i wchodzącym w skład jego pierwszego Wydziału.

by w licznym udziale w walnych zgromadzeniach, stanowiących najwyższą władzę TMHiZK.

Ta więc to szczególnie dobra prognoza na przyszłość. Notuje się bowiem całe rodziny zapisujące się do Towarzystwa, co przysparza mu trochę młodzieży, zachęcanej przez starszych, bardziej doświadczonych krewnych do aktywnej działalności na rzecz stowarzyszenia.

Pisząc o różnorodności form działania TMHiZK, trzeba podkreślić wspaniały dorobek naukowy i wydawniczy, liczony setkami pozycji Biblioteki Krakowskiej, tysiącami artykułów w Roczniku Krakowskim, dziesiątkiem tomików zawierających materiały z corocznych sesji na temat roli Krakowa w poszczególnych okresach narodowych dziejów. Wydawane są także biuletyny i foldery komitetów oraz komisji; nie sposób też nie wspomnieć o książkach pisanych przez członków Towarzystwa. Co najważniejsze, wydawnictwa te są czytane zarówno przez studentów historii, młodzież szkolną, jak i miłośników Krakowa. Kiedy ogłosiliśmy możliwość bezpłatnego przekazania części archiwalnych egzemplarzy szkołom, do sekretariatu Towarzystwa uformowała się długa kolejka. Trochę książek podarowaliśmy również dzieciom polskim ze Wschodu, łaknącym polskiego słowa, a rozkochanym w Krakowie, który symbolizuje w ich odczuciach Ojczyznę.

Na osobną uwagę zasługuje utrwalanie historii miasta poprzez organizowanie dorocznego konkursu fotograficznego „Ocalić od zapomnienia”. Wielu znanych artystów fotografików zdobywało doświadczenie „tropicieli” zabytkowych zakamarków i miejsc, których dzisiaj już nie ma, właśnie startując w tym konkursie, wspomagany od kilku lat przez różne instytucje, m. in. Konsulat Republiki Austrii — naszego lokatora w kamienicy przy ul. Św. Jana 12 w latach 1990—1994.

Hasło, streszczające się w słowach „sumienie miasta”, Towarzystwo realizuje głównie poprzez wydawanie opinii konserwatorskich w wielu sprawach. Każdy sygnał o zamiarze niszczenia zabytku bądź o samowoli budowlanej, zgłoszony do Komisji Konserwatorskiej, był i jest nadal skrupulatnie analizowany. Dawniej trzeba było walczyć z arogancją władzy państwowej, dzisiaj liczne kłopoty sprawiają ludzie, którzy nadmiernie uwierzyli w siłę pieniądza. Krakowianie nauczyli się już jednak przychodzić z konserwatorskimi bólami właśnie do siedziby Towarzystwa, wierząc w jego bezkompromisowe zaangażowanie³.

Wszystkie komitety i komisje cieszą się dużą autonomią. Najwięcej mogą powiedzieć na ten temat zarządy komitetów opiekujących się kop-

cami Tadeusza Kościuszki (Komitet powstał w 1823 roku, a więc jest starszy niż TMHiZK) i Józefa Piłsudskiego. Ich praca wymaga ogromnego zaangażowania członków, sporych funduszy i wsparcia ze strony Wydziału Towarzystwa. To ostatnie uratowało Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy komunistyczne władze czyniły starania o zniechęcenie Towarzystwa do utrzymywania w jego składzie tak niepokornej grupy. Dzięki zdecydowanej postawie Wydziału Komitet kontynuuje do dziś nieprzerwaną działalność przy „Mogile Mogił”.

Najbardziej znaczącym administracyjnym osiągnięciem Towarzystwa po 1989 roku (umożliwiającym mu jednocześnie swobodną działalność) było odzyskanie posesji przy ul. Św. Jana 12, daru Klemensa Bąkowskiego. Po wielu latach bycia sublokatorem we własnej kamienicy Towarzystwo mogło wreszcie przejąć rolę gospodarza, co wiązało się z jednej strony z koniecznością przeprowadzenia generalnego remontu, z drugiej jednak pozwoliło czerpać godziwe zyski z wynajmowania części obszernych pomieszczeń. Nie sądzę, aby jakiegokolwiek inne polskie stowarzyszenie o zbliżonym charakterze działania dysponowało takim dobrem.

W nowych warunkach ustrojowych Towarzystwo nawiązało też rzeczowe kontakty z władzami samorządowymi miasta. Nie bez znaczenia był tu fakt powierzenia jego wiceprezesowi, Jackowi Purchli, funkcji wiceprezydenta Krakowa (1990—1991), a członkowi Wydziału, Zbigniewowi Beiersdorfowi, stanowiska miejskiego konserwatora zabytków i dyrektora Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu Miasta (od 1990 r.)⁴.

W MŁODOŚCI SIŁA?

Jak Polska długa i szeroka, rozlega się lament nad egoistycznym podejściem młodzieży do spraw publicznych. Niewątpliwie ma to związek z politycznymi, a może jeszcze bardziej z ekonomicznymi przemianami ostatnich lat.

³ Niestety, nie zawsze przynoszące w efekcie skuteczną interwencję u władz miasta i województwa.

⁴ Wielu członków TMHiZK pełni ważne funkcje w stowarzyszeniach naukowych czy organizacjach patriotycznych; prezes Towarzystwa, prof. Jerzy Wyrozumski, jest obecnie sekretarzem generalnym reaktywowanej niedawno Polskiej Akademii Umiejętności.

Pisałem już o niechęci młodych ludzi do społecznej działalności, przejawiającej się także w ostenacyjnym obchodzeniu z daleka wszelkich stowarzyszeń. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa nie jest tu wyjątkiem. Czynione były próby pozyskania studentów kierunków humanistycznych, istniały pomysły nawiązania bliskiej współpracy ze szkołami średnimi, w których funkcjonują różnego rodzaju kółka miłośników Krakowa. Starania te nie przyniosły jednak oczekiwanych efektów, chociaż nie można też powiedzieć, że deklaracje członkowskie wypełniają wyłącznie starsi ludzie⁵.

Myśląc o przyszłości każdego towarzystwa, największą wagę przywiązuje się właśnie do zasilania jego szeregów przez ludzi będących na progu dojrzałości. Zgadzam się z potrzebą wciągania maturzystów i studentów do TMHiZK, ale nie podzielam opinii, że bez ich masowego udziału Towarzystwo nie poradzi sobie ze swymi problemami.

Opisywane w poprzedniej części artykułu bogate i zróżnicowane formy działania TMHiZK wyraźnie wskazują na szeroki wachlarz propozycji dla każdego miłośnika Krakowa, bez względu na jego wiek. Trudno byłoby więc sugerować, które komitety i komisje powinny szczególnie przyciągać młodzież, a które należałoby uznać za domenę osób w starszym wieku. Zwiększająca się z tygodnia na tydzień liczba słuchaczy wtorkowych odczytów (niekoniecznie członków Towarzystwa) dobitnie świadczy o dużym zainteresowaniu krakowian historią ich miasta. Nie widzę powodu, dla którego zapisujący się do TMHiZK na skutek zaciekawienia jego działalnością, wywołanego udziałem w tych odczytach, mieszkane Krakowa, który dawno już zapomniał o swych dziecięcych latach, ma być mniej wartościowym członkiem Towarzystwa aniżeli młodzieniec o nie sprecyzowanych jeszcze poglądach, wypełniający deklarację w porywie chwili i nigdy później nie pojawiający się na żadnym ze spotkań.

Przynależność do społecznych stowarzyszeń jest dobrowolna i trudno z góry zadeklarować, że powinni do nich wstępować właśnie młodzi ludzie. Trzeba im natomiast stworzyć jak najlepsze warunki do zapoznania się z celami, metodami i sposobami funkcjonowania danej organizacji, aby

mogli sami zdecydować o ewentualnym przystąpieniu do niej. Ponaglanie i wywieranie jakiegokolwiek nacisku (nie mówiąc już o presji w postaci np. stopnia szkolnego) zazwyczaj przynosi rezultaty odwrotne do zamierzonych. Młodzież nie lubi zbyt daleko posuniętych sugestii, chce zaś być dobrze poinformowana, co nie powinno dziwić w dobie komputerów.

Uważam, że jubileusz Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa stwarza znakomitą okazję dotarcia z podaną w ciekawy sposób informacją o jego działalności do szkół średnich i na wyższe uczelnie. Nic tak bowiem nie przyciąga młodego człowieka, jak rzetelny obraz faktów, na podstawie którego sam dokonuje oceny.

Nie należy jednak popadać w rozpowszechniony dziś stereotyp myślenia, wedle którego młodzież jest jedynym ratunkiem dla organizacji społecznych. Wolę inny sposób podejścia do tego problemu: młodzież przyjdzie, jeżeli poczuje szansę dla siebie. Trzeba więc najpierw dobrze zastanowić się nad tym, co można jej zaoferować. Patrząc na propozycje programowe Towarzystwa, nie widzę najmniejszych powodów do roztaczania czarnej wizji przyszłości.

U PROGU XXI WIEKU

Na pytanie: „Jakie powinno być Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa na przełomie wieków?”, odpowiadam jasno i zdecydowanie: takie, jakie wymarzyli sobie jego założyciele przed stu laty.

Najlepszym argumentem przemawiającym za taką odpowiedzią jest pielęgnowanie statutu Towarzystwa. Zmieniały się polityczne realia, upadały różne systemy władzy, pojawiały się nowatorskie rozwiązania w zakresie ochrony i konserwacji zabytków, dokonywano epokowych odkryć historycznych, a statut TMHiZK niezmiennie wskazywał kolejnym prezesom i Wydziałom kierunek postępowania. Gdyby na każdym zakręcie dziejów trzeba było dokonywać w nim radykalnych zmian lub pisać go na nowo, tożsamość Towarzystwa byłaby narażona na szwank i można byłoby zasadnie podawać w wątpliwość fundamenty, na których utworzono je w 1897 roku. Skoro nie ma takiej potrzeby, potwierdza się hasło o wierności miastu.

Każde jutro winno być lepsze od dnia dzisiejszego. Z pewnością aktualne władze Towarzystwa widzą wiele niedociągnięć i problemów, z którymi nie zdołały się jeszcze uporać. Jubileusz nie powi-

⁵ W organizowanym wspólnie z Komitetem Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego dorocznym Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej Strzelców uczestniczy kilkaset młodych osób; szkoda, że niewiele spośród nich wstępuje do Towarzystwa.

nien służyć lukrowaniu rzeczywistości, lecz spokojnemu, obiektywnemu spojrzeniu na siebie z dystansu, jakiego często brakuje w codziennej krzątaninie wokół setek bardziej lub mniej ważnych, bieżących spraw do załatwienia.

Nie widzę jednak żadnej potrzeby przeciwstawiania w przypadku TMHiZK dnia dzisiejszego wczorajszemu, ani obawy przed jutrzejszym. Szlachetna tradycja, o której pisałem wyżej, polegająca na umiejętnym czerpaniu z dorobku wielkich poprzedników i dostosowywaniu ich romantycznych planów do zgrzebnych niekiedy warunków współczesnej rzeczywistości, wyraziście określa bliską oraz dalszą przyszłość Towarzystwa. Wydaje mi się, że niczego nie tracąc z organizacyjnej zwartości, będzie ono coraz bardziej ogniskować swą działalność w komitetach i komisjach. Łatwiej jest bowiem pozyskać ludzi (także młodych) do konkretnej pracy, której efekty widoczne są w miarę szybko. Przy całym szacunku dla wielowiekowej historii Krakowa, członkowie Towarzystwa chcą odcisnąć swoje indywidualne piętno i móc powiedzieć dzieciom, że w tej właśnie konkretnej, ważnej dla miasta sprawie „mieli wielki udział”. W ten sposób buduje się ducha autentycznej wspólnoty, kierującej się pięknymi i wzniosłymi celami oraz wartościami. Zrodzona z niego solidarność postaw i poczynań umacnia tożsamość stowarzyszenia.

Żyjemy w czasach, w których modne stało się przyznawanie do sukcesu⁶. W sierpniowej epoce PRL człowiek bał się publicznie ogłaszać, że coś w życiu osiągnął, ponieważ karcony był zaraz za niezgodne z ideą kolektywizmu wywyższanie jednostki ponad ogół. Dzisiaj trzeba nie tylko umieć coś dobrze wykonać, ale także sprytnie zareklamować własne powodzenie.

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa składa się z bardzo wielu osób, równie

wybitnych, jak skromnych. Liczni profesorowie, których nazwiska wymawia się z szacunkiem nie tylko w Polsce, odnoszą ogromne sukcesy zawodowe, także w dziedzinie badania dziejów Krakowa i ratowania jego zabytków. Uważam, że powinni oni przestać wstydić się swoich osiągnięć, lecz upubliczniać je, dodając zarazem laurowe listki do wieńca chwały Towarzystwa. Zbyt rzadko ci sławni ludzie występują w roli długoletnich członków TMHiZK, gdy pisze się o nich w prasie, mówi w radiu czy pokazuje w telewizji.

Specyfiką końca XX wieku jest postawa asertywna. Trzeba zdecydowanie iść do przodu, posilając się sukcesami swego środowiska, ale i nie zapominać o nim w chwili własnego triumfu. Wiedząc o znakomitych osiągnięciach członków Towarzystwa na wielu polach ich publicznej (głównie naukowej) działalności, chciałbym częściej słyszeć z ich ust przyznanie się do tej przynależności.

Trudno dziś wyrokować, czy i w jakim stopniu głos „sumienia miasta” będzie z uwagą wysłuchiwany przez kolejne władze samorządowe Krakowa. Towarzystwo nie powinno jednak przerywać starań o swój udział — w postaci opiniowania lub nawet proponowania pewnych rozwiązań i projektów — w podejmowaniu ważnych dla miasta decyzji, szczególnie w dziedzinie ochrony i odnowy zabytków. Właśnie w takich sytuacjach mogą liczyć się nazwiska znanych członków.

W Polsce istnieje wiele regionalnych towarzystw o podobnym charakterze. Z racji wieku i wymiernych zasług Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa może służyć im pomocą. Nie chodzi o to, aby cokolwiek narzucać innym, lecz aby pokazywać, jak można wypełniać ambitne zadania. W tym dziele TMHiZK winno być *primus inter pares*.

Czy te przewidywania wytrzymają próbę czasu? Odpowiedź dadzą w przyszłości autorzy artykułów do kolejnego tomu Rocznika Krakowskiego, wydanego z okazji najbliższego okrągłego (150 lat?) jubileuszu.

⁶ Chociaż nie brak również „wiecznych malkontentów”, nieustannie utyskujących na biernie przez nich traktowaną rzeczywistość.

TODAY AND TOMORROW OF THE SOCIETY OF LOVERS OF CRACOW HISTORY AND HERITAGE

The activity of the Society of Lovers of Cracow History and Heritage can be expressed in two maxims: 'always faithful to its city' and 'the conscience of the city'. These have lost nothing of their validity for a hundred years despite the changing political and social conditions.

A special quality which distinguishes the Society of Lovers of Cracow History and Heritage from among associations of similar nature is the concentration of its activity in committees and commissions which enjoy quite a considerable independence and autonomy. Very often whole families participate in their work which is also manifest during lectures and trips to 'Win the Friend-of-Cracow Badge'.

The Society has learned to attract people of different age. There are few community organizations now where young people would be active. It would be an exaggeration to say that our Society has problems with an excess of young lovers of Cracow wishing to join the Society but it certainly cannot be called a society of elderly people.

The variety of forms of activity, deep roots in the century-long tradition, the ability to adjust to the changing external conditions while adhering to the values written down in its 1897 statute enable the Society of Lovers of Cracow History and Heritage to take an optimistic look towards the future.

JANINA BIENIARZÓWNA

ZYGMUNT JAN ZALESKI (1656—1706) I JEGO DZIEŁO*

W setną rocznicę powstania Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa warto przypomnieć niezwykłą postać Zygmunta Jana Zaleskiego, siedemnastowiecznego miłośnika Krakowa, twórcy cennego *Kodeksu*, zawierającego przywileje miejskie od czasów lokacji do schyłku panowania Jana III Sobieskiego.

Warto wydobyć z mroku niepamięci żywot i dzieło człowieka darzącego krakowską metropolię prawdziwie synowskim uczuciem, nie skąpiącego jej słów podziwu i nie żałującego własnego wysiłku, by ukazać wyjątkowe walory królewskiego miasta.

I

Zygmunt Jan Zaleski pochodził z polsko-włoskiej rodziny. Był synem Jana, kupca sukiennego, urodzonego około 1617 roku, który w maju 1648 roku przyjął prawo miejskie krakowskie, rezygnując z obywatelstwa kazimierskiego¹. Przez małżeństwo z Anną, córką Pawła Hippolitha, zmarłego w 1650 roku, Jan Zaleski szybko zrobił karierę i stał się niebawem współdziedzicem hippolitowskiej fortuny, m. in. domu przy dzisiejszym placu Mariackim 3, zwanym i teraz „kamienią Hippolithów”, który był własnością Pawła od 1610 roku².

Sądząc z wysokości okupu, narzuconego na Jana Zaleskiego przez szwedzkiego okupanta (1000 flor.)³, należał on do stosunkowo dobrze sytuowanych mieszczan, choć nie dorównywał kil-

kunastu kupcom bławatnym włoskiego pochodzenia. Wspomnieć bowiem trzeba, że dwaj szwagrowie Zaleskiego, tj. Zygmunt Hippolith, handlujący miedzią i ołowiem, oraz Kasper, sukiennik, ocenieni zostali sześciokrotnie wyżej (mieli płacić po 6000 flor. każdy), z tym wszakże zastrzeżeniem, że żaden z nich nie był uchwytany w Krakowie w dobie dwuletniej okupacji. Zygmunt Hippolith schronił się w Wiedniu i tam zmarł w 1656 roku; Jan Zaleski wybrał Opawę na Morawach jako miejsce schronienia i tam 1 maja 1656 roku przyszedł na świat jego syn — Zygmunt Jan. Rodzicami chrzestnymi byli: Cecylia, wdowa po rajcy krakowskim Andrzeju Belzie, i Mikołaj Słowikowski, archiprezbiter mariacki. Fakt narodzin i chrztu syna najbliższego sąsiada krakowskiej Prałatówki został na polecenie Słowikowskiego wciągnięty do mariackich metryk chrztu, mimo iż samego obrzędu dokonano w Opawie. Wpis, sporządzony kilka lat po powrocie z ucieczki, zawierał jednak błąd. Jako drugie imię dziecka podano Józef, a nie Jan⁴.

Nie wiemy dokładnie, kiedy Zalescy powrócili do Krakowa. Stosunkowo wcześniej, 19 września 1657 roku, zjawił się w mieście Kasper Hippolith z suknam, które był wywiózł uciekając przed Szwedami. Inny kupiec sukienny, Wojciech Szta-meth, powrócił 25 września, a Andrzej Węgrzynowicz z tego samego fachu — 30 września. Dominik Controni i Franciszek Kortyn, bogaci przedstawiciele nacji włoskiej, zgłosili 2 października na cele „towary swoje i sprzęty domowe”, wiezione na 12 wozach ciągniętych przez 48 koni⁵. Pierwszy

* Choroba i śmierć (1 III 1997) nie pozwoliły Autorce dokończyć pracy nad artykułem, publikujemy go więc bez przypisów w II części i planowanych aneksów (Red.).

¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Dział Miejski (dalej cyt.: APKr), nr 1425, s. 27.

² B. Ratusiński, *Hipolit (Hippolith) Paweł* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. 9: 1960 s. 525.

³ APKr, nr 2626, s. 70.

⁴ Archiwum Kościoła Mariackiego, nr 370, s. 140.

⁵ APKr, nr 2172, s. 56, 59, 60, 64.

zapis na rzecz Jana Zaleskiego spotykamy w księgach celnych 10 grudnia tr. Z Wrocławia dostarczono mu wówczas 1 belę sukna. W tym samym czasie przesyłka dla Kaspra Hippolitha wynosiła 15 bel, a dla rajcy Piotra Goleckiego — 14, co świadczy o dużych dysproporcjach w obrocie towarowym przedstawicieli tej samej branży⁶.

Dla historyków Krakowa nie jest rzeczą obojętną, kiedy kamienica przy placu Mariackim 3 przeszła w ręce Zaleskiego. Stąd warto zwrócić uwagę na zapis, że 29 września 1658 roku mansonarze kościoła NMPanny pokwitowali odbiór od Jana Zaleskiego, dziedzica i właściciela tej kamienicy, zapisanej im testamentarnie przez Zygmunta Hippolitha kwoty 4000 złp⁷. W 1660 roku Kasper Hippolith ustępuje wspomnianą kamienicę ojcowską Zaleskim, a zgodę swoją wyrażają rodzone siostry Anny Zaleskiej: Teofila Zajączkowicowa i Krystyna, panna, oraz jej siostry przyrodnie: Katarzyna, wdowa po lekarzu Mateuszu Grabackim, i Marianna Ambrozowiczowa, żona znanego pasamonika⁸.

O rosnącej pozycji Jana Zaleskiego w mieście świadczy fakt jego wyboru na lonhera wraz z rajcą Walentym Schmidtem. W skład ławy miejskiej wybrany został w połowie 1662 roku. Jako lonher, zawiadujący gospodarką miejską, był bardzo aktywny i sumienny, czego najlepszym dowodem jest dwukrotny zapis w rachunkach miejskich: „JMP Janowi Zaleskiemu premium lonherstwa 200 flor., gdyż sam jeden za dwu pracował”⁹, co stawia w niezbyt korzystnym świetle jego kolegę na urzędzie — Walentego Schmidta, który widocznie nie rwał się do uciążliwej harówki.

Według późniejszych danych, przekazanych przez syna Zygmunta, zatroszczył się Jan Zaleski o remont trzech bram miejskich: Mikołajskiej, Floriańskiej i Sławkowskiej, oraz sąsiadujących z nimi murów, zdewastowanych w czasie szwedzkiej okupacji¹⁰.

Podstawą utrzymania rodziny był nadal handel suknem. W latach sześćdziesiątych XVII stulecia bele materiałów przywożone dla Zaleskiego z Gdańska, Wrocławia i Bielska są niejednokrotnie notowane na cle krakowskim. Przez Gdańsk

szły sukna pochodzenia zachodniego, głównie angielskie i holenderskie. Nie wiemy wszakże, czy już wówczas sprowadzał także sukna hiszpańskie, wymienione w inwentarzu sporządzonym po śmierci Zygmunta Jana¹¹.

Kupcy sukienni mają wówczas poważną pozycję w mieście. I tak np. w 1668 roku rajcami byli: Stanisław Kłosowic i Wojciech Sztameth, pochodzący z Nadrenii, poprzednio obywatel Poznania; ławników reprezentowali Jan Zaleski, Jacek Golecki oraz Andrzej Węgrzynowic. Jakub Żywiecki miał stanowisko wójta prawa wyższego niemieckiego na zamku krakowskim. Z siedmiu kupców-sukienników bez przydziału był tylko Gabriel Gładyszewic¹². Wspomniany wyżej Kasper Hippolith już nie żył. Zmarł w Gdańsku ok. 1665 roku.

Dnia 9 kwietnia 1669 roku wojewoda krakowski, Aleksander Michał Lubomirski, powołał Jana Zaleskiego w skład rady miejskiej¹³. 15 lipca tegoż roku został on wyznaczony przez radę do komisji, której powierzono za zadanie budowę łuków tryumfalnych z okazji koronacji nowego króla — Michała Korybuta Wiśniowieckiego¹⁴. Wznoszono wówczas dwie bramy: u wylotu ulicy Floriańskiej w pobliżu kościoła Mariackiego i na ulicy Grodzkiej. Troskę o pierwszą powierzono Walentemu Schmidtowi i Janowi Zaleskiemu, druga była w pieczy rajców Bonawentury Briganti i Mikołaja Królika.

Napisy homagialne opracował profesor Akademii Stanisław Biezanowski¹⁵. Pomysłodawcą dekoracji był nie kto inny, tylko Jan Zaleski, o czym świadczy m. in. zapis Zygmunta Zaleskiego w jego dziele *Clavis archivi Urbis Cracoviae*: „Structura operis, cuius typus has inscriptiones praecesserat, spectabilis olim Joannis Zaleski, consulis Cracoviensi cura et inventione stetit”¹⁶. We wspomnianym dziele znalazły się także rysunki przedstawiające bramę przy ulicy Floriańskiej i szkice poszczególnych detali dekoracyjnych.

Warto tu też zaznaczyć, że dziełem Jana Zaleskiego był także projekt bram na cześć króla Jana III Sobieskiego.

Przejdźmy jednak do biografii Zygmunta Jana Zaleskiego.

⁶ Ibidem, s. 79.

⁷ Bibl. Jag., rkps 5350, s. 626.

⁸ Ibidem, s. 627.

⁹ APKr, nr 1765, s. 141; nr 1766, s. 116.

¹⁰ Bibl. Jag., rkps 1837, s. 209.

¹¹ APKr, nr 831.

¹² Bibl. Jag., rkps 5350, s. 356.

¹³ APKr, nr 3478, s. 66.

¹⁴ M. Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976, s. 94.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Bibl. Jag., rkps 1837, s. 177.

*
* *

O jego dzieciństwie i latach szkolnych brak nam wiadomości; o studiach ogólnikowe dane przekazał Franciszek Materski, „collega minor” i senior bursy Jagiellońskiej. Przemawiając przy trumnie Zygmunta Jana w 1707 roku podkreślał, że zmarły, choć w domu opływał w dostatki, nie zgnuśniał umysłowo. Mimo ogromnej fortuny ojcowskiej, „zadbał, aby bogactwa uświetnić mądrością”¹⁷.

Uczył się z całym zapalem. Jego mistrzem był wysoko ceniony współcześnie profesor Akademii, Walenty Mazurkowic, którego zalety umysłu i jasność wykładu na długo zostały w pamięci uczniów. W Zaleskim zyskał nader pojętnego słuchacza, w lot chwytającego myśli nauczyciela. Młody człowiek szybko odbył studia filozoficzne, wyprzedzając znacznie swoich rówieśników w opanowaniu kunsztownego i pełnego elegancji stylu. Jak pisał Materski, „wykazał swoją dojrzałość, gdy inni stawiali na drodze wiedzy pierwsze kroki” („inter prima rudimenta haesitant”)¹⁸. Dzisiejszy badacz podziwia znakomite opanowanie przezeń łaciny, którą się z łatwością posługiwał. W 1671 roku jako student Akademii (miał wówczas lat 15) napisał łaciński utwór na cześć herbu Lubomirskich — Śreniawa, przy czym trzeba pamiętać, że właśnie wojewodzie Lubomirskiemu zawdzięczał jego ojciec awans do rady miejskiej.

Liber promotionum philosophorum ordinis nie przekazuje wśród bakałarzy i magistrów nazwiska Zygmunta Jana Zaleskiego. Nie powinno nas to dziwić. Dyplom ukończenia studiów był czymś całkowicie zbędnym dla syna bogatego kupca, który nie planował duchownej, prawniczej lub lekarskiej kariery.

Dla nabrania ogłady i poszerzenia myślowych horyzontów wyjechał młody Zaleski za granicę — do Włoch i Niemiec — prawdopodobnie w towarzystwie Gabriela Węgrzynowica jun., syna krakowskiego kupca sukienego, który dochrapał się już stanowiska kanonika kolegiaty Wszystkich Świętych. Wyjazd do Włoch wywarł na Zaleskim wielkie wrażenie. W Padwie miał okazję wykazać

swoje krasomówcze talenty przed słynnym na skalę europejską retorem i profesorem tamtejszej Akademii, Oktawim Ferrari, protegowanym Ludwika XIV¹⁹. W Rzymie uzyskał audiencję u papieża Innocentego XI. Poprosił go nawet o poświęcenie obrazu, który jako dziecko otrzymał od znanego jezuitckiego teologa Kaspra Drużbickiego²⁰. Rodzina Zaleskiego pozostawała bowiem z jezuitami w bliskim kontakcie, czego dowodem, iż kościół Św. Barbary wybrała na miejsce wiecznego spoczynku swoich zmarłych. Jeszcze wcześniej Jan Zaleski ufundował srebrną koronę na głowę Dzieciątka na Maryjnym obrazie (1665). Jak pisze o. Jerzy Paszenda, stwierdzono to przy okazji odnawiania obrazu Matki Bożej w ołtarzu głównym w 1934 roku. Napis brzmiał: „Deo Omnipotenti — B. V. Mariae et Omnibus Sanctis — Indignissimus servus offert Joannes Zaleski [...] die 2 Decembris A. D. 1665”²¹. Obecnie korony i sukienki są zdjęte.

Wróćmy jednak do wędrowki włoskiej Zygmunta Jana. Pilnie oglądał dzieła sztuki i jak pisze Materski: „Nihil artificis manus excidit, quod ille non videret, nihil duxit Apelles, quod non perlustraret, nihil architectus erexit, quod non oculis metiretur”²². Inaczej: „Niczego nie wyrzeźbiła ręka artysty, czego by nie widział, niczego nie namalował Apelles, czemu by się nie przyglądał, niczego nie wzniósł architekt, czego by nie ocenił”.

Po powrocie do Krakowa niezwykle barwnie i dokładnie opowiadał o zabytkach, które widział, o obyczajach, które zaobserwował. W oparciu o notatki robione w trakcie podróży spisał nawet swoje wrażenia w formie listów „pulcherrime et in stylo eleganti”²³. Zamierzał też wydać drukiem w języku polskim przewodnik dla rodaków wyjeżdżających do Włoch.

Faktycznie, w inwentarzu ruchomości sporządzonym po jego śmierci (spisanym dopiero w 1709 roku) znalazł się *Manuskrypt jmp Zaleyskiego continens jego itinerarium w cudzych krajach*. Posiadał też zbiory miedziorytów (kopiersztychów), jak *Templi Vaticani historia* (*Historia świątyni watykańskiej*), *Le fontane di Roma* (*Fontanny Rzymu*), *Le vestigi delle antichità di Roma* (*Zabytki starożytnego Rzymu*)²⁴.

¹⁷ F. Materski, *Civis aeternae beatorum civitati [...] D. Sigismundus Zaleski, consul Cracoviensis post vitae terrenae, peractum curriculum adscriptus*, Cracoviae 1707, s. B 2^a.

¹⁸ *Ibidem*, s. C.

¹⁹ J. Facciolati, *Fasti gymnasii Patavini*, Patavii 1757, s. LX, LXI; N. Comneni Padapoli, *Historia gymnasii Patavini*, t. 1, Venetiis 1726, s. 374, 375.

²⁰ F. Materski, *op. cit.*, s. C 1^a.

²¹ J. Paszenda, *Kościół św. Barbary w Krakowie z domem zakonny księży jezuitów. Historia i architektura*, Biblioteka Krakowska nr 125, Kraków 1985, s. 365.

²² F. Materski, *op. cit.*, s. C 1.

²³ *Ibidem*, s. C 2^a.

²⁴ APKr, nr 831.

Znamy dokładnie datę pobytu (powtórnego?) Zaleskiego w Padwie. Do *Księgi nacji polskiej* wpisał się 20 maja 1677 roku „ex alma Urbe in patriam rediens”, a więc w drodze powrotnej do kraju²⁵. W tym samym dniu złożyli swoje podpisy i zwyczajową kwotę pieniężną Mateusz Kazimierz Orłowski, doktor praw, „prothonotarius apostolicus”, archidiakon kurzelowski, i wspomniany wyżej Gabriel Węgrzynowicz, eks-oficjał pilzneński, także doktor praw i protonotariusz apostolski. Nie można więc wątpić, że podróżowali razem.

*
* *

Białą plamę w życiorysie Zygmunta Jana Zaleskiego stanowi okres od połowy 1677 do stycznia 1687 roku. Prawdopodobnie zajmował się interesami firmy ojcowskiej. Można tylko przypuścić, że podobnie jak wielu innych krakowian, schronił się poza miastem podczas cztery lata — z przerwami — trwającego „morowego powietrza” (1677—1680).

Konkretną datę w dziejach rodu Zaleskich przynosi rok 1686: 6 lutego tr. zmarła Anna Cecylia z Hippolithów Zaleska, matka Zygmunta i Anny, żony Jerzego Romualda Schedla, znanego krakowskiego księgarza. Pochowana została w podziemiach kościoła Św. Barbary²⁶, gdzie 11 lat później spoczął także, na własne żądanie, jej małżonek, a w 1706 roku — syn Zygmunt.

Tu wspomnieć trzeba o wydarzeniu artystycznym, które ze śmiercią Zaleskiej ma z całą pewnością związek. Jak pisze Jerzy Paszenda w swojej pracy poświęconej kościołowi Św. Barbary w Krakowie:

w 1690 r. zbudowano obok bocznego wejścia, naprzeciw zakrystii, ołtarz Zbawiciela, wyróżniający się artystyczną formą i pomysłowym wykonaniem, tak iż nie potrzebował osobnego antependium ani kandelabrow. Jego fundator, Jan Zaleski, rajca krakowski, zapłacił zań ponad 1000 florenów. Kronikarz zaznaczył, że projektantem tego niezwykle pięknego ołtarza był jeden z jezuitów.

Paszenda sugeruje, że mógł nim być o. Jan Ignacy Delamars, Lotaryńczyk z pochodzenia, kronikarz domu, pomysłodawca wystroju kościoła, wykonanego w tym czasie²⁷.

Pisząc krótki biogram Zygmunta Jana Zaleskiego, przypisał mu Paszenda, prawdopodobnie omyłkowo, budowę wspomnianego ołtarza, mimo iż wcześniej wymieniał jako fundatora Jana Zaleskiego ojca.

W dniu 26 stycznia 1687 roku Zygmunt Jan pojął za żonę Elżbietę, córkę kupca korzennego i radnego miasta, Jana Krakiera. Związek pobłogosławił w kościele Mariackim biskup sufragany Mikołaj Oborski²⁸. O ówczesnej pannie młodej wyrażał się w samych superlatywach Franciszek Materski, przemawiając 20 lat później nad trumną Zaleskiego. Wspomnił zmarłą wcześniej Elżbietę jako osobę skromną, o wysokiej kulturze, nie wahając się użyć określeń: „virgo cultissima” czy też „lectissima”²⁹. Można więc przypuścić, że była gorliwą czytelniczką książek znajdujących się w bogatej bibliotece męża. Wedle Materskiego, oboje Zalescy stanowili wzorowe stadło małżeńskie.

Rok 1687 przyniósł również wybór Zygmunta Jana do ławy miejskiej, dokonany ustawowo przez kolegium radzieckie³⁰. Nie darmo ojciec zasiadał w magistracie od lat 18, a teść, Jan Krakier, od lat 10. Rajcy Jacek Łopacki, Jan Gaudenty Zacherla i Mikołaj Królik świadkowali na ślubie Zygmunta Jana. Niebawem doczekał się on stanowiska seniora ławy, uprawnionego do przewodniczenia w obradach pospólstwa, czyli miejscowej gminy. O ile można sądzić z wielokrotnych jego pisemnych oświadczeń przy okazji przekazywania *Kodeksu przywilejów* miastu, stanowisko seniora ławy wysoko sobie cenił, z życzliwością odnosząc się do krakowskiego pospólstwa.

Kiedy 25 marca 1691 roku odbywało się w Warszawie wesele królewicza Jakuba Sobieskiego z księżniczką neuburską Jadwigą Elżbietą, Kraków, dbały o względy króla Jana III, przylączył się także do uroczystości. Organizację imprezy powierzono dwu przyjaciółom: rajcy Michałowi Behmowi i ławnikowi Zygmuntowi Zaleskiemu. Współczesny kronikarz zapisał: „Był tryumf przed ratuszem [...] zbudowano majestat; na nim osoby siedziały rzezane królewicza z nową małżonką”. W sporządzonym przez Zaleskiego rękopisie, tzw. *Clavis archivi Urbis Cracoviae*, przetrwały rysunki *theatrum* wraz z emblematami³¹.

Wszakże nie uroczystości ku czci królewicza Jakuba każą nam zapamiętać datę 1691. Bez

²⁵ *Archiwum nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. 1, wyd. H. Barycz, indeks opracowała K. Targosz, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 159, 426 (tu błędnie; powinno być: „w drodze z Rzymu”).

²⁶ J. Paszenda, *op. cit.*, s. 313.

²⁷ *Ibidem*, s. 215, 216, 365.

²⁸ *Archiwum Kościoła Mariackiego*, nr 501, s. 122.

²⁹ F. Materski, *op. cit.*, s. C 2.

³⁰ APKr, nr 1438, s. 89, 94—97.

³¹ APKr, nr 1221, s. 155, 166, 167.

porównania ważniejszy jest fakt, że z inicjatywy rady miejskiej podjęto wówczas prace nad uporządkowaniem archiwum i sporządzeniem nowego kopiarza dokumentów. Wziął w nich czynny udział Zygmunt Jan Zaleski, który przejął faktycznie naukowe kierownictwo całej akcji. Problem ten omówiony zostanie w dalszej części niniejszego artykułu. Prześledźmy jednak najpierw dalsze koleje życia Zaleskiego.

Jego wybór na rajcę miejskiego, dokonany jednogłośnie 31 marca 1696 roku, jest niewątpliwie objawem nepotyzmu, który nasilił się pod koniec XVII stulecia w związku z przyznaniem przez króla Jana III przywileju na samodzielny wybór nowych członków magistratu i dobór zespołu rady urzędującej³². Najlepszy dowód, że równocześnie z Zaleskim powołany został do krakowskich władz miejskich dr med. Stanisław Antoni Łopacki, syn Jacka, który już 42 lata fungował w charakterze rajcy. W obu wypadkach uzasadniano wybór wielkimi zasługami i cnotami rodzicieli, a jeśli o Zaleskiego chodzi, to powoływano się na jego doskonałą znajomość prawa i roztropność w prowadzeniu spraw miejskich w charakterze ławnika. Niespełna miesiąc po elekcji powierzono mu funkcję komisarza w spisie podatkowym, dotyczącym tzw. kwartału rzeźniczego³³.

Śmierć króla Jana III Sobieskiego 17 czerwca 1696 roku była wielkim ciosem dla Krakowa i przyniosła poważne perturbacje w postaci trwającej kilka miesięcy konfederacji wojskowej pod łaską Bogusława Baranowskiego, który próbował wydusić od miasta pieniądze rekompensujące zaległy żołd.

Zygmunta Zaleskiego spotykamy w źródłach dopiero w związku z przygotowaniem do koronacji nowego elekta — Fryderyka Augusta Wettyna. Tradycyjnie już, wraz z racją Michałem Behmem, opracował stronę dekoracyjną uroczystości. Obaj Zalescy uczestniczyli też w koronacyjnym pochodzie. Nieśli wraz z innymi członkami rady baldachim nad monarchą na przypadających im do obsługi odcinkach drogi królewskiej³⁴. Był to zresztą ostatni występ publiczny starego Zaleskiego, który zmarł 23 listopada 1697 roku w wieku 80 lat³⁵.

Zygmunt Jan, wraz z radą urzędującą, dopuszczony został przed oblicze królewskie 5 paździer-

nika. Wygłosił wówczas przemówienie w języku niemieckim, składając w imieniu miasta dar homa-gialny w woreczku przetykanym złotem i srebrem. Tradycyjne 1000 dukatów, dawane w takich okazjach nowym władcom, stopniało „ze względu na trudne czasy i wielkie zubożenie mieszczan” do 300 dukatów³⁶.

Nie sprawdził się zupełnie hołdowniczy napis na jednym z kartuszy dekoracyjnych, który głosił: „Procul fulmina belli”³⁷. Nowa burza dziejowa, przynosząca pioruny wojny, była już niestety bardzo blisko.

W 1700 roku August II wdał się wspólnie z carem Piotrem Wielkim w wojnę przeciw królowi szwedzkiemu Karolowi XII. Po klęsce pod Kliszowem oddziały szwedzkie wkroczyły bez oporu do Krakowa. Miasto, zagrożone spaleniem, musiało opłacić 60 000 talarów kontrybucji, nie licząc żywienia i utrzymania załogi. Do najwyższej opodatkowanych rajców należał, z okupem w wymiarze 1819 talarów, Zygmunt Jan Zaleski, zajmując drugie miejsce po kupcu bławatnym Dominiku Meglioruccim³⁸. Jana Krakiera i Andrzeja Belli oceniono na 1800 talarów. Nie pominięto także kupców spoza rady. Najdotkliwiej odczuł ciężar okupu (6000 talarów) Stanisław Laskiewicz, hurtownik wyrobów żelaznych, a zwłaszcza kos styryjskich. Jego potomkowie trudnili się tym zyskownym handlem do końca XVIII wieku. Nasz Zaleski należał do sześciuosobowej grupy rajców, która zmuszona była złożyć dodatkowo brakujące 1000 talarów okupu.

Największą klęską, która spotkała Kraków w czasie okupacji szwedzkiej, trwającej od 10 sierpnia do 12 października 1702 roku, był wielki pożar zamku królewskiego na Wawelu, spowodowany przez stacjonujących tam żołnierzy. Pożar odbił się głośnie echem w całej Rzeczypospolitej. W ciągu najbliższych kilku lat Szwedzi jeszcze trzykrotnie nawiedzili miasto. Druga okupacja trwała zaledwie 5 dni — od 9 do 15 marca 1704 roku. Nieprzyjaciół zadowolił się tym razem kwotą 38 275 talarów, wydanych głównie na prowiant i honoraria dla oficerów. Trzecia wizyta była najdłuższa — 219 dni, od 9 kwietnia do 14 listopada 1705 roku. Kosztowała ona miasto 145 237 talarów. Ostatnia — dwudziestodniowa (od 7 do 27 maja 1709 r.) — zamknęła się kwotą

³² APKr, nr 1438, s. 98; nr 1225, s. 230.

³³ APKr, nr 1225, s. 233.

³⁴ M. Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, s. 140.

³⁵ Bibl. Jag., rkps 1837, s. 209.

³⁶ K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 426.

³⁷ Bibl. Jag., rkps 1437, s. 204.

³⁸ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI—XVIII*, Kraków 1984, s. 446.

65 640 talarów. Do tego dochodziły wydatki na wojska auksyliarne moskiewskie i wojska sasko-polskie — łącznie pseudomocarstwowe pomysły Augusta II kosztowały Kraków 1 454 059 talarów, pomijając już nałożone dodatkowo podatki³⁹.

Trudno się nawet dziwić, że w tak niespokojnych czasach stan budowli miejskich ulegał stałemu pogorszeniu, czym poważnie niepokoił się magistrat. Okazało się np., że kilka lat wcześniej remontowana po pożarze wieża Ratuszowa wymagała natychmiastowej restauracji. Potwierdził to w swoim sprawozdaniu, złożonym 14 kwietnia 1704 roku, rajca Zygmunt Zaleski, powołując się na opinię Baltazara Fontany, że „wieża skrzyła się”. Skądinąd wiadomo, że w zimie 1703 roku wieża, wiatrem gwałtownym naruszona, znacznie się pochyliła. Zdaniem Zaleskiego remontu wymagał także smatruz, a mury i baszty wiele pozostawiały do życzenia ze względu na ubytki dachówek⁴⁰.

Wzmianka źródłowa o opinii Baltazara Fontany jest bardzo interesująca, potwierdza bowiem kontakty znanego włoskiego sztukatora z krakowskim mecenasem sztuki — Zygmunt Janem Zaleskim. Wszak nie kto inny, tylko Baltazar Fontana z Como był twórcą zachowanej do dzisiaj dekoracji stiukowej w salce na pierwszym piętrze w tzw. kamienicy Hippolithów. Można też sobie zadać pytanie, z czyjej inicjatywy powstały rzadkie u nas sgraffita, zdobiące tę kamienicę do 1927 roku. Biegły one pionowymi pasmami, dostosowanymi szerokością do przestrzeni międzyokiennej pierwszego piętra. Według Kazimierza Buczkowskiego, wyobrażały postaci św. Barbary oraz św. Zygmunta. Dr. Buczkowskiemu udało się uratować fragment sgraffita z przedstawieniem głowy św. Zygmunta, patrona kolejnych właścicieli kamienicy — Hippolitha i Zaleskiego⁴¹. Wydaje się, że bardziej prawdopodobna jest inicjatywa dekoracji ze strony Zygmunta Zaleskiego aniżeli jego szwagra, będącego właścicielem domu w latach 1650—1656, a więc stosunkowo krótko: od czasu wielkiej zarazy roku 1651 do początku najazdu szwedzkiego.

Bogata biblioteka pana domu, jak wiemy z pośrednich relacji — zasobna w *cracoviana*, mieściła się w pomieszczeniach parterowych. W inwen-

tarzu pośmiertnym wspomniano aż 6 szaf z książkami. Tam też był przechowywany rękopis pt. *Clavis archivi Urbis Cracoviae*, stanowiący dzisiaj własność Biblioteki Jagiellońskiej. Inwentarz wspomina także o zbiorze notat dotyczących Krakowa⁴².

Zamiłowania artystyczne właściciela kamienicy przy placu Mariackim znalazły swój wyraz w bogatym zbiorze dzieł sztuki. Jego domowa galeria liczyła ponad setkę obrazów, zarówno o religijnej, jak i świeckiej treści. Według Michała Rożka, była to w Krakowie największa kolekcja obrazów włoskiego pochodzenia⁴³. Obrazy mogły być częściowo przynajmniej spadkiem po Hippolithach, ale nie można wykluczyć kolekcjonerskich pasji samego Zaleskiego. Wiadomo, że z włoskiej podróży przywiózł ze sobą „księgi kopersztychów”, a więc miedziorytów, głównie rzymskiej proveniencji. Materski wspomina, że „Quirina miracula intulit in domum eruditam. Si quas imagines non vulgati penicillo ductas, nec rudi colore satiatas vidit, in suos congregabat penates”⁴⁴. Innymi słowy: „Rzymskie cuda wniósł do uczonego domu. Jeżeli gdzie napotkał obrazy nieprzeciętnego pędzla i żywego kolorytu, gromadził je w swoim mieszkaniu”.

Wśród licznych obrazów świętych zwracał uwagę wielki wizerunek na blasze, przedstawiający Wniebowzięcie NMPanny, z koronami złocistymi, z promieniami srebrnymi. Nie brak było niebieskich opiekunów poszczególnych członków rodziny, od św. Pawła, dziadkowego patrona, poczynając. Był też Jan Chrzciciel, patron ojca, św. Józef otaczany przez Zaleskiego wielką czcią, którego imię nosił jego najstarszy syn, był św. Michał, była św. Anna, patronka matki. Nie brakło wizerunku św. Elżbiety, niebieskiej opiekunki żony i córki, i oczywiście — św. Zygmunta. Były też obrazy świeckie — jeden ze zwierzyną, dwa lub trzy z kwiatami, a także bodaj 16 pejzaży. Sztuka holenderska reprezentowana była przez dwa „landszafty” i dwa obrazy z osobami. Rodzimego pochodzenia musiały być dwa portrety pana domu i jego małżonki. Znalazło się także dziesięć owalnych konterfektów, „na których są patrycjusze krakowscy”. Zwrócił na nie uwagę Franciszek Materski, podkreślając w swojej pogrzbowej ora-

³⁹ Katalog Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa, t. 2: *Regestra contributionum militarium nr 2949—2959*, Kraków 1915.

⁴⁰ J. Muczkowski, *Dawny krakowski ratusz*, Rocznik Krakowski, T. 8: 1906, s. 22.

⁴¹ K. Buczkowski, *Dom Hippolitów w Krakowie*, Rocznik Krakowski, T. 22: 1929, s. 103.

⁴² APKr, nr 831.

⁴³ M. Rożek, *Mecenat artystyczny mieszczaństwa krakowskiego w XVII wieku*, Biblioteka Krakowska nr 118, Kraków 1977, s. 171.

⁴⁴ F. Materski, *op. cit.*, s. C 1^v.

cji, że zmarły „in domum suam totam fere urbem transtulit, omnes caelorum incolas suis conclusit aedibus. Talis ille esse debuerat, talis pingi curavit, quales in lares suos conducit aedibus”. Mamy więc wyraźny dowód, że owe portrety przedstawicieli krakowskiego patrycjatu wykonane były na zamówienie Zygmunta Jana Zaleskiego.

*
* *
*

Wróćmy jednak do dalszych losów rodziny Zaleskich. Dochowali się gromadki dzieci, z których siedmioro przeżyło rodziców. Byli to synowie: Józef (1689—1764), Jan Hipolit (ur. 1693), Michał (ur. 1696), oraz cztery córki: Elżbieta Cecylia (1691—1741), Anna, Magdalena i najmłodsza Teresa. Nie można wątpić, że owa siódemka starszych i młodszych Zaleskich potrafiła napęlić wesołym gwarem wytworną kamienicę Hippolithów.

Zachowany inwentarz ruchomości nie daje jednak żadnych wskazówek, jak były wyposażone pomieszczenia przeznaczone dla młodego pokolenia. Trudno się nawet temu dziwić. Dziecinne izby nie zawierały żadnych przedmiotów objętych działem majątkowym dokonany w 1709 roku.

Po śmierci żony, która nastąpiła około 1700 roku, Zygmunt Jan osobiście kierował edukacją dzieci, od umiejętności rozróżniania liter poczynając. Przechadzki po mieście z ojcem, połączone z odwiedzaniem krakowskich kościołów, należały do rytuału wychowawczego stosowanego przez Zaleskiego. Chyba wolno wyrazić przypuszczenie, że był to nie tylko sposób na pogłębienie ich religijności, ale równocześnie na zapoznanie z „klejnotami stołecznego miasta Krakowa”.

Zygmunt Jan Zaleski zmarł w przededniu Bożego Narodzenia 1706 roku. Uroczyste egzekwie odbyły się 4 stycznia 1707 roku w kościele Mariackim, po czym trumnę złożono w grobowcu rodzinnym u Św. Barbary. W czasie wizji krypty znaleziono niedawno deskę z literami S.Z.C.C. (Sigismundus Zaleski Civis Cracoviensis).

Najstarszy syn — Józef, w chwili śmierci ojca student dialektyki, zrobił w mieście błyskawiczną karierę. W 1711 roku został powołany do ławy, a 12 lutego 1712, w wieku 23 lat, do rady miejskiej. Mechanizm popierania swojaków, bez względu na wiek i doświadczenie, działał więc w osiemnastowiecznym magistracie bezbłędnie. Drugi syn, Jan Hipolit, wstąpił do zakonu karmelitów bosych pod imieniem Krzysztofa od św. Kazimierza. Z Michałem Zaleskim spotykamy się w 1715 roku

w księdze promowanych Akademii Krakowskiej. Określony tam został jako „magnae spei iuvenis”, czyli jako „młodzieniec rokujący wielkie nadzieje”. Był on swoistym rekordzistą w zakresie uzyskiwania stopni naukowych. W lutym 1715 roku otrzymał tytuł bakałarza sztuk wyzwolonych, za tydzień był już licencjatem, a 22 lutego tr. mógł się poszczycić tytułem *magistra artium* i doktora filozofii. Literki V.D. (Venerabilis Dominus) przy jego nazwisku dowodzą, że obrał karierę duchowną. Skądinąd wiadomo, że był później kanonikiem kolegiaty Św. Jerzego na Wawelu.

Elżbieta Zaleska poślubiła w 1709 roku kupca sukiennego Jakuba Żywieckiego, późniejszego rajcę. Anna, nawiązując do polsko-włoskich tradycji rodzinnych, została żoną kupca Antoniego Belli. O losach najmłodszych dziewczynek jak dotąd nie wiadomo, poza tym, że otrzymały przypadające na nie części majątku ojcowskiego.

Żadne z dzieci Zygmunta Jana Zaleskiego nie dorównało ojcu pod względem intelektualnym. Zgromadzone przezeń dzieła sztuki poszły w rozsypkę. Na trwałe ostały się tylko w Archiwum Państwowym *Codex iurium et privilegiorum Urbis Metropolis Cracoviae*, a w Bibliotece Jagiellońskiej *Clavis archivi Urbis Cracoviae*.

II

W dniu 1 czerwca 1691 roku krakowska rada miejska, pragnąc mieć w komplecie i należytej ewidencji przywileje nadawane miastu przez panujących i ochronić przed zniszczeniem oryginały, poleciła sporządzić kodeks (kopiariusz) dokumentów. Zadania tego podjął się niejaki Bartłomiej Stanisław Bajorski, a patronowali mu rajcy Mikołaj Królik i Jan Gaudenty Zacherla, którzy nawet z własnej kieszeni opłacili pierwsze koszty związane z zakupem papieru. Prawdopodobnie zorientowali się szybko, że Bajorski, mimo dobrych chęci, nie podolał zadaniu i powierzyli — jak powiedzielibyśmy dzisiaj — naukową redakcję starszemu ławnikowi Zygmuntowi Janowi Zaleskiemu, cieszącemu się opinią znakomitego znawcy dziejów Krakowa. Jak mówił później wielokrotnie tu już cytowany Franciszek Materski: „nullum scriptum publicum in lucem editum est, quod ille sedulo non legeret et docte non iudicaret, nulla in rostris publicis oratio, quam non attente audiret”. Innymi słowy: „nie było żadnej publikacji, której by uważnie nie czytał i uczenie nie oceniał, żadnego oficjalnego przemówienia, którego by pilnie nie wysłuchał”. Posiadał też starannie dobraną własną bibliotekę. Wielki talent swój wykazywał

nie tylko w mowie, ale i w pisarstwie. Wiersze łacińskie pisane na cześć Kraka i Wandy zachowały się w rękopisie.

Praca nad porządkiem archiwum miejskiego do łatwych nie należała. Trzeba było przeszukać wszystkie kąty, szafy na książki, ratuszowe skrzynie i skrzynki, wyszukując zabytki przeszłości. Dokumenty były brudne, nieraz spłowiały lub pogryzione przez mole. Trzeba je było odczyścić i odczytać, posegregować i ponumerować, a co najważniejsze — przepisać. Prace porządkowe trwały trzy lata. Zaleskiego wspierali radą Jan Gaudenty Zacherla oraz znany ze swej erudycji doktor medycyny, rajca Jan Zajączkowicz. Prace ukończono w 1694 roku.

Tzw. *Kodeks Zaleskiego* przedstawia dużą wartość źródłową, jakkolwiek do dzisiaj nie został przez nikogo dokładnie przebadany. Franciszek Piekosiński czerpał zeń pewną ręką, publikując *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa* (Kraków 1895—1906). Wprawdzie na 2067 tekstów przezeń wydanych tylko 62 wskazują bezpośrednio na proveniencję z *Kodeksu*. Co ciekawsze, aż 35 tekstów dotyczy drugiej połowy XVII stulecia. Porównując dane liczbowe, pamiętać trzeba, że Zaleski ograniczał się tylko do samego Krakowa, a Piekosiński w swoim wydawnictwie obejmował także Kleparz, Kazimierz oraz przedmieścia; co więcej — duży nacisk położył na dokumenty cechowe, przez poprzednika niemal całkowicie pominięte. W tym zakresie *Kodeks* siedemnastowieczny nie wytrzymuje porównania ze starszym o dwa stulecia *Kodeksem Baltazara Behema*, nieocenionym źródłem do dziejów średniowiecznego rzemiosła.

Dla historyków Krakowa byłoby niezwykle cenną rzeczą wskazanie na dokumenty przepisane u Zaleskiego, ale opuszczone u Piekosińskiego, co wymaga, niestety, bardzo skrupulatnych badań. Klasycznym przykładem może być brak dokumentów dotyczących oblężenia Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana, brak ważnych aktów procesowych, np. w sprawie zabójstwa Mikołaja Wolskiego, wyroku w sprawie Krzysztofa Naymanowicza w połowie XVII wieku, czy też wyniku badań królewskiej komisji z 1682 roku, zajmującej się rozruchami antyżydowskimi (w *Kodeksie Zaleskiego* mamy np. ciekawe zeznania świadków). Problematyka walk między radą miejską a pospółstwem nie wchodziła zupełnie w zakres zainteresowań Zaleskiego, czemu się dziwić trudno. Co najwyżej, w sporządzonych przezeń regestach dokumentów można dostrzec dążenie do pewnej bezstronności.

Z punktu widzenia metodycznego jest rzeczą istotną wskazanie na faktyczną rolę Zaleskiego w opracowaniu *Kodeksu*. Wbrew twierdzeniu Piekosińskiego, nie sporządził osobiście wielkiego foliału, liczącego 331 kart, przechowywanego w Archiwum Państwowym, noszącego tytuł *Codex iurium et privilegiorum Urbis Metropolis Cracoviae* (nr 1449). Rękę Zaleskiego znamy z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej pt. *Clavis archivi Urbis Cracoviae* i tą samą ręką czynione są poprawki na brudnopisie, sporządzonym przez Bartłomieja Bajorskiego, na co zwrócono uwagę w *Katalogu Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa* (Kraków 1915).

Zasługi Zaleskiego polegały więc głównie na ostatecznej redakcji *Kodeksu*. Po pierwsze: kolekcjonował sporządzone przez Bajorskiego kopie dokumentów, niekiedy uzupełniał lub poprawiał odczyty tekstów. Po drugie: skreślał teksty dublowane w transumptach. Po trzecie: stwierdzał istnienie lub brak pieczęci i najogólniej określał ich rodzaj.

Najbardziej instruktywne są wszakże sporządzone przezeń regesty dokumentów. W porównaniu z pierwotnymi nagłówkami, umieszczanymi nieraz na odwrocie strony tekstowej zachowanych pergaminów, regesty Zaleskiego są o wiele bardziej precyzyjne i wskazują na wyjątkową umiejętność podawania zwięzłe i jasno treści poszczególnych przywilejów, co najlepiej widać w wielowątkowych dekretach królewskich.

Własnym wkładem Zaleskiego były też spisy i indeksy dokumentów znajdujących się w *Kodeksie*. Pisany cały jego ręką *Inwentarz przywilejów miasta Krakowa* (*Inventarium privilegiorum Urbis Cracoviae*) zawiera — jak podaje Piekosiński — „spis zamieszczonych w *Kodeksie* dokumentów [...] z bardzo obszernym, niekiedy nawet więcej niż stronę obejmującym streszczeniem każdego przywileju”.

Bez przesady można powiedzieć, że Zaleski miał zacięcie wydawcy źródeł. Gdyby jego *Kodeks* ukazał się współcześnie drukiem, stanowiłby słuszny powód do dumy krakowskiej rady miejskiej, a zwłaszcza inicjatorów i wykonawców tego przedsięwzięcia. Niestety, miasta nie było stać na tak wielki wydatek — *Kodeks* pozostał więc w rękopisie.

Na przechowywany w Dziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej *Clavis archivi Urbis Cracoviae studio ac opere Sigismundi Joannis Zaleski patricii et scabini senioris Cracoviensis Anno Salutis 1694 quo lustratio generalis eiusdem Archivi de mandato spectabilis Magistratus per illum exacta est* (rkps nr

1837) dawni historycy, z Piekosińskim na czele, patrzyli raczej z pobłażliwym uśmiechem. Nikt do niedawna nie zwrócił uwagi na specyficzny układ tego dzieła, mającego z *Kodeksem praw* wiele wspólnego, ale też różniącego się odeń zasadniczo. Rękopis nr 1837 jest bowiem o wiele ciekawszy aniżeli zapowiada to jego tytuł. Zawiera nie tylko rzeczowy skorowidz praw i przywilejów ujętych w *Kodeksie*, ale — co niezwykle — stanowi antologię tekstów narracyjnych dotyczących Krakowa. Jeśli chcielibyśmy dać w literaturze przykład utworu charakteryzującego się niezwykle umiłowaniem rodzinnego miasta, to siedemnastowieczny *Clavis archivi Urbis Cracoviae* jest tego najlepszym wyrazem.

Trudno oddać dzisiejszym językiem polskim dedykację łacińską dla miasta, którego doskonałość praw i wielkość zasług wysławiał. Przytoczymy je więc w pierwotnym brzmieniu ze swobodnym tłumaczeniem litanijnych inwokacji. One to, w dalszej części tekstu, stanowiły tytuły poszczególnych rozdziałów owej specyficznej, barokowej antologii *cracovianów*.

Oto co napisał „patricius et senior scabinus Cracoviensis”:

Iurium Excellentia ac meritorum celeberrimae Urbis
Cracoviae;

Admirando Divinae clementiae argumento;
Sanctiori religionis sacrario;
Summorum orbis principum delicio;
Fortunatissimae illustrium virorum parenti;
Immortali ad bellorum aerumnarumque invidiae Phaenici;
Regum filiae;
Virtutum alumnae;
Elegantiarum officinae;
Sarmatiae Europaeae decori;
Regni Poloniae Metropoli;
Piae, Prudenti, Fidei, Pudicae, Constanti;
Votum et cultum;
Ut fiat pax et abundantia in turribus tuis;
Filius observantissimus Sigismundus Joannes Zaleski
patricius et scabinus senior Cracoviensis ad has privilegiorum notas lubens libensque dicavit. Anno Salutis
1695.

Kraków jest więc dla Zaleskiego ojczyzną, słynącą z doskonałości praw i wielości zasług. Jest godnym podziwu dowodem Boskiej łaskawości, czcigodną świątynią pobożności, ulubienicą wielkich tego świata, nieśmiertelnym Feniksem powstającym z popiołów wojny i wszelakich ucisków. Królewska córka i żywicielka cnót stanowi też szkołę elegancji i ozdobę europejskiej Sarmacji.

Tej metropolii Królestwa Polskiego pobożnej, roztropnej, wiernej, skromnej i stałej — ukochanej swojej matce jako wotum i dowód czci z życzeniem, aby zawsze pokój i dostatek były w jej murach, dzieło swoje dedykuje pełen przywiązania Jan Zaleski, starszy ławnik krakowski, w roku zbawienia 1695.

Treść rękopisu *Clavis archivi* jest zróżnicowana. Część pierwszą można nazwać „barokową antologią *cracovianów*”. Zaleski zaczyna od gloryfikacji prawodawstwa dotyczącego Krakowa, cytując odpowiednie dokumenty z *Kodeksu* w regestach lub ekscerptach, a w dalszym ciągu, wedle wspomnianego wyżej układu, daje zarówno fragmenty dokumentów, jak również wyjątki z tekstów narracyjnych, uwzględniając także polskie i łacińskie wiersze. Od karty 74 do 111 mamy właściwe *Inventarium archivi*, z zachowaniem ścisłej chronologii. Tu budzą zainteresowanie zwłaszcza regesty wielowątkowych dokumentów królewskich, imponujące swoją zwięzłością i ścisłością. Na kartach 112—157 znajduje się indeks rzeczowy do *Kodeksu praw*, a na następnych, do karty 179, umieszczono 12 dokumentów z lat 1449—1637, znalezionych w trakcie prac porządkowych, a nie uwzględnionych we wcześniej sporządzonym *Kodeksie*. Spisane zostały one inną ręką i opatrzone pieczęcią ławniczą. Ciekawostką omawianego manuskryptu są napisy homagialne na bramach tryumfalnych wystawionych z okazji koronacji królewskich i innych uroczystości z lat 1669—1697. Dla historyków sztuki ważne są rysunki fragmentów poszczególnych dekoracji, prawdopodobnie wykonane ręką samego Zaleskiego.

Pod hasłem *Iurium excellentia ac meritorum celeberrimae Urbis Cracoviae* wyodrębniono szereg problemów. Ich serię rozpoczyna wolność posiadania dóbr ziemskich, dalej idą prerogatywy szlacheństwa, uczestnictwo w obradach sejmu, udział w elekcji królów, wyjęcie spod ciężarów podatkowych (z wyjątkiem tych, które uchwalone zostały także dla szlachty), uprzywilejowanie prawne, wolność od posług (prac służebnych), prawo składu, wolność od ceł. Przywilej Jana III Sobieskiego z dnia 30 grudnia 1677 roku przyznający wolny wybór rady, dotąd będący uprawnieniem wojewody krakowskiego, został przytoczony w całości. Następuje dalej długa lista wszelkiego rodzaju zasług miasta, wymienionych w dokumentach od XIII wieku począwszy, na czasach Sobieskiego skończywszy. Pod tytułem *Meritorum dignitas Urbis Cracoviae* zestawil Zaleski 22 dokumenty, ilustrujące rozmaite zasługi miasta. A pamiętajmy, że pracował wyłącznie na trudnym materiale rękopi-

piśmiennym. Kilka przykładów pozwoli nam lepiej pojąć tok jego myślenia (tekst oryginalny jest oczywiście w języku łacińskim):

Rok 1288. Leszko, książę krakowski, uwalnia od opłaty ceł mieszczan krakowskich za ich zasługi położone w walce z Tatarami, nad którymi odnieśli zwycięstwo.

Rok 1378. Z uwagi na wierność i oddanie przysługi, Ludwik, król węgierski i polski, poddaje jurysdykcji miejskiej posiadłości zakupione przez mieszczan krakowskich w obrębie dwu mil od Krakowa.

Rok 1472. Król Kazimierz pozwala radzie miasta wykupić wójtostwo krakowskie zastawione przez poprzedników króla w zamian za wyświadczone usługi finansowe. (Tu warto wspomnieć, że sprawa owych wysokich świadczeń mieszczan krakowskich na wyprawę królewicza Kazimierza po koronę węgierską została całkowicie pominięta w rozprawie M. Niwińskiego pt. *Wójtostwo krakowskie w wiekach średnich*, Kraków 1938.)

Rok 1493. Jan Olbracht, pozwalając mieszczanom krakowskim pobierać opłatę od wina sprowadzanego do Krakowa, traktuje swój przywilej jako pomoc dla miasta, które nie szczędziło królowi pieniężnego wsparcia, a obecnie samo jest w potrzebie z uwagi na postępującą ruinę fortyfikacji.

Wydobycie i docenienie zjawisk gospodarczych (a podano tylko kilka przykładów) z zakurzonych i trudnych do odczytania pergaminów musi budzić szacunek dzisiejszego — przygotowanego fachowo — historyka.

Ciekawy tekst, dotyczący położenia geograficznego i naturalnych bogactw w okolicach Krakowa, wyjęty ze Stanisława Sarnickiego *Descriptio veteris et novae Poloniae* (Kraków 1585), umieścił Zaleski w rozdziale pt. *Admirandum divinae clementiae argumentum* (*Godny podziwu dowód boskiej łaskowości*). Warto zaznaczyć, że jak dotąd łaciński ten tekst nie był przez historyków Krakowa wyzyskany. Dla ewentualnych badaczy życia religijnego w Krakowie w dobie reformy trydenckiej wyjątkowe znaczenie ma napisany w 1616 roku przez rajcę Ludwika Kromera wstęp do dzieła Leonarda Lessiusa *Narada której wiary trzymać się mamy*. Kromer, podobnie jak później nasz Zaleski, zakochany był w Krakowie i chciał się przysłużyć „ojczyźnie tej umiłowanej, stołecznemu miastu przesławnej Korony tej Polskiej, które przodkując przed inszemi, u siebie insignia Regni piastuje i wysokimi łaskami znakomicie najjaśniejszych królów panów swoich i stanów

koronnych jest uszlachcone”. Krótko charakteryzuje 20 bractw działających na początku XVII wieku, z Bractwem Męki Pańskiej u franciszkanów na czele, a także nowe fundacje klasztorne, od Kalwarii Zebrzydowskiej i kamedułów na Bielanach poczynając. Na wyjątkowe uznanie pana rajcy zasłużyła sobie fundacja Wilczogórskich (Montelupich) kościoła Św. Urszuli i szpitala prowadzonego przez nowy zakon, „których zowią Boni Fratelli S. Johannis Dei, których przedsięwzięcie jest nad ubogimi i niemocnymi do swego szpitala przyjętymi miłosierdzia dokonować, ony opatrując, we dnie i w nocy służąc w tak cudownym ochędoście, że w tym szpitalu szpitala nie znajdzie”.

Nieobca była też Zaleskiemu biografistyka. Wyróżnił łącznie 15 haseł osobowych. Na jego liście znaleźli się: Mikołaj Wierzynek, norbertanka Weronika (urodzona w Krakowie), Piotr Salomon, Izajasz Boner, Mateusz z Krakowa, Justus Ludwik Decjusz, Mikołaj Jaskier, Jan Latos, Stanisław Hozjusz, Andrzej Gostinius, Jan Rybkowicz, Barbara Langa, Mikołaj Klendlar (powinno być prawidłowo Kreidler), Piotr Lang, Jan Boner. Tu trafiła mu się naukowa gafa, bo z dwu Janów Bonerów zrobił jednego. Połowa życiorysów pochodzi z Szymona Starowolskiego *Setnika pisarzy polskich* (*Scriptorum polonicorum Hekatonas*). Dane o Wierzyńku zaczerpnięte zostały przede wszystkim z Kromerowej *De origine et rebus gestis Polonorum*, w tłumaczeniu polskim Marcina Błażowskiego (1611). Głównym argumentem, jeśli o Hozjusza chodzi, było jego krakowskie pochodzenie. Nie dyskutując o doborze wybranych osobistości, warto zwrócić uwagę na kilka szczegółów, dobrze świadczących o warsztacie naukowym Zaleskiego. Tu klasycznym przykładem może być odczytanie napisu na płycie nagrobnej Piotra Salomona, bankiera i kupca, którą umiejscawia w kaplicy Danigelów, obecnie — jak pisze — w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Pozostaje wszakże faktem, że mylnie podał datę śmierci — 1505 zamiast 1516. Napisu tego nie znajdujemy w *Monumenta Sarmatarum* Starowolskiego. Świadczy to o dobrej znajomości kościoła Mariackiego. O Mikołaju Jaskierze dowiedział się z *Setnika pisarzy polskich*, ale wzięte stamtąd informacje wzbogacił przytaczając dokument Zygmunta I, zatwierdzający jego tłumaczenie prawa miejskiego magdeburskiego na łaciński i nadający mu moc obowiązującą. Ciekawą rzeczą jest umieszczenie dwu dokumentów dotyczących rajców krakowskich z XV wieku. W 1468 roku król Kazimierz Jagiellończyk nadawał sadzawkę zwaną

Żabokruk Mikołajowi Creydlarowi, rajcy i celnikowi krakowskiemu, którą tenże własnym kosztem wykopał i zarybił. Niebawem król Kazimierz zastawił Piotrowi Langowi wójtostwo krakowskie w zamian za pożyczkę 1000 grzywien. Ów Langpeter, jak bywa nazywany w źródłach, należący do najbogatszych mieszczan krakowskich, był bankierem królewskim w drugiej połowie XV wieku. Pominęty został w *Polskim Słowniku Biograficznym*, ale zauważony przez siedemnastowiecznego badacza.

Jeśli chodzi o mieszczan krakowskich bliższych czasowo Zaleskiemu, to odsyła zainteresowanych do *Monumenta Sarmatarum*.

Kłęski elementarne (wojny, pożary), nawiedzające Kraków, umieścił Zaleski pod trudno zrozumiałym, barokowym tytułem: *Immortalis ad bellorum aerumnarumque invidiae Phaenix*. Innymi słowy, określił miasto jako „Feniksa powstającego z popiołów”. Ograniczył się tu głównie do tekstów zaczerpniętych z dzieła Kromera. Nikomu dzisiaj nie przychodzi na myśl szukać *cracovianów* w Kromerowym dziele, więc podziwiać można, że odkrył w nim bardzo frapujące, pełne dramatycznego wyrazu ustępy.

Pod hasłem *Regum filia Cracovia* zestawiono regesty z górą 50 dokumentów świadczących o życzliwości monarchów w stosunku do Krakowa. Warto tu zajrzeć pisząc o wzajemnych relacjach poszczególnych królów i miasta. Pod hasłem *Regni Poloniae Metropolis Cracovia* dano szereg odnośników do *Kodeksu*, teksty kronikarzy, a nawet tekst konstytucji z 1576 roku, mówiący, że korona Królestwa Polskiego ma być przechowywana w skarbcu koronnym w Krakowie.

Nie brakuje i poezji. Trafiła do tej siedemnastowiecznej antologii nie cytowana gdzie indziej pochwała Krakowa Aleksandra Obodzińskiego, zamieszczona w wierszowanej historii Polski pt. *Pandora starożytna monarchów polskich*; utwór cieszył się widocznym powodzeniem, bo drukowany był dwukrotnie: w 1640 i 1641 roku. Wiersz ten uszedł dotąd uwagi badaczy. Ciekawy obyczajowo, sławi uroki miasta, jego kamienice, kościoły, klasztory, zasobne sklepy, różnorodność napojów, piękne panny, wreszcie krakowską muzykę i świat nauki.

Pod tytułem *Pia Cracovia* znalazł się ciekawy ustęp z trudno dziś dostępnego druku z 1673 roku pióra Cypriana Sapeckiego, pt. *Przyjaciół w ostatniej potrzebie doznany albo Bractwo Najświętszego Odkupiciela Ukrzyżowanego przy kościele Archipresbiteralnym krakowskim*, gdzie znajdują się m.in. interesujące szczegóły dotyczące najazdu

szwedzkiego. I wreszcie *Fidelis Cracovia* — z tekstami listów wymienianych między arcyksięciem Maksymilianem, w 1587 roku grożącym miastu podpaleniem w razie odmowy otwarcia bram, a radą miejską wyrażającą swoje pełne poparcie dla elekta — Zygmunta Wazy. Pod tym samym hasłem zamieścił Zaleski udokumentowany przebieg pertraktacji ze Szwedami, najpierw o poddanie miasta (1655), potem o przysięgę wierności dla króla Karola Gustawa (1656). Tu mamy do czynienia z czymś więcej aniżeli z prostym przepisaniem tekstów z protokołów obrad pospółstwa, tzw. *Colloquiaria*, bo równocześnie z wykorzystaniem zachowanych uchwał rady miejskiej (*Senatus consulta*), o czym sam Zaleski napisał. Podkreślenie pozytywnej roli pospółstwa krakowskiego w tak bardzo dramatycznych momentach dziejów miasta zasługuje na wysoką ocenę. Wszak Zaleski, ściśle (także rodzinnie) powiązany z krakowskimi prominentami zasiadającymi w najwyższej magistraturze, zdobywa się na bezstronną ocenę sytuacji, być może przez to, że jako ówczesny „senior scabinus” był oficjalnym przedstawicielem gminy. Do rady został wybrany po zakończeniu prac nad *Kodeksem* dopiero w trzy lata później. Nie umniejsza wszakże zasług rady miejskiej. Warto przytoczyć jego własną wypowiedź, i to w języku polskim, podczas gdy w *Clavis archivi* króluje wszechwładnie łacina (z wyjątkiem przytaczanych tekstów z innych autorów). Oto co sam pisze: „Wolny do kronik, kogo chęć wiedzenia pali, rekurs; tam się doczyta jako życzliwy zawsze Majestatowi Polskim magistrat więcej sobie poprzysiężoną wierność niż substancyje i żywot ważył”.

W sumie dał Zaleski duży zestaw tekstów dokumentarnych i narracyjnych. Powołał się na 75 dokumentów z *Kodeksu*, przytoczył 25 większych i mniejszych dzieł drukowanych, przy czym podkreślić trzeba niezwykle staranne noty bibliograficzne, bardzo często uwzględniające także oficyny drukarskie.

Dla dzisiejszego historyka pompatyczne tytuły nadane poszczególnym rozdziałom brzmią obco, niekiedy naiwnie, ale przebija z nich niewątpliwa miłość do rodzinnego miasta. Słuszny będzie zarzut braku systematyzacji materiałów, a zwłaszcza rażą powtórzenia tych samych tekstów w różnych miejscach. Nie ulega jednak wątpliwości, że Zaleski miał dobre rozeznanie w *cracovianach* swojej epoki, że doceniał znaczenie dokumentów jako źródła historycznego.

Przytoczone teksty narracyjne są bardzo różnej wartości, niektóre cenne i ciekawe, do dziś nie

wyzyskane, inne rażą naiwnością pochwał. Wystarczyło bowiem, że ktoś w wymyślnych zwrotach pochwalił Kraków, aby go Zaleski przytoczył w swojej antologii. Jako zestaw źródeł do dziejów miasta antologia Zaleskiego uderza szerokością zainteresowań — nic, co krakowskie, nie było mu obce. Nie docenia jedynie roli krakowskiego rzemieślnika, które zarówno tutaj, jak i w *Kodeksie*, jest zupełnie pominięte.

Nie jest rzeczą łatwą określić miejsce Zygmunta Jana Zaleskiego w historiografii Krakowa. Jego *Kodeks przywilejów* był wszakże tylko starannie opracowanym inwentarzem posiadanych przez miasto dokumentów, sporządzonym na zlecenie magistratu. Poza te z góry nakreślone ramy

wykracza rzadko, relacjonując np. pertraktacje pospólstwa ze Szwedami w sprawie poddania miasta i przysięgi na wierność królowi Karolowi Gustawowi. Zacięcie badawcze Zaleskiego ujawniło się natomiast w niedocenianym dotąd *Clavis archivi Urbis Cracoviae*, szeroko pojętej antologii *cracovianów*. Niezwykły dobór tekstów badacza-amatora epoki baroku świadczy o jego wyjątkowej wyobraźni historycznej. Doceniając, jak mało kto, wartość dokumentów, nie gardził źródłami narracyjnymi, poetyckimi a nawet lekceważonymi dziś panegirykami. Nicią wiążącą różnorakie teksty było dla Zaleskiego wielkie umiłowanie rodzinnego miasta, owej „małej ojczyzny”, otoczonej przezeń niemal religijną czcią.

ZYGMUNT JAN ZALESKI (1656—1706) AND HIS WRITINGS

A seventeenth century lover of Cracow, Zygmunt Jan Zaleski was the author of the impressive *Code* which comprises the town's charters since the period of its foundation till the end of the reign of King John III Sobieski. Zaleski also compiled an extremely interesting manuscript titled *Clavis archivi Urbis Cracoviae*, an anthology of little known yet extremely revealing texts concerning Cracow.

Zaleski came from a mixed Polish and Italian family. A son of a cloth merchant and a town councillor, he was born on 1 May 1656 in Opava in Moravia, where the family took refuge from the Swedish troops that were invading Poland at the time. Zaleski's childhood and school years are little known while merely certain general pieces of information about his studies have been preserved. It is known that he completed studies in philosophy and acquired a good command of Latin which he spoke and wrote with ease. Having completed his studies, he travelled abroad to Italy and Germany. The former of those voyages had a particular influence on Zaleski who studied works of art carefully. Having returned to Cracow, he wrote down his impressions in the form of letters based on his notes taken when still in Italy.

In 1687 Zaleski was elected to the town's jury and was soon offered the position of its senior. On 31 March 1696 he was unanimously elected to the town council. As a town councillor, he took special care of Cracow's buildings which were gradually deteriorating. In his reports Zaleski pointed out that they should be renovated.

Zaleski was also a patron of arts and literature and an owner of a considerable collection of books. His fascination with art resulted in the compilation of a large number of artefacts for his personal gallery which contained over a hundred paintings. A great lover of Cracow himself, Zaleski wished his children to be brought up similarly. Therefore he took them on walking tours around Cracow, which included visiting Cracovian churches. It seems that these walks were supposed not only to deepen the children's religious life but also to show them 'the gems of the capital city of Cracow'.

Zygmunt Jan Zaleski died on Christmas Eve day in 1706 and was buried in St. Barbara's Church in Cracow.

Zaleski's two manuscripts, titled *Codex iurium et privilegiorum Urbis Metropolis Cracoviae*, stored in the National Archives in Cracow, and *Clavis archivi Urbis Cracoviae*, part of the collection of the Jagellonian University Library, provide extremely interesting, and yet little known and rarely used documentary material.

In June 1691 the town council of Cracow that wished to have a complete and classified compilation of charters granted to the town by the Polish rulers, and to prevent the originals from being destroyed commissioned a code (a book of copies) of the documents. A Bartłomiej Stanisław Bajorski undertook this challenge but it soon turned out that the task was beyond his ability so the editing, as we might refer to it nowadays, was entrusted to Zygmunt Jan Zaleski, by then considered an expert at the history of Cracow. Putting the archive material in order was not facile and consequently it was not completed until after three years later, in 1694. It was then that the so-called *Zaleski's Code* came into being. Despite being a valuable source of information, the *Code* has never been carefully studied. Contrary to what its title implies, the 331-pages volume of the *Code* was not written by Zaleski himself. His role consisted in carrying out the final edition of the whole, which involved collecting the copies of documents made by Bajorski, supplementing or correcting the readings of the texts, and writing their abstracts. His own contribution were the lists and indexes of the documents contained in the *Code*.

Much more impressive is Zaleski's manuscript of *Clavis archivi Urbis Cracoviae* which shares a number of features with the *Code* while in many respects the two texts are significantly different. *Clavis archivi* includes not only a subject index of laws and charters contained in the *Code* but is also an anthology of narrative texts concerning Cracow, which is unusual. Its content is extremely varied. The initial part might be called a 'Baroque anthology of *cracoviana* (materials concerning Cracow)'. Zaleski begins with a praise of Cracow's

legislation, and quotes relevant documents from the *Code* in abstracts or excerpts. Further, he cites passages taken both from historical documents and from narrative texts, including also Polish and Latin poems. From page 74 to 111 the text is an *Inventarium archivi* proper retaining as it does a strict chronology. The abstracts of complex royal documents contained in this section are especially interesting. Pages 112—157 include a subject index for the *Code*, while the following ones (to page 179) comprise twelve documents dating back to the years 1449—1637, which were not contained in the earlier *Code*. The manuscript also holds homage inscriptions placed on triumphal gates erected to celebrate the coronation and other ceremonies from the years 1669—1697 together with drawings of sections of each decoration.

Thus the manuscript constitutes a rich compilation of highly interesting texts, including charters given to the town by

its rulers, a lengthy list of all kinds of Cracow's merits, a compelling text concerning its geographical location and the natural resources of its environs, a brief characteristics of religion, biographies of eminent Cracovians, descriptions of elemental calamities such as wars or fires, as well as abstracts of documents which testify to the monarchs' kindness towards the town. It also contains poetic texts which praise Cracow, its affluence, culture and learning.

The unusual selection of texts implies that its author, an amateur scholar of the Baroque time, was endowed with an extraordinary imagination. Appreciating as indeed few did the worth of historical documents, he also took interest in narrative and poetic sources, as well as panegyrics, a genre nowadays held in contempt. The thread which held all the text together was his great love of his home town which he cherished with an almost religious fervour.

FRANCISZEK ZIEJKA

„TU WSZYSTKO JEST POLSKĄ...” (O ROLI KRAKOWA W ŻYCIU DUCHOWYM POLAKÓW W WIEKU XIX)

WSTĘP

W ogłoszonej w 1994 roku w tomie *Klejnoty i sekrety Krakowa* „gawędzie przysłowioznawczej” zatytułowanej: *Kraków — polski Rzym (jak, kiedy i dlaczego)* Tadeusz Ulewicz zajął się sprawą znanego powszechnie porzekadła, wskazując na schyłek wieków średnich jako czas jego formowania się. Przysłowie to przetrwało długie wieki. Szczególnie często przywoływano je w stuleciu XIX. W niniejszym studium pragniemy przywołać inne znane powiedzenia, takie jak: „Kraków — polska Jerozolima”, „Kraków — relikwiarz narodowych pamiątek”, czy „Kraków — stolica duchowa Polaków”. Interesują nas jednak nie tyle dzieje tego nazewnictwa, ile jego odniesienia do rzeczywistej roli Krakowa w życiu pozbawionego własnej państwowości narodu.

Przypomnijmy, że Kraków u schyłku XVIII wieku liczył zaledwie kilkanaście tysięcy mieszkańców, był miastem biednym, wskutek biegu historii zepchniętym do roli granicznej miejscowości, którą zaborcy świadomie starali się pozbawić jakiegokolwiek znaczenia. Wprawdzie Tadeusz Kościuszko chwilowo przywrócił mu sławę i blask wiosną 1794 roku, rychło jednak dawna stolica Polski padła ofiarą represji zaborców. Zajęta w czerwcu 1794 roku przez wojska pruskie, jesienią następnego roku ograbiona została z najcenniejszych pamiątek dawnej świetności, jakimi były insygnia koronacyjne królów polskich. W styczniu 1796 roku Kraków na mocy umów między państwami zaborczymi dostał się pod panowanie Austrii. Wyznaczony początkowo do pełnienia roli ośrodka administracyjnego Galicji Zachodniej, w 1803 roku utracił także i tę funkcję. W 1809 roku — na

mocy traktatu z Schönbrunn — stał się częścią Księstwa Warszawskiego. Od 1815 roku, tym razem na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego, przekształcony został w mające pozory pewnej suwerenności Wolne Miasto. W 1846 roku, po aneksji przez Austrię, utracił także i te oznaki samodzielności administracyjnej. Odtąd — aż do października 1918 roku był jednym z „pogranicznych” miast cesarstwa.

Przedziwnym zbiegiem okoliczności to jednak właśnie w tych smutnych czasach zaborów starożytny gród Kraka stał się niekwestionowaną duchową stolicą Polaków. Pojęcie to posiada wielowymiarowy charakter. Nie sposób też w niniejszym studium wskazać na wszystkie jego aspekty. Zajmiemy się tutaj tylko niektórymi z nich.

POLSKA JEROZOLIMA

Latem 1850 roku Kraków padł ofiarą straszelivej klęski pożaru. W upalny dzień 18 lipca w Młynach Rządowych znajdujących się przy ul. Krupniczej wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przeniósł się wkrótce przez Planty na ulicę Gołębią, a stąd — na budynki leżące przy ul. Wiślniej, Brackiej, Franciszkańskiej, Stolarskiej, Grodzkiej i w południowo-zachodniej stronie Rynku. Pastwą ognia padła prawie jedna trzecia miasta. Krakowianie jednak nie poddali się. Zanim ostygły zgłiszczali przystąpili do odbudowy spalonych domów i kościołów.

W czasie tych najcięższych dni przybył do dawnej stolicy Polski liczący zaledwie 43 lata lwowianin ormiańskiego pochodzenia, ksiądz Karol Bołoz Antoniewicz. Był to człowiek niezwykle, warto też przypomnieć kilka faktów z jego bio-

grafii. Ów niegdysiejszy student prawa uniwersytetu lwowskiego, nieźle zapowiadający się poeta (w 1828 roku wydał tomik *Sonetów*, a w roku następnym — „poema wierszem” pt.: *Bielany*) na wieść o wybuchu powstania listopadowego udał się na front, by walczyć w oddziałach, którymi dowodził generał Józef Dwernicki. Po upadku powstania wrócił do Galicji, osiadł w majątku w Skwarzewie i ożenił się. W ciągu sześciu lat małżeństwa pogrzebał pięcioro dzieci i żonę. W obliczu tych nieszczęść, w 1839 roku wstąpił do nowicjatu zakonu jezuitów. Wyświęcony na księdza w 1844 roku, już zimą 1846 otrzymał niezwykle odpowiedzialne zadanie przeprowadzenia misji na porabaczonych terenach. W czasie sześciu miesięcy tego najsmutniejszego w dziejach porzbiorych Polaków roku prostował drogi życia ludziom, którzy dopiero co z zimną krwią mordowali niewinnych „zapominając o imieniu Bożem”. W 1848 roku — po decyzji władz austriackich o rozproszeniu zakonu jezuitów — ks. Antoniewicz udał się na tułaczkę po Galicji. Jak wspomnieliśmy, latem 1850 roku przybył do Krakowa, gdzie natychmiast przystąpił do pracy misjonarskiej. Natchnięte duchem patriotycznym kazania ks. Antoniewicz głosił w kościele Mariackim, ale także — na gruzach kościoła dominikanów. Wkrótce władze austriackie uznały, że w jego osobie pojawił się w dawnej stolicy Polski groźny przeciwnik, nakazały mu więc opuszczenie miasta. To w czasie owych kazań ks. Antoniewicz nazwał Kraków „nową ludu Bożego Jerozolimą”¹. Nie był to zwykle używany przy takich okazjach zwrot retoryczny. Ks. Antoniewicz odwoływał się w tym wypadku do tradycji, która już w wiekach średnich miastu Kraka wyznaczyła szczególną rolę w życiu religijnym polskiego narodu: polskiej Jerozolimie. Wszak do Krakowa podążali pielgrzymi ze wszystkich stron kraju, a także z zagranicy już w XV wieku². Tradycja ta, częściowo zapomniana w wieku XVIII, ze zdwojoną siłą ożyła w epoce narodowej niewoli. Potwierdza to wielu autorów. Przypomnijmy, że Stefan Witwicki pisał w 1843 roku na łamach „Tygodnika Poznańskiego”: „Kraków, ów gród odwieczny pamiętek, sławy i świętości narodowych, tym jest dla Polski, czym

było dla chrześcijaństwa miasto grobu Pańskiego”³. Podobne skojarzenia bliskie były wielu innym pisarzom.

Szczególne miejsce w życiu religijnym Polaków zawdzięczał Kraków w pierwszej kolejności relikwiom świętych i błogosławionych, które znalazły schronienie w jego licznych kościołach. Bodaj najwcześniej rozwinął się tu kult św. Floriana, którego relikwie sprowadził z Rzymu w roku 1184 Kazimierz Sprawiedliwy. Kronikarze odnotowują, że już w XIII wieku odbywały się uroczyste procesje z katedry wawelskiej (gdzie biskup Gedko umieścił relikwie) do kościoła pod wezwaniem tego świętego na Kleparzu (gdzie znalazł się relikwiarz z jego ręką). Wkrótce kult św. Floriana został jednak zdominowany przez inny: kult św. Stanisława. Ofiara krwawej zemsty króla Bolesława Śmiałego, biskup Stanisław, stał się w epoce rozbitcia dzielnicowego symbolem jedności ziem polskich. Wyniesiony na ołtarze w 1253 roku (uroczystości kanonizacyjne w katedrze wawelskiej odbyły się w 1254), stał się on patronem Krakowa i Polski. Odtąd przez długie wieki królowie polscy i wielcy wodzowie właśnie przed ołtarzem tego świętego modlili się o błogosławieństwo przed wyruszeniem na wojnę, tu też ślali trofea ze zwycięskich bitew. Ołtarz św. Stanisława został uznany przez Polaków za „ołtarz Ojczyzny”⁴. Ciągnęli też odtąd do niego przez całe stulecia pielgrzymi, pośród których nie brakło i władców państw ościennych. Począwszy od 1434 roku, tzn. od koronacji Władysława zwanego Warneńczykiem, wszyscy królowie polscy — z wyjątkiem Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego — odbywali pieszą pielgrzymkę z Wawelu na Skałkę w przeddzień uroczystości koronacyjnych. Była to okazja do przemysłów nad istotą władzy świeckiej i duchownej oraz do rozpiętywania tragedii z 1079 roku.

Znamienne, że w czasie zaborów św. Stanisław stał się pierwszą ofiarą polityki Austriaków: jeszcze w latach siedemdziesiątych XVIII wieku odebrali mu oni tytuł patrona Polski, znieśli też doroczne jego święto w dniu 8 maja, powiązane z procesją z Wawelu na Skałkę⁵. Dopiero w związku z przypadającą w 1879 roku 800. rocznicą

¹ Ks. K. Antoniewicz, *Kazania*, Kraków 1906, t. 3, s. 325. Por. także: J. Badeni, *Ks. Karol Antoniewicz*, Kraków 1896, s. 260 *passim*.

² Por.: A. Witkowska, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Lublin 1984.

³ „Tygodnik Poznański”, 1843, nr 17.

⁴ Por.: M. Rożek, *Ara Patriae. Dzieje grobu św. Stanisława w katedrze na Wawelu*, *Annalecta Cracoviensia*, T. 11: 1979, s. 433—460.

⁵ W. L. Anczyc pisał w 1862 roku: „Po r. 1772 usunięto spod opieki św. Stanisława małopolskie ziemie przeszłe pod

śmierci męczennika ożył na nowo jego kult. Epoki średniowiecza polskiego sięga w Krakowie kult św. Jacka Odrowąża, którego relikwie znajdują się w kościele Św. Trójcy, u dominikanów. Franciszkanie z kolei z wielką pieczołowitością podtrzymywali — i nadal to czynią — kult spoczywającej w ich kościele błogosławionej Salomei, księżniczki, córki Leszka Białego. Od początku XV wieku trwa nie tylko w Krakowie kult królowej Jadwigi. Jak pisał Jan Długosz, już u progu XV wieku płynęły do znajdującego się w katedrze wawelskiej jej grobu tłumy pielgrzymów. Doceniając wagę wzrastającego kultu wielkiej królowej, kardynał Zbigniew Oleśnicki podjął starania o wyniesienie jej na ołtarze. Zabiegi te wsparła swoim autorytetem Akademia Krakowska, organizując *anniversaria* poświęcone swojej opiekunce. Niestety, śmierć kardynała Oleśnickiego, a także zbieg innych okoliczności przerwały starania o uświęcenie królowej. Kult jej trwał jednak nadal. W epoce zaborów do jego podtrzymania w znacznym stopniu przyczyniła się literatura piękna, krótkie życie wielkiej królowej stało się bowiem znakomitym materiałem dla rozlicznych dramatów i powieści. Kult królowej Jadwigi rozwinął się z nową siłą w wieku XX⁶.

Bardzo długą tradycję posiada kult niegdysiejszego profesora Akademii Krakowskiej, św. Jana Kantego (Jan z Kęt). Kanonizowany w 1767 roku, w kilkadziesiąt lat później św. Jan Kanta ogłoszony został jednym z patronów Polski. Przez cały wiek XIX cieszył się on u Polaków wielką czcią. Przybywający do Krakowa pielgrzymi nie tylko nawiedzali jego grób w kościele Św. Anny, ale także izbę w Collegium Maius, w której mieszkał i umarł. Odwiedzający w 1858 roku to skromne mieszkanie uczonego i opiekuna ubogich Józef Ignacy Kraszewski przypomniał piękną tradycję, według której w celi tej

po śmierci błogosławionego Kantego nie śmiano już postawić nikogo z nauczycieli kolegium, nikt tego zaszczytu godnym się nie czuł, nie miano zaś prawa obrócić na kaplicę mieszkania, dopóki by nasz Kanta przez Stolicę Apostolską nie był uznany.

panowanie austriackie, skasowano uroczyste w dniu 8 maja święto, a nadano Galicji za patrona św. Michała Archaniola i nakazano obchodzić solennie dzień 29 września. Włościanie, mieszczenie a nawet szlachta w całej tej prowincji zapomniwała już dziś o uroczystości św. Stanisława i przyjęła nowego patrona” (W. L. Anczyc, *Świątniczenie*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1862, nr 133).

⁶ Dopiero w 1902 roku ustawiono w wawelskiej katedrze piękny sarkofag dłuta Antoniego Madeyskiego, do którego w roku 1949 kardynał Adam Stefan Sapieha przeniósł prochy

Akademicy więc postanowili oddać ją na mieszkanie ubogiemu, którego co dzień uroczyste do wspólnego stołu wzywano, a za wniściem jego jeden ze współbiesiadników się odzywał „Pauper venit, Deus venit” — Ubogi przychodzi, Bóg idzie. Trwało to, jak powiadają, aż do kanonizacji i naówczas dopiero celę tak przybrano, jak dziś jest⁷.

Postać św. Jana Kantego obrosła przedzą legend, które w II połowie XIX wieku stały się inspiracją dla poetów (m. in. dla Karola Antoniewicza i Wincentego Pola). W tym czasie wzbogaciła się także w znaczący sposób związana z tym świętym literatura hagiograficzna⁸.

Godzi się tu wspomnieć o rozwijającym się w Krakowie kulcie innych wybrańców Bożych. Przez wieki całe trwa więc w kościele Św. Marka kult świątobliwego Michała Giedroycia. W przepięknym kościele Św. Katarzyny od XV wieku trwa kult błogosławionego Izajasza Bonera. W położonym nie opodal kościele Bożego Ciała znajduje się mauzoleum błogosławionego Stanisława Kazimierczyka. W leżącym u stóp Wawelu kościele bernardynów od wieków pobożni pielgrzymi modlą się przy grobie błogosławionego Szymona z Lipnicy. W kościele Mariackim jeszcze w XIX wieku cześć odbierał świątobliwy Świętosław Milczący (Silentiosus). Od kilku stuleci trwa w Krakowie kult błogosławionej Bronisławy, norbertanki. Wzniesioną w 1759 roku w miejscu jej pustelni na wzgórzu zwanym Sikornikiem kapliczkę zachowano w czasie sypania kopca Kościuszki. Zburzyli ją dopiero Austriacy w 1850 roku, w czasie budowy fortów. W cztery lata później zbudowano nową, która istnieje do dzisiaj. Grób błogosławionej Bronisławy znajduje się w kościele norbertanek na Zwierzyńcu.

Rangę Krakowa — miasta „świętego”, przysłowiowej „nowej, polskiej Jerozolimy”, wyznaczał także fakt obecności w nim cudownych obrazów i rzeźb religijnych. Godzi się tu wspomnieć przede wszystkim o słynącym cudami krzyżu błogosławionej królowej Jadwigi znajdującym się w wawelskiej katedrze. To przed nim w latach osiemdziesiątych XIV wieku modliła się królowa

królowej Jadwigi, spoczywające dotąd w grobie obok ołtarza głównego. W 1987 roku papież Jan Paweł II beatyfikował królową Jadwigę. W związku z tym prochy jej przeniesiono do ołtarza Ukrzyżowanego Chrystusa. W czerwcu 1997 roku spodziewana jest kanonizacja królowej Jadwigi.

⁷ J. I. Kraszewski, *Kartki z podróży 1858—1864*, przypisaniami i posłowiem opatrzył P. Hertz, Warszawa 1977, t. 1, s. 23.

⁸ Por.: Ks. W. Gasidło, *Ku czci świętego Jana z Kęt w sześćsetlecie jego urodzin 1390—1990*, Kraków 1991.

przed podjęciem decyzji o małżeństwie z Jagiełłą. Wielką czią wśród wiernych nie tylko z Krakowa cieszy się Sanktuarium Krzyża Mogińskiego znajdujące się w kościele Św. Wacława, u cystersów w Mogile. Jak głosi stara legenda, krzyż ten wyłowiono z Wisły. Od kilku stuleci w okresie oktawy Podwyższenia Krzyża (we wrześniu) oraz w czasie Wielkiego Tygodnia podążają do niego pielgrzymi ze wszystkich stron kraju.

Wierni od niepamiętnych czasów nawiedzają świątynie Krakowa, w których znajdują się cudowne wizerunki Matki Bożej. Odwiedzają więc cudowny obraz Matki Bożej Różańcowej znajdujący się w kościele dominikanów. Wielką czią darzą cudowny obraz Matki Boskiej Bolesnej — „Smętnej Dobrodziejki” z kościoła franciszkanów (ukoronowany koronami papieskimi w 1908 roku). Od kilku stuleci przyciągają tłumy wiernych dwa cudowne obrazy znajdujące się w kościele karmelitów trzewickich przy ul. Karmelickiej: Matki Boskiej Piaskowej (ukoronowany w 1883 roku) oraz Matki Boskiej Szkaplerznej. Od kilku wieków spieszą też do cudownego obrazu Matki Boskiej Świętojańskiej „od wykupu niewolników” znajdującego się w starodawnym kościele Św. Jana Chrzciciela i Św. Jana Ewangelisty (przy ul. Św. Jana). Nie brak wiernych proszących łask przed cudownym obrazem Matki Boskiej Śnieżnej znajdującym się w kościele sióstr dominikanek „na Gródku”. Przybywający w wieku XIX tłumnie do Krakowa pielgrzymi modlili się także przed słynącym łaskami cudownym krucyfiksem w kościele kapucynów, przed cudownym obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kościele Św. Floriana, a także — przed cudownym obrazem św. Józefa w kościele stojącym przy ul. Poselskiej.

Kraków od najdawniejszych czasów był miastem rozlicznych zakonów oraz zgromadzeń męskich i żeńskich. Już na początku XIII wieku przybyli do podkrakowskiej Mogiły cystersi. W tym samym czasie osiedli w Krakowie dominikanie (w 1222 r.) oraz franciszkanie (w 1237 r.). Za nimi przybyli tu inni. W wieku XIX i na początku XX znajdowało się w dawnej stolicy Polski około dwudziestu klasztorów męskich oraz kilkanaście żeńskich. Warto przypomnieć, że byli tu — oprócz wymienionych wyżej — także: paulini i bernardyni, kapucyni i redemptoryści, karmelici bosi i karmelici trzewicki, reformaci, bonifratrzy i jezuici, misjonarze i kanonicy regularni laterańscy, salezianie, zmartwychwstańcy i pijarzy, salwatorianie, kameduli i augustianie. W roku 1888 Adam Chmielowski, malarz, był uczestnik powstania

styczniowego, założył Zgromadzenie Braci Albertynów, a w dwa lata później jego żeńską gałąź. Inicjatywa ta wydała piękne owoce. Członkowie zgromadzenia nieśli pomoc ubogim, chorym i nieuleczalnie chorym, objęli też w Krakowie opiekę nad tzw. ogrzewalniami dla bezdomnych.

W dawnej stolicy Polski w XIX wieku znajdowało się kilkanaście zgromadzeń zakonnych żeńskich. Miały tu więc swoje domy klasztorne dominikanki i klaryski, urszulanki i karmelitanki bose, norbertanki i prezentki, bernardynki i Służebnice Najświętszego Serca Jezusowego (zgromadzenie zwane powszechnie sercankami, powstałe w 1894 r.), augustianki i siostry miłosierdzia, wizytki i duchaczki itp. Obecność w Krakowie cudownych obrazów oraz relikwii świętych i błogosławionych, a także życzliwość mieszkańców Krakowa dla zakonów sprawiły, że do tego miasta ściągali w czasach zaborów siostry zakonne wypędzone przez władze zaborcze z innych ziem polskich. W 1865 roku przybyły więc do Krakowa i osiadły w klasztorze zbudowanym przy ul. Smoleńsk wypędzone z Warszawy felicjanki. W roku 1874 schronienie w grodzie podwawelskim znalazły wygnane z Poznania karmelitanki bose (osiadły w klasztorze przy ul. Łobzowskiej). W roku 1876 także z Poznania przybyły tutaj urszulanki, osiedlając się w klasztorze przy ul. Starowiśniej. Dobra sława Krakowa jako miasta „świętego” sprawiła, że w II połowie XIX wieku, gdy władze carskie rozpoczęły systematyczne prześladowania unitów, to właśnie w jego stronę skierowały się serca owych nowożytnych męczenników. Kraków stał się też pod koniec XIX wieku celem odbywanych w największej tajemnicy wypraw unitów, którym na Podlasiu czy w guberni chełmskiej odmawiano prawa do praktyk religijnych. W kościele Św. Norberta przy ul. Wiślniej, gdzie początkowo znajdował się unicki zakon bazylianów, a następnie parafia unicka, ale przede wszystkim w kościele Św. Św. Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej (ze względu na możliwość zachowania tutaj pełnej tajemnicy!) przybysze z Podlasia, zwani powszechnie „opornymi”, przystępowali do sakramentów świętych, zawierali śluby i chrzcili dzieci⁹.

⁹ Por.: J. Wiktor, *Oporni. Opowieść z Podlasia*, Lwów 1920; F. Ziejka, „Czytania podlaskie”. *Unia i unicy w piśmiennictwie polskim na przełomie XIX—XX wieku* [w:] *Nasza rodzina w Europie*, Kraków 1995, s. 145—168. O sytuacji w życiu Kościoła krakowskiego w XIX wieku piszą także: ks. B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772—1918*, Kraków 1980; W. M. Bartel, *Czy Kraków na przełomie XIX i XX wieku był „polskim Rzymem”?* [w:] *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, pod red. J. M. Małeckiego, Kraków 1983, s. 75—88.

Jest faktem, że dzięki wspomnianym tu sanktuarium, grobom świętych i męczenników, cudownym obrazom i krucyfiksom, a także wielkiej liczbie klasztorów (w tym również o bardzo ostrej regule!), Kraków w czasach zaborów uznano za miasto święte, „polską Jerozolimę”. Tę niezwykle doniosłą funkcję — najważniejszego obok częstochowskiej Jasnej Góry ośrodka życia religijnego Polaków — gród podwawelski pełnił z wielkim powodzeniem szczególnie w drugiej połowie XIX wieku i w pierwszych latach wieku XX, tzn. w czasach rozwijającego się coraz silniej państwa religijnego i narodowego. Przekonuje o tym kwerenda czasopism wydawanych wówczas na Śląsku i w Poznańskim, a także lektura istniejących prac naukowych¹⁰.

RELIKWIARZ NARODOWYCH PAMIĄTEK

Jednym z naocznych świadków przywoływano już w tym studium wielkiego pożaru Krakowa z 1850 roku był Walerian Kalinka, naówczas amanuensis (sekretnarz) Biblioteki Jagiellońskiej a zarazem — członek redakcji niedawno założonego „Czasu”. W kilkanaście dni po przejściu przez miasto kataklizmu Kalinka przystąpił do sporządzenia jego opisu. Wkrótce też dokument ten ogłosił bezimiennie drukiem pt. *Historia pożaru miasta Krakowa*. Niewielka broszurka jest dziś bardzo cennym źródłem do dziejów podwawelskiego grodu. Nas w tym wypadku interesuje ona jednak przede wszystkim ze względu na pojawienie się w jej tekście sformułowania: „Kraków to relikwiarz narodowych pamiątek”¹¹. Piękna ta metafora występuje również w pismach innych autorów piszących o Krakowie. Odnajdujemy ją m. in. w zapiskach Józefa Ignacego Kraszewskiego

z trzeciej jego wycieczki do dawnej stolicy Polski, jaką pisarz odbył w marcu 1871 roku. W ogłoszonym na łamach „Tygodnia” tekście pisał on wówczas:

Kraków nie zmienił wcale oblicza swego starego, jest czym był, owym relikwiarzem na piersiach Polski ...tylekroć na próżno malowanym, bo go ani ołówek Stroobanta, ani pióro Kremera, wielkiego artysty słowa, nie pochwyciło, tak całym a dziwnym a osobliwie i po swojemu pięknym jak on jest¹².

Metaforę tę odnajdujemy po latach w rozprawce Stanisława Tomkowicza *Zabytki przeszłości a kulturalne życie narodu*. Znakomity historyk sztuki i gorący wielbiciel starego Krakowa tłumaczył jej trafność w przekonującym wywodzie. Pisał:

zjeżdżają się tu [do Krakowa] Polacy z dalekiego nawet świata, by tu zaczerpnąć ducha narodowego, odetchnąć atmosferą historyczną, ożywić w sobie tradycje ojczyste, nabrać sił do wytrwania w ciężkiej walce. Dlatego przywożą tutaj rodzice dzieci swoje zrodzone z dala od Ojczyzny, by im ją przypomnieć, uzmysłwić i miłością do niej rozgrzać ich młode serca. Bo kamień każdy głosem wielkim mówi do Polaka, opowiada o przeszłości narodu, o jego dawnej i wielkości, i chwale¹³.

Tekst to bardzo ważny, pokazuje bowiem, na czym polegało znaczenie Krakowa w czasach narodowej niewoli. Przy okazji jego przywołania warto jednak zwrócić uwagę na pojawienie się w nim dowodu żywotności w piśmiennictwie o Krakowie starego toposu: „mówiących” kamieni. Topos ten, o proveniencji biblijnej¹⁴, w czasach zaborów cieszył się w Polsce niezwykłą popularnością. Przypomnijmy też w największym skrócie okoliczności jego pojawienia się i rozkwitu w tamtej epoce.

Oto w kilka zaledwie lat po utracie niepodległości przez Polskę w środowisku pisarzy i uczonych zaczęto upowszechniać twierdzenie, że naro-

¹⁰ Por.: J. Kucińska, *Ruch pielgrzymkowy na Śląsku jako droga Śląska do Polski*, Colloquium Salutis, 1970, nr 2; ks. J. Górecki, *Ze Śląska do „polskiego Rzymu”*. Górnośląskie pielgrzymki religijno-narodowe do Krakowa na przełomie XIX—XX wieku, Suplement nr 40—41 (grudzień 1994 — marzec 1995).

¹¹ [W. Kalinka], *Historia pożaru miasta Krakowa*, Kraków 1850. Wiele bardzo cennych informacji na temat roli Krakowa w życiu narodowym polskim znajdzie Czytelnik w trzecim tomie *Dziejów Krakowa* pióra Janiny Bieniarzówny i Jana M. Małeckiego: *Kraków w latach 1796—1918*, Kraków 1985.

¹² J. I. Kraszewski, *Wycieczka do Krakowa*, „Tydzień Polityczny, Naukowy, Literacki i Artystyczny”, 1871, nr 14. Pisarz wspomina tu o słynnym belgijskim malarzu krajobrazu i architektury François Stroobancie, który przybył w 1858 roku do Krakowa, aby wykonać pierwowzory do chromolito-

grafii, które ozdobiły piękne dzieło biskupa Ludwika Łętowskiego: *Katedra krakowska na Wawelu* (Kraków 1859), a także był autorem albumu trzynastu widoków pt. *Starożytne gmachy Krakowa* (Kraków 1862). Kraszewski wspomina także cieszące się dużą poczytnością *Listy z Krakowa* pióra Józefa Kremera (Kraków 1843; wyd. II pomnożone Wilno 1855—1856, t. 1—3).

¹³ S. Tomkowicz, *Zabytki przeszłości a kulturalne życie narodu* [w:] *Pamiętnik wzniesienia i odsłonięcia pomników Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego [...] w Waszyngtonie w maju 1910 r.*, Chicago 1911, s. 514.

¹⁴ Św. Łukasz Ewangelista, opisując uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy, przytacza słowa Jego odpowiedzi na żądanie faryzeusza, aby zabronił swoim uczniom wznoszenia okrzyków na swoją cześć: „Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą” (*Ewangelia św. Łukasza*, 19, 40).

dowość polską ocalić można tylko przez odwołanie się do tradycji. Szybko też powstał program, który przewidywał m. in. rozwinięcie badań nad dziejami Polski (kontynuacja prac Adama Naruszewicza), opracowanie słownika języka polskiego (Samuel Bogumił Linde), stworzenie „pieśnioksięgu narodowego” (*Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza, poematy Jana Pawła Woronicza), jak również upowszechnienie wiedzy o przeszłości Polski wśród wszystkich warstw społecznych, w tym także wśród ludu (prace Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, Lucjana Siemieńskiego, Ludwika Władysława Anczyca i wielu innych). W dzieło ratowania narodowości polskiej włączyli się oczywiście artyści: malarze i poeci¹⁵. Budując od zębów świadomość historyczną i narodową najszerzych rzesz, stworzono teraz nowy język: niezrozumiały dla niewtajemniczonych, łatwo dostępny jednak Polakom. Był to język, w którym poszczególne słowa i wyrażenia otrzymywały nowe znaczenia, związane z naszymi doświadczeniami historycznymi, zazwyczaj nacechowane emocjonalnie. W tej naszej odmianie języka ezopowego znalazły się słowa-klucze otwierające nie znane zaborcom obszary znaczeń, jak na przykład: mogiła, krakuska, na sztorc osadzona kosa, szabla, burza (powstanie), ziemia mogił i krzyży itp. W języku tym znalazło się miejsce dla bohaterów literackich (np. Konrad Wallenrod, Anelli) oraz historycznych (np. Kościuszko, książę Poniatowski). Dzięki Mickiewiczowi znalazło się w nim miejsce dla fikcyjnego Soplicowa, w którym można się było „napić, nadyszeć Ojczyzny”. Inni autorzy, o których przyjdzie tu jeszcze pisać, wprowadzili do tego języka pojęcie Krakowa — jako miasta najważniejszego dla Polaków, wzmiankowanego wyżej „relikwiarza narodowych pamiątek”. To dlatego właśnie do dawnej stolicy Polski przez całe dziesięciolecie spieszyły rzesze „pątników narodowych”. Na Wawelu i na kopcach Krakusa, Wandy oraz Kościuszki, w dziesiątkach kościołów i w zetknięciu z niezliczonymi innymi pamiątkami przeszłości przybysze odnajdowali drogę do Polski. W tym mieście kamienie rzeczywiście „mówiły”. Co najmniej tak, jak odrzykońskie ruiny przemawiały do bohatera powieści Seweryna Goszczyńskiego pt.: *Król zameczyska*¹⁶.

Odkrycie wartości zabytków zbiegło się w Krakowie z czasem naszej politycznej niewoli. Nic dziwnego więc, że „mowa” krakowskich kamieni napotykała na niemałe przeszkody, pojawiające się nieodmiennie ze strony zaborców. Przypomnijmy, że wawelski zamek, najważniejszy bez wątpienia symbol polskiej państwowości, chwały i wielkości dawnej Rzeczypospolitej, już w 1796 roku przeznaczony został przez Austriaków na koszary wojskowe. Do zamienionych na żołnierskie sale wspaniałych niegdyś komnat królewskich, w których zniszczono wszelkie ozdoby, zamalowując i pokrywając gipsem freski i malowidła, a także znaczną część stiuków i ozdobnych dekoracji, wprowadzono załogę liczącą ponad półtora tysiąca osób. Dla stworzenia placu ćwiczeń dla żołnierzy wyburzono na wzgórzu wawelskim Psalterię, dom Rabsztyn, budynek Grodu, dom Borka, a nieco później, w 1858 roku, także kościół Św. Jerzego, przebudowany jeszcze przez Kazimierza Wielkiego. W latach trzydziestych XIX wieku, w czasach Wolnego Miasta Krakowa, zamek królewski zamieniono na przytułek dla ubogich. Od 1846 roku aż do roku 1905 na nowo jednak służył on wojskom austriackim za koszary.

Niemałe niebezpieczeństwo zawisło w czasach narodowej niewoli także nad królewską nekropolią — wawelską katedrą. Już w 1796 roku Austriacy przygotowali plany zamiany jej na kościół garnizonowy. Planowano w związku z tym nie tylko ograniczenie dostępu polskich wiernych do świątyni, ale także przeniesienie znajdujących się w niej grobów królewskich do kościoła Św. Św. Piotra i Pawła. Ostre protesty społeczeństwa polskiego zapobiegły profanacji świętych dla Polaków pamiątek. Austriacy powrócili jednak do wzmiankowanych planów raz jeszcze, w 1846 roku. Na szczęście także i teraz nie udało się im ich zrealizować.

Nie sposób nie wspomnieć tu o innych smutnych faktach z dziejów XIX-wiecznego Krakowa. Już w początkach austriackiego panowania w Krakowie zapadła decyzja o wyburzeniu murów obronnych miasta. Rozbierać je zaczęto w 1803 roku, ostateczną jednak decyzję w tej sprawie podjęto w roku 1806. W wyniku jej realizacji z murów liczących 3 km długości, 32 baszty

¹⁵ Por.: M. Porębski, *Malowane dzieje*, Warszawa 1961; idem, *Ikonosfera*, Warszawa 1972; M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978; F. Ziejka, *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984.

¹⁶ We wspomnianej powieści Goszczyńskiego tytułowy bohater, Machnicki, powiada w pewnej chwili: „mniejsza o to,

że dla świata jestem wariatem. Wolę to, niż być niepotrzebnym, niż być kamieniem. Ale i kamienie same nie są martwe. Przyjdź tylko z pełnym sercem do niego, to i on da ci swoje uczucie. I on ma przeszłość, życie” (S. Goszczyński, *Król zameczyska*, Kraków 1922, s. 126).

i 8 bram głównych zachował się tylko niewielki fragment z trzema basztami, Bramą Floriańską i Barbakanem. W wieku XIX zniknęło z krajobrazu Krakowa kilkanaście kościołów. Wyburzono m. in. kościoły: Św. Św. Macieja i Mateusza (nieopodal obecnego pl. Szczepańskiego — w 1801 r.), Św. Piotra (na Garbarach — w 1801 r.), Św. Szczepana (na pl. Szczepańskim — w 1802 r.), Św. Gertrudy (przy ul. Siennej — w 1822 r.), Św. Sebastiana (w miejscu dzisiejszej ul. Św. Sebastiana — ok. 1806 r.), Św. Marii Magdaleny (przy ul. Grodzkiej — w l. 1795—1809), Św. Krzyża (na Kleparzu — w 1817 r.), Św. Walentego (na Kleparzu — w 1818 r.), Wszystkich Świętych (na pl. Wszystkich Świętych — w 1838 r.), Św. Ducha (w miejscu, gdzie wznosi się obecnie Teatr im. Słowackiego — w 1892 r.). Z rozkazu władz austriackich w roku 1796 zamknięto dla kultu kościół Św. Katarzyny, zamieniając go w 1802 roku na magazyn. Przez 50 lat w tej wspaniałej, gotyckiej świątyni składowano towary, niszcząc ołtarze, nagrobki i znajdujące się tu inne dzieła sztuki. Dopiero w 1852 roku rozpoczęły się w tym kościele prace restauracyjne, które ukończono w 1864 (w tym roku odbyła się ponowna konsekracja świątyni). Podobny los spotkał w 1796 roku kościół trynitarzy przy ul. Krakowskiej, który również władze austriackie zamieniły na magazyn. W tym wypadku profanacja świątyni trwała jednak krócej, już bowiem w 1812 roku przekazano ją — wraz z klasztorem potrynitańskim — bonifratrom, przeniesionym tutaj z klasztoru znajdującego się dotąd przy kościele Św. Urszuli (przy ul. Św. Jana). Ogromne szkody w mieście poczynił wzmiankowany wyżej pożar z 1850 roku: w czasie jego trwania spłonęło ponad 160 kamienic, a także — bezcenny pałac biskupów, kamienica Hetmańska w Rynku oraz cztery kościoły (Św. Norberta, dominikanów, franciszkanów i Św. Józefa (bernardynek)). Dzięki ogromnemu oddaniu mieszkańców dawnej stolicy Polski większość spalonych budowli udało się uratować od ostatecznej zagłady. W szczególności udało się odrestaurować spalone kościoły oraz pałac biskupów. Nie wolno przy tym zapominać, że decyzją władz austriackich począwszy od 1849 roku zaczęto prace fortyfikacyjne wokół Krakowa. Przy przekształcaniu dawnej stolicy Polski w twierdzę wyburzono wiele starych budowli. W II połowie XIX wieku w ob-

rębie miasta zbudowano nowe koszary dla austriackiej załogi wojskowej, liczącej pod koniec tego stulecia ok. 6 tysięcy osób¹⁷.

Mimo wszystkich tych nieszczęść, dawna stolica Rzeczypospolitej z każdym rokiem zyskiwała na znaczeniu w życiu polskim. Wpływało na to wiele czynników. Przede wszystkim zadecydowali o tym sami krakowianie. Wielkiej pomocy w ratowaniu starego Krakowa udzielili także Polacy ze wszystkich ziem polskich. Ratunek ów polegał w pierwszej kolejności na rozpoczęciu właśnie w XIX wieku wielkich prac przy restauracji zabytków miasta, z katedrą wawelską na czele. O sprawach tych pisano już wiele razy, nie ma zatem powodu, aby czynić to raz jeszcze. W tym miejscu godzi się przywołać inne formy ratowania Krakowa dla potomnych jako przysłowiowego „relikwiarza narodowych pamiątek”. Jedną z nich była szczęśliwa decyzja władz miasta przekształcenia Krakowa w narodowy Panteon.

Decyzja ta zapadła u progu XIX wieku, w obliczu wspomnianych tu planów austriackich wyrzucenia z katedry wawelskiej grobów królów polskich. Na fali dyskusji wywołanych przez te plany, a także w związku z aktualnymi wydarzeniami zdecydowano się odnowić w Krakowie tradycję narodowej nekropolii. Jak pisał przed laty Stanisław Windakiewicz, mieszkańcy Krakowa postanowili „świeżymi grobami dawne groby od zbezczeszczenia zasłonić”¹⁸. Idea padła na dobry grunt i niebawem przyniosła zbawienne skutki. Latem 1817 roku w podziemiach wawelskiej katedry złożono zatem doczesne szczątki księcia Józefa Poniatowskiego, a w rok później — Tadeusza Kościuszki. Zabiegi o sprowadzenie na Wawel prochów generała Henryka Dąbrowskiego ostatecznie nie powiodły się, ale twórcę Legionów Polskich uczczono w wawelskiej katedrze specjalną tablicą w postaci medalionu. W kronikach miasta Krakowa zapisał się manifestacyjny pogrzeb biskupa Jana Pawła Woronicza w wawelskiej katedrze w dniu 8 stycznia 1830 roku. Warto tu dodać, że ten pasterz diecezji krakowskiej, poeta, zapisał się w dziejach miasta m. in. jako twórca niezwykłego, romantycznego muzeum w pałacu biskupów ze słynnym Gabinetem Historycznym (był tu relikwiarz z kośćmi Bolesława Chrobrego) i obrazami Michała Stachowicza oraz Franciszka Smuglewicza. Wielkim wydarzeniem nie tylko dla krako-

¹⁷ Por.: J. Purchla, *Matecznik polski, Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992, s. 98—124.

¹⁸ S. Windakiewicz, *Dzieje Wawelu*, Kraków 1925, s. 206.

wian, ale dla całego narodu, był powtórny pogrzeb króla Kazimierza Wielkiego, zorganizowany w lipcu 1869 roku. Stanowił on bez wątpienia moment zwrotny w życiu narodowym polskim¹⁹. Rozpoczęte jeszcze w latach sześćdziesiątych starania o sprowadzenie na Wawel prochów Adama Mickiewicza przeciągnęły się kilkadziesiąt lat. Ostatecznie doczesne szczątki autora *Pana Tadeusza* złożono w wawelskiej katedrze w 1890 roku. Wcześniej krakowianie stworzyli drugi obok wawelskiego panteon narodowy: na Skałce. Z inicjatywy Józefa Łepkowskiego, jednego z najbardziej oddanych miastu ludzi, w krypcie kościoła Św. Michała na Skałce w 1880 roku złożono prochy Jana Długosza. Wkrótce obok grobowca wielkiego historyka dawnej Polski pojawiły się sarkofagi poetów i artystów: Lucjana Siemieńskiego (1881 r.), Wincentego Pola (1881 r.), Józefa Ignacego Kraszewskiego (1887 r.), Teofila Lenartowicza (1893 r.), Adama Asnyka (1897 r.), Henryka Siemiradzkiego (1902 r.) i Stanisława Wyspiańskiego (1907 r.). Ten panteon „królów-duchów” narodu żyjącego w niewoli politycznej stał się bardzo ważnym dopełnieniem panteonu wawelskiego, „miejszem po Wawelu najgodniejszym dla prochów wielkich Polaków”²⁰.

Kraków czasów niewoli to jednak nie tylko nekropolia narodowa. To zarazem miasto będące żywym pomnikiem historii Polski. Przyjęło więc na siebie obowiązek edukacji historycznej narodu poprzez przypominanie wielkich postaci oraz znaczących wydarzeń z życia dawnej Polski. W kronikach miasta w szczególny sposób zapisały się wydarzenia związane z osobą Kościuszki. Już jego pogrzeb w 1818 roku był znaczącym wydarzeniem w życiu miasta. Wielkim echem we wszystkich trzech zaborach odbiła się decyzja krakowian usypania Naczelnikowi ziemnej „mogiły” na wzgórzu Błogosławionej Bronisławy (1820—1823). U stóp tej „mogiły” w latach trzydziestych XIX wieku założono osiedle dla potomków kosynierów kościuszkowskich. Przy niej w gorący czas Wiosny Ludów w 1848 roku dwukrotnie odbywały się manifestacje patriotyczne krakowian. W późniejszych latach — mimo wzniesienia u podnóża

kopca Kościuszki przez Austriaków fortu wojkowego — wejście na szczyt kopca znalazło się w programie wszystkich bodaj przybywających do dawnej stolicy Polski „pątników narodowych”.

W życiu Polaków zapisało się także wiele innych inicjatyw krakowian w zakresie edukacji historycznej narodu. Wzmiankowano już tutaj o obchodzonej w 1879 roku 800. rocznicy śmierci św. Stanisława, biskupa. Jesienią tego roku odbyły się w Krakowie uroczystości jubileuszowe z okazji pięćdziesięciolecia pracy literackiej Józefa Ignacego Kraszewskiego. Do podwawelskiego grodu przybyło w związku z tym wydarzeniem wiele tysięcy Polaków ze wszystkich stron kraju, a także spora grupa cudzoziemców²¹. Kilkanaście tysięcy osób przybyło do Krakowa jesienią 1883 roku na wielkie uroczystości związane z przypadającą właśnie dwusetną rocznicą zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem²². Rzesze Polaków ze wszystkich stron kraju stawiły się w dawnej stolicy Polski w 1891 roku na obchodach setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Od 1832 roku świętowano corocznie w Krakowie rocznice kościuszkowskie (24 marca — wybuch powstania, 4 kwietnia — rocznicę Raclawic, 15 października — rocznicę śmierci Naczelnika). Szczególnie uroczystą oprawę miały obchody kościuszkowskie w roku 1894, w stulecie powstania²³. W roku 1900 Kraków stał się widownią wielkich uroczystości zorganizowanych przez Uniwersytet Jagielloński w 500. rocznicę odnowienia Akademii Krakowskiej. Oprócz delegacji ze wszystkich stron kraju na obchody te przybyło kilkadziesiąt delegacji najważniejszych w świecie ośrodków uniwersyteckich²⁴. Uroczystości te stały się ważną dla narodu pozbawionego własnej państwowości manifestacją woli przetrwania w niesprzyjających okolicznościach, ale i okazją do przypomnienia ogromnego dorobku naukowego uczonych krakowskich w ciągu pięciu wieków istnienia Uniwersytetu. W dwa lata później, w październiku 1902 roku, zorganizowano w Krakowie uroczystości jubileuszu dwudziestopięciolecia pracy literackiej Marii Konopnickiej. Z tej okazji przybyły do Krakowa delegacje z całej Galicji, ale także i ze Śląska.

¹⁹ J. Buszko, *Uroczystości kazimierzowskie na Wawelu w roku 1869*, Kraków 1970.

²⁰ Por.: M. Rożek, *Panteon narodowy na Skałce*, Kraków 1987, s. 119.

²¹ Por.: *Księga pamiątkowa jubileuszu J. I. Kraszewskiego w 1879 roku*, Kraków 1881; H. Wereszycki, *Międzynarodowe echa jubileuszu Kraszewskiego w 1879 roku*, *Dzieje Najnowsze*, 1976, nr 3.

²² W. Bieńkowski, *Rok 1883 w Krakowie (Uroczystości 200-lecia odsieczy Wiednia)*, *Rocznik Krakowski* T. 51: 1987.

²³ Por.: J. Lubicz-Pachoński, *Kościuszko na Ziemi Krakowskiej*, Warszawa—Kraków 1984, s. 369 *passim*.

²⁴ Por.: *Księga pamiątkowa pięćsetletniego jubileuszu odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400—1900*, Kraków 1901.

Ostatnią wielką rocznicą historyczną, którą zorganizowano w Krakowie w epoce niewoli, były obchody pięćsetlecia zwycięstwa pod Grunwaldem. Głównym punktem tych uroczystości stało się odsłonięcie ufundowanego przez Jana Ignacego Paderewskiego pomnika Grunwaldzkiego. Także i tym razem przybyło do Krakowa kilkanaście tysięcy gości ze wszystkich ziem polskich. Obchody grunwaldzkie stały się przede wszystkim okazją do przypomnienia niegdysiejszej siły polskiego oręża w czasach, gdy w Poznańskim rząd pruski prowadził bezwzględną politykę germanizacyjną²⁵.

Przywołane w największym wyborze obchody narodowe w Krakowie spełniły niewątpliwie podstawowy cel: pozwoliły uchronić przed zagładą świadomość narodową jednych, a także ukształtować tę świadomość u innych. One m. in. sprawiły, że to w tym mieście zaczęły działać w przeddzień wybuchu pierwszej wojny światowej organizacje niepodległościowe, że z tego miasta w sierpniu 1914 roku wyruszyła kompania kadrowa Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego.

Należy tu szczególnie mocno podkreślić fakt udziału w uroczystościach historycznych organizowanych w Krakowie Polaków ze wszystkich trzech zaborów. Wiadomo, że najliczniejsi byli w tym wypadku zawsze krakowianie i przybysze z różnych miast Galicji (warto podkreślić, że szczególnie licznie stawiali się pod Wawelem zawsze goście z Galicji Wschodniej). Przecież w gronie uczestników owych uroczystości nigdy właściwie nie brakło rodaków „spod Prusaka”, czy też „z Królestwa”. Stosunkowo liczne grono Polaków zza kordonu wzięło udział w pogrzebach księcia Poniatowskiego i Kościuszki. Historycy zwracają uwagę w szczególności na udział Polaków ze wszystkich dzielnic kraju w pogrzebie Kościuszki w czerwcu 1818 roku: uroczystości te odbyły się za przyzwoleniem wszystkich trzech państw zaborczych, w tym cara Aleksandra I, nie było więc przeszkód z wyprawą do podwawelskiego grodu. Nie brakło Polaków spoza Galicji przy pracach związanych z sypaniem kopca Kościuszki na wzgórzu Błogosławionej Bronisławy. Jedni przyjeżdżali tu, by osobiście wozić ziemię na „mogiłę”, inni zbierali pieniądze na ten piękny cel (wiadomo, że w Warszawie na czele komitetu zbierającego fundusze na krakowski kopiec Kościuszki stał

prezydent miasta, Karol Wojda; na Litwie pracami podobnego komitetu kierował pułkownik Adam Sołtan). Jeszcze inni, oprócz przekazania na rzecz Komitetu Budowy Pomnika znaczących datków, wysyłali do Krakowa ziemię z rozrzuconych po całym kraju pobojuwisk kościuszkowskich (w 1821 roku Izabela Czartoryska przesłała z Puław galarem wiślanym ziemię z pobojuwiska maciejowickiego; w 1823 roku urnę z ziemią z pola bitwy pod Dubienką przekazał Komitetowi Budowy Pomnika kapitan Raczyński; w 1824 roku ziemię z pobojuwiska pod Szczekocinami przewiozła do Krakowa Tekla z Wodzickich Małachowska). Wzmiankowaliśmy wyżej o znaczeniu w życiu Polaków powtórnego pogrzebu Kazimierza Wielkiego. Pamiętać trzeba, że prochy tego wielkiego władcy z XV wieku odkryto przypadkowo w czerwcu 1869 roku, w pięć lat zaledwie po upadku powstania styczniowego. Dla wielu Polaków wydarzenie to nabrało znamion swoistego cudu. Potwierdzał to po latach Jan Bryl, który notował:

Nieopisane sprawiło wrażenie to zjawienie się wśród nas, nieszczęśliwych rozbitków, wielkiego króla, prawodawcy, reformatora, prawdziwego wskrzesiciela naszej ojczyzny, ginącej niegdyś wśród odmętu zawichrzeń politycznych i nawał nieprzyjaciół, tylko jego mądrością i obrotnością uratowanej. Radość, nadzieja, boleść i smutek, i wszystkie uczucia tłoczyły się do serc naszych. Ten król, który nas niegdyś uratował żywy, wychodzi do nas z grobu teraz, kiedy więcej niż kiedykolwiek potrzebujemy ratunku [...] Może duch jego wśród nas zamieszka, duch zgody i jedności!²⁶

Przy trumnie króla Kazimierza skupiła się cała Polska. Na trumnę tę przesyłano datki ze wszystkich zaborów. Zewsząd też przybywały do Krakowa tłumy, aby w ciągu dwóch tygodni — na przełomie czerwca i lipca 1869 roku — złożyć hołd prochom wielkiego władcy, wystawionym na widok publiczny w kaplicy Wazów. W pochodzie pogrzebowym, jaki w dniu 8 lipca 1869 roku przemierzył ulice dawnej stolicy Rzeczypospolitej, znaleźli się Polacy nie tylko z Galicji, ale i ze Śląska, z Poznańskiego i z Królestwa. Ze wszystkich stron Polski przybyli pielgrzymi na obchody jubileuszu osiemsetlecia śmierci św. Stanisława. Jak pisał jeden z uczestników owych uroczystości, Antoni Olszewski, dzień 9 maja 1879 roku stał się dniem zjednoczenia wszystkich Polaków:

²⁵ Por.: A. Treiderowa, *Obchody grunwaldzkie w Krakowie (1410—1910)*, Kraków 1961; A. Urbanczyk, *Pomnik grunwaldzki w Krakowie*, Kraków 1974.

²⁶ J. Bryl, *O katedrze na Wawelu, jej arcydziełach i pamiątkach oraz wspomnieniach historycznych, które się z nimi łączą*, Kraków 1896, s. 113.

Na Wawel wchodzę wśród tłumu pielgrzymów,
Wielkopolaków, Ślązaków, Rusinów,
Wszystkie się stany, wszystkie zeszyły razem
Przed Polski patrona cudownym ołtarzem²⁷.

Podobnie było w czasie innych uroczystości narodowych. W tym miejscu godzi się zwrócić uwagę na swoisty fenomen, jakim był fakt prawdziwego odkrycia Krakowa przez Ślązaków oraz chłopów galicyjskich. Jak przypominał przed niedawnym czasem ks. Jan Górecki²⁸, Ślązacy pielgrzymowali do Krakowa przede wszystkim z okazji wielkich świąt religijnych. Byli więc na wzmiankowanym wyżej odpuszcie św. Stanisława w 1879 roku, ale i na uroczystościach zorganizowanych we wrześniu 1883 roku w związku z koronacją cudownego obrazu Matki Boskiej na Piasku. Corocznie spieszyli do Krakowa na święto Matki Boskiej Różańcowej, a także do grobu św. Jacka (ich rodaka). Począwszy od 1870 roku utrwalił się zwyczaj organizowania pielgrzymek z Górnego Śląska do Krakowa w okresie Zielonych Świąt (tradycję tę zapoczątkował Karol Miarka). Rozpoczęty w latach czterdziestych XIX wieku ruch pielgrzymkowy Ślązaków do Krakowa przybrał na sile w okresie osławionego *Kulturkampf*. Organizatorami bardzo licznych w okresie przełomu XIX—XX wieku pielgrzymek śląskich do dawnej stolicy Polski stali się redaktorzy pism: „Katolik”, „Nowiny Raciborskie”, „Gazeta Opolska”, a także stowarzyszenia polskie działające na Śląsku.

Kraków stał się równocześnie głównym miastem pielgrzymkowym dla rzesz polskich chłopów. Wprawdzie mieszkańców wsi nie brakło już na pogrzebie Kościuszki w 1818 roku, a także przy pracach związanych z sypaniem Naczelnikowi kopca na wzgórzu Błogosławionej Bronisławy, niemniej jednak tragedia 1846 roku wykopała bardzo bolesną przepaść między chłopami i resztą narodu. Na nowo włączono chłopów do uroczystości narodowych dopiero w czasie wzmiankowanego pogrzebu Kazimierza Wielkiego w 1869 roku. Dwóch z nich (jak podała „Gwiazdka Cieszyńska”, byli to „włościanie z Łobzowa”) dopuszczono do niesienia trumny królewskiej, dla kilku tysięcy znalazło się natomiast miejsce w pogrzebowym kondukcje przemierzającym ulice Krakowa.

Właściwy ruch pielgrzymkowy chłopów do Krakowa zorganizował pod koniec lat siedem-

dziesiątych ksiądz Stanisław Stojalowski, redaktor pism: „Wieniec” i „Pszczołka”, jeden z twórców ruchu ludowego w Galicji. W 1877 roku przedsięwziął on śmiałą myśl zorganizowania pielgrzymki chłopskiej do Rzymu — na uroczystości jubileuszu pięćdziesięciolecia biskupstwa Ojca Świętego, Piusa IX. Siedemdziesięciu chłopów rozpoczęło swą wyprawę do Wiecznego Miasta właśnie w Krakowie. Tu, na wawelskim wzgórzu, u grobu patrona Polski — św. Stanisława, modlili się oni „za Ojczyzny odzyskanie”, a także „za uciśniony nasz naród”²⁹. W dwa lata później, w 1879 roku, na uroczystości związane z 800. rocznicą śmierci św. Stanisława, ks. Stojalowski zorganizował już przyjazd do Krakowa ponad dwu tysięcy chłopów, głównie z Galicji Wschodniej. Jak podała ówczesna prasa, chłopcy przyjechali do Krakowa... w wagonach bydłowych, zabrakło bowiem dla nich miejsc w wagonach osobowych. Redaktor „Czasu” zanotował, że w dniu 9 maja „od świtu roily się ulice Krakowa od ludu, którego rozmaite ubrania mogły służyć za studium dla etnografa ziem polskich. [...] Pielgrzymi od rana zapełnili kościoły i oblegali konfesjonały, a przystęp do Wawelu i na Skalkę stawał się niemożliwym z powodu tłumów ludu”³⁰. Chłopcy pojawili się w Krakowie w 1883 roku na uroczystościach zorganizowanych w 200. rocznicę bitwy pod Wiedniem. Ks. Stojalowski zorganizował tym razem przyjazd do dawnej stolicy Polski 12 tysięcy mieszkańców wsi. Dla tej masy pielgrzymów otwarto bramy klasztorów (franciszkanie, dominikanie i bernardyni gościli mężczyzn, felcjanek — kobiety). Chłopski pielgrzymi spędzili w królewskim mieście cztery dni, które bardzo mocno zapisały się w ich pamięci. Potwierdza to kwerenda „Wienca” i „Pszczołki”. Trzeba tu jednak dodać, że oprócz wzmiankowanej pielgrzymki we wrześniu 1883 roku do Krakowa przybyła także inna, tym razem kilkusetosobowa delegacja chłopów: była to reprezentacja wszystkich 62 powiatów Galicji. Delegacja ta w dniu 12 września wzięła udział w wielkim wiecu przy Barbakanie oraz w uroczystym pochodzie na Wawel, gdzie złożyła wieńce przy grobie Jana III Sobieskiego (wydarzenie to upamiętnia znajdująca się w kościele karmelitów tablica z napisem: „Dnia 11 września 1883 roku włościanie polscy zebrani w Krakowie obchodzili uroczystości 200-letnią rocznicę odsieczy Wiednia

²⁷ A. Olszewski, *Przed grobem św. Stanisława B[iskupa] i M[ęczennika]*, „Pszczołka” z 12 maja 1879.

²⁸ Ks. J. Górecki, *op. cit.*

²⁹ Por.: Ks. S. Stojalowski, *Pielgrzymka włościan do*

Rzymu na jubileusz 50-lecia biskupstwa Ojca Św. Piusa IX w r. 1877 [w:] *Kalendarz Ludowy „Wienca” i „Pszczołki”, pismek politycznych ludowych, na Rok Pański 1878*, Lwów 1878.

³⁰ „Czas” z 10 maja 1879.

przez Jana Sobieskiego”). Znaczący był udział chłopów w zorganizowanym w czerwcu 1890 roku uroczystym pogrzebie Adama Mickiewicza na Wawelu. Z wielotysięcznej gromady chłopskiej wyróżniała się delegacja z Wadowickiego, która przywiozła do Krakowa 44 wieńce. Nie brak było chłopów na organizowanych w Krakowie uroczystościach rocznicowych w 1891 roku (w stulecie Konstytucji 3 maja), w 1893 (w stulecie drugiego rozbioru Polski), w 1894 (rocznica powstania kościuszkowskiego). Swoją obecność zaznaczyli oni na jubileuszu pięćsetlecia odnowienia Akademii Krakowskiej, a także na obchodach grunwaldzkich w 1910 roku.

W ostatnich dziesięcioleciach XIX i w pierwszych kilkunastu latach XX wieku pielgrzymki do Krakowa stały się głównym narzędziem w edukacji narodowej mieszkańców Śląska, Poznańskiego, a także galicyjskiej wsi. Powołane do życia w 1891 roku Towarzystwo Szkoły Ludowej, niezwykle zasłużone w dziele szerzenia oświaty na wsi (powoływało do życia szkoły wiejskie, domy ludowe, biblioteki, czytelnie etc.), przez wiele lat było niezastąpionym organizatorem owych pielgrzymek. W wyniku tej starannie przygotowanej akcji corocznie odwiedzało Kraków kilkanaście, a niekiedy — kilkadziesiąt tysięcy Polaków pragnących poznać zabytki, odwiedzić wawelską katedrę, nauczyć się narodowej historii. Jak pisał w 1911 roku Marian Stępowski:

Gdy gdziekolwiek rzuconą zostanie myśl zbiorowej wycieczki do Krakowa, projekt ten spotyka się z powszechnym zapalem i ludzie pomy nie spoczną, aż wszystkie trudności przełamią i projekt do skutku doprowadzą. Więc już z pierwszymi promieniami wiosennego słońca, gdy cudne swą zielenią planty krakowskie zbudzą się do życia, rozpoczynają się wędrówki po Krakowie; większe lub mniejsze grupy dorosłych i dzieci z białoczerwonymi kokardami na piersi snują się po ulicach i pod wodzą wyszkolonych przewodników Akademickiego Koła TSL zwiedzają w ciągu dni paru miasto, muzea, kościoły itp. I rośnie im serce na widok tych murów sędziwych, opromienionych chwałą narodu³¹.

Inny świadek tamtych dni, Kazimierz Borelowski, ruch ten słusznie nazwał „pątnictwem narodowym”. W niezwykle interesującej rozprawce na ten

temat, ogłoszonej na łamach *Przewodnika Oświatowego* w 1912 roku, dowodził on, że:

Wycieczki do Krakowa stają się dla ludu równorzędne z nabożnymi pielgrzymkami do Częstochowy, Kalwarii i innych miejsc, cudami słynących. W jednym wypadku rolę grają czynniki religijne, w drugim narodowe: istota zjawiska w obu ta sama³².

Cenne są także dalsze uwagi tego autora:

Miedzy inteligentem [...] zatrzymującym się tutaj [w Krakowie] na jakieś dwa, trzy dni w przejeździe, a uczestnikiem wycieczki ludowej z kresów wschodnich lub też robotnikiem ze Śląska Górnego, spieszącym do Krakowa na Zielone Świątki, zachodzi niezmiernie duża różnica. Tam nieco wzruszeń estetycznych i nastrojów, czasem nawet głębszych uczuć moralnych, tu głębokie, zasadnicze przejście duchowe, o przełomowym niejednokrotnie znaczeniu, wrażenia, które zostaną na całe życie. Widzieliśmy nieraz dzieci z Cieszyńskiego, przemocą prawie wyrwane ze szkoły niemieckiej, jak po kilkudniowym pobycie w Krakowie zaprzysięgały się, iż nigdy już więcej do niemieckiej uczelni nie powrócą; widywaliśmy Górnoszlazaków, którzy z trudnością nakłonieni na wyjazd do Krakowa, nabierali tutaj wiary w polską sprawę. Zdarza się, iż całe wycieczki płaczą rzewnie, oglądając Wawel; warto wiedzieć, z jaką czcią zwiedzają groby królewskie³³.

W podobnym tonie pisali o wycieczkach-pielgrzymkach do Krakowa inni. Znajdujemy między tymi autorami Bernarda Chrzanowskiego, który w artykule pt. *Dziesięć lat tajnych wycieczek młodzieży z zaboru pruskiego do Krakowa (1905—1914)* zanotował:

Za czasów niewoli Kraków był długi czas źródłem narodowego pocieszenia. Przy wzmożeniu ucisku udawały się do niego ze Śląska pielgrzymki pobożnych, z Poznańskiego — wycieczki inteligencji. Na Wawelu i na Kopcu Kościuszki ogrzewały się serca przeszłością; była ona im ostoją i bodźcem³⁴.

Opinie te znajdują pełne potwierdzenie we wspomnieniach uczestników owych wycieczek. Interesujący dokument zostawił w tym wypadku Ignacy Maciejowski Sewer w reportażu literackim pt. *Z Krakowa do Mediolanu*, ogłoszonym w 1903 roku, w którym opisał m. in. swoje spotkanie ze Ślązakami na stacji kolei żelaznej w Boguminie. W czasie rozmowy na temat Krakowa młodzieniec z Cieszyńskiego powiada:

³¹ M. Stępowski, *Towarzystwo Szkoły Ludowej*, Kraków 1911, s. 130. Warto tu może przypomnieć, że z zachowanych statystyk wynika, iż tylko w 1903 roku TSL zorganizowało 27 chłopskich pielgrzymek do Krakowa, w 1905 roku było ich 19, w 1906 — 28, w 1907 — 23, w 1908 — 47. Każda z tych grup pielgrzymkowych liczyła po kilkaset osób, a nierzadko nawet 700—800 osób. Informacje te pozwalają uświadomić sobie skalę zjawiska.

³² K. Borelowski, *Pątnictwo narodowe*, *Przewodnik Oświatowy*, 1912, s. 3.

³³ *Ibidem*, s. 1—2.

³⁴ B. Chrzanowski, *Dziesięć lat tajnych wycieczek młodzieży z zaboru pruskiego do Krakowa (1905—1914)*, Niepodległość, T. 4: 1931, s. 1.

Mój tatuś byli w nim na Sobieskim [czyt. na obchodach w 1883 r.] i na Mickiewiczu [na pogrzebie poety w 1890 r.], a ja byłem wtedy, kiej onemu pomnik postawili [1898 r.]. Radość, Niemca ci ani na lekarstwo, same swojaki i polska mowa. Człek czuł się jak ryba w wodzie!...³⁵

Piękne świadectwa, potwierdzające wyjątkowe znaczenie Krakowa w życiu narodowym polskim w czasach zaborów, znajdujemy w pamiętnikach chłopskich. Przywołajmy tu tylko trzy zapisy. Wśród rzeszy chłopów, którzy w 1890 roku przybyli do Krakowa, znalazł się Wojciech Wiącek z Machowa koło Tarnobrzega. Po latach pisał on:

W Krakowie zobaczyłem wszystkie pamiątki narodowe: Wawel, Sukiennice, kościoły, pomniki i uklęknąłem na rynku w tym miejscu, na którym składał przysięgę Naczelnik narodu Kościuszko i ucałowałem ten kamień pamiątkowy, jako świętą relikwię³⁶.

Franciszek Magryś, chłop pochodzący z terenów, na których w 1846 roku szalała rabacja (Handzlówka koło Łańcuta), odwiedził Kraków w 1893 roku w związku z przypadającą wówczas setną rocznią drugiego rozbioru Polski. W pamiętniku swoim wspomina on, jak to w czasie uroczystości w kościele Mariackim nagle zapłakał:

Po zwiedzeniu bowiem Wawelu i innych osobliwych pamiątek naszej świetnej przeszłości stanął mi w oczach cały ogrom nieszczęścia, jakie przez zaniedbanie naszej szlachty spadło na naród. Choć wstrzymywałem się, łzy płynęły mi strugiem. Zatkąłem tedy twarz chustką, by stojący obok nie widzieli, że płaczę, bo mogli pomyśleć, że mnie tak dalece rozrzewniła muzyka kościelna, a ja płakałem nad rozbiorem Polski³⁷.

Znamienne słowa zapisał też w swoim pamiętniku Jakub Bojko z Gręboszowa, znany na przełomie wieków polityk i pisarz ludowy. W 1897 roku wyznał on:

Nie wiem jak kto, ale ja ten nasz stary Kraków aż do szaleństwa kocham [...] Kto nie kocha Krakowa i jego pamiątek, kto choć raz w życiu w nim nie był, komu jest rzeczą obojętną, czy ta lub owa pamiątka ginie, lub nie, taki nie może się liczyć żadną miarą do polskiego narodu³⁸.

Świadectwa te — a podobnych przywołać można znacznie więcej³⁹ — dowodzą ogromnego znaczenia Krakowa w rozwoju życia narodowego

czasów niewoli. Kraków był rzeczywistą skarbnicą narodowych pamiątek, stał się też w wieku XIX najwartościowszą księgą narodowej historii. Stał się księgą, która otwierała drogę do Polski zarówno robotnikom ze Śląska, dzieciom z Poznańskiego, jak i chłopom z Galicji. Ważne to było zadanie, ale nie jedyne. Podwawelski gród spełniał bowiem w owe dni także inne funkcje. Był przede wszystkim jednym z najważniejszych, a w niektórych okresach — najważniejszym ośrodkiem polskiego życia artystycznego i intelektualnego. Szczególnie ważną rolę odegrał on w dziejach literatury polskiej.

STOLICA DUCHOWA POLAKÓW

Dzieje związków literatury z Krakowem sięgają czasów wczesnego średniowiecza. Tu powstały znaczące zabytki najstarszego piśmiennictwa, jak *Chronica Polonorum* Wincentego Kadłubka czy żywoty św. Stanisława (*Vita minor* i *Vita maior*). W wawelskiej katedrze wystawiono po raz pierwszy w Polsce dramat liturgiczny (w 1253 r.). W Krakowie rozwijali swą działalność humaniści z Zachodu, jak Kallimach czy Konrad Celtis. Tu zrodziło się drukarstwo polskie. Tu działał najwybitniejszy historyk dawnej Polski, Jan Długosz. Wszystkimi blaskami błyszczał Kraków renesansowy, w którym znaleźli się najwybitniejsi twórcy, z Janem Kochanowskim, Andrzejem Fryczem Modrzewskim, Łukaszem Górnickim i niezliczonymi zastępami innych.

Pamięć o tej wspaniałej przeszłości Krakowa „literackiego” w czasach niewoli narodowej stała się jednym z ważniejszych elementów życia duchowego dawnej stolicy Polski. Przybywającym teraz do podwawelskiego grodu pielgrzymom pokazywano przede wszystkim trwałe ślady obecności w nim owych twórców. Prowadzono ich do kościoła dominikanów, aby mogli zobaczyć wspaniałą płytę nagrobną Kallimacha, wykonaną według projektu Wita Stwosza w norymberskim warsztacie Vischerów, a w krużgankach tego klasztoru płytę nagrobną znakomitego twórcy sielanek renesansowych, Szymona Zimorowica. U franciszkanów przybysze oglądali epitafium, a także po-

³⁵ I. Maciejowski Sewer, *Z Krakowa do Mediolanu. Nowele*, Warszawa 1903, s. 223.

³⁶ W. Wiącek, *Wspomnienia z pracy konspiracyjnej o wolność i niepodległość Polski*, Kraków 1934, s. 11.

³⁷ F. Magryś, *Żywoć chłopca-działacza*, Warszawa 1932, s. 123.

³⁸ J. Bojko, *Pamiętnik [w:] Ze wspomnień*, Warszawa 1959, s. 240—241.

³⁹ Por. np.: F. Kuraś, *Wiązanka z chłopskiej niwy*, Lwów 1909; *Wybór pisarzy ludowych*, opr. S. Pigoń, cz. 1—2, Wrocław 1947—1948.

piersie Piotra Kochanowskiego — niezrównanego tłumacza poematów Tassa i Ariosta. Odwiedzających kościół Św. Barbary informowano, że w jego podziemiach spoczywa niezrównany tłumacz *Biblii*, ksiądz Jakub Wujek. W 1823 roku staraniem trzykrotnego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Sebastiana Sierakowskiego wzniesiono w kościele Św. Anny pomnik Mikołaja Kopernika (według rysunku Michała Stachowicza wykonał go Antoni Arkusiński). W latach czterdziestych XIX wieku w środowisku krakowskich literatów i uczonych zrodziła się piękna inicjatywa uczczenia pamięci Jana Kochanowskiego pomnikiem w katedrze wawelskiej. „Ojcami duchowymi” tej inicjatywy byli m. in.: Franciszek Wężyk, Wincenty Pol, Józef Kremer, Lucjan Siemiński, August Bielowski i Karol Szajnocha. W 1844 roku powołano odpowiedni komitet, który zajął się zbieraniem składek na ten cel. Niestety, przedsięwzięcie całe upadło u progu 1846 roku. Jak pisał Stanisław Tomkowicz, wydawca pism Franciszka Wężyka, „smutne wydarzenia r. 1846 w Galicji i Krakowie rozproszyły te składki, i przedsięwzięcie tak chwalebne przerwały”⁴⁰. Jedynym bodaj śladem tego nieudanego w końcu przedsięwzięcia są wiersze okolicznościowe pióra Franciszka Wężyka i Wincentego Pola⁴¹. W dwadzieścia kilka lat później w katedrze wawelskiej stanął natomiast pomnik innego wielkiego pisarza dawnej Polski: księdza Piotra Skargi. Wykonany w Rzymie w 1869 roku przez Oskara Sosnowskiego marmurowy posąg słynnego kaznodziei i pisarza politycznego ustawiono w katedrze w 1870 roku. Tu go oglądał Józef Ignacy Kraszewski w czasie wyprawy do Krakowa w 1871 roku⁴². W 1912 roku, w związku z obchodami 300. rocznicy śmierci autora *Kazań sejmowych*, pomnik ten przeniesiono

do kościoła Św. Św. Piotra i Pawła. Godzi się tu wreszcie wspomnieć, że w katedrze wawelskiej uczczono także pamięć Jana Długosza, wmurowując tu w 1880 roku (w czterechsetletnią rocznicę jego śmierci) pamiątkową tablicę.

Oddając hołd wielkim twórcom z przeszłości, krakowianie nie zapominali o tych, którym w czasach niewoli narodowej przypadł obowiązek przewodzenia narodowi: o Mickiewiczu i Słowackim. Żaden z nich za życia nie dotarł do dawnej stolicy Polski, prochy obu jednak z woli krakowian i całego narodu znalazły się ostatecznie w podziemiach wawelskiej katedry, tuż obok prochów polskich monarchów. Do rangi symbolu urasta fakt zaproszenia w 1848 roku przez władze Uniwersytetu Jagiellońskiego Adama Mickiewicza na katedrę literatury polskiej. Jak wiadomo, autor *Pana Tadeusza* zaproszenie przyjął, wskutek jednak sprzeciwu władz austriackich katedry nie otrzymał⁴³. W kronikach miasta Krakowa zapisał się dzień 27 listopada 1860 roku, kiedy to w kościele Św. Anny odprawiono mszę św. za duszę Adama Mickiewicza. Nabożeństwo to wpisało się w ciąg wielkich manifestacji patriotycznych, które u progu lat sześćdziesiątych objęły cały kraj, przygotowując naród do kolejnego zrywu niepodległościowego⁴⁴. Kilkadziesiąt lat trwały zabiegi krakowian o sprowadzenie doczesnych szczątków Mickiewicza na Wawel, a także — o uczczenie jego pamięci poprzez wzniesienie mu w Krakowie pomnika. Determinacja osób, które zaangażowały się w te dwa przedsięwzięcia, ostatecznie doprowadziła do pomyślnego zakończenia obu spraw: w 1890 roku odbył się pogrzeb wieszczki w wawelskiej katedrze, a w osiem lat później na Rynku Krakowa stanął jego pomnik⁴⁵. Nie zapomniano

⁴⁰ F. Wężyk, *Poezje z pośmiertnych rękopisów*, Kraków 1878, t. 3, s. 125.

⁴¹ Wydawca *Poezji* F. Wężyka pisał w 1878 roku: „Na dzień założenia pomnika [Jana Kochanowskiego] W. Pol przygotował hymn stosowny, do czego autor niniejszego zbioru [F. Wężyk] taki zbudował przysionek [wiersz pt. *Jan Kochanowski*]” (F. Wężyk, *op. cit.*, s. 125—126). Hymnu Pola nie udało się odnaleźć. Warto tu jednak dodać, że w 1844 roku przygotowywano okolicznościową księgę pamiątkową poświęconą Kochanowskiemu, która także nie powstała.

⁴² W numerze 14 z 1871 roku wydawanego przez siebie „Tygodnia” Kraszewski pisał m. in.: „Wielki pisarz a nade wszystko kaznodzieja wielki, który proroczko widział przyszłość, mógłby być żywszym, więcej natchnionym... bardziej rozpromienionym. Jest za zimny na Skargę...” (J. I. Kraszewski, *Wycieczka do Krakowa*). Należy tu dodać, że z inicjatywy Józefa Łepkowskiego w 1883 roku odrestaurowano w kościele Św. Św. Piotra i Pawła grób autora *Kazań sejmowych*.

⁴³ W dniu 4 stycznia 1849 roku poeta wysłał list do rektora UJ, prof. Józefa Majera, w którym pisał m. in.: „Wezwanie

Wasze, jako obowiązujące mnie i zaszczytne dla mnie, przyjąłem. Oświadczam Wam gotowość służenia wedle sił moich rodakom. Ważność tej służby w teraźniejszych czasach i w położeniu naszym znaczenie dobrze; z mojej strony znam zaszczyt, który mi czynicie, największy jaki spotkać może nauczyciela Polaka” (cyt. wg podobizny fotograficznej oryginału zamieszczonej w rozprawie T. Ulewicza: *Dzieje Katedry Historii Literatury Polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim* [w:] *Wydział Filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Historia katedr*, pod red. W. Taszyckiego i A. Zaręby, Kraków 1964, s. 106).

⁴⁴ Por.: *Kraków w powstaniu styczniowym*, Kraków 1968, s. 416 *passim*.

⁴⁵ Por.: *Kraków Mickiewiczowi*, pod red. M. Rederowej, Kraków 1956. Warto tu przypomnieć, że już w 1838 roku Mickiewicz otrzymał dość niezwykle pomnik w wawelskiej katedrze: w tym roku w kaplicy bpa Jakuba Zadziką umieszczono w ołtarzu obraz pędzla Wojciecha Kornelego Stattlera z 1836 r. *Chrzest Chrystusa*, na którym św. Jan Chrzcieliciel nosi rysy twarzy autora *Pana Tadeusza*.

w Krakowie o drugim wielkim wieszczu: Juliuszu Słowackim. Już w 1850 roku, zatem zaledwie w rok po śmierci poety, w kościele Św. Anny umieszczona została ufundowana przez matkę poety, Salomeę Bécu, tablica pamiątkowa z napisem:

Pamięci
Juliusza Słowackiego
syna Euzebiusza,
urodzonego w Krzemieńcu,
zmarłego w Paryżu,
który walkę poezji
ku odrodzeniu się ducha i
uczucia ludzkości
po chrześcijańsku
w dniu 3 kwietnia 1849 roku
zakończył
w żalu nieutulona Matka
poświęca.

Realizatorem tej inicjatywy uczczenia wielkiego poety był wykładowca na UJ malarz, przyjaciel poety, Wojciech Korneli Stattler. Umieszczony na tablicy medalion, przedstawiający podobiznę autora *Kordiana*, wykonał jeden z największych rzeźbiarzy polskich, żyjący na emigracji we Francji Władysław Oleszczyński. Warto podkreślić, że władze Uniwersytetu, na czele z rektorem Józefem Majerem, bez najmniejszych oporów zgodziły się na umieszczenie w należącym do uczelni kościele wzmiankowanej tablicy⁴⁶. Około 1909 roku uczeni i artyści krakowscy — wspierani przez rzesze wielbicieli talentu Słowackiego — stoczyli długi bój o uzyskanie zgody na pochowanie w katedrze wawelskiej prochów poety. Wskutek nieprzejednanego stanowiska kardynała Puzyny inicjatywa ta znalazła swój szczęśliwy koniec dopiero w 1927 roku.

Przez cały wiek XIX Kraków był celem pielgrzymek narodowych polskich poetów. Spieszyli oni do tego miasta w poszukiwaniu śladów dawnej wielkości Polski, pragnąc ogrzać się przy najcenniejszych pamiątkach narodowych, nabrać sił i wiary w lepszą przyszłość. Jak pisał w 1811 roku Julian Ursyn Niemcewicz:

Na widok [starożytnej Królestwa Polskiego stolicy] tysiączne rzewne uczucia budzą się w sercu Polaka. W tym to

grodzie wszystkie nasze wielkie wspomnienia dawności, wielkości, świetnych tryumfów, a nawet i klęsk smutnych; te starożytne mury, te baszty z strzałami wież wybiegających w lasur powietrza, ten zamek na Wawelu, pyszne niegdyś mieszkanie Piastów i Jagiellów, dziś tylko popioły ich kryjący, ta wieża Panny Maryi z zawieszonymi wokół, iż tak rzekę, na powietrzu małymi gotyckimi wieżyczkami, tysiąc innych starożytnością pamiętnych gmachów, cofając pamięć naszą w świetne wieki, tym boleśniejszą czynią chwilę przytomną, i by ją osłodzić wzywają szczęśliwej przyszłości nadziei⁴⁷.

Ten właśnie cel najczęściej przyświecał polskim pisarzom w ich wyprawach do Krakowa. Jedni z nich silniej eksponowali sprawę pamiątek narodowych, inni z większą natarczywością poszukiwali tu źródeł przyszłego odrodzenia Polski, zdecydowana jednak ich większość postrzegała w podwawelskim grodzie stolicę duchową wszystkich Polaków.

Nie sposób tutaj pisać o wszystkich spotkaniach polskich poetów epoki niewoli narodowej z Krakowem. Na boku przyjdzie pozostawić twórców, którym los pozwolił mieszkać w tym mieście. Ich sposób postrzegania zabytków dawnej świetności wymaga odrębnego studium. W tym miejscu zatrzymać się pragniemy przy relacjach tych twórców, którzy odbyli specjalne wyprawy do dawnej stolicy Polski. W pewnych wypadkach wyprawy te wpisywały się w tok zwyczajowych podróży krajoznawczych, kiedy indziej przyjmowały postać pielgrzymki do sanktuarium polskości. Niestety, brak miejsca nie pozwala na przywołanie literackiego pokłosia owych wypraw, jakim były powieści, dramaty czy poematy. To jednak temat nie tylko na odrębny artykuł, ale — na odrębną książkę.

Wywód ten należy rozpocząć od przypomnienia podróży do Krakowa dwóch twórców epoki schyłku XVIII wieku: Franciszka Karpińskiego i Stanisława Staszica. Rzecz w tym, że obaj odwiedzili gród podwawelski jeszcze przed trzecim rozbiorem Polski. Karpiński dotarł tu w roku 1788, Staszic — dwukrotnie: najpierw w czerwcu 1789 roku, następnie w kwietniu 1790 roku. Co jednak znamienne, w relacjach obu tych twórców pojawiają się już motywy, które bez trudu odnajdziemy w relacjach pisarzy odwiedzających Kraków po upadku Polski: cześć dla zamkniętej w ka-

⁴⁶ Por.: K. Lewicki, *Pamiątkowa tablica ku czci Juliusza Słowackiego w krakowskim kościele Św. Anny*, *Pamiętnik Literacki*, 1955, z. 3. Godzi się tu dodać, że to w Krakowie już w dwa tygodnie po śmierci autora *Króla Ducha* ukazał się niezwykle nekrolog — w postaci artykułu wstępnego w numerze 84 „Gazety Krakowskiej”, w którym bardzo wysoko oceniono dorobek poety („umarł młodzian ognisty, umarł Artysta nieporównany, umarł na koniec prorok nieszczęśliwego

narodu”). Co godne szczególnego podkreślenia, w nekrologu tym wymieniono jeden tylko tytuł: *Króla Ducha*, pisząc o nim jako o „najznakomitszym z całej przeszłej i obecnej literatury wszystkich narodów poemacie”.

⁴⁷ J. U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż 1858, s. 44–45.

miennych budowlach Krakowa wielkiej przeszłości narodowej. Karpiński, wędrując z Warszawy do Krakowa w towarzystwie swego wychowanka, Romana Sanguszki, powiada:

któżby bliższych i dawniejszych wieków osobliwości miasta tego wyliczył? Te krużganki i ściany kościołów nagrobkami wielkich mężów w ojczyźnie zapełnione, te niezmierne, a tak dawne, akademii tamtejszej gmachy, z których wszyscy prawie dawniejsi uczeni ludzie w narodzie wyszli; te wspaniałe domy, w których tylu znakomitych kiedyś mężów mieszkało; te skarby koronne i kościelne, tyle drogich i ciekawych rzeczy zamykające, dają nam poznać, że Kraków jest dawnym grobowiskiem uczonych, gospodą albo mieszkaniem ludzi naczelnych, i składem bogatej, albo ciekawej starożytności polskiej⁴⁸.

Staszic pozostawił *Dziennik podróży*, w którym rzeczowo opisał swoją wędrowkę po podwawelskim grodzie. W obu relacjach uderza żal za dawną świetnością miasta, ale także — nietypowy jeszcze dla ludzi ich czasów kult pamiątek narodowych. Bardzo mocno akcentuje tę sprawę właśnie Staszic. W tekście otwierającym jego *Dziennik*, napisanym prawdopodobnie około 1815 roku, nie zawahał się on zarzucić krakowianom... braku szacunku dla zabytków. Z oburzeniem pisał:

pozostali tam [w Krakowie] Polacy zapomnieli, co im los najszanowniejszego powierzył, zapomnieli, że w tej starożytnej mieszkalni prawych monarchów wielkiego narodu, wszystko, co tylko po nich się pozostało, co tylko ich ręka wystawiła, wszystko powinno być święte, nietykalne, równie stać się nieśmiertelne, jak nieśmiertelnymi są imiona i pamięć potężnych tego miasta założycieli. Zapomnieli się i porwani szaleńcami, oni sami rzucili się i poburzyli stojące jeszcze mury, bramy, wieże, drogie starożytności znamiona⁴⁹.

Ostre te słowa przygany nie powinny dziwić; wszak Staszic nie po raz pierwszy upominał się o cześć dawnej Polski i jej symbolu — starego Krakowa. Przypomnijmy tu jego pełen oburzenia głos z 1796 roku na wieść o opracowanym przez Austriaków projekcie translokacji grobów królewskich z wawelskiej katedry do kościoła Św. Św. Piotra i Pawła: „Szanujcie ich zwłoki, chcąc, by kiedyś wasze szanowano!”

Kilka dni lipca 1811 roku spędził w Krakowie Julian Ursyn Niemcewicz. Pamiątką tej wizyty jest obszerny fragment pomieszczony w tomie: *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, ogłoszonym w Paryżu, w 1858 roku. Niemcewicz zwiedzał dawną stolicę

Polski jak rasowy historyk. Wprowadził też do swojej relacji z owej wizyty bardzo wiele faktów z przeszłości narodowej polskiej. Posiadając przy tym niewątpliwy talent literacki, potrafił na pozór suchej relacji podróżniczej nadać ton dzieła poetycznego. Dobitym przykładem tej formy jego wypowiedzi jest opis wizyty na wzgórzu wawelskim:

Nazajutrz poszedłem na górę Wawel do kościoła św. Wacława na zamku: ileż miejsce to ważnym jest dla wspomnień Polaka! Mijam bajecznego założyciela Krakusa, w jaskiniach tej skały zabitego przezeń smoka. Pewniejsze, świetniejsze zajmowały mnie pamiątki: pobyt w tych gmachach tylu królów i książąt z pokolenia Piastów i Jagiełłów, obok opuszczenia i ciszy dzisiejszej, niegdyś w miejscach tych wspaniałość, ruch i radośne odgłosy. Tu przywiedziona córka Giedymina z książąt litewskich, za żonę Kazimierzowi Wielkiemu, dziwiła się przepychowi polskiemu. Tu Kazimierz Wielki wjeżdżał w tryumfie podbiwszy Ruś Czerwoną, wiodąc z sobą niezmierne skarby. Tu Jagiełło, Ziemowit książę siedmiogrodzki, Wilhelm rakuski, miotani nadzieją, bojażnią, miłością, stawili się przed piękną Jadwigą. Tu mieszkał Kazimierz Jagiellończyk z siedmiu synami i tylą córkami. Stąd Zygmunt Stary wychodził na przywitanie Tarnowskiego, gdy ten po obertyńskim zwycięstwie wracał w tryumfie wiodąc z sobą tysiące więźniów, działa, chorągwie zatracone niegdyś przez Jana Olbrachta na Bukowinie. Tu Zygmunt August na łonie pokoju poddawał się powabom nauk, sztuk wyzwolonych, rozmowom Myszkowskiego, Tomickiego i innych. Tu później Czarniecki z garstką ludzi wytrzymywał dzielnie szturm licznych wojsk szwedzkich. Tu, za naszej już pamięci, związkowi barscy wsławili się odważną obroną i zuchwałym dobytciem. Ten zamek, szanowny wiekami, wojną i pokojem, smutnej za zaszłych rządów doczekał się zmiany. Mieszkanie tylu królów stało się mieszkaniem obcego żołnierstwa, szpitalem dla cierpiących. [...] Patrząc na ten zamek tak niegdyś świetny, dziś ogołocony ze wszystkich ozdób, prowadząc z góry okiem po tej nieludnej dzisiaj i ubogiej stolicy naszej, przyszły mi na myśl rymy, którymi Owidiusz zniszczoną Troję maluje:

Nunc humilis, tantum modo Troia ruinas,
Et opro divities tumulos ostendit avorum⁵⁰.

Nie sposób zagłębiać się tutaj w relację Niemcewicza. Jedno nie ulega wątpliwości: autor ten wyznaczył określony nurt w piśmiennictwie o Krakowie. Gród podwawelski jest odtąd postrzegany przez przybyszy jako ów przysłowiowy „relikwiarz narodowych pamiątek”, księga historii Polski. Pisarze i poeci dostrzegają w nim dowody dawnej świetności. Starają się też wzbogacić polską literaturę dziełami, w których ożywa ów „dawny” Kraków: z czasów Kazimierza Wielkiego, Jagiełły czy Zygmunta.

⁴⁸ F. Karpiński, *Podróż do Krakowa i jego okolic (1788)* [w:] *Dzieła*, opr. J. Turowski, Kraków 1862, s. 714.

⁴⁹ *Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789—1805*, z rękopisów wydał C. Leśniewski, Kraków 1931, s. 3—4.

⁵⁰ J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 45—46.

Śladem wytyczonym przez Niemcewicza podążyła w kilkanaście lat po nim Klementyna z Tańskich Hoffmanowa — popularna twórczyni literatury dla dzieci i młodzieży, powieściopisarka oraz autorka dramatów. Dużo wojażując po kraju, w 1827 roku dotarła do Krakowa. Spędziła tu kilkanaście dni na zwiedzaniu zabytków, a także na spotkaniach z przedstawicielami literatury i nauki. Pobyt swój szczegółowo opisała w tomie: *Opisy różnych okolic Królestwa Polskiego*, ogłoszonym w 1833 roku. Licząca blisko 200 stron druku relacja Hoffmanowej stanowi bardzo cenny dokument historyczny. Ożywa bowiem w niej Kraków z pierwszych dziesięcioleci XIX wieku, Kraków pełen kontrastów, miasto żywej historii. Pisarka nie ukrywa emocjonalnego stosunku do dawnej stolicy Polski. Już w pierwszym dniu swego pobytu notuje w swoim dzienniku: „jestem więc w tym mieście starożytnym, w tej stolicy i w tym grobie królów naszych; w tym gnieździe tyłu wielkich i uczonych ludzi; w tych murach, które świadkami były tak wielu zwycięstw, tryumfów i nieszczęść!”⁵¹ Co jednak ważne, pisarka interesuje się nie tylko historią, także dniem dzisiejszym. Nie ukrywając żalu za wielkością, która odeszła w przeszłość, zwraca uwagę na wciąż żywy jej spadek: staropolską gościnność. Czytamy więc w *Opisach*:

W istocie tu [w Krakowie] wraz z innymi pamiątkami dawnej Polski, gościnność się przechowała; kto by śmiał mówić, że już nie stało Polakom tej cnoty, którą słynęli niegdyś, niech tu przyjedzie, a wnet przekona się inaczej. Ja bym Kraków jej świątynią nazwała, bo tu ona niezawodnie prawdziwa, tak naturalną i przyjemną się okazuje; widać, że z serca pochodzi, bo prosto do serca trafia; zdaje się przyjeżdżającemu, iż wszystkie osoby, które tu widzi, już znał dawniej, że je odzyskuje na powrót i jest wśród krewnych i przyjaciół⁵².

Pełna bardzo cennych informacji o Krakowie z lat dwudziestych—trzydziestych XIX wieku praca Hoffmanowej jest niewątpliwie ważnym dokumentem paraliterackim, który ma niebagatelny udział w budowie w czasach zaborów legendy o „duchowej stolicy Polaków” — starym Krakowie.

Gród podwawelski stał się celem wypraw wielu twórców ze szkoły romantycznej. Jak dla życia religijnego nieodzowną formą kultu była pielgrzymka do jednego z sanktuariów, najczęściej do Częstochowy, tak dla życia narodowego czasów romantyzmu istotnym elementem była podróż do

dawnej stolicy Polski. Potwierdziła tę tezę przed niedawnym czasem Janina Kamionka-Straszakowa, pisząc:

Jednym z instrumentów podtrzymywania ciągłości i utrwalania więzi narodowej były podróże podejmowane dla poznawania i opisywania kraju w kształcie przedrozbiorowym, inwentaryzowania i ocalania materialnej kultury społeczeństwa polskiego, opisywania zewnętrznego oblicza ziemi i jej szaty przyrodniczej⁵³.

W rzeczy samej romantycy całą gromadą stawiają się w Krakowie. W lipcu 1829 roku zwiedza gród podwawelski Fryderyk Chopin. Niestety, nie posiadamy bliższych informacji na temat wrażeń, jakie stąd wywiózł. Wiadomo z całą pewnością, że był na wawelskim wzgórzu, w katedrze, a także w najważniejszych kościołach starego miasta. W cztery lata później stawiał się w Krakowie 21-letni Zygmunt Krasiński. Szczęśliwie zachował się list poety do przyjaciela — Anglika, Henryka Reeve’a, w którym przysły autor *Irydiona* podzielił się swoimi wrażeniami z owej wyprawy.

Krasiński przybył do Krakowa w kwietniu 1833 roku, w drodze z Warszawy do Wiednia. Podróżował w towarzystwie Konstantego Danielewicz oraz kuzyna, Karola Krasińskiego. Najprawdopodobniej pobyt trójki przyjaciół w Krakowie potrwał kilka dni. Były to jednak, jak się zdaje, ważne dni w biografii artystycznej twórcy *Przedświtu*. Kraków dał mu bowiem szansę spotkania się z wielką historią i kulturą narodu polskiego. W liście do Reeve’a, pisanym w dniu 20 kwietnia 1833 roku, znajdujemy pełne potwierdzenie tej opinii:

dzień mamy dziś wiosenny, i w tym łagodnym, pełnym światła powietrzu młodsze wydają się stare kościoły Krakowa. Wszędzie tu znajdziesz ślady dawnej Polski [...] przeszłość wyciąga ku mnie ramiona i łagodnie przygarnia do piersi, aby udzielić swojego starczego błogosławieństwa; każda wieża, każda wieżyczka, każda dzwonnica wyrażają dla mnie jakąś myśl. Kołyszę się marzeniami jak dziecko [...] zanurzam się cały w owych czasach, których symbole wznoszą się tu wszędzie dokoła mnie, przybierając kształty gotyckich arabesk, fantastycznych arkad i naw katedralnych. Spójrz tylko na tych wszystkich rycerzy wychodzących ze swoich grobowców, na wszystkich wybranych przez Naród królów, co kroczą ku ołtarzowi i padają na kolana, by przyjąć pomazanie Pańskie. Popatrz na tych wszystkich moich przodków, co jak mgliste zjawy stoją dokoła. Cała dawna Polska wstała na mój głos; oto ona! Ona jest tu, tu właśnie! Czy widzisz, jaka jest wielka, jaka wspaniała, jak lśni jej broń, jak głośno rozlegają się okrzyki, jak melodyjnie

⁵¹ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Opisy różnych okolic Królestwa Polskiego* [w:] *Wybór pism*, Wrocław 1833, t. 6, s. 1.

⁵² *Ibidem*, s. 26.

⁵³ J. Kamionka-Straszakowa, „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*, Warszawa 1988, s. 16.

brzmia pieśni tej, co jest jedynym puklerzem chroniącym Europę przed niewiernymi, co sama jedna toczy tę walkę gigantyczną od wrót Konstantynopola do murów Wiednia? A dziś już ani śladu dawnej Polski: to przeszłość zakończona, zamknięta, pełna poezji. Pozostanie może nazwa, którą da się stosować do tysiącznych odmian; ale rzecz sama już nie istnieje — i już nie powróci!⁵⁴

Ten nacechowany ogromnym ładunkiem emocji tekst znacznie odbiega od spokojnych relacji Niemcewicz czy Hoffmanowej. Sam w sobie piękny, stanowi niewątpliwie dowód głębi przeżyć młodego poety. Jeśli uświadomimy sobie, że w kilkanaście dni po przyjeździe z Krakowa do Wiednia przystąpił on do pisania *Nie-Boskiej komedii* (pod tekstem tego arcydzieła istnieje jednak informacja: „Zaczęte w Wiedniu na wiosnę, skończone w jesieni 1833 r.”), to przyjdzie się zgodzić z tezą zakładającą pośredni związek genezy tego utworu z pobytem pisarza w dawnej stolicy Polski. Wyrażenie obecna w liście do Reeve’a myśl historiozoficzna, pogłębiona niewątpliwie w czasie wizyt w innych starych miastach Europy, stała się prawdopodobnie zaczynem jednego z największych dzieł polskiej literatury dramatycznej⁵⁵.

Znacznie więcej wiemy o pobycie w Krakowie innego z wielkich mistrzów polskiego romantyzmu: Cypriana Kamila Norwida. Sprawą tą zajął się przed trzydziestu laty Kazimierz Wyka, nie ma zatem potrzeby szczegółowego jej omawiania w tym miejscu⁵⁶. Odwiedził Norwid Kraków latem 1842 roku. Przybył tu w towarzystwie innego pisarza, Władysława Wężyka. Podobnie jak Krasiński, także i on w chwili odwiedzin starej stolicy Polski liczył zaledwie 21 lat. Wizyta Norwida w Krakowie była właściwie ostatecznym pożegnaniem się przyszłego autora *Vade-mecum* z Polską; po kilkunastu dniach spędzonych w dawnej stolicy udał się on — *via* Śląsk — na Zachód, skąd nigdy już nie powrócił. W czasie pobytu w Krakowie spotkał się Norwid z gromadą artystów krakowskich: z poetą Edmundem Wasilewskim, z malarzami Janem Nepomucenem Głowackim oraz Wojciechem Kornelimi Stattlerem, z profesorem literatury polskiej na UJ — Michałem Wiszniewskim i innymi. Zwiedził zabytki miasta,

ale szczególnie zainteresował się krakowskimi obyczajami. Szczęśliwym trafem był w Krakowie na przełomie maja i czerwca, kiedy miasto odkrywa szczególnie hojnie swoją urodę: widział więc procesję Bożego Ciała, oglądał harce lajkonika, a także — strzelanie do kura i wybór króla kurkowego. Te niezwykle obyczaje opisał wkrótce z wielkim talentem w liście ogłoszonym na łamach Biblioteki Warszawskiej⁵⁷. Tekst jego zasługuje na szczególną uwagę, zaliczyć go można bowiem do ciekawszych artystycznych miniatur „krakowskich” z XIX wieku. Oto próbka owego niezwykłego tekstu:

Tu oktawa Bożego Ciała — świątnicy z Męką Pańską na długich pelerynach — gdzieniegdzie jeszcze kontusz, czekan, cech z chorągwiami, bractwo i lud krakowski. Zatrzymali się przed ołtarzem ustrojonym w zieloność, kotły ustały, zewsząd cisza, a pięćdziesiąt chorągwi kościelnych i cechowych, na podobieństwo masztów pochyla się ku ziemi, i lud jak fala niżej, a całe miasto głuche; bowiem ze wszystkich dzielnic spłynęli w rynek i umilkli.

Dziwna jest, nad głowami kilkunastu tysięcy ludzi, słysząc przelotne śpiewy jaskółek i szmer topoli zieleniejących w rynku. Z równą powagą cała odbyła się procesja, przed każdym ołtarzem przyklęknięto i powtórzono cichość — po czym znów śpiewy, kotły i głośnie nabożeństwo⁵⁸.

Pobyt poety w Krakowie zapisał się bardzo trwale w jego pamięci. Nie dziw więc, że po blisko dziesięciu latach powróci do krakowskich wspomnień i wysnuje z nich dwa dramaty „krakowskie”: *Wandę* i *Krakusa*. Pierwszy z nich zaopatrzył w niezwykłą dedykację: „Mogile Wandy pod Krakowem w dowód głębokiego poważania poświęca Autor”. Oba dramaty rozgrywają się w zamku wawelskim (Norwid widział go w swej wyobraźni jako budowlę gotycką!), nad brzegami Wisły, a także na Rynku krakowskim, oba zakończył poeta apoteozą dwóch najsławniejszych kopców polskich: Wandy i Krakusa. Zamknięcie *Krakusa* wolno uznać za symboliczne rozstanie się poety z podwawelskim grodem. Zainscenizował w nim Norwid scenę sypania przez lud kopca legendarnemu założycielowi miasta. Jako ostatni rzuca piasek na kurhan Starzec, wypowiadając przy tym słowa:

⁵⁴ Z. Krasiński, *Listy do Henryka Reeve*, tłumaczenie A. Olędzkiej-Frybesowej opracował, wstępem, kroniką i notami opatrzył P. Hertz, Warszawa 1980, t. 2, s. 116—117.

⁵⁵ Tezę tę znajdujemy m. in. w pracy Z. Sudolskiego, *Zygmunt Krasiński*, Warszawa 1974, s. 127 *passim*. Badacz ten zwraca uwagę na podobne do krakowskich, choć niewątpliwie o mniejszym ładunku emocji, refleksje poety ze spotkań z Wiedniem, Salzburgiem i Wenecją.

⁵⁶ Por.: K. Wyka, *Norwid w Krakowie*, Pamiętnik Literacki, 1967, z. 2. W tym samym roku rozprawa ukazała się w postaci książkowej — nakładem Wydawnictwa Literackiego (bez aparatu naukowego).

⁵⁷ Por.: Cyprian [Norwid], *Wyjatek z listu z Krakowa w czerwcu 1842 pisanego*, Biblioteka Warszawska, T. 3: 1842, s. 236—240.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 236.

Z popiołów cała i z kruszyn oręży,
Ziemia krakowska niechże ci nie ciąży,
Sławny-niecznany! —⁵⁹

W osobie Starca wolno nam upatrywać samego Norwida, który nie małą garść poezji dosypał do budowanego w XIX wieku kopca — legendy o „duchowej stolicy Polaków”.

W latach pięćdziesiątych XIX wieku przybywa do Krakowa cała gromada polskich pisarzy. W 1854 roku odwiedza starą stolicę Polski Jadwiga Łuszczewska, znana w literaturze pod pseudonimem Deotymy. Słynna improwizatorka z warszawskich salonów literackich była już tutaj w 1843 roku w towarzystwie rodziców i siostry. Teraz, w 1854 roku, dwudziestoletnią poetkę przyjmuje z honorami cały literacki Kraków. Franciszek Wężyk, uznany w Krakowie poeta (autor poematu *Okolice Krakowa*), wystąpił w roli jej przewodnika. Śladem tego wydarzenia jest wiersz Wężyka pt. *Deotyma na Wawelu*. Autorka *Polski w pieśni* niejedną raz powracała potem do podwawelskiego grodu. Warto tu przypomnieć, że w 1881 roku w sali Rady Miasta Krakowa czytała fragmenty swego poematu *Rapsody o Chrobrym królu*. Dochód z szeroko reklamowanego przedsięwzięcia przeznaczony był w całości na fundusz Komitetu Budowy Pomnika A. Mickiewicza w Krakowie.

W 1857 roku zwiedził Kraków Zenon Fisz (Tadeusz Padalica), popularny publicysta i powieściopisarz związany całe życie z Ukrainą. Fisz nie oszczędza Krakowa i jego mieszkańców. Doceniając wartość zabytków historycznych tu zgromadzonych, nie waha się nazwać dawnej stolicy Polski „szkieletem o pięknych kiedyś kształtach, ale dziś bez ducha i życia”⁶⁰. W solidnej relacji z życia miasta od kilkunastu lat poddawane próbom germanizacji odnajdujemy fragmenty, w których autor z prawdziwym wyrzutem pod adresem krakowian pisze:

To dziś grób piękny, lecz całkiem oddany zapomnieniu. Odebrano go dziatwie i postrzegasz na każdym kroku, że ci, co są w roli pasierzbów, nie rozumieją tych pamiątek, ani się

troszczą o nie. Bodajby bluszcze i ruiny okryły to miejsce! Widziałbym w tym obrazie przynajmniej smętność cmentarną i obraz pustyni⁶¹.

Ostra ta opinia krzywdzi niewątpliwie krakowian, wszak nie wszystko od nich zależało w owych latach. W mieście działali ludzie oddani całym sercem zabytkom, by wspomnieć choćby Ambrożego Grabowskiego, Józefa Mączyńskiego czy Józefa Łepkowskiego, Józefa Muczkowskiego i innych. Rzecz w tym jednak, że właśnie w latach pięćdziesiątych Austriacy podjęli decyzję o przekształceniu dawnej stolicy Polski w twierdzę. Prowadzono zatem w mieście wiele prac wyburzeniowych, przekształcano wzgórze wawelskie czy też górę Bł. Bronisławy w obronne forty. Ubolewał nad tym inny podróżnik zwiedzający gród podwawelski, przybyły z Warszawy Kazimierz Władysław Wójcicki. Odwiedził on był Kraków już w 1830 roku, opis tego miasta sporządził jednak po drugiej swojej w nim wizycie, w 1858 roku. Ze smutkiem też notuje teraz:

rozpoczęte prace fortyfikacyjne nie dodają mu [Krakowowi] powabu, a mogiła Kościuszki otoczona grubymi murami straciła dawny urok, gdy swobodnie z wyniosłego wzgórza podnosiła swoje czoło. Jakaś ciemna, ołowiana chmura zawisła nad całym grodem, cięższa zdawała się tu atmosfera⁶².

Wójcicki podnosi wartość zabytków historycznych, podkreśla niezwykle znaczenie dla narodu wawelskiej katedry⁶³, raz po raz zwraca uwagę jednak na manifestacyjną wręcz obecność w mieście żołnierzy i urzędników austriackich. Podkreśla przy tym wyraźne odcinanie się krakowian od tych nieproszonych przybyszów:

Jeżeli gdzie to w Krakowie widocznym jest przedział ludności polskiej, osiadłej od wieków, z tą naleciałą przybyszów niemieckich. W żadnym towarzystwie polskim nie spotkasz ani urzędnika, ani oficera austriackiego. Kłątwa ta dotyka nawet tych rodaków, co zmuszeni czy dobrowolnie przyoblekli się w mundur austriacki⁶⁴.

Zupełnie w innej tonacji pisze o Krakowie przybyły do tego miasta w tydzień zaledwie po opuszczeniu go przez Wójcickiego Józef Ignacy

⁵⁹ C. K. Norwid, *Krakus* [w:] *Pisma wybrane*, wybrał i objaśnił J. W. Gomulicki, t. 3: *Dramaty*, Warszawa 1968, s. 124.

⁶⁰ Z. Fisz, *Listy z podróży przez Tadeusza Padalicę*, Wilno 1859, t. 1, s. 170.

⁶¹ *Ibidem*, s. 171.

⁶² K. W. Wójcicki, *Wycieczka do Krakowa w maju (2—14) 1858 roku* [w:] *Pisma zbiorowe*, Petersburg 1859, t. 1, s. 81.

⁶³ Czytamy w tekście Wójcickiego: „Nie masz na całym

⁶⁴ *Ibidem*.

obszarze dawnej Rzeczypospolitej ani miejsca, ani świątyni, które by tyle drogich wspomnień zebrały razem i tak rzeźnym uczuciem napępiały serca nasze. Tu przeszłość Polski kilku wieków zbiegła się pod te sklepienie; tu potężni królowie, równie jak bohaterowie nasi wielkich zasług mężowie spoczęli w grobach lub zyskali trwałe sarkofagi: ród Piastów, Jagiełłów, Wazów, położył się do snu wiecznego, a od roku 1520 sławny dzwon na całą Polskę, zwany Zygmontowskim, w dniach uroczystych przydzwania im przeszłości jękiem” (*op. cit.*).

Kraszewski. Jego związki z dawną stolicą Polski datują się od 1851 roku, kiedy to, po odrzuceniu przez Austriaków przyjętej przez Senat UJ propozycji powołania na katedrę literatury polskiej Adama Mickiewicza, władze najstarszej uczelni polskiej przedstawiły kandydaturę właśnie cieszącego się już uznaniem wśród czytelników i krytyki literackiej powieściopisarza. Mimo akceptacji tej kandydatury przez Wiedeń, Kraszewski nie objął katedry na UJ, sprzeciwił się bowiem temu rząd rosyjski, odmawiając wydania kandydatowi paszportu — jako byłemu spiskowcowi skazanemu niegdyś na zesłanie.

Kraszewski przybył do Krakowa w dniu 22 maja 1858 roku. Od pierwszej chwili pozostawał pod urokiem zgromadzonych w mieście pamiątek. W pisanym „na gorąco” liście do brata Kajetana znajdujemy zatem słowa: „Okolica cudna... miasto jak relikwiarz rzeźbiony. Kościoły gdyby ze szczyrego złota ulane, takie cacka nieopisanej, malowniczej piękności”⁶⁵. Ten ton zachwytu grodem podwawelskim nie ginie także w spisywanych po pewnym czasie *Kartkach z podróży 1858—1864*. Píše tu Kraszewski:

Na najzimniejszym człowieku Kraków musi uczynić wrażenie potężne, tak się w nim uwidomia przeszłość, z taką potęgą mówią tu do nas prochy, tak żywo się jeszcze przedstawia co krok to, co mieliśmy już za umarłe⁶⁶.

Relacja Kraszewskiego zawiera wiele nie znanych szczegółów z życia Krakowa z połowy XIX wieku. Powieściopisarz pisze jednak nie tylko o zabytkach, równie ciepło wspomina swoje spotkania z czołowymi przedstawicielami życia artystycznego miasta (Franciszkiem Wężykiem, Ambrożym Grabowskim, Józefem Łepkowskim). Kraków zapadł głęboko w serce autorowi *Starej baśni*. Wracał on też do niego kilkakrotnie. Był tu w 1867 roku, kiedy wygłosił w Towarzystwie Naukowym Krakowskim odczyt o Dancie. Z odczytami przybył do Krakowa także w 1871 roku. W październiku 1879 roku Kraków urządził pisarzowi uroczysty jubileusz pięćdziesięciolecia pracy literackiej. Kilkudniowy obchód stał się wielką manifestacją jedności narodu ze wszystkich trzech zaborów. W 1887 roku, na wieść o śmierci Kraszewskiego, władze miasta podjęły decyzję o złożeniu jego doczesnych szczątków w krypcie zasłużonych na Skałce. Mimo sprzeciwu władz austriackich, które w związku z głośnym procesem politycznym

pisarza zabroniły udziału w jego pogrzebie urzędnikom państwowym, uczniom, studentom, nauczycielom i profesorom UJ, pogrzeb pisarza stał się kolejną wielką manifestacją patriotyczną w Krakowie.

Kraszewski w szczególny sposób utrwalił sławę dawnego Krakowa. W rozlicznych jego powieściach, np. w *Zygmuntowskich czasach*, w *Boleszczykach*, w *Krakowie za Łoktka*, w *Królu chłopów*, w *Dwóch królowych* i w wielu innych, ożył Kraków z czasów, gdy był stolicą Polski. Kraszewski dzięki swemu talentowi literackiemu stworzył w ten sposób jeden z najtrwalszych pomników Krakowa. Dzięki niemu stare mury podwawelskiego grodu ożyły, zaludniły się tłumem naszych przodków. Rozbudzając miłość do przeszłości narodowej, ukazując życie Polaków w dawnej stolicy, stał się autor *Mistrza Twardowskiego* jednym z największych budowniczych sławy Krakowa w czasach zaborów.

Podróże pisarzy polskich do Krakowa trwały nieprzerwanie aż do pierwszej wojny światowej. W czasach epoki autonomicznej Galicji w relacjach literatów z tych podróży sprawy bieżącej polityki niekiedy przesłaniają rzeczywisty obraz miasta. Tak było na przykład w wypadku wizyt Bolesława Prusa. Po raz pierwszy stał się w dawnej stolicy Polski we wrześniu 1877 roku, w czasie specjalnej wyprawy do Galicji (zwiedził wówczas oprócz Krakowa także Lwów, Wieliczkę i Zakopanę). Wrażenia z tego pobytu w podwawelskim grodzie zamknął w reportażu: *Kartki z podróży*, ogłoszonym na łamach „Kuriera Warszawskiego”⁶⁷. Przyjeżdżał odtąd do Krakowa jeszcze kilkakrotnie. Bywał tutaj zazwyczaj przejazdem, w drodze na letnisko w Zakopanem lub Szczawnicy (m. in. w roku 1881, w 1889, w 1894, w 1900 itd.). Co znamienne, Prusa mało interesowały zabytki Krakowa. Jako rasowego dziennikarza (uprawiał wszak dziennikarstwo przez kilkadziesiąt lat!), interesuje go nade wszystko życie bieżące, polityka, atmosfera miasta. Zarówno w *Kartkach z podróży*, jak i w późniejszych *Kronikach*, nie skąpi więc utyskiwań na zapóźnienie cywilizacyjne miasta, na konserwatyzm jego mieszkańców czy wreszcie — na jego swoisty klerykalizm (w przywołanych wyżej *Kartkach z podróży* pisał m. in.: „Kraków słusznie nosi nazwę polskiego Rzymu... wszystko tu jest klasztorne, zaczawszy od niepojętej ciszy, a skończywszy na nazwach ulic”⁶⁸). Nie skąpił

⁶⁵ J. I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1820—1863*, część 1: *W kraju*, opr. W. Danek, Kraków 1982, s. 398.

⁶⁶ J. I. Kraszewski, *Kartki z podróży 1858—1864*, t. 1, s. 16.

⁶⁷ B. Prus, *Kartki z podróży*, „Kurier Warszawski”, 1877, nry 238—251, 254, 257—260.

⁶⁸ B. Prus, *Kartki z podróży*, Warszawa 1950, t. 1, s. 155.

ostrzych ocen Krakowowi w owym czasie inni. Rzecz w tym jednak, że nawet najwięksi krytycy nie byli w stanie oprzeć się urokom tego niezwykłego miasta. Stefan Żeromski, który w latach dziewięćdziesiątych wystawił bardzo cierpką cenzurkę Krakowowi⁶⁹, po pierwszej wizycie w dawnej stolicy Polski, w 1889 roku, zapisał w *Dziennikach*:

Począłem włóczyć się po mieście, wciągać w siebie tę atmosferę polską, z kamieni, z domów, z wież wiejącą starożytność i na godzinę odrzuciłem wszelkie myśli inne, prócz rozkoszy oddychania tym miastem ducha, tego „centrum polszczyzny”. Czasami jak idiota stawałem na widok białych orłów i pogoni ratusza i przyglądałem im się długo. To wy tak wyglądacie, to wy takie? Tak — ja patriota czerwony, człowiek mający 24 lat, inteligentny, marzyciel — pierwszy raz widziałem herb narodu⁷⁰.

W rzeczy samej Kraków był nie tylko dla Żeromskiego, był dla wszystkich Polaków żyjących w niewoli ośrodkiem polskości: historii, nauki, sztuki i kultury narodowej. Był stolicą ducha polskiego.

ZAKOŃCZENIE

Wśród rozlicznych legend ludowych szczególnie wiele uroku posiada jedna: o królach i rycerzach śpiących w podziemnych grotach czy jaskiniach. Powszechnie znane są opowieści o Karolu Wielkim śpiącym ze swymi rycerzami w górze Odenberg, ale także — o Fryderyku Rudobrodym czekającym na przebudzenie w górze Kyffäuser, o królewiczu Marku śpiącym w grotach Bałkanów, czy wreszcie o św. Wacławie śpiącym w górze Blanik. W polskim folklorze szeroko upowszechnione są opowieści o królu Bolesławie śpiącym ze swymi wojami w grotach Giewontu, pod Babią

Górą, czy też — w Górach Świętokrzyskich⁷¹. W tradycji krakowskiej, ukształtowanej w XIX wieku, raz po raz pojawia się motyw królów polskich śpiących w podziemiach Wawelu. Jeden z pierwszych zapisów tego podania znajdujemy w tomiku pióra Józefa Mączyńskiego: *Kilka podań i wspomnień krakowskich*, z 1855 roku. Pisał on tu, że według wierzeń ludu krakowskiego pod Wawelem

gdzieś głęboko, pod najgłębszym sklepieniem, ma być drugi taki [zamek], ale nie cichy, nie smętny, nie głuchy i nie grobowy jak ten nasz nad ziemią, co go ludzie widzą, ale jasny, wesoły, wspaniały, bogaty i strojny, tak jak ten nad ziemią był niegdyś. W nim znajduje się świetlica wielka, niby kościół jaki, i dużo tam zbroi, tarcz, szabel i chorągwi, a w środku świetlicy stoi stół, a około stołu siedzą wszyscy dawni królowie w szatach koronacyjnych. Raz w rok słyszą ludzie huk i rzenie koni, trąby i wrzawę, i wtedy jeden z nich, ponoć to Bolesław, co się zwał Chrobrym królem, z głębokiego grobu wychodzi o północy i rusza krokiem żelaznym przez duże dziedzińce zamkowe, a na ramieniu świeci mu niby miecz anioła⁷².

Legendę tę odnajdujemy u innych autorów. Rozwijali ją w XIX wieku m. in. Kazimierz W. Wójcicki, Józef Szujski, Jadwiga Strokowa, a także Klemens Bąkowski⁷³. Rzecz w tym, że gród podwawelski w epoce niewoli przyjął rzeczywiście na siebie rolę siedliska ducha narodowego. Nieprzypadkowo wyprawiali się do niego panowie i chłopci, Ślązacy i Wielkopolanie, poeci i malarze, uczeni i aktorzy. Tu bowiem stawali się oni braćmi śpiących na Wawelu królów i rycerzy dawnej Polski. Wraz ze swymi władcami wiedzieli, jak wiedział Starzec z *Wyzwolenia* Wyspiańskiego, że nie tylko w wawelskiej katedrze, ale w całym Krakowie „wszystko jest Polską, kamień każdy i okruczeństwo każdy, a człowiek, który tu wstąpi, staje się Polski częścią, budowy tej częścią”⁷⁴.

⁶⁹ W kwietniu 1892 roku przyszedł autor *Popiołów* spędzić przeszło tydzień w Krakowie. Zamieszkał wówczas przy ul. Zielonej razem z gronem młodych przyjaciół: dr. Stanisławem Hyżyckim, Antonim Hemplem, Ignacym Domagalskim i Marianem Abramowiczem. W czasie tego pobytu spędził kilka dni na wsi podkrakowskiej. Pozostając w towarzystwie młodych socjalistów, nie skąpił ostrych ocen „staremu” Krakowowi. W listach do narzeczonej, Oktawii Rodkiewiczowej, pisał m. in.: „Obce tu życie i — powiedzieć trzeba — trochę bladeńskie: złości, na każdym kroku spotykana, jakaś przesadna a fałszywa usłużność, gadulstwo w gazecie, wykręcanie się sianem w kwestiach zawiłych, a szerokie i długie deklamacje

w najprostszych” (cyt.: S. Piołun Noyszewski, *Stefan Żeromski*, Warszawa 1928, s. 228).

⁷⁰ S. Żeromski, *Dzienniki*, Warszawa 1966, t. 6, s. 188.

⁷¹ Por.: F. Ziejka, *Złota legenda chłopów polskich* (rozdział: *Śpiący rycerze*, s. 29—75; tamże bibliografia).

⁷² J. Mączyński, *Kilka podań i wspomnień krakowskich*, Kraków 1855, s. 14—15.

⁷³ Por.: E. Miodońska-Brookes, *Wawel — „Akropolis”*. Studium o dramacie Stanisława Wyspiańskiego, Kraków 1980, s. 72.

⁷⁴ S. Wyspiański, *Wyzwolenie* [w:] *Dziela zebrane*, Kraków 1959, t. 5, s. 55.

‘HERE ALL IS POLAND...’
(OF THE ROLE OF CRACOW IN THE SPIRITUAL LIFE OF THE POLISH
PEOPLE IN THE NINETEENTH CENTURY)

The old capital of Poland, Cracow has always performed a special role in the Polish history and culture. For many centuries it was the centre of Polish learning and art. After the capital had been moved to Warsaw the influence of Cracow diminished conspicuously. In the eighteenth century it became one of the minor towns in the Polish provinces. At the time when Poland lost independence Cracow fell under the Austrian rule. Although for over thirty years (1815—1846) it enjoyed the privileges of an autonomous state, and became itself the Free City of Cracow, a formation created at the Congress of Vienna, it gradually lost that substitute of independence. The Austrians never consented to grant it the status of the capital of Galicia. Moreover, they transformed it into a border fortress. In order to manifest their control over the lands which they had captured in the consecutive partitions they transformed the royal castle at the Wawel Hill into barracks in 1770s. At the turn of the nineteenth century Cracow's medieval fortifications (of which only the part near the Florian Gate has been preserved to this day) as well as several churches were put down. During a great fire in 1850 over 160 town houses and four churches were burnt down. Time after time the town was afflicted with other disasters, including numerous floods and recurring cholera epidemics which decimated the population.

As though against all these unfavourable circumstances, Cracow became the spiritual capital for generations of Poles who lived under the foreign rule in the partitioned country. This phenomenon may be attributed to a variety of interrelated causes. Thus, at the turn of the nineteenth century Cracow's citizens decided to continue the old tradition of the royal burial place in the Wawel Cathedral. Since there were no longer any living Polish monarchs, they resolved that the remains of the greatest national heroes, of writers and artists be buried on the

Wawel Hill, and later in the vaults of the Na Skalce church. The old Cracow was an ideal place to carry out the task of providing historical education to Poles. Therefore since 1820s a growing number of Poles from all the three partitions began to go on pilgrimages to their country's former capital. In the course of time this new tradition spread to all social classes, including Silesian workers and Galician peasant. The existence of nearly a hundred churches housing relics of saints and the blessed, as well as paintings reputedly working miracles, and the presence of numerous religious orders were factors which combined to make Cracow not only the most influential centre of the Polish patriotic spirit but also a 'holy' town, the 'Polish Jerusalem'.

Polish writers contributed significantly to the process of making the image of Cracow as a sacred place. They originated the tradition of national pilgrimages mentioned above. Among those who came to Cracow were the founders of the Polish Enlightenment (including Stanisław Staszic, Franciszek Karpiński, Julian Ursyn Niemcewicz) and the Romantic writers (including Zygmunt Krasiński, Cyprian Kamil Norwid, Józef Ignacy Kraszewski) as well as the major proponents of Polish Positivism (including Bolesław Prus, Maria Konopnicka). The notes taken during their journeys to Cracow suggest that those travels left a long-lasting impression on their hearts and minds. They also gave rise to a number of poems, novels and dramas concerning the town.

Immersed in legend, and visited by throngs of pilgrims Cracow became the genuine mainstay of Polish patriotism. Just as Wyspiański, painter, illustrator, poet, and dramatist, wrote in his play *Wyzwolenie* (*Liberation*), not only in the Wawel Cathedral but also in the whole ancient town of Cracow 'all is Poland, each stone and each crumb, and the one who enters it becomes part of Poland, part of the building'.

JERZY DUDA

PRZEWODNIKI PO KRAKOWIE (DO 1914 ROKU). KSIĄŻKI, ICH AUTORZY I WYDAWCY

Przewodnik to w języku polskim wyraz wieloznaczny, którym określa się zarówno osoby o specjalnych predyspozycjach, książki zawierające informacje i instrukcje dotyczące danej dziedziny czy praktyczne wiadomości dla podróżujących, jak i ciała, substancje oraz przedmioty o różnych właściwościach. Podobnie zresztą jest w języku francuskim, w którym wyraz *guide* — przyjęte w świecie określenie przewodnika — ma znaczenie także w technice, nawigacji, wojskowości, a nawet w muzyce¹. W najbardziej jednak popularnym znaczeniu przewodnik to osoba, która zawodowo (dawniej także amatorsko) oprowadza turystów po mieście czy obiektach, oraz książka, w której zawarte są podstawowe informacje dotyczące zwiedzanego obszaru bądź obiektu. To ogólnikowe określenie przewodnika-książki wymaga jednak znacznie szerszego rozbudowania i szeregu wyjaśnień, gdyż jego zdefiniowanie nie jest zadaniem łatwym. Przyczyną jest znaczne zróżnicowanie treściowe i formalne tego, co w przeszłości uznawano za przewodniki w dziejach gatunku literackiego zwanego przewodnikopisarstwem². Inne bowiem były np. przewodniki po obszarach lądowych czy wodnych za czasów jońskich, inną formę miały

itineraria pielgrzymie, jeszcze inną mirabilia Rzymu czy *deliciae* różnych krain Europy. Różniły się one poważnie od nowoczesnych przewodników, datujących się od 1552 roku, to znaczy od czasu wydania przez Charles'a Estienne *Przewodnika po drogach Francji*³. Od końca XVI wieku, wraz z rozwojem turystyki na kontynencie i zwiększonym zapotrzebowaniem na przewodniki, stały one udoskonalane pod względem treści i formy⁴, aby przyjąć w połowie XIX wieku rozwiązanie zaproponowane i zrealizowane przez Karla Baedekera. Do dzisiaj zresztą przewodniki nazywane są „bedekerami”⁵.

Z czasem przewodniki stały się niezastąpionymi towarzyszami każdej podróży, a potrzebę korzystania z nich odczuwali zarówno turyści z przypadku, jak i „turyści ambitni”, pragnący pewnej intymności zwiedzania danego obszaru czy obiektu według własnej koncepcji⁶. Stały się one również swoistym gatunkiem literatury do czytania w zaciszu domowym. Były to bowiem książeczki na ogół niewielkich rozmiarów, możliwe do nabycia po przystępnej cenie, zawierające usystematyzowane wiadomości o mieście i jego zabytkach, a także informacje na temat codziennego życia, a więc

¹ Hasło *Przewodnik* [w:] *Słownik języka polskiego*, opr. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, Warszawa 1912, t. 5, s. 240, także w *Słowniku języka polskiego*, Warszawa 1979, t. 2, s. 201, oraz hasło *Guide* [w:] *Larousse du XX siècle en six volumes*, Paris 1930, s. 909.

² Problem ten poruszony został m. in. w: A. Franas, *Przewodnik Aleksandra Orłowicza* [w:] *Materiały XI sympozjum KTG. Najstarsze polskie przewodniki górskie*, Kraków 1990, s. 71–80; J. Kolbuszewski, *Od „spisków” do przewodników*, *ibidem*, s. 6–18; A. Mączak, *Peregrynacje, wojaże, turystyka*, Warszawa 1984, s. 208–215.

³ Por. np. hasła *Przewodnik* [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, s. 2014–2015; *Mirabilia Romane* [w:] *Enciclopedia Italiana*, Roma 1933, t. 23, s. 422–423.

⁴ Najwyżej cenionymi przewodnikami były te, które opracowywali podróżnicy. Do nich należeli w końcu XVI w. Fynes Moryson, w XVII w. Martin Zeiller, w XIX w. Richard Ford.

⁵ Dla turystów zmotoryzowanych powstał przed drugą wojną światową ceniony do dzisiaj *Guide Michelin*.

⁶ Klasyfikację podróży przeprowadził Wawrzyniec Stern, dzieląc ich na: „próżniaków, ciekawych, kłamliwych, dumnych, próżnych, ponurych, a na ostatku — jeśli się podoba — i podróży uczuciowych...” (inaczej podróży sentymentalny — *voyager sentimental*). Podaje za: W. Stern, *Yoryka podróż uczuciowa przez Francję i Włochy*, Lipsk 1845. Pierwsze tłumaczenie książki Sterna, wydanej w 1766 r., na język polski miało miejsce w 1817 r. w Warszawie, por. J. Kolbuszewski, *Krajobraz i kultura*, Katowice 1985, s. 36–37.

o warunkach pobytu (hotele, komunikacja, restauracje), które każdy powinien znać, gdy się znajdzie w obcym mieście⁷. Zatem przewodniki „mieszcząc prawdę i nie wyzyskując cierpliwości czytelnika, pouczają o warunkach podróży i pobytu w mieście, wskazują i objaśniają jego osobliwości”⁸.

Współcześnie rola przewodnika sprowadza się do dwu podstawowych zadań: pierwszym z nich jest „fizyczne” prowadzenie turysty (wyszukiwanie właściwej i bezpiecznej drogi w celu dotarcia do interesujących miejsc); drugim zadaniem jest pośredniczenie w procesie poznawczym — jakim niewątpliwie jest zwiedzanie — pomiędzy turystą a przedmiotem poznania, którym może być krajozraz, zabytek architektury, dzieło sztuki, obiekt przemysłowy itp.⁹

W tym kontekście można podjąć próbę scharakteryzowania i porównania ze sobą przewodników po Krakowie, które spośród *cracovianów* stanowią specyficzną grupę publikacji w postaci książek, broszur i innych druków o znaczących walorach poznawczych, wartościach bibliofilskich i historycznych, a nawet literackich — z gatunku literatury podróżniczej. Tym bardziej, że liczba publikacji zaliczanych do przewodników jest znaczna. Szacuje się, że wydano dotychczas ponad 200 przewodników po mieście (licząc ich wielokrotne wydania), kilkadziesiąt przewodników po kraju, w których znajdują się opisy miasta mające cechy przewodników, kilkadziesiąt przewodników po zabytkowych budowlach i muzeach oraz kilkadziesiąt różnego typu informatorów, skorowidzów w formie broszur i druków¹⁰.

W zasadzie do początków XVII wieku Kraków, pomimo znaczącej roli, jaką odgrywał w ówczesnej Europie, nie posiadał przewodnika w formie książkowej. Sądzi się natomiast, że tę lukę

wypełniali przewodnicy rekrutujący się z dostojników dworskich, kanoników katedralnych, grona profesorów Akademii, bakałarzy, a nawet studentów.

Za początek przewodnictwa uznaje się rok 1364, w którym konsekrowano nową katedrę na Wawelu i erygowano Akademię Krakowską. W tym samym roku odbył się zjazd monarchów z Europy, którzy przybyli do miasta z licznymi orszakami. Przybyłych gości w imieniu monarchy oprowadzali, jak się przypuszcza, wybrani dostojnicy, których nazwiska jednak nie zachowały się¹¹. Pierwszym przewodnikiem amatorem, znanym z nazwiska, jest kanonik Jakub Staszkowski, który w 1518 roku oprowadzał po mieście profesora retoryki Caeliusa Calagniniego z Ferrary, przybyłego na uroczystości weselne królowej Bony¹². Przewodnikiem, zapewne z konieczności, był Szymon Starowolski, kanonik kapituły katedralnej, uczony, autor wielu znakomitych dzieł, w tym także opisu geograficznego Polski, który w październiku 1655 roku oprowadzał po katedrze wawelskiej króla szwedzkiego Karola Gustawa, po zajęciu Krakowa przez Szwedów¹³.

Starowolski, oprowadzając Karola Gustawa, mógł już korzystać z przewodnika, a raczej opisu kościołów w Krakowie, gdyż w 1603 roku z drukarni Jakuba Siebeneychera wyszła niewielkich rozmiarów książeczka, o objętości 81 kart, pt. *Przewodnik abo kościołów krakowskich y rzeczy w nich wiedzenia y widzenia godnych krótkie opisanie*. Książeczka ta, pt. *Kościółów krakowskich opisanie*, w 8° i o 54 stronach, została wydrukowana powtórnie w drukarni Jakuba Wywiółkowskiego w 1860 roku, staraniem Józefa Łepkowskiego, z jedyne go egzemplarza znajdującego się w bibliotece hr. Szembeka¹⁴. Dziełko to, nieco przerobio-

⁷ Wg W. Łuszczkiewicza: „książeczka ta, przystępna cena i dla mniej zamożnych, ma za zadanie oprowadzić czytelnika systematycznie po mieście i jego zabytkach, informując obszernie o stosunkach życia codziennego przez pomieszczenie tych licznych wiadomości, jakie każdy rad znać, gdy się w obcym znajdzie mieście” (*Przewodnik po Krakowie i jego okolicach*, Kraków 1875, s. V, VI).

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Słowo wstępne* [w:] *Przewodnictwo turystyczne w Polsce, wydane z okazji 110 rocznicy zorganizowania przewodnictwa turystycznego w Polsce*, Kraków 1986.

¹⁰ Szacunkowe określenie liczby publikacji typu przewodnikowego w Krakowie podałem na podstawie: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, wyd. 2, t. 1—7, 9, Kraków 1959—1970, także *Antykwaryczny katalog-cennik*, nr 10, „Cracoviana”, Warszawa 1970, i M. Kwaśnik, *Przewodniki po Krakowie i jego okolicach*, „Krzysztofor”, Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr 19, 1992, s. 164—175, oraz zbiorów i poszukiwań własnych.

¹¹ J. Kozłowski, *Krótką historią przewodnictwa w Krakowie* [w:] *Materiały z sesji XX-lecia Kola Przewodników Miejskich PTTK w Krakowie*, Kraków 1968, s. 13—14.

¹² *Ibidem*; także K. Szymonowicz, *Kraków — gdzie wszystko jest Polską* [w:] *Przewodnictwo turystyczne w Polsce*, s. 11—12.

¹³ „W otoczeniu zebranego kleru przywitał króla ks. Szymon Starowolski kanonik katedralny i oprowadzał go wraz z gwardzistami po świątyni [...] Zwiedził [Karol Gustaw] także cały zamek, zwłaszcza królewskie komnaty. W końcu zażądał kluczy do skarbcza, skąd kazał zabrać swym dworakom wiele kosztowności”, L. Sikora, *Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie 1655—1657*, Biblioteka Krakowska (dalej cyt.: BK) nr 39, Kraków 1908, s. 39—40, także J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI—XVIII*, Kraków 1984, s. 373.

¹⁴ Informacja na ten temat podana została w *Kronice literackiej Biblioteki Warszawskiej*, t. 3 (nowej serii), t. 11, 1860, s. 683. Podkreślono w niej rzadkość broszury, której



1. Widok Rynku i Ratusza w Krakowie. Akwatinta wykonana przez F. Dietricha, zamieszczona w *Przewodniku dla podróżujących w Polsce i Rzeczypospolitej Krakowskiej*, wydany w Warszawie w 1821 r. (ze zbiorów autora repr. Władysław Malec)

ne i rozszerzone, pod zmienionym tytułem *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa albo kościoły, y co w nich jest widzenia godnego i znacznego*, ukazało się powtórnie w 1647 roku w oficynie Franciszka Cezarego. Oba dzieła, jak również późniejsze wydania z 1650 i 1745 roku, były przedmiotem analiz licznych badaczy, gdyż wokół nich narosło wiele bibliograficznych zagadek, tak pod względem autorstwa, jak i pasjonującej historii zachowanych egzemplarzy¹⁵. Mimo że w tytule *Przewodnik abo kościołów...* użyto po raz pierwszy w języku polskim wyrazu przewodnik, trudno

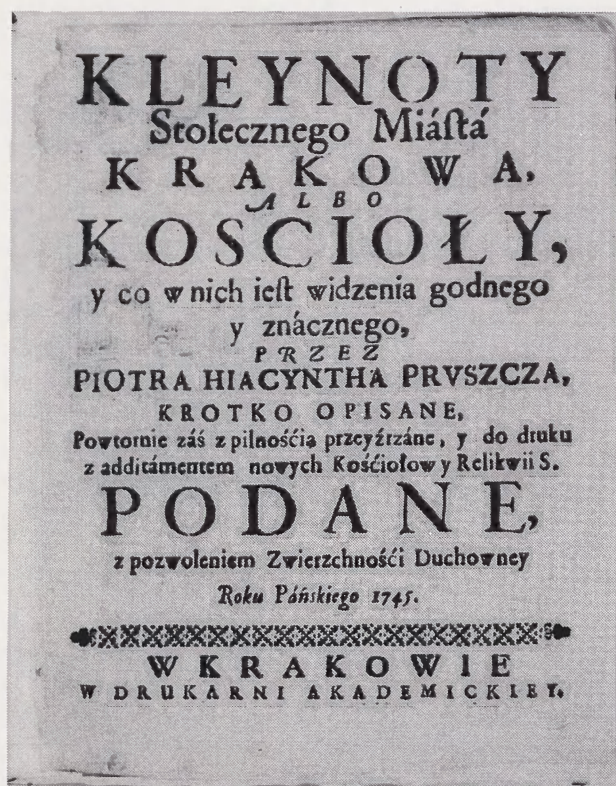
w dzisiejszym tego słowa rozumieniu zaliczyć książkę do tej kategorii. Wydana po raz pierwszy z okazji kościelnego jubileuszu przypadającego na ten właśnie rok, ma charakter opisu (podobnie jak i kolejne wydania) wymienionych kościołów, znajdujących się w nich relikwii, obrazów, zawiera informacje o nabożeństwach i modlitwach oraz warunkach uzyskania odpustów¹⁶. Nie ma w niej natomiast — podobnie jak i w pozostałych wydaniach — wiadomości np. o trasach zwiedzania, o praktycznych realiach pobytu w Krakowie, czy nawet bardziej szczegółowych informacji o samych

„czcigodny historyk miasta Krakowa, Ambroży Grabowski, nie znał [...] wcale”, podobnie zresztą, jak i dzieła z 1647 r., będącego obszerniejszym opisem kościołów krakowskich, znajdującego się w posiadaniu Henryka Sucheckiego, profesora literatury polskiej w Pradze czeskiej (za „Gazetą Codzienną”, nr 195 z 1860).

¹⁵ Wydanie z 1745 r. było powtórzone przez K. J. Turowskiego nakładem drukarni „Czasu” w 1861 r.; stało się też podstawą reprintsu wydanego w Krakowie w 1983 r. W wydaniu Turowskiego, znalazły się również plany Krakowa i Kazimierza z 1787 r., a także wiadomości o autorze *Klejnotów* i jego pismach, zob. K. Estreicher, *Emanuela Murraya „Opisanie Krakowa” a literatura o Krakowie i plan Kollątajowski*, *Rocznik*

Krakowski (dalej cyt.: RK), T. 48: 1977, s. 58—61, także J. Bieniarzówna, *Wiekowe tradycje miłośnictwa Krakowa*, ibidem, T. 45: 1974, s. 12—13; M. Rożek, *Mirabilia urbis Cracoviae*, „Krzysztofory”, *Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, nr 13, 1986, s. 49—53.

¹⁶ Jeszcze we wstępie do wydania z 1745 r. — *Do Czytelnika gościa* — autor wyjaśnia, że jest to książka dla tych, którzy nie wiedzą „o takich zacnych Klejnotach w Krakowie, o tak wielu (mówię) Ciał Świątych Relikwiach, Obrazach Cudownych, Kościołach wspaniałych, odpustami od Najwyższych Pasterzy uprzywilejowanych, o bractwach różnych duchowych, w których grzeszny człowiek może zyskać i umarłym pomóc”.



2. *Kleynoty stolecznego miasta Krakowa*. Strona tytułowa opisu kościołów, wydane w 1745 r. (ze zbiorów autora repr. W. Małec)

kościółach. Jedną z zalet *Kleynotów* z 1745 roku jest natomiast to, że opisywane kościoły nie są podawane w kolejności alfabetycznej, ale według kolejności ulic, od Wawelu poczynając, następnie przy ul. Kanoniczej, Grodzkiej, Wiślniej, Św. Anny i dalej, zgodnie z ruchem wskazówek zegara, przy dalszych ulicach, aby na zakończenie wrócić na ul. Grodzką do kościoła Św. Idziego.

W części krakowskiej znalazły się opisy 34 świątyń, w drugiej — przedstawiono kościoły na obszarze przyłączonym do „księży biskupów krakowskich od lat kilkudziesięciu”, tzn. w Tyńcu, Bielanych, Mogile, Staniątkach. Zatem *Kleynoty* mają raczej charakter mirabilii, co słusznie — moim zdaniem — podkreślił w tytule swej publikacji Michał Rożek¹⁷. Zresztą autor *Kleynotów* odwołał się do Rzymu, pisząc w przedmowie, „że Kraków to [...] drugi Rzym”. Mirabilia docierały do Krakowa za sprawą pielgrzymów, a więc znano je i zapewne autor (autorzy) wykorzystał ideę tak w *Przewodniku*, jak i w późniejszych *Kleynotach*.

Przełom XVII i XVIII wieku, a szczególnie wiek XVIII, to okres bardzo niepomyślny dla Krakowa, który stopniowo popadał w ruinę, podobnie zresztą jak Kazimierz i Kleparz, nie mogące podnieść się gospodarczo po wojnach szwedzkich. Tadeusz Czacki pisał o mieście w 1791 roku:

„Kraków, pełny kościołów, mało ludny, mający 18 000 mieszkańców, nie ma fabryk; zbliża się do upadku”¹⁸. Dlatego nie wzbudzał większego zainteresowania przyjezdnych, a mieszkańcy nie przejawiali raczej kultu dla rodzimych pamiątek. A zatem nie było zapotrzebowania ani na przewodniki, ani na osoby oprowadzające.

Sytuacja powoli zaczęła się zmieniać w początkach XIX wieku, kiedy wielu światłych mieszkańców Krakowa zaczęło zdawać sobie sprawę z ogromu zniszczeń, które przyniósł okres „burzymurków” z czasów pierwszej okupacji austriackiej. Szczególnie wyraźne i pozytywne zmiany nastąpiły w okresie „Wolnego, Niepodległego i Ścisłe Neutralnego Miasta Krakowa z Okręgiem”, utworzonego 3 maja 1815 roku po kongresie wiedeńskim. W początkowych latach istnienia tego skrawka wolnej Polski, nazwanego popularnie Rzecząpospolitą Krakowską, trwały nadal rozbiórki dawnych fortyfikacji, a plany „upiększenia” przewidywały daleko idące zmiany w fizjonomii miasta. Podjęto jednak kroki zmierzające do ratowania zagrożonych budowli i tworzenia podstaw ochrony zabytków¹⁹. Nastąpił również wzrost zainteresowania Krakowem. Już od 1814 roku „zaczęli się pokazywać w Krakowie przyjezdni mieszkańcy Polski i Litwy, czyli Polacy spod rządów Rosji, i pytali się o opis Krakowa, chcąc w nim znaleźć jakąś wskazówkę o zwiedzaniu starej stolicy całej niegdyś ojczyzny”²⁰. Wiele mniejszych miast europejskich miało już przewodniki, „Polak zaś przyjeżdżający do dawnego królów siedliska, nie znajdując obrazu Krakowa na piśmie, jedynie z ust często mniej świadomych przewodników ciekawe dla siebie zbierać musi wiadomości...”²¹ Do dyspozycji, chociaż zapewne z trudem osiągalne, były przewodniki pisane w języku francuskim, wydawane w Weimarze lub Paryżu, w tym szczególnie *Guide des Voyageurs dans le Nord*, napisany przez wybitnego znawcę Europy Augusta Ottokara Reicharda, którego *Przewodnik dla podróżują-*

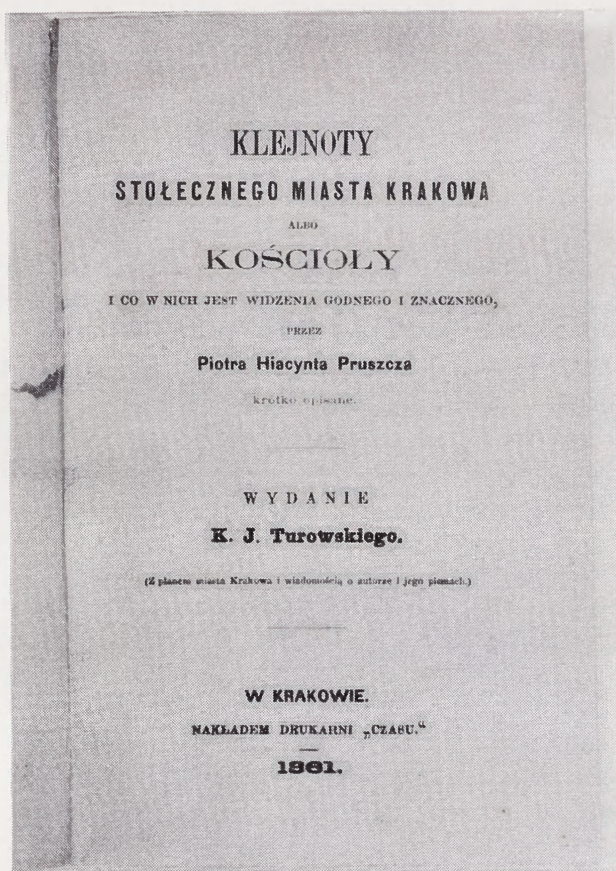
¹⁷ M. Rożek, *Mirabilia*. Mączak wyjaśnia charakter mirabilii następująco: „Jednakże mirabilia zaspokajając wyobraźnię i głód cudownych legend, słabo informowały o praktycznych realiach. Wystarczały [...] do pobożnej wędrówki po Wiecznym Mieście, ale celowo pomijały wszystko, co nie było związane z kultem”, A. Mączak, *op. cit.*, s. 208.

¹⁸ A. Grabowski, *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*, Kraków 1822, s. 271.

¹⁹ Zob. J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795—1918*, Warszawa 1975, s. 17—40.

²⁰ *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, wyd. S. Estreicher, BK nr 40—41, t. 1—2, Kraków 1909, s. 42.

²¹ A. Grabowski, *Historyczny opis*, s. 5—6.



3. *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa*. Strona tytułowa wydania K. J. Turowskiego z 1861 r. w serii Biblioteka Polska (ze zbiorów autora repr. W. Malec)



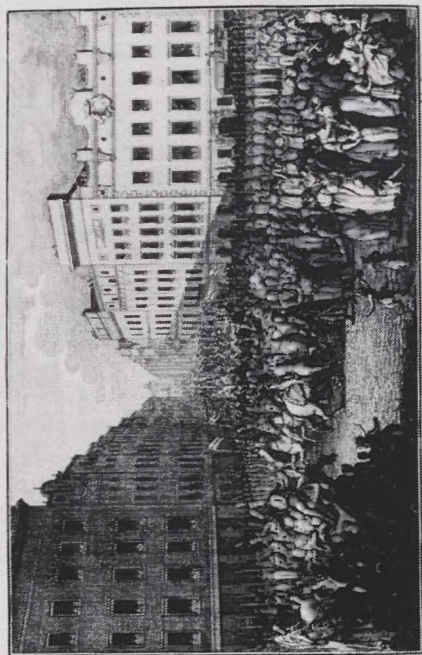
4. *Plan miasta Krakowa i Kazimierza* z r. 1787, zamieszczony w wydaniu K. J. Turowskiego *Klejnotów stołecznego miasta Krakowa* (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

ych po *Europie* miał w latach 1793—1818 osiem wydań. Informacje o Krakowie, znajdujące się w tomie trzecim, podane są na dwóch stronach małego formatu. Dołączony jest również plan miasta. Autor zwracał uwagę podróżujących na miejsca godne zwiedzenia, tzn. katedrę wawelską, klasztor franciszkanów, uniwersytet, bibliotekę, pałac biskupi, pałac Wodzickich, Rynek, a przede wszystkim na Wieliczkę. Opis kopalni soli zajmuje w tym przewodniku całą jedną stronę. Przewodnik Reicharda jest bardzo nowoczesny, gdyż poza informacjami geograficznymi posiada część instruktażowo-informacyjną, w której zawarte są wszelkie wiadomości niezbędne w przejeździe przez różne kraje, a także informacje przydatne dla różnorodnych podróży, tak samotnych, jak i jadących w grupach, np. z dziećmi.

Rok 1819 jest dla przewodników po Krakowie rokiem znaczącym. Z drukarni Józefa Mateckiego wyszedł bowiem po raz pierwszy *Kalendarzyk polityczny wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Krakowskiej pod opieką trzech Najjaśniejszych i Najpotężniejszych Monarchów zostającej*, w którym znalazło się *Krótkie opisanie miasta wolnego*

Krakowa z Okręgiem. Kalendarzyk w 16°, o wysokości grzbietu 11 cm²², a więc wielkości książeczki do nabożeństwa, wydany przed śmiercią Mateckiego (25 XII 1819), zawiera wiele interesujących szczegółów dotyczących władz Wolnego Miasta, a także „czelniejszych stanów, używających praw politycznych”, w tym stanu duchownego, akademickiego i „industrialnego”, to znaczy starszych kongregacji kupieckiej. Zawiera także konstytucję Rzeczypospolitej Krakowskiej. Najistotniejszą jednak częścią jest opis miasta i okręgu. Poza szczegółami statystycznymi (liczba ludności, rządne geograficzne, podział administracyjny i powierzchnia), charakterystyką klimatu, wykazem rzek i miejscowości słynących z wód mineralnych, opi-

²² Przyjąłem formaty książek według wysokości grzbietu, określone umownymi symbolami stosowanymi w Polsce, uzupełniając je w najmniejszych formatach indeksami: m — mały, d — duży. A więc: 16° m o wysokości 5—10 cm, 16° o wysokości 10—15 cm, 16° d o wysokości 15—20 cm. Pozostałe formaty są bez indeksów: 8° o wysokości 20—25 cm, 4° o wysokości 25—35 cm oraz folio o wysokości powyżej 35 cm; por. hasło *Format biblioteczny* [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, s. 723.

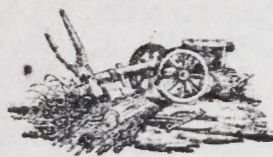


Wejście Wojsk Polkich do Krakowa dnia 15go Lipca 1809

HISTORYCZNY OPIS MIASTA KRAKOWA i jego Okolic.

PRZEZ AMBR. GRABOWSKIEGO.

(Z rycinami)



W KRAKOWIE

NARZĄDZENI DUKIEM JOZEFĄ NATECKIEGO

1822.

5. Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic A. Grabowskiego. Strona tytułowa pierwszego wydania z 1822 r. wraz z akwatintą *Wejście wojsk polskich do Krakowa dnia 15 lipca 1809 r.*, wykonaną na podstawie obrazu M. Stachowicza (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

sem bogactw naturalnych okręgu oraz cech ludu krakowskiego, a także budżetu na 1820 rok, są tu również krótkie informacje o zabytkach Krakowa i jego roli edukacyjnej: „Kraków jest we wszystko opatrzone, co może młode kształcić umysły i ciała, jest miejscem — gdzie w oddaleniu od zgiełku wielkim miastom towarzyszącego, a bardziej jeszcze od ponęt zepsucia, nabywając młodzienc edukacji, każdemu dobremu ojcu rokuje niezawodną dla niego pociechę”. Zawarto tu również krótką informację dotyczącą przedmieść. Opis nie ma jeszcze charakteru przewodnika, ale jest pewnego rodzaju wizytówką, przypomnieniem o roli i znaczeniu Krakowa dla Polski. Autorem był zapewne sam Matecki, względnie już Ambroży Grabowski, który czuwał w firmie nad poprawnością tekstów i robił ich korektę.

Przewodnikiem dostępnym na rynku księgarskim, pisanym w języku polskim, który zawierał

obszerniejsze informacje o Krakowie, jest Józefa Krasieńskiego *Przewodnik dla podróżujących w Polsce*, drukowany w 1821 roku w Warszawie, w drukarni księgarza i typografa królewskiego uniwersytetu, Natana Glücksberga. Pierwsze wydanie ukazało się wcześniej w języku francuskim²³. Wzorując się zapewne na przewodniku Reicharda, Krasieński wprowadził obszerną część (18 stron) przypisów zawierających „potrzebne objaśnienia odbywających podróże w Polsce”. Znalazły się w nich informacje na temat poczty, dróg, systemu monetarnego wraz z tabelą przeliczeniową na walutę austriacką i francuską oraz tabele porównawcze wag i miar używanych w Austrii i Francji. Przewodnik jest ilustrowany 10 akwatintami, wśród których jedna przedstawia widok Rynku krakowskiego.

²³ *Guide de voyageur en Pologne et dans la République de Cracovie, Varsovie 1820.*

go z ratuszem²⁴. Posiada także plan Warszawy oraz „kartę dróg pocztowych Królestwa Polskiego” z 1820 roku. W książce zawarte są podstawowe informacje geograficzne dotyczące Krakowa, wymienione znaczniejsze kościoły i budowle świeckie i — jak przystało na dobry przewodnik — również informacje o zajazdach i domach gościnnych oraz innych „instytucjach użytecznych”. Znaczna część miejsca przeznaczonego dla Krakowa poświęcona jest opisom jego najbliższych okolic, do których autor zalicza ogrody, w tym ogród botaniczny, oraz dalszych, takich jak Zwierzyniec, Łobzów, Krzeszowice i Czerna. Najwięcej miejsca w opisach zajęły Wieliczka oraz Ojców, które autor poleca szczególnej uwadze zwiedzających. Reprint tego przewodnika wydany został w 1980 roku.

W tym samym czasie, kiedy powstawał przewodnik Krasińskiego, drukowany w Warszawie u Glücksberga, w Krakowie działał już księgarz, wydawca i bibliograf w jednej osobie — Ambroży Grabowski. Był on autorem i wydawcą kolejnych edycji opisów i przewodników po Krakowie, które stały się wydarzeniami literackimi tamtych czasów, a pod względem staranności i rzetelności naukowej — wzorami dla następców. Grabowski (1782—1868) mieszkał w Krakowie od 1797 roku i pracował w księgarni Ignacego Grebla, prowadząc korespondencję i buchalterię firmy. W krótkim czasie został współnikiem Mateckiego, znanego wówczas literata i właściciela drukarni i księgarni odkupionej w 1807 roku od Grebla. Od 1818 roku zaś prowadził własną księgarnię i antykwariat w domu Pod Opatrznością (obecnie Rynek Główny 13). Z czasem stał się jednym z najbardziej cenionych znawców książki polskiej, prowadząc ożywioną działalność antykwarską w Europie. Po likwidacji księgarni w roku 1837 poświęcił się pracy naukowej i społecznej, a przede wszystkim gromadzeniu materiałów do dziejów Krakowa, którego był wielkim miłośnikiem²⁵. Zaslugi Grabowskiego na polu miłośnictwa Krakowa najkrócej i najpełniej ujął Władysław Ludwik Anczyc w wierszu nagrobkowym:

...Tyś sędziwego miasta odgrzebał pamiątki.
Jak je cenić i wielbić, Tyś uczył rodaków
Dzieje, wspomnienia miasta Tyś spisał w tej księdze
Każda karta gorzej miłością dla grodu...²⁶

²⁴ Widok Rynku od strony ulicy Brackiej z okresu przed zburzeniem ratusza, akwatinta wykonana przez Fryderyka Dietricha (1779—1847), zob. *Słownik artystów polskich*, t. 2, Wrocław 1975, s. 51—52.

²⁵ J. Grzybowska, *Grabowski Ambroży* [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 286—287.

²⁶ Ambrożemu Grabowskiemu poświęcono w całości je-

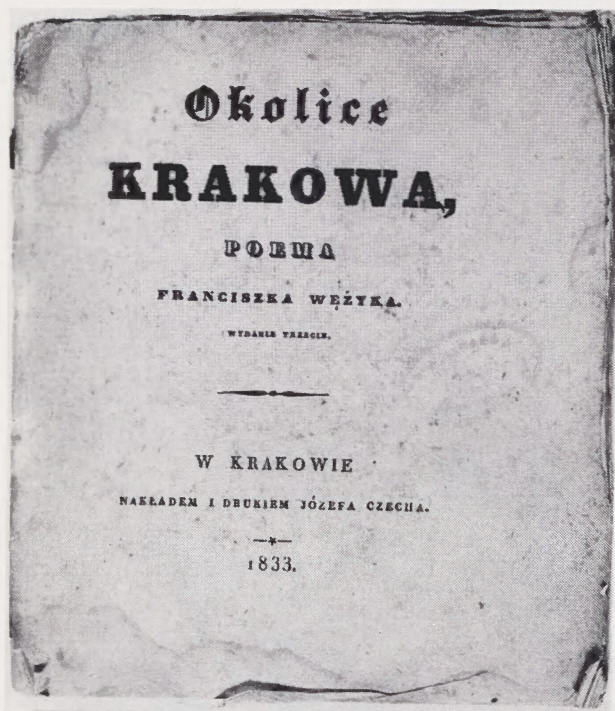
Po nieudanych próbach zachęcenia czołowych ówczesnych historyków — Józefa Sołtykiewicza i Jerzego Samuela Bandtkiego — do przygotowania „opisu Krakowa” sam Grabowski podjął się tego zadania, korzystając z bogatych materiałów, które od lat zbierał w archiwach, oraz ilustracji wykonanych jeszcze w latach 1810—1811 przez Sebastiana Langerę z Wiednia i przekazanych mu do dyspozycji przez wdowę po Józefie Mateckim. Książka pt. *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*, w 16° d, ukazała się w 1822 roku nakładem i drukiem Józefa Mateckiego. Składa się z 12 rozdziałów. Pierwsze cztery to m.in. historia Krakowa wraz z kroniką ważniejszych wydarzeń. Następny rozdział zawiera przedstawioną na czterech stronach topografię miasta. Kolejne rozdziały to: opis Akademii Krakowskiej, zamku królewskiego, 38 krakowskich świątyń wraz z wykazem kościołów zburzonych oraz opis pałacu biskupów krakowskich. Rozdział X stanowi opisanie okolic miasta Krakowa, w którym najwięcej miejsca, bo aż 46 stron, autor poświęcił Wieliczce. Rozdział XI, bogato ilustrowany, to charakterystyka włościan z okolic Krakowa i ich ubiorów. Wreszcie ostatni rozdział XII zawiera rozmaitości. Są wśród nich relacje z podróży do Krakowa pisane w końcu XVIII wieku, opisy grobów królewskich, listy, a także spis klejnotów koronnych wywiezionych w 1795 roku przez wojsko pruskie. Jak przystało na pedantycznego badacza, Grabowski włączył również do dzieła sprostowania i dodatki. Książka jest ilustrowana 13 rycinami, z czego 7 to miedzioryty, kolorowane łagodnie wodnymi farbami, przedstawiające postacie włościan z okolic Krakowa. Najciekawszymi zaś akwatintami są: *Kraków od południa*, *Wejście wojsk polskich do Krakowa dnia 15 lipca 1809 r.* oraz *Zajęcie odwachu głównego i zawieszenie Orła*, wszystkie wykonane na podstawie obrazów Michała Stachowicza²⁷.

Pomimo wszelkich zalet, *Historyczny opis miasta Krakowa* Ambrożego Grabowskiego, który już w pierwszym wydaniu miał mieć inny tytuł, a mianowicie *Kraków i okolice jego*²⁸, trudno zaliczyć do przewodników według przyjętej na początku artykułu definicji. Zgodnie z tytułem jest to opis mający cechy monografii miasta, z rozłożeniem akcentów na wybrane, najważniejsze obiekty sta-

den z tomów Rocznika Krakowskiego, w którym opisano jego życie i działalność, wydany w stulecie zgonu (1868—1968), zob. RK, T. 40: 1968, cytata za: K. Estreicher, *Dzieło Ambrożego Grabowskiego*, ibidem, s. 10.

²⁷ A. Banach, *Polska książka ilustrowana, 1800—1900*, Kraków 1959, s. 55—57.

²⁸ Autor niniejszego artykułu jest w posiadaniu oryginal-



6. Poemat F. Wężyka pt. *Okolice Krakowa*. Strona tytułowa trzeciego wydania z 1833 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

nowiące o jego charakterze. Dlatego obszerniej opisane są: Akademia Krakowska ze wszystkimi jej budowlami, a więc biblioteką, ogrodem botanicznym i obserwatorium astronomicznym, zamek królewski na Wawelu, kościoły i pałac biskupów przy ul. Franciszkańskiej. W tekście znalazły się dane statystyczne i topograficzne miasta, opis strojów i charakteru włościan z okolic Krakowa, kalendarium najważniejszych wydarzeń w dziejach miasta, a także informacje o Krakowie przekazane przez innych autorów. Dzięki temu Grabowski stał się prekursorem gatunku literatury zaliczanej do podróźniczej. To wielowątkowe wzbogacenie treści mniej może przydawało się turyście zwiedzającemu Kraków, zdecydowanie bardziej natomiast zachęcało czytelnika do odwiedzenia miasta i jego

nego egzemplarza pierwszego wydania z 1822 r., w którym przed kartą tytułową i ryciną przedstawiającą *Wejście wojsk polskich do Krakowa dnia 15 lipca 1809 r.* znajduje się karta z takim właśnie tytułem.

²⁹ „Wydając go [Opis Krakowa — przyp. autora] powtórnie, z znaczną poprawą i powiększeniem, bodajbym zdołał zachęcić Polaków do bliższego poznania starożytnej kraju stolicy”, A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, wyd. 2, Kraków 1830.

³⁰ *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, t. 2, s. 45–46.

³¹ Piotr Wyszkowski (1780–1832) był pierwszym krakowskim litografem, a Józef Dębski (1801–1844) prowadził w Krakowie jeden z lepszych zakładów litograficznych, B. Lewińska, *Początki krakowskiej litografii*, RK, T. 51: 1987, s. 57–80.

lepszego poznania. Ten punkt widzenia potwierdza sam autor w przedmowie do wydania drugiego z 1830 roku²⁹.

Zaproponowany przez Grabowskiego już w pierwszym wydaniu układ książki pozostał nie zmieniony również w następnych edycjach, a o jego atrakcyjności i poczytności świadczy fakt, że kolejne wydania, uzupełniane i wzbogacane o informacje z nowych odkryć historycznych i archeologicznych, ukazywały się co kilka lat: drugie w 1830 roku, trzecie w 1836, czwarte w 1844, piąte w 1866 (ostatnie za życia autora). Egzemplarze poszczególnych wydań w krótkim czasie stawały się „białymi krukami” i osiągały znaczne ceny na rynku antykwarycznym, o czym zresztą informuje sam autor we wspomnieniach³⁰. Wydanie drugie z 1830 roku było ilustrowane i zawierało m.in. litografię, wykonaną przez Piotra Wyszkowskiego na podstawie rysunku Jana Nepomucena Głowackiego zatytułowanego *Kraków od zachodu*, oraz *Kościół Panny Marii* litografowany przez Józefa Dębskiego. Prace te zwracają uwagę ze względu na jeśli nie pierwsze, to wczesne zastosowanie litografii krakowskiej do ilustrowania dzieła³¹. Wydanie czwarte z 1844 roku, pozbawione ilustracji, zawiera jednak bardzo cenną rzecz, a mianowicie pierwszą bibliografię miasta Krakowa i okolic³², która w każdej następnej edycji była rozszerzana i uzupełniana. Ostatnie wydanie, które ukazało się za życia autora, czyli piąte, drukowane w Lipsku w 1866 roku nakładem księgarni Daniela Edwarda Friedleina, zawiera 57 drzeworytów, piękny widok panoramiczny Krakowa oraz plan miasta z objaśnieniami. Jest to wyjątkowo starannie wydana w drugiej połowie XIX wieku książka o Krakowie, która doczekała się reprintu w 1985 roku.

W okresie pomiędzy drugim i trzecim wydaniem *Krakowa i jego okolic* Grabowskiego na rynku księgarskim ukazała się książka w 16°, pt. *Przewodnik krakowski na rok 1835*³³. Ta niewiel-

³² Sprawa ilustracji czwartego wydania *Krakowa i jego okolic* wymaga wyjaśnienia, gdyż na VII aukcji krakowskiego antykwariatu „Rava Avis” z ul. Szpitalnej, odbywającej się 15 X 1991 r., pojawił się pod numerem katalogu 536 egzemplarz posiadający 21 tablic litograficznych, z tego 20 ręcznie kolorowanych.

³³ *Przewodnik krakowski na rok 1835*, obejmujący w sobie kalendarz rzymski, ruski, żydowski i mahometański, genealogię panujących w Europie, schematyzm wszelkich władz krajowych Wolnego Miasta Krakowa, rys historyczno-statystyczny tegoż kraju z opisaniem topograficznym stolicy, wykaziciel, ułatwiający przyjemny pobyt w Krakowie i rozmaitości krakowskie, Rok pierwszy, nakład i druk St. Gieszkowskiego, Kraków 1835.

ka pod względem rozmiarów książeczka, dość obszerna, bo licząca 337 stron, wydana została nakładem Stanisława Gieszkowskiego i wydrukowana w jego drukarni. Była to zasłużona dla Krakowa oficyna, działająca od 1825 roku, bardzo nowoczesna pod względem technicznym (już w 1844 roku w drukarni tej stosowano tzw. maszynę pospieszną, a wcześniej wykorzystywano „satynówkę”), o rozległym profilu wykonywanych prac. Gieszkowski wydawał książki, tłoczył czasopisma, m.in. „Gońca Krakowskiego”, „Dziennik Polityczny, Literacki i Naukowy”, przez krótki okres „Gazetę Krakowską”, a także druki Senatu miasta Krakowa, w tym „Dziennik Rozporządzeń Rządowych Wolnego, Niepodległego i Ścisłe Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu”. Oprócz działalności wydawniczej prowadził także księgarnię i wypożyczalnię, w której miał sortyment wielojęzyczny, a także nuty, mapy, ryciny i litografie. Od 1843 roku prowadził papiernię w Krzeszowicach. Gieszkowski udzielał się społecznie. Przewodniczył Kongregacji Towarzyszy Drukarzskich. Zgłosił swój akces do rewolucji 1846 roku, drukując ulotki i paszkwile polityczne³⁴.

Przewodnik krakowski — zgodnie z podtytułem — składa się z kalendarza, informatora o panujących w Europie i o władzach Rzeczypospolitej Krakowskiej, alfabetycznie ułożonego wykazu („wykaziciela”) „składów kupieckich, oficyn aptekarskich i chirurgicznych, sklepów, kantorów, warsztatów rzemieślniczych, fabryk” itp. oraz z części, które można zaliczyć do tzw. literatury przewodnikopisarskiej. Te części to: *Rys statystyczno-topograficzny kraju i W. M. Krakowa* — powiększony przydatkowemi opisami na rok 1833, *Teatr krakowski* oraz *Dopełnienie i rozmaitości Krakowa*. Łącznie 83 strony tekstu. Na szczególną uwagę zasługują trzy listy, pisane w 1834

roku, zawierające barwnie ujętą relację zwiedzającego miasto konesera, uznającego się za przewodnika. Trasy zwiedzania są tak dobrane, „żeby dać czytelnikowi obszerniejsze wyobrażenie o dzisiejszym stanie odrodzonego Krakowa”³⁵. Uzupełnieniem listów są opisy znajdujące się w ostatnim rozdziale *Przewodnika*, zatytułowanym *Rozmaite wiadomości*. Podane są w nim trasy spacerów miejskich i dalszych, czyli po najbliższych okolicach miasta, do których zaliczone zostały Krzeszowice, Bielany, Mników, Swoszowice i Wola Justowska. Są tu także informacje na temat kawiarni oraz — zasługujące na szczególną uwagę — wiadomości o targach krakowskich. Szczegółowo zlokalizowane zostały miejsca sprzedaży towarów spożywczych i przemysłowych, takich jak garnki, liny, klatki, koszyczki, „stare żelaziwo” itp.

Autorem tych części, które mają charakter przewodnika po mieście, był zapewne Konstanty Majeranowski (1787—1851), dziennikarz, poeta, tłumacz i wydawca „Pszczółki Krakowskiej”, ukazującej się w latach 1819—1822, autor 27 sztuk teatralnych. W latach 1836—1847 był cenzorem, postrachem autorów, wydawców i księgarzy. Podejrzewano go o szpiegostwo dla Rosjan, przez co był postacią nie lubianą w mieście. Jako znawca i zbieracz legend, podań i obyczajów krakowskich, stał się m.in. wskrzesicielem tradycji lajkonika³⁶.

Pisząc o pierwszych opisach Krakowa, na początku XIX wieku spełniających rolę monografii i w pewnym sensie przewodników, nie można zapominać o roli planów miasta. Plany takie stanowiły załączniki do dzieł³⁷, były także publikowane w czasopismach³⁸, jak również wykorzystywane w przewodnikach, funkcjonowały też jako druki samoistne³⁹. Szczególną rolę odgrywały te, które drukowane były w czasopismach wydawanych poza Krakowem, gdyż pobudzały

³⁴ J. Pachonński, *Gieszkowski Stanisław* [w:] *Słownik pracowników*, s. 260—261.

³⁵ *Przewodnik Krakowski na rok 1835*, s. 248.

³⁶ Z. Jabłoński, *Majeranowski Konstanty* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej cyt.: *PSB*), T. 19: 1974, s. 165—166.

³⁷ Np. plan z 1787 r., będący załącznikiem do dziełka F. Lichockiego, *Dyariusz przyjazdu Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta króla Polskiego [...] do miasta stołecznego Krakowa*, Kraków 1787, zob. *Katalog dawnych map wielkoskalowych XVI—XIX wieku*, Kraków 1981, s. 68, 69.

³⁸ *Plan miasta Krakowa z roku 1805 zdjęty w roku 1807 p. Joachima Miedzińskiego wraz z opisem zamieszczony w czasopiśmie „Przyjaciół Ludu”* wydawanym w Lesznie, „Przyjaciół Ludu”, R. 8: 1842, nr 34 z 19 lutego.

³⁹ *Plan Wolnego Miasta Krakowa w obrębie okopów*,

opracowany przez Mostowskiego w 1831 r. — pierwszy w XIX w. litograficzny plan miasta, wykonany przez wspomnianego już pierwszego litografa krakowskiego Wyszowskiego, zob. *Katalog dawnych map*, s. 170, 171; plan ten z napisami w języku włoskim był również drukowany w pracy B. Zaydlera, *Storia della Polonia*, Firenze 1831, również plan późniejszy, ale zaliczany do najlepszych z tego okresu: *Plan miasta Krakowa w obrębie okopów*, opracowany przez Teofila Żebrowskiego i wydany nakładem D. E. Friedleina w 1836 r. Plan ten zamieszczony został w wielu wydawnictwach z połowy XIX w., m. in. w *Historycznym opisie* A. Grabowskiego (wyd. z 1836 r.). Wykorzystał go A. Chmiel wydając *Opis miasta Krakowa w obrębie okopów w r. 1836* Stanisława Kaweckiego (BK nr 65, Kraków 1927), zob. także *Katalog dawnych map*, s. 172—173.



Plan miasta Krakowa z roku 1809. ()*

7. Plan miasta Krakowa J. Miedzińskiego z 1809 r., zamieszczony w czasopiśmie „Przyjaciół Ludu” z dnia 19 lutego 1842 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

Widok Krakowa, jakim był za czasów Augusta II., w roku 1696.



1. *Klasztor XX. Benedyktynów*. 2. *Kościół Ś. Jakuba*. 3. *Boże ciało*. 4. *Ratusz*. 5. *K. Ś. Katarzyny*. 6. *K. Ś. Wawrzyńca*. 7. *K. Ś. Agnieszki*. 8. *K. Ś. Jadwigi*. 9. *Bernardyni*. 10. *K. Ś. Stanisława*. 11. *K. Ś. Michała*. 12. *K. Ś. Marcina*. 13. *K. Ś. Andrzeja*. 14. *Jezuici*. 15. *Ratusz*. 16. *Franciszkanie*. 17. *K. Ś. Anny*. 18. *K. WWP. Świętych*. 19. *K. Ś. Trojcy*. 20. *K. P. Maryi*. 21. *K. Ś. Szecepana*. 22. *K. Ś. Marka*. 23. *K. Ś. Ducha*. 24. *K. Ś. Floryana*. 25. *K. Ś. Szymona J.*. 26. *K. Ś. Jakuba*. 27. *K. Ś. Wita*. 28. *Brana Floryńska*.

8. *Widok Krakowa, jakim był za czasów Augusta II w roku 1696 zamieszczony w „Przyjacielu Ludu” z dnia 4 czerwca 1842 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)*

zainteresowanie czytelników i zachęcały do odwiedzania Krakowa, zwłaszcza wtedy, gdy zamieszczano w nich również widoki miasta⁴⁰.

Lata poprzedzające wielki pożar Krakowa w 1850 roku, który spowodował olbrzymie szkody w jego zabudowie, niszcząc wiele bezcennych pamiątek, bibliotek i dzieł sztuki, były bogate w wydawnictwa związane z miastem. Poza kolejnym wydaniem *Krakowa i jego okolic* Grabowskiego z 1844 roku pojawiło się obszerne, bo trzytomowe dzieło Józefa Mączyńskiego pt. *Pamiętka z Krakowa*⁴¹. W podtytule autor informuje, że jest to „opis tego miasta i jego okolic”, co świadczy o wielkim wpływie Grabowskiego na rozwój zainteresowania Krakowem oraz formę opracowania kolejnych „przewodników”. Dzieło wyszło we współpracy autora z nakładcą i zarazem właścicielem drukarni, Józefem Czechem, w 1845 roku. *Pamiętka z Krakowa*, wydana w niemal „kwadratowym formacie biedermeierowskim” na pograniczu 16° i 16° d (o wymiarach 15,5 × 12 cm), składa się z trzech części (tomów). W pierwszej znalazł się przegląd dziejów miasta, uzupełniony informacjami z geografii fizycznej i politycznej Wolnego Miasta Krakowa, oraz fragment zatytułowany *Rzut oka na Kraków*. W części drugiej znalazły się opisy kościołów Krakowa i jego przedmieść. Trzecia część wreszcie to opisy znaczących budowli, w tym m.in. zamku na Wawelu, pałacu biskupów, budynków znajdujących się w Rynku, Akademii Krakowskiej, różnych zakładów dobroczynnych, teatru, a także Plant i okolic Krakowa od Woli Justowskiej po Alwernię, Jaworzno i Czerną. Dzieło jest ilustrowane 13 litografiami, z których dwie przedstawiają *Mapę Okręgu Wolnego Miasta Krakowa* i *Plan miasta*. Litografie drukowane były u Bernarda Lemerciera w Paryżu. Jest tu także wykorzystany przez Grabowskiego miedzioryt Stachowicza *Widok żup wielickich w trzech piętach podziemnych*. Trzeba zau-

ważyć, że część dzieła ma charakter przewodnika, w którym autor „oprowadza” czytelnika po mieście i budowlach, wskazując nawet kierunek zwiedzania, jak w przypadku ulic wychodzących z Rynku, czy przy opisie kaplic w kościołach i kopalni w Wieliczce.

Pamiętka z Krakowa i jej autor stali się obiektem ostrej krytyki Waleriana Kalinki na łamach wydawanego w Poznaniu czasopisma „Orędownik Naukowy”⁴². Kalinka⁴³, podpisujący się pseudonimem Zakrystian kościoła Św. Genowefy, zarzucił Mączyńskiemu popełnienie plagiatu⁴⁴, powielenie licznych błędów merytorycznych, spowodowanych przepisywaniem cytatów z innych dzieł „nie zaglądając do oryginałów i nie poprawiając błędów, które tamci zrobili”⁴⁵, a także pomijanie wielu istotnych szczegółów przy opisach kościołów. Miał za złe autorowi dzieła niewłaściwy dobór trasy zwiedzania kościołów, schematyczność planów nie ułatwiająca korzystania z nich, błędy gramatyczne i językowe. W wielu punktach Kalinka polemizuje z autorem, prezentując wyniki swoich badań oraz poprawiając daty, pisownię nazwisk, prostując błędy popełnione nawet przez tak uznanych badaczy dziejów Krakowa, jak Ambroży Grabowski⁴⁶.

Na szczególną uwagę zasługuje mniej znane i obecnie znacznie rzadsze na rynku antykwarskim dzieło Józefa Mączyńskiego, a mianowicie *Kraków dawny i teraźniejszy z przeglądem jego okolic*, wydane w 1854 roku również nakładem i drukiem Józefa Czecha. Dzieło to, według mnie, jest pierwszym w nowoczesnym pojęciu przewodnikiem po Krakowie, to znaczy „fizycznie” prowadzi turystę oraz pośredniczy w procesie poznawczym. Nie bez znaczenia jest również poręczny dla zwiedzającego format książki — na pograniczu 16° i 16° d (15,5 cm), a więc taki jak *Pamiętka*, ale o mniejszej liczbie stron (236). W przewodniku zamieszczono schematycznie potraktowany plan miasta z opisem

⁴⁰ Znaczącą rolę upowszechniania wiedzy o Krakowie pełnił „Przyjaciel Ludu”, wydawany w Lesznie w latach 1834–1849 nakładem Ernesta Güntera. Poza wspomnianym już planem miasta, wydrukowano w nim m. in.: *Widok Krakowa, jakim był za czasów Augusta II w r. 1696* (R. 8: 1842, nr 49 z 4 czerwca, s. 389), *Kościół Panny Maryji w Krakowie* (R. 8: 1841, nr 22 z 27 listopada, s. 169), *Zburzony kościół Wszystkich Świętych w Krakowie* (R. 8: 1842, nr 50 z 11 czerwca, s. 396).

⁴¹ Dzieło wyszło również w języku francuskim pt. *Cracovie et ses environs* w 1846 r.

⁴² Por. J. Bieniarzówna, *Z dziejów liberalnego i konspiracyjnego Krakowa (1833–1848)*, BK nr 106, Kraków 1948, s. 103.

⁴³ W. Kalinka (1826–1886) był politykiem konserwatyw-

nym i historykiem. W 1868 r. wstąpił do zakonu zmartwychwstańców w Rzymie, gdzie został wyświęcony w 1870 r. na księdza. Jest autorem wielu kontrowersyjnie przyjmowanych dzieł, m. in.: *Listy o Krakowie* (Poznań 1850), *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim* (Paryż 1853), *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta* (Paryż 1868), *Sejm czteroletni* (t. 1–2, Kraków 1880–1881). Był współpracownikiem „Czasu” oraz „Wiadomości Polskich”, piśmka wydawanego przez Hôtel Lambert. Współcześni krytycy uznają Kalinkę za twórcę „szkoły historycznej krakowskiej”, S. Kieniewicz, *Kalinka Walerian* [w:] *PSB*, T. 11: 1964–1965, s. 449–452.

⁴⁴ „Orędownik Naukowy”, R. 5: 1844, nr 41, s. 237.

⁴⁵ Ibidem, nr 42, s. 244.

⁴⁶ Ibidem, nr 43, s. 252.



9. J. Męczyńskiego *Pamiętka z Krakowa*. Karta tytułowa pierwszej części trzypięciowego dzieła, wydanego w 1845 r., wraz z mapą Wolnego Miasta Krakowa (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

oraz 13 ilustracji ciekawszych obiektów i miejsc szczególnie polecanych zwiedzającym. Zwraca uwagę systematyka prowadzenia turysty, przyjęta zresztą także w później wydawanych przewodnikach. Autor proponuje zwiedzanie Krakowa „nie jak zagraniczne miasta, ale jak dom rodzinny, w którym każde miejsce, gruz, strzęp z przodków puścizny drogim mu jest, przeto starałem się wskazać nie tylko to, co w Krakowie z jego świetnej przeszłości teraz pozostało, ale i to, co dawniej było”⁴⁷. Zwiedzanie rozpoczyna od Bramy Floriańskiej jako pozostałości po fortyfikacjach, dalej Rynek i budowle znajdujące się na nim, a następnie — w kierunku odwrotnym do ruchu wskazówek zegara — znaczniejsze budynki wokół Rynku, poczynając od „domu przechodniego pod liczbą 23 i 24, w którym rajca krakowski Wierzynek uraczył i 10 tysiącami dukatów obdarował królów i książąt przybyłych na wesele córki Kazi-

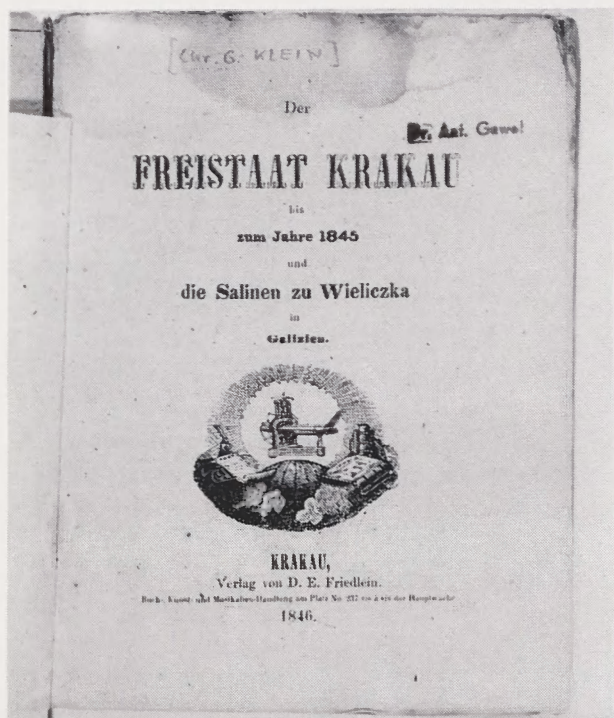
mierza Wielkiego” (dzisiaj kamienica przy Rynku Gł. 16, w której mieści się restauracja Wierzynek), i kończy przy kamienicy Branickich, znajdującej się obok Wierzyńka. W zakończeniu tego rozdziału zamieszczono opisy kościołów NMP i Św. Barbary. Interesujące jest także zwrócenie przez autora uwagi zwiedzających miasto na „domy, w których zamięłowanie sztuk i nauk zgromadziło i przechowuje godne widzenia przedmioty”, znajdujące się przy Rynku⁴⁸.

Poznanie miasta, w tym zwiedzanie kościołów i obiektów świeckich, proponuje autor w określonej kolejności, prowadząc czytelnika wpierw głównymi ulicami Krakowa wychodzącymi z Rynku (od Floriańskiej do Mikołajskiej, a więc również odwrotnie do ruchu wskazówek zegara) i placami, a później „ulicami pobocznymi i przecznicami” — od ul. Żydowskiej⁴⁹ do Gołębiej. Dalsza trasa obejmuje przedmieścia — wraz z ogrodami

⁴⁷ Z przedmowy do J. Męczyński, *Kraków dawny i teraźniejszy z przeglądem jego okolic*, Kraków 1854.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 20. Wymienione są zbiory: Potockich (biblioteka, galeria malarstwa), Kazimierza Wodzickiego (zbiór ornitologiczny), Wincentego Kirchmajera (zbiór obrazów i starożytności).

⁴⁹ Część ulicy Św. Tomasza — od ul. Sławkowskiej w kierunku ul. Szpitalnej, por. S. Tomkowicz, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów, ich nazwy i zmiany postaci*, BK nr 63—64, Kraków 1926, s. 100—102, także E. Supranowicz, *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków 1995, s. 178—180.



10. C. G. Klein, *Der Freistaat Krakau*. Strona tytułowa jednego z najlepszych opracowań dotyczących gospodarki Wolnego Miasta Krakowa; wydanie z 1846 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

— od Stradomia, poprzez Kazimierz, Kleparz, Piasek, do Podzamcza i zamku na Wawelu, ze szczegółowym zwiedzaniem pałacu królewskiego. Turyści zachęceni są do poznania okolic Krakowa, wśród których wymienia się aż 81 miejsc i miejscowości oraz obiektów godnych obejrzenia, w tym takich jak kopalnie marmurów, siarki, czy zakłady fabryczne Piotra Steinkellera.

Autorem obu wymienionych dzieł był Józef Mączyński, znawca dziejów Krakowa pozostający pod wpływem Ambrożego Grabowskiego, któremu w swej książce składa podziękowanie⁵⁰. Józef Mączyński (1807—1862) był pisarzem, historykiem Krakowa i przedsiębiorcą teatralnym. Przez pewien okres był członkiem Dyrekcji Teatralnej przy Senacie WMK, a także dzierżawcą teatru.

⁵⁰ „...zawiniłbym zamilczając o wdzięczności należnej Tobie Ambrożu Grabowski, który z trudem, z sumiennością i nauką zbierając i ogłaszając wykrycia archeologiczne, będące niewyczerpanym skarbem dla wszystkich piszących o Krakowie...”, F. Mączyński, *Kraków dawny i teraźniejszy*, s. XXIV.

⁵¹ C. Bąk-Koczarska, *Mączyński Józef* [w:] *PSB*, T. 20: 1975, s. 341, 342.

⁵² S. Estreicher, *Wspomnienia o nieistniejącym już kalendarzu „Czas”*, 1932, nr 1 oraz odbitka.

⁵³ J. Kuszajówna, *Czech Józef* [w:] *Słownik pracowników*, s. 146; zob. także A. Aleksiewicz, *Drukarstwo*

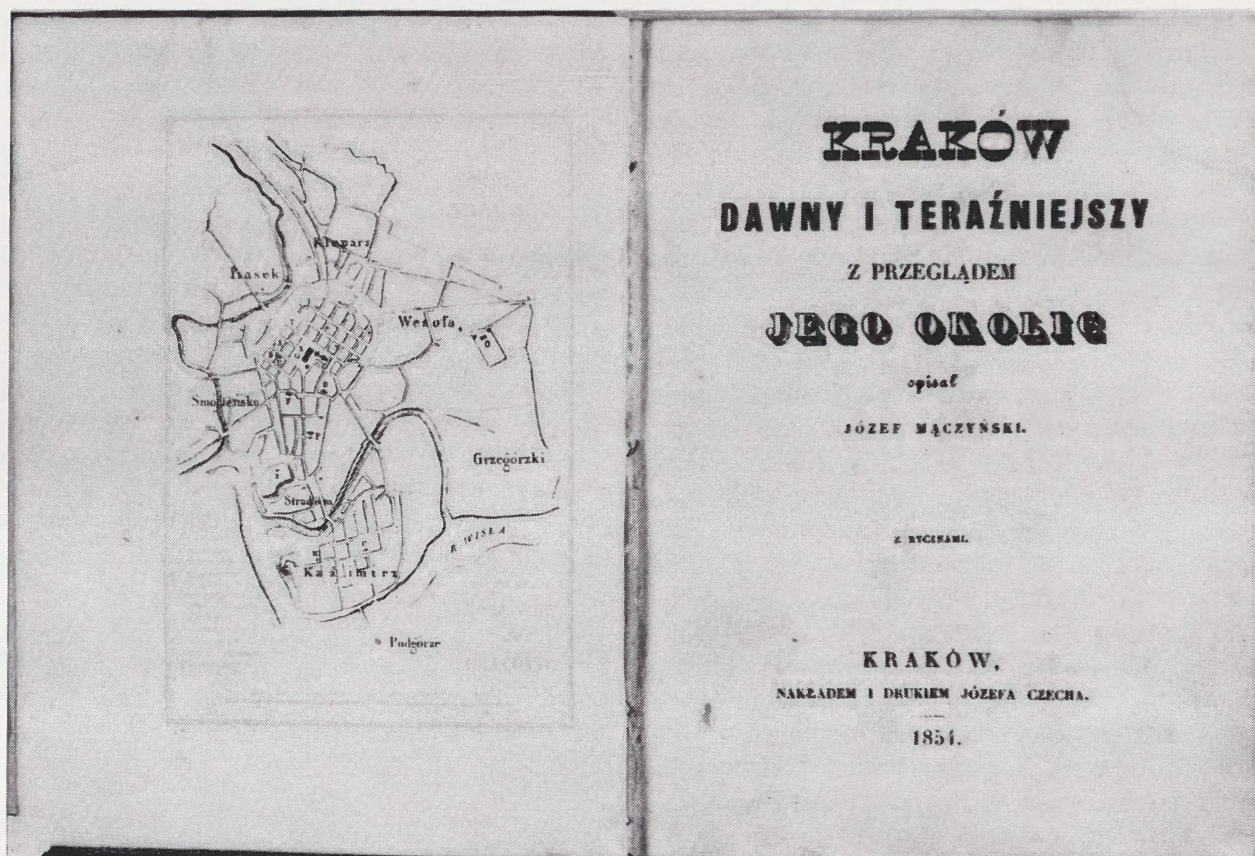
Wydawał u Czecha pismo „Zbieracz Literacki i Polityczny”. Jednak główne jego zainteresowanie stanowiła historia Krakowa. Już w 1834 roku wydał u Czecha rodzaj kalendarza pt. *Wspomnienia historyczne Krakowa na każdy dzień roku*, a od 1856 drukował w „Czasie” cykl artykułów *Notaty z wędrówek po Krakowie*, które stały się przyczyną zatargów z władzami kościelnymi⁵¹.

Wydawcą obu dzieł Mączyńskiego był Józef Czech (1806—1876), wielce zasłużony dla Krakowa księgarz, nakładca i właściciel drukarni. W jego oficynie drukowane były dzieła najlepszych literatów i uczonych, a także książki dotyczące przeszłości i zabytków miasta. Największą popularność przyniósł mu druk kalendarzy, wydawanych przez niego od 1830 do 1876 roku. Po śmierci Czecha wydawanie *Kalendarza krakowskiego* przejęły inne oficyny, a w latach 1904—1917 wychodził staraniem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa⁵². W drukarni Czecha zastosowano najlepsze maszyny drukarskie sprowadzone z Niemiec i nowe czcionki, które zapewniały wysoki kunszt druku i poziom edytorski wydawanych dzieł. Prowadzona przez niego księgarnia przy ul. Grodzkiej była do pożaru miasta miejscem spotkań krakowskiego świata literackiego. Później przeniesiona została do małego sklepu przy ul. Św. Jana (następnie mieściła się w Rynku i przy ul. Floriańskiej)⁵³.

W okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej wydawano również opisy miasta, także gospodarcze, oraz dane statystyczne dotyczące Krakowa w językach niemieckim i francuskim. Z niemieckojęzycznych wymienić należy przede wszystkim trzy broszury: *Krakau und ein Blick über seine Grenzen*, wydaną w 1844 roku w Lipsku, *Die Stadt Krakau ihre nächste und entferntere Umgegend*, wydaną w Krakowie w 1846 roku, oraz Christiana Gottlieba Kleina *Der Freistaat Krakau bis zum Jahre 1845*, wydaną przez Daniela Edwarda Friedleina⁵⁴ w tym samym roku. Broszura Kleina jest najlepszym opisem gospodarczym Krakowa połowy XIX wieku.

w *Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji Zachodniej w latach 1815—1860*, Wrocław 1976, s. 32, 33 oraz 130—132.

⁵⁴ Oficyna Daniela Edwarda Friedleina stała na wysokim poziomie, była wyposażona w najlepsze czcionki i żelazne prasy typu francuskiego. Do wykonywania ilustracji zatrudnieni byli najlepsi drzeworytnicy zagraniczni. Drukarnia została zniszczona w czasie pożaru w 1850 r. Po śmierci Friedleina w 1855 r. firmę przejął jego syn Józef Edward, późniejszy radny, wiceprezydent i prezydent miasta Krakowa, zob. F. Pieczatkowski, Z. Żebrowska, *Friedlein Józef Edward* [w:] *Słownik pracowników*, s. 233, 234, oraz A. Aleksiewicz, *op. cit.*, s. 40, 133, 134.



11. J. Mączyński, *Kraków dawny i teraźniejszy*. Strona tytułowa (wraz z planem miasta) dzieła uznanego przez autora artykułu za pierwszy w nowoczesnym tego słowa znaczeniu przewodnik po Krakowie; wydanie z 1854 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

W języku francuskim ukazała się praca Andrzeja Słowaczynskiego z 1839 roku pt. *Statistique générale de la ville de Krakovie [sic!] et de son territoire*, stanowiąca czwartą część większego opracowania pt. *Statistique de la Pologne et statistique générale du royaume de Galicie*, wydawanego w Paryżu. Dziełko, jak sam tytuł wskazuje, nie jest przewodnikiem, ale warto jest odnotowania ze względu na interesujące informacje na temat miasta i jego okolic.

Wznawiano także dwukrotnie poemat Franciszka Wężyka, poety, dramatopisarza, członka i prezesa Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, pt. *Okolice Krakowa*. Ten napisany w 1809 roku, po zajęciu Krakowa przez wojska polskie, wierszowany przewodnik po okolicach Krakowa wydał Józef Czech w 1821 roku (II wydanie) i w 1833 (III wydanie).

Po upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej w 1846 roku w ciągu kilku następnych lat nie wydano żadnego przewodnika po Krakowie. Dlatego niewątpliwie wydarzeniem było ukazanie się dzieła dr. Konstantego Wurzbacha *Die Kirchen der Stadt Krakau*. Wydane w Wiedniu w 1853 roku, zasługiwało na szczególną uwagę, tak ze

względu na nadzwyczaj dobrze skomponowane i oparte na wnikliwej znajomości przedmiotu opracowanie, jak i na postać autora. Był on oficerem austriackim, przeniesionym w 1834 roku do Krakowa, w którym spędził około 15 lat. Zafascynowany miastem, uczył się języka polskiego, poznawał kulturę, zbierał przysłowia ludowe i legendy. Napisał tomik wierszy o Krakowie, zatytułowany *O zapomnianym królewskim mieście*, wydany w 1850 roku w Wiedniu. Dziełem Wurzbacha o wyjątkowym znaczeniu, także dla współczesnych badaczy, wysoko ocenionym po jego wydaniu przez Grabowskiego, były cytowane *Kościół miasta Krakowa*. Na ponad 400 stronach autor zawarł opis 38 świątyń, który obejmował dzieje kościołów, ich architekturę, inskrypcje nagrobne, zawartość skarbców kościelnych i przedmioty liturgiczne. Dzieło uzupełnione jest wykazem źródeł i literatury przedmiotu, świadczącym o bieżącej znajomości historii miasta i Polski⁵⁵.

⁵⁵ M. Rożek, *Konstanty Wurzbach — zapomniany badacz kulturowy*, „Kraków” Magazyn Kulturalny, 1990, nr 1, s. 54.

Lata sześćdziesiąte XIX wieku, poprzedzające czasy tzw. autonomii galicyjskiej, były dość istotnym okresem dla przewodników. Ukazało się ich wtedy wiele, o różnym poziomie merytorycznym i edytorskim, i były powszechnie dostępne na rynku księgarskim.

W 1861 roku wydany został przewodnik w języku niemieckim: *Der Führer durch Krakau und Umgegend*, autorstwa Henryka Ottokara Müllnera. Jako jedyny obcojęzyczny przewodnik podawał polskie źródła, z których korzystał autor. Został on również wydany w języku polskim i ukazał się w tym samym roku nakładem Juliusza Wildta, a „wytłoczono” go u Wywialkowskiego. W książce, ozdobionej czterema niesygnowanymi ilustracjami, zamieszczono też instrukcję dla udających się do „wód lekarskich”, a więc m.in. do Szczawnicy, Krynicy, Swoszowic i Wieliczki. W instrukcji wymieniono zakłady zdrojowo-kąpielowe (15 w Galicji) z krótkim opisem, sporządzonym na podstawie informacji uzyskanych od M. Zieleniewskiego, lekarza zdrojowego z Krynicy. W informacji dotyczącej zwiedzania kopalni wielickiej zawarto dokładne wiadomości praktyczne, np. gdzie kupić bilet, jak się zaopatrzyć w odzież ochronną („dostaje się koszulę dla uchronienia sukien od wilgotności solnej”), ile i za co trzeba płacić, jak i czym wrócić do Krakowa. Niewątpliwą zaletą przewodnika było rozszerzenie części informacyjnej o spis ważniejszych urzędów miasta, opis zakładów naukowych, towarzystw handlowych, a także — co było ważne dla obcokrajowców — o przepisy paszportowe i meldunkowe, opis pieniędzy używanych w mieście, taryf pocztowych i komunikacyjnych. Przewodnik, w którym autor prowadzi zwiedzającego określoną trasą, miał jednak małą wartość merytoryczną jeśli chodzi o informacje na temat „rzeczy godnych widzenia”. Wykorzystano tu wiadomości z wcześniejszych dzieł, opisy są lakoniczne i dlatego można uznać, że przeznaczony był raczej dla turysty mniej wymagającego.

Juliusz Wildt (1819—1898), nakładca omawianego przewodnika, był księgarzem prowadzącym w Krakowie komisowo-wydawniczą Księgarnię Zagraniczną. Od 1846 roku rozpoczął działalność nakładową o bardzo szerokim zakresie: od powieści po literaturę sensacyjną, książki dla dzieci, kalendarze, czasopisma („Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy”), mapy, nuty. Przy księgarni otworzył wypożyczalnię książek, także obcojęzycznych, oraz nut. Drukował w drukarniach „Czasu”, Friedleina, oraz u Wywialkowskiego, dawnego pracownika Friedleina⁵⁶.

W niespełna rok od ukazania się przewodnika Wildta nakładem Józefa Czecha wyszedł *Opis Krakowa i jego okolic*, datowany na 1862 rok. Książeczka w formacie ósemki, ze 146 stronami numerowanymi i pięcioma ilustracjami, z których dwie są wykonane z fotografii Walerego Rzewuskiego (kościół Panny Marii w Krakowie i jego Ołtarz Wielki), zawiera wiele nowych, ciekawych informacji dla zwiedzających miasto, tak przyjezdnych, jak i mieszkańców, których było około 41 000. Kraków lat sześćdziesiątych XIX wieku — po ożywieniu w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej — znowu popadł w ruinę. Ciągłe jeszcze świeże były wspomnienia zniszczeń spowodowanych pożarem z 1850 roku, nie wszystkie zresztą ich ślady zdołano usunąć do tego czasu. Dotkliwie odczuwano germanizację miasta, przekształcenie go w twierdzę i wynikające z tego problemy mieszkaniowe oraz pogarszającą się sytuację ekonomiczną. Te niekorzystne zmiany rzutowały na nastroje krakowian, pełne pesymizmu, co zresztą widoczne jest również i w przewodniku z 1862 roku. Motto jego jest wyraźnym odzwierciedleniem ówczesnego nastroju mieszkańców miasta: „Krakowie! O wieże twych świątyń ocierają się w przebiegu wieki, patrząc z nich niegdy na wielkość, dziś na ruinę twoją. Jako serce narodu związany jesteś z jego życiem, kwitnąłeś kiedy on kwitnął, upadłeś kiedy on upadł”. Po krótkim omówieniu dziejów miasta następuje opis kościołów: autor wymienia 34 rzymskokatolickie, 1 unicki i 1 ewangelicki. Dokładniej oprowadza jedynie po katedrze na Wawelu, opisując kolejne kaplice, a także groby królewskie oraz skarbiec, informując szczegółowo o „rzeczach godnych w nim widzenia”. Więcej miejsca poświęca kościołom: NMP, dominikanów, franciszkanów, Św. Katarzyny na Kazimierzu, Św. Anny, karmelitów i Św. Floriana. O innych kościołach daje jedynie krótkie wzmianki historyczne. Osobno opisane są zakłady naukowe, dobroczynne oraz znakomite budowle, do których autor zalicza m.in. pałac królów polskich na Wawelu, Kolegium Jagiellońskie, pałac biskupów krakowskich, a także teatr, dom Towarzystwa Naukowego oraz dworzec kolei żelaznej. Wiele miejsca, bo aż 17 stron, poświęca modnym wówczas „przechadzkom i ogrodom”. Poza ogrodem botanicznym i ogrodem Strzeleckim były jeszcze ogródki „Pod Gambrynusem”⁵⁷,

⁵⁶ G. Schmager, *Wildt Juliusz* [w:] *Słownik pracowników*, s. 959—960.

⁵⁷ Ogródek nie jest zlokalizowany; być może, znajdował się koło browaru przy obecnej ul. Lubicz, gdyż Gambrynus to „bajeczny król germański”, któremu przypisuje się wynalezienie piwa, zob. *Słownik języka polskiego*, opr. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1, s. 799.

ogród angielski⁵⁸, ogród pod zamkiem tenczyńskim, ogródek Aleksandrowej, a także „Alea ku Mogiłskiej rogatce”⁵⁹.

W przewodniku znalazł się także opis obchodów i uroczystości miejscowych, a więc Rękawki, konika zwierzynieckiego, Emausu. Emaus łączony jest ze zwiedzaniem kopca Kościuszki, na którym w 1860 roku położono skalę z wrytym napisem „Kościuszko”. Końcowy rozdział dziełka to „przewodnik dla zwiedzających miasto”, a raczej materiał statystyczny z zakresu spraw bytowych⁶⁰. Dowiadujemy się z niego, że w mieście było 7 hoteli, 29 domów zajezdnych, 14 restauracji, 17 traktierni, 52 garkuchnie, 10 cukierni, kilkadziesiąt kawiarni, 25 „winnych handli”, a szynków piwnych i wódczanych — 144. Zamieszczono tu także adresy i ważniejsze szczegóły. Podane zostały również informacje o bankach i miejscach towarzyskich (resursach, kasynach) oraz księgarniach, zakładach fotograficznych i usługach pocztowych. W opisie znalazły się także wiadomości na temat warunków wynajęcia dorożek i karet.

Poświęciliśmy więcej miejsca na przybliżenie treści tego opisu Krakowa, gdyż wykorzystano go jeszcze dwukrotnie, a mianowicie w tym samym roku, czyli 1862, i w roku 1869. Autorem *Opisu Krakowa i jego okolic* z 1862 i 1869 roku był Franciszek Mikulski, któremu Józef Czech powierzył zarząd swojej drukarni w roku 1859⁶¹. Drugie wydanie opisu (1869) jest poświęcone „Wspomnieniu śp. Józefa Mączyńskiego, autora *Pamiętki z Krakowa* i wielu innych pism do historii tego miasta się odnoszących. W dowód niewygasłej wdzięczności tą swoją pracę poświęca Franciszek Mikulski”. *Opisy Krakowa* Mikulskiego są mniejszego formatu, w 16° (15 × 10 cm), wydane zostały

nakładem księgarni Józefa Czecha i drukowane były w drukarni „Czasu” Wincentego Kirchmayera. W drugim wydaniu uzupełniono informację w części dotyczącej zbiorów publicznych i prywatnych o „Muzeum technologiczne i produktów surowych krajowych”, czyli zbiór dr. Adriana Baranieckiego ofiarowany miastu w 1868 roku. Podano, że „drogocenny ten zbiór ma być w osobnym gmachu miejskim zwanym konsumpcją przy ul. św. Rocha zamieszczonym”⁶². Równie istotna jest informacja dotycząca kursowania omnibusów, która pozwala określić początki komunikacji publicznej w Krakowie. Mikulski podaje, że „omnibusy krążą ciągle od godz. 6-tej z rana do 9-tej wieczór między mostem na Podgórzu, a koleją żelazną”⁶³.

Przewodniki po Krakowie i jego opisy, szczególnie te o większej wartości merytorycznej, opracowane przez znanych autorów i wydawane przez dobre oficyny, stawały się nie tylko pomocne przy zwiedzaniu miasta, ale także wzbudzały zainteresowania bibliofilskie. Były niekiedy gromadzone w domowych bibliotekach, jak choćby u Jana Schindlera, ostatniego prezesa Senatu Wolnego Miasta Krakowa⁶⁴.

Pomiędzy rokiem 1862 i 1869, czyli kolejnymi wydaniem *Opisu Krakowa* Mikulskiego, nastąpiło wiele wydarzeń, które kształtowały przyszłość miasta. Do głównych zalicza się wybuch powstania styczniowego w 1863 roku i późniejsze jego konsekwencje oraz uchwalenie przez Sejm Krajowy statutu dla Krakowa w 1866 roku, co rozpoczęło okres tzw. autonomii galicyjskiej. U progu ery autonomicznej ukazało się długo oczekiwane, wspomniane wcześniej, piąte wydanie *Opisu miasta Krakowa* Ambrożego Grabowskiego. Wydanie najlepsze, bogato ilustrowane, przejrane przez

⁵⁸ Był to miejski zakład dla ubogich, ślad po dawnej jurydyce Radziwiłłowskiej, zwanej także „na Angielskiem”, która ciągnęła się pomiędzy ulicami Lubicz a Kopernika — zob. S. Tomkowicz, *Ulice i place*, s. 194.

⁵⁹ Zapewne część ulicy Lubicz za torami kolejowymi, wówczas jeszcze prowadzonymi w poziomie ulicy w stronę ogrodu Strzeleckiego i dalej do rogatki. Ulicę tę w 1820 r. uporządkowano, robiąc także dwie ścieżki dla pieszych i obsadzając ją topolami, kasztanami, akacjami i klonami. Stała się „miejszem bardzo miłym teraz przechadzki”, *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, t. 2, s. 193.

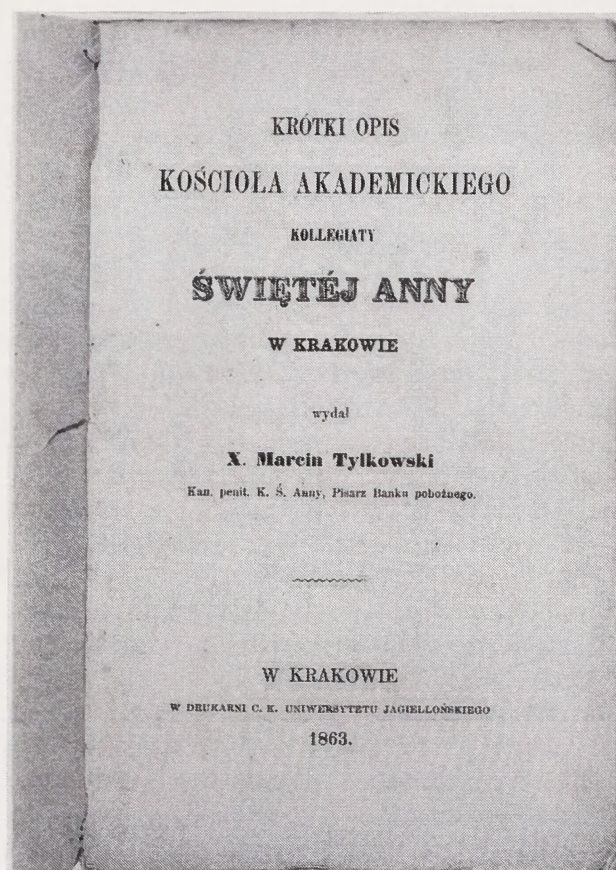
⁶⁰ Materiały statystyczne dotyczące Krakowa zaczęto publikować w 1883 r., wydając kolejno 10 tomów *Statystyki miasta Krakowa*, zob. H. Małdurowicz-Urbańska, *Józef Kleczyński i „Statystyka miasta Krakowa”* [w:] *Z przeszłości Krakowa*, księga pamiątkowa ku czci prof. J. Bieniarzówny pod red. J. M. Małeckiego, Warszawa—Kraków 1989, s. 251—263; zob. także M. Frančić, *Kalendarz dziejów Krakowa*, Kraków 1964, s. 148.

⁶¹ A. Aleksiewicz, *op. cit.*, s. 33.

⁶² Ul. Św. Rocha nazywano w drugiej połowie XIX w. odcinek dzisiejszej ul. Św. Krzyża od ul. Mikołajskiej do Siennej. Na rogu ul. Siennej, gdzie obecnie mieści się Archiwum Państwowe, był przytułek dla ubogich pod wezwaniem św. Rocha. Budynek zdobiła rzeźba przedstawiająca św. Rocha, zob. E. Supranowicz, *op. cit.*, s. 109 i 174.

⁶³ Sprawa początków komunikacji publicznej nie jest rozstrzygnięta. Oficjalnie przyjęto rok 1875, w którym powstały przedsiębiorstwa omnibusów, ale nie uwzględniono informacji Mikulskiego, jak również sprawozdań wiceprezydenta miasta S. Strzeleckiego, zob. J. Duda, *O początkach komunikacji publicznej*, „Czas”, nr 285 z 9—10 XII 1995 (dodatek „Czas przeszły”), s. 13, także M. Frančić, *op. cit.*, s. 140.

⁶⁴ J. Bieniarzówna, *Cracoviana w księgozbiórce Jana Schindlera, ostatniego prezesa Senatu Wolnego Miasta Krakowa* [w:] *Studia bibliograficzno-bibliologiczne*, praca zbiorowa dla uczczenia 45-lecia pracy naukowej profesora dra hab. Wiesława Bieniowskiego pod red. M. Kocójowej, Kraków 1996, s. 82—83.



12. *Krótki opis kościoła akademickiego Św. Anny* ks. Marcina Tytkowskiego. Strona tytułowa jednego z pierwszych przewodników po wybranym obiekcie w Krakowie; wydanie z 1863 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

autora, zawiera piękny, panoramiczny widok Krakowa, wykonany litograficznie z fotografii Walego Rzewuskiego. Przygotowane zostało w Lipsku, w drukarni Gieseckiego i Devrieta, z drzeworytami ciętymi w Wiedniu i Lipsku, z dołączonym planem miasta. Druk jego trwał długo, ale efekt był godnym uwieńczeniem dzieła życia autora. W dwa lata później Grabowski zmarł.

W 1863 roku ukazały się po raz pierwszy przewodniki nowego typu, a mianowicie po wybranych obiektach. Były to: *Przewodnik po Katedrze Krakowskiej*, wydany przez Józefa Bensdorffa (1822—1876), introligatora, drukarza, księgarza i nakładcę, który przez wiele lat prowadził pracownię introligatorską, a od 1861 roku do około

1870 posiadał drukarnię, w której tłoczył głównie książki dla dzieci i młodzieży oraz książki popularne⁶⁵. W oficynie tej ukazał się w tym samym roku *Krótki opis kościoła akademickiego kolegiaty świętej Anny w Krakowie*, wydany przez ks. Marcina Tytkowskiego.

Przewodniki, a raczej opisy jednego zabytku czy zespołu zabytkowego, stawały się w późniejszym okresie popularne, a często zdarzało się, iż uzupełniano je informacjami dla zwiedzających miasto⁶⁶. W bliższych nam latach opracowywano szczegółowe przewodniki po wybranych obiektach, rozbudowane pod względem historycznym, dzięki czemu stawały się ich mini-monografiami⁶⁷.

Wróćmy jednak do przewodników, czy raczej opisów miasta z elementami przewodników. W 1872 roku ukazał się drukiem obszerny, bo 200-stronicowy, w formacie zbliżonym do książeczek do nabożeństwa, a więc 16°, *Opis miasta Krakowa i jego okolic wraz z dodatkiem opisu pałacu biskupów krakowskich*. Nakładcą jego był Franciszek Ksawery Pobudkiewicz, drukarz i księgarz, który terminował we Lwowie (1850—1857), założył drukarnię w Samborze w 1860 roku, a w 1861 przeniósł ją do Krakowa. Wydawał książki religijne, broszury okolicznościowe, drukował czasopisma (np. „Pamiętnik Krakowski” wydawany przez Jana Emanuela Radwańskiego), prowadził także księgarnię komisową. Czynnie uczestniczył w pracach stowarzyszenia branżowego, piastując nawet od 1884 roku funkcję starszego Gremium Drukarzy⁶⁸. W zasadzie cytowany opis miasta przeznaczony był dla turysty mniej wymagającego, gdyż zawarte w nim informacje dotyczące ważnych obiektów są powtórzeniem z wcześniejszych opisów i nie zawierają niczego szczególnie nowego. Układ książki wskazuje na duże podobieństwo do *Opisu Czecha*. Przez słowo przewodnik — w przypadku omawianego dzieła — rozumiano informacje dotyczące spraw bytowych, a więc rozmieszczenia hoteli, restauracji, cukierni, handlu win i towarów, „fabryk napojów buzących [sic!] i soków owocowych”, banków, księgarni i wypożyczalni książek, a także łaźni, składów mebli oraz całej sfery transportowej i komunikacyjnej. Podobny układ mają i inne

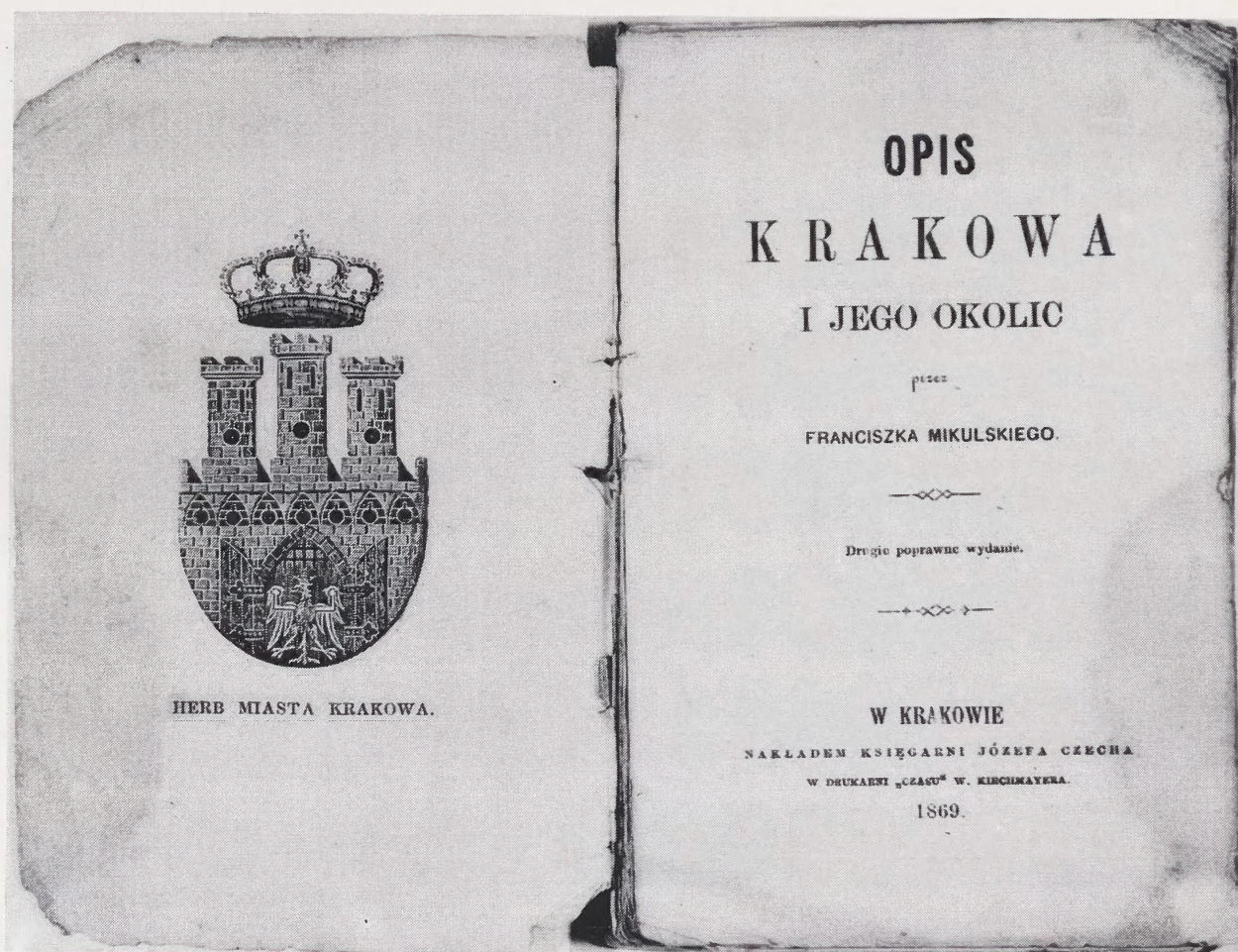
⁶⁵ Z. Przybyło-Walczakowa, *Bensdorff Józef* [w:] *Słownik pracowników*, s. 56.

⁶⁶ Np. Wawel, katedra, zamek, biskupstwo z wydawnictwa dzieła „*Kraków Święty*” z dodaniem informacji dla zwiedzających Kraków. Nakład i własność Księgarni Katolickiej dra Władysława Miłkowskiego, Kraków 1881; także ks. J. Polkowski, *Przewodnik dla zwiedzających Skarbiec Katedralny na Wawelu*, wydany przez W. L. Anczyca i spółkę, wyd. 1. Kraków 1881, 2. — 1882, 3. — 1883 i 4. — 1887; także

w języku niemieckim *Der Führer in der Schatzkammer der Domkirche zu Krakau*, Kraków 1885.

⁶⁷ Np. K. Bąkowski, *Zamek krakowski. Przewodnik do zwiedzania z dodatkiem wspomnień historycznych z planami i ilustracjami*, Kraków 1906, względnie późniejsze wydanie 3. — Kraków 1913, które jest *Przewodnikiem dla zwiedzających z dodaniem historii Wawelu*.

⁶⁸ B. Nowosad, *Pobudkiewicz Ksawery Franciszek* [w:] *Słownik pracowników*, s. 692.



13. F. Mikulski, *Opis Krakowa i jego okolic*. Strona tytułowa z herbem miasta Krakowa; wydanie z 1869 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

części opisu, np. część *Zakłady naukowe*, w której — co ciekawe — autor pomieścił zarówno kasyna, przytułki, domy pracy, Towarzystwo Strzeleckie i szpitale, jak i znakomitsze budowle, a także obchody i uroczystości miejscowe. Na szczególną uwagę natomiast zasługują dwa rozdziały, a mianowicie *Florian Straszewski i plantacje krakowskie* oraz dodatek pt. *Pałac biskupów krakowskich*. Oba o znacznej objętości, od 10 do 20 stron, zawierają: pierwszy — historię założenia Plant, barwnie przedstawiającą zasługi Straszewskiego, drugi — opis wnętrza pałacu biskupów, który spłonął w czasie pożaru w 1850 roku, ze szczegółowymi opisami obrazów znajdujących się w poszczególnych salach.

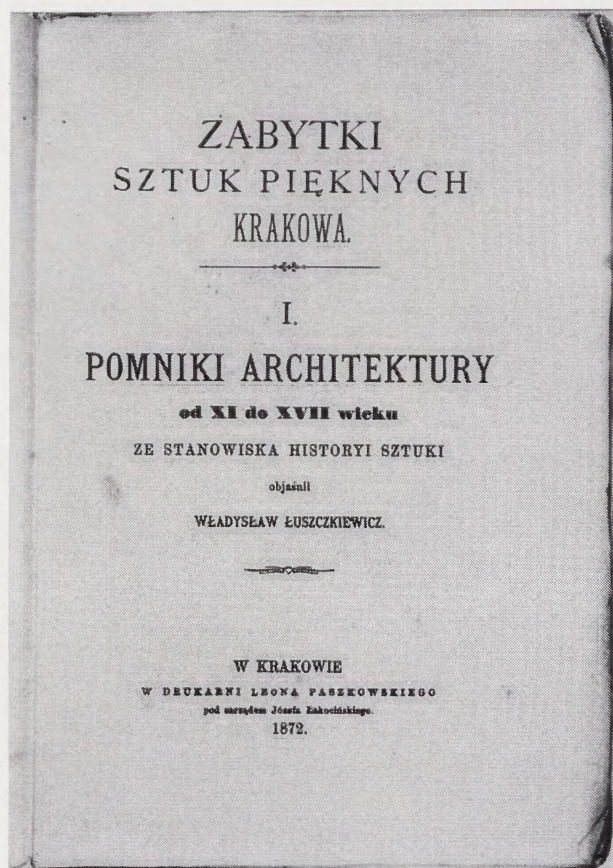
W roku 1872 z drukarni Leona Paszkowskiego wyszedł wyjątkowy przewodnik po mieście, pt. *Zabytki sztuk pięknych Krakowa*, który według samego autora miał „być raczej przygotowaniem się naprzód do zamierzonego zwiedzania jego arcydzieł — jest to książeczka do odczytania naprzód w domu”⁶⁹. Napisany przez wybitnego znawcę sztuki Krakowa, Władysława Łuszczkiewicza, o którym w dalszej części artykułu, zawiera

systematyczny opis zabytków budownictwa Krakowa, ułożony według przyjętej w dziejach sztuki periodyzacji, a więc zaczynając od stylu romańskiego, poprzez gotycki (ostrolukowy), renesansowy, barokowy, rokoko i kończąc na pierwszej połowie XIX wieku charakterystyczną datą wielkiego pożaru miasta, tzn. rokiem 1850. Autor, prowadząc czytelnika po kościołach, zabytkach budownictwa świeckiego i klasztornej każdej z epok „bez poetycznych uniesień i zachwycenia słów, zostawiając patrzącym na utwory wszelką wolność pod tym względem”⁷⁰, daje popularny wykład dziejów krakowskiej architektury.

Tak *Opis miasta* Pobudkiewicza, jak i *Zabytki sztuk pięknych* Łuszczkiewicza wydane zostały w okresie znaczących przemian Krakowa. Efekty działań pierwszego prezydenta ery autonomicznej — Józefa Dietla, przynoszące pozytywne zmiany w wyglądzie miasta, stawały się z wolna powodem

⁶⁹ *Zabytki sztuk pięknych Krakowa*, cz. 1: *Pomniki architektury od XI do XVIII wieku ze stanowiska historii sztuki* objaśnił Władysław Łuszczkiewicz, Kraków 1872, s. 7.

⁷⁰ *Ibidem*.



14. W. Łuszczkiewicz, *Pomniki architektury od XI do XVIII wieku* (pomyłka w tytule sprostowana w erracie). Strona tytułowa dzieła z 1872 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

zwiększonego zainteresowania Krakowem, zarówno Polaków z innych zaborów, jak i obcokrajowców. Mimo że rola gospodarcza Krakowa w latach siedemdziesiątych XIX wieku nie była wielka, to jednak niezłe połączenia komunikacyjne, tworzące się zakłady przemysłowe i wzrastająca wymiana handlowa na rynku wewnętrznym powodowały powolny, ale sukcesywny rozwój miasta. Kraków przekształcał się stopniowo i zauważalnie dla mieszkańców z miasta nowożytnego w miasto nowoczesne⁷¹. Istniała jednak i druga ważna przyczyna zainteresowania się Polaków z innych zaborów Krakowem. Był to cały zespół okoliczności, które spowodowały, że Kraków stał się centrum polskości i przyznano mu znowu miano stolicy — „duchowej stolicy Polski”, na co szczególnie zwrócili uwagę autorzy *Dziejów Krakowa*⁷². Skrawek kraju o względnej swobodzie poli-

tycznej, nasycony pamiątkami i zabytkami przeszłości, wywołający uczucia patriotyczne, przyciągał ludzi i stawał się celem pielgrzymek z Królestwa, ze Śląska⁷³ i dalszych okolic. W Krakowie organizowano patriotyczne uroczystości związane z bohaterami narodowymi, wielkimi ludźmi i ważnymi rocznicami. Były to m.in.: pogrzeb Kazimierza Wielkiego w 1869 roku, jubileusz Józefa Ignacego Kraszewskiego w 1879, 400-lecie śmierci Jana Długosza w 1880, 200-lecie odsieczy wiedeńskiej w 1883 i wiele innych, urządzanych do 1917 roku⁷⁴. Organizowano różnorodne zjazdy, w tym np.: lekarzy i przyrodników (I w 1869 r., III w 1881, VI w 1891), techników polskich (I w 1882, IV w 1900), dziennikarzy słowiańskich (II w 1898), historyków polskich (I w 1880). W spotkaniach tych uczestniczyli Polacy ze wszystkich zaborów. Już tylko wymienione wydarzenia przyciągały liczną rzeszę ludzi i tworzyły zapotrzebowanie na przewodniki po mieście czy po zabytkowych obiektach, przewodniki w nowoczesnym tego słowa znaczeniu. Pierwszy taki przewodnik (a nie opis miasta) powstał we współpracy dwóch wybitnych osób: autora — Władysława Łuszczkiewicza, oraz nakładcy i wydawcy — Aleksandra Nowoleckiego. Drukowany w oficynie Leona Paszkowskiego w 1857 roku, nosił tytuł *Ilustrowany przewodnik po Krakowie i jego okolicach z dodaniem wszelkich wiadomości i objaśnień dla podróżnych oraz opisu wszystkich znacniejszych zdrojowisk w Galicji, ozdobiony 30 rycinami oraz planem miasta Krakowa*.

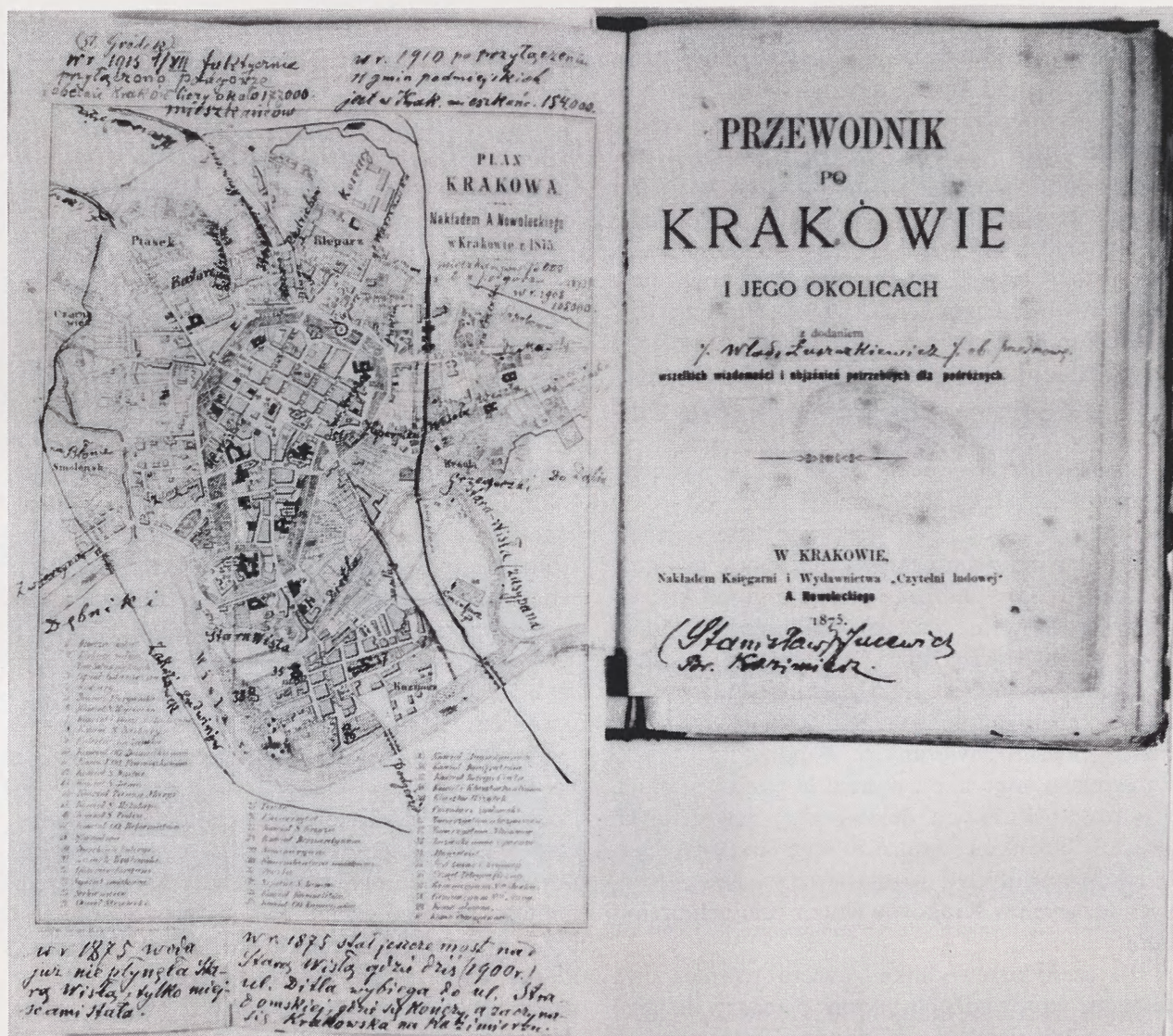
Łuszczkiewicz, obeznany z Europą i warunkami podróżowania oraz zwiedzania, znający zagraniczne przewodniki i dzieła o Krakowie, wiedział, że „posiada wprawdzie Kraków od dawna uczone i poetyczne opisy, ma znakomite monografie zabytków i pomników, monumentalne, specjalne badania owoce, nie zastąpią one jednak książki podręcznej, przeznaczonej dla wygody podróżnego, bo im zbywa na stosownej do tego formie, lub odstrasza wysoka nieraz cena”. Dlatego, „trzymając się zdania, iż chcąc wszystko naraz widzieć, niewiele pozostaje w pamięci, starałem się oprowadzić podróżnego po mieście, po Wawelu, po przedmieściach, wspomnieć tylko to, co rzeczywiste ma znaczenie”. Spełnienie tych założeń dało w efekcie najlepszy przewodnik po Krakowie

⁷¹ Por. J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1990; J. Demel, *Kraków na przełomie wieku XIX i XX na tle rozrostu i wcielenie przedmieść i gmin podmiejskich (1867—1945)* [w:] *Kraków. Studia nad rozwojem miasta*, Kraków 1957; J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3: *Kraków w latach 1796—1918*, Kraków 1979.

⁷² J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3, s. 259.

⁷³ W 1871 r. do Krakowa przybyła pierwsza liczna wycieczka ludności ze Śląska, M. Frančić, *op. cit.*, s. 143.

⁷⁴ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3, s. 270.



15. Przewodnik po Krakowie i jego okolicach spółki: A. Nowolecki — wydawca, W. Łuszczkiewicz — autor tekstu. Strona tytułowa wraz z planem Krakowa z 1875 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

i okolicy, jaki wydano w drugiej połowie XIX wieku.

Trudno było wybrać lepszego autora do napisania tej części przewodnika, „która traktuje o starożytnościach i pamiątkach Krakowa”. Władysław Łuszczkiewicz (1828—1900), częsty gość w domu Ambrożego Grabowskiego, rozmiłowany od młodości w Krakowie, suplent w Szkole Sztuk Pięknych prowadzący samodzielnie pięć przedmiotów, był równocześnie inicjatorem i przewodnikiem wycieczek po zabytkach Krakowa, który umiał jak mało kto żywo i przyjemnie objaśniać⁷⁵.

Był malarzem i autorem wielu prac badawczych oraz książek o Krakowie, między innymi napisanej już w 1872 roku pierwszej części publikacji *Zabytki sztuk pięknych Krakowa, pt. Pomniki architektury od XI do XVIII wieku ze stanowiska historii sztuki*. Praca ta była dostępna w księgarni Nowoleckiego, o czym informuje katalog dzieł dołączony do omawianego przewodnika.

Aleksander Nowolecki (1826—1884), znany historyk używający pseudonimu Zygmunt Kolumna, księgarz i nakładca, pochodził z Warszawy. Był wielce doświadczonym wydawcą. Eksponował swoje książki na wystawach i otrzymywał za nie nagrody. Po powstaniu styczniowym musiał opuścić Warszawę i przeniósł się do Krakowa. W 1871 roku otrzymał obywatelstwo austriackie, a w 1872 uzyskał uprawnienia wydawcy i księgarza. Prowadził ożywioną działalność wydawniczą. Rozpoczął

⁷⁵ S. Tomkowicz, *Władysław Łuszczkiewicz*, RK, T. 5: 1902, s. 1—36; także A. Bochnak, *Łuszczkiewicz Władysław* [w:] *PSB*, T. 18: 1973, s. 587—580; także M. Rzepińska, *Władysław Łuszczkiewicz, malarz i pedagog*, Kraków 1983.

wydawanie książek i broszur w serii „Czytelnia dla Ludu”. Wydawał także przewodniki i plany miast, również zagranicznych, np. Wiednia i Drezna, oraz „Przewodniki do Tatr”. W 1877 roku ogłosił upadłość firmy⁷⁶. Żona, Helena Nowolecka, wydała w 1880 roku *Wykaz ulic, placów, kościołów i domów miasta Krakowa i Podgórze*, przygotowany na podstawie zapisów ksiąg hipotecznych, z „historycznymi objaśnieniami” napisanymi przez Nowoleckiego. Książka o 271 stronach wydana została w 25 egzemplarzach „z powodu przybycia dnia 1 września 1880 r. do Krakowa Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I”⁷⁷.

Ilustrowany przewodnik po Krakowie podzielony został na 11 działów, oznaczonych od A do D oraz od I do VII. Pierwsze cztery działy zawierają bardzo szczegółowe informacje na temat transportu i komunikacji w mieście, zasad korzystania z poczty oraz wszelkie wiadomości o czasie i warunkach zwiedzania „osobliwości miasta”, w tym teatru (wraz z planem rozmieszczenia miejsc i ceną biletów), a także informacje o wszystkich sprawach związanych z pobytem turysty w mieście, a więc m.in. wykaz: hoteli, restauracji, kawiarni, „handlu win, delikatesów i kolonialnych towarów”, banków, kantorów wymiany pieniędzy, urzędów cywilnych i wojskowych, a nawet pism wychodzących w Krakowie wraz z ceną ich prenumeraty.

Ta część przewodnika zawiera również dwa elementy wprowadzone po raz pierwszy do tego typu wydawnictw, a mianowicie listę nazwisk znamienitszych mieszkańców Krakowa (artystów, adwokatów, lekarzy, inżynierów, ale także majstrów ciesielskich i murarskich) wraz z adresami oraz wykaz przedsiębiorstw (zakładów fabrycznych i handlowych), ułożony alfabetycznie — od aptek, browarów, fabryk cygar, krawców, rymarzy, składów bławatnych do zegarmistrzów. Wykaz ten znakomicie uzupełniają reklamy wybranych firm (101 firm na 82 stronach numerowanych), zamieszczone w dziale VII, rozszerzające wiadomości tak o samej firmie, jak i zakresie oferowanych robót. Uzupełnieniem tej części są także: reklama księgarni „sortymentowej i nakładowej”, spis wybranych książek wydanych nakładem księgarni Nowoleckiego i oferta zestawów (10—12 tomów) dzieł sprzedawanych w nowo otwartej filii księgarni w Nowym Sączu.

Najważniejsza część dzieła to „przewodnik po Krakowie ze względu na starożytność i pamiątki”. Składa się ona z 5 działów, w których opisano miasto w obrębie plantacji, zamek królewski i katedrę na Wawelu, przedmieścia, gmachy, instytucje i zbiory dawnego Krakowa, obchody doroczne oraz okolice miasta. Kierunek zwiedzania zaproponowany przez autora jest inny niż we wcześniejszych opisach miasta: wpięty Rynek z budowlami i kamienicami, później ulice i place (od Floriańskiej poczynając do Grodzkiej), potem Ratusz na obecnym placu Wszystkich Świętych i budowle w jego pobliżu, a więc kościoły dominikanów i franciszkanów oraz pałac biskupów krakowskich. Następnie zwiedzanie kościołów znajdujących się przy ul. Grodzkiej aż do Plant i dalej przejście Plantami wokół starych murów. W dziale drugim autor zapoznaje zwiedzających z zamkiem, wpięty od zewnątrz, później z dziedzińcami i wreszcie z wnętrzami, gdzie prowadzi ich przez pokoje i sale. I chociaż wszystko jest zniszczone, komnaty są bez wystrojów i z zamurowanymi oknami, to dzięki barwnemu opisowi autora ożywają. Podobnie interesująco oprowadza Łuszczkiewicz turystę po katedrze wawelskiej.

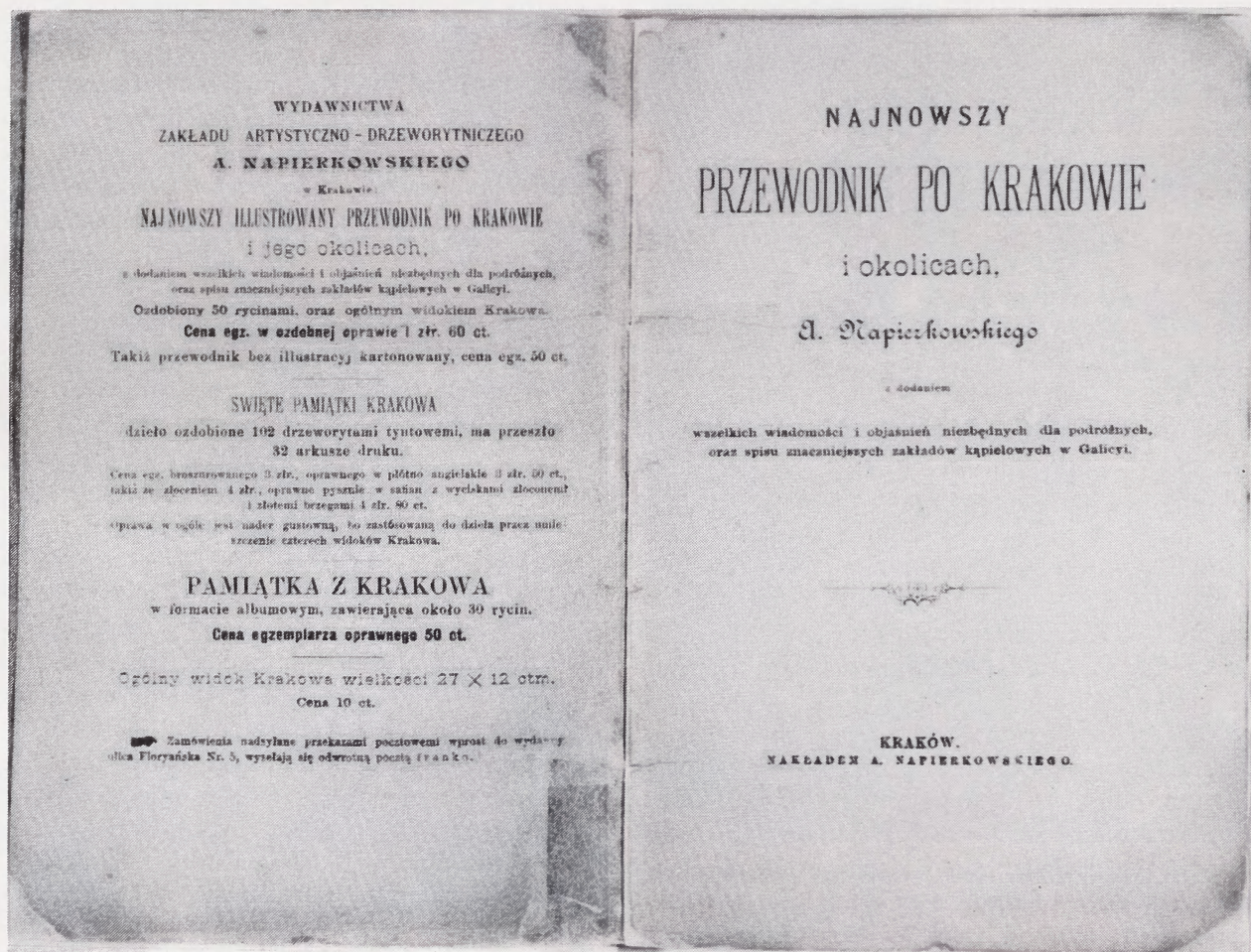
„Zanim jednak pielgrzym krakowskich pamiątek okolice dalsze zwiedzać zechce, winniśmy go poprowadzić po przedmieściach...” Są one przedmiotem trzeciego działu. Turysta prowadzony jest przez Stradom, Kazimierz, Krzemionki, Kleparz, Piasek, Zwierzyniec, Wesołą i Grzegórkę. „Dwanaście gościńców wyprowadzić z miasta przez dwanaście tak zwanych Rogatek, na których, przy wjeździe do miasta, pobierane bywa myto i podatek akcyzy”. Przegląd miasta i przedmieść uzupełniony jest opisem kościołów, zakładów naukowych, dobroczynnych i humanitarnych, zbiorów publicznych i prywatnych, bibliotek i archiwów, ogrodów publicznych i teatru.

Opisy 38 kościołów i 3 kaplic są skrótowe (niekiedy tylko dwa zdania) i ograniczają się do podania czasu powstania obiektu i informacji o najciekawszym jego zabytku.

Znacznie więcej miejsca poświęca autor na oprowadzenie turysty po dawnych zakładach naukowych, szczególnie po obiektach uniwersyteckich, szkołach, „muzeum przemysłowym miejskim”, założonym w 1868 roku przez dr. Adriana Baranieckiego, zbiorach naukowych publicznych i prywatnych.

⁷⁶ M. Kocójowa, Nowolecki Aleksander [w:] *Słownik pracowników*, s. 635.

⁷⁷ Wcześniej Nowolecki wydał *Wykaz ulic, placów, kościołów i domów miasta Krakowa*, Kraków 1878.



16. A. Napierkowski, *Najnowszy przewodnik po Krakowie i okolicach* z 1883 r. Strona tytułowa wraz z reklamą firmy, przewodnika i wydawnictw Napierkowskiego (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

Wyjątkową część przewodnika stanowi informator o zdrojowiskach w Galicji z opisem 19 znanych miejsc posiadających źródła wód leczniczych i zakłady zdrojowo-kąpielowe. Najobszerniej prezentowane są: Jaworze (zakład żętyczny na granicy Galicji i Śląska), Iwonicz, Krynica, Rabka, Swoszowice, Szczawnica, Szkoło (wieś oddalona o 5 mil od Lwowa) i Zakopane. Ta część jest niejako rozszerzoną informacją z przewodnika Wildta z 1861 roku i wskazuje na znaczne zainteresowanie zakładami leczniczymi Galicji, do których można było dojechać z Krakowa korzystając z względnie dobrych połączeń komunikacyjnych.

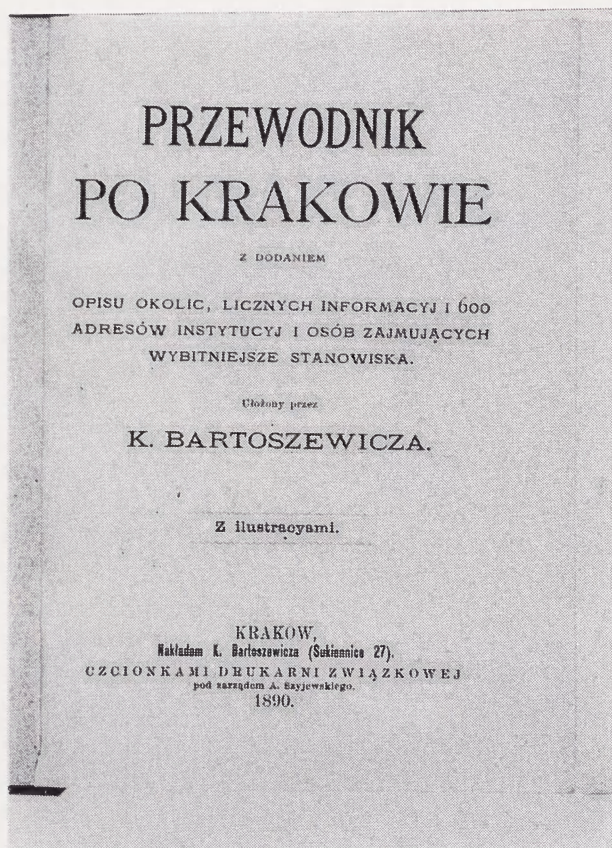
Przewodnik Łuszczkiewicza i Nowoleckiego jest bogato ilustrowany⁷⁸, jak zresztą anonsuje

⁷⁸ Podaję na podstawie danych z egzemplarza znajdującego się w Bibliotece Jagiellońskiej, nr kat. 29934. I. W zbiorach autora artykułu są także egzemplarze, które zawierają tylko wybrane działy i ilustracje. Egzemplarze te mają tylko działy I–VI, stron 174, a ilustrowane są działy pt. *Zdrowiska w Galicji*. Jeden egzemplarz ma pieczętkę własnościową Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie, drugi pochodzi z biblioteki oo. dominikanów.

tytuł, i zawiera 30 litografii Jędrzeja Brydaka, odbijanych w drukarni „Czasu”, oraz plan miasta z 1872 roku, litografowany u Marcina Salby⁷⁹.

Kolejne dziesięciolecie: 1875–1885, przyniosło szereg nowych przewodników i informatorów o Krakowie, o bardzo zróżnicowanym poziomie merytorycznym oraz objętości. Od szesnastostrońnicowego *Przewodnika po Krakowie*, wydanego w 1879 roku nakładem i w drukarni „Czasu” w formie 16°, do *Najnowszego ilustrowanego przewodnika po Krakowie i okolicach*, wydanego w 1883 roku nakładem Aleksandra Napierkowskiego, z 50 rycinami i 162 stronami tekstu. We wspomnianym okresie ukazało się czwarte wydanie w języku niemieckim *Der Führer durch Krakau*

⁷⁹ *Plan Krakowa* — wydany nakładem A. Nowoleckiego w Krakowie w r. 1875, sygnowany przez litografa A. Illinga, a wykonany w 1872 r. — nosi cechy podobieństwa (pomimo mniej starannego wykonania) z pierwszym planem turystycznym wydanym w 1872 r. nakładem i litografią I. M. Himmelblaua i M. Salby, zob. *Katalog dawnych map*, s. 190.



17. K. Bartoszewicz, *Przewodnik po Krakowie* z 1890 r. Strona tytułowa drugiego wydania (ze zbiorów autora repr. W. Małec)

und Umgegend Mültnera, wydano też tanie przewodniki o niewielkiej objętości, przeznaczone dla niezamożnego turysty. Są to: 36-stronicowy *Nowy praktyczny przewodnik po Krakowie, Wieliczce i okolicy* Izaaka Mendla Himmelblaua, drukowany u Anczyca w 1880 roku⁸⁰, 48-stronicowy *Nowy przewodnik po Krakowie z dodatkiem informacji i adresów*, wydany nakładem Pobudkiewicza w 1881 roku, zawierający *Katalog dzieł nakładczych, komisowych i w większej ilości nabytych*, oraz Władysława Miłkowskiego *Księgarni Katowickiej [...] informacje dla zwiedzających Kraków*, które ukazały się w większym opracowaniu pt. *Wawel, katedra, zamek, biskupstwo z wydawnictwa dzieła „Kraków Świąty”...*

Uwagę zwracają dwa inne przewodniki wydane w rozpatrywanym dziesięcioleciu, a mianowicie:

⁸⁰ Izaak Mendel Himmelblau (1831—1893) był księgarzem, nakładcą i antykwariuszem. Od 1862 r., po otrzymaniu koncesji, wydał szereg wartościowych pozycji z literatury, słowniki oraz podręczniki. Wydawał książki stanowiące „Bibliotekę prawniczą Himmelblaua” oraz „Bibliotekę I. M. Himmelblaua”, a także przewodniki po Krakowie i książki kucharskie. Działal czynnie podczas powstania styczniowego, sprzedając „bibułę” i odznaki patriotyczne. Brał czynny udział w pra-

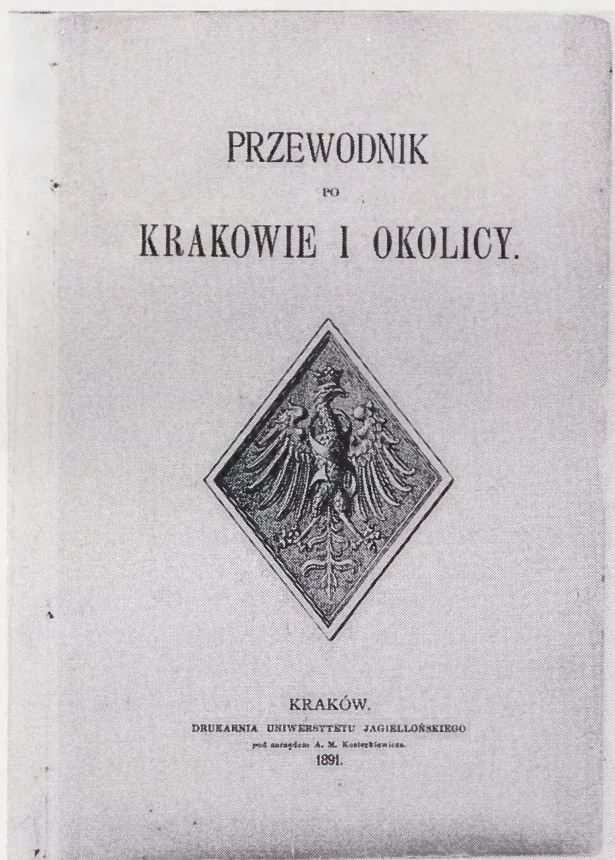
Przewodnik po Krakowie i jego okolicach z dodaniem planu miasta, informacji, adresów i ogłoszeń, wydany nakładem Kazimierza Bartoszewicza w 1882 roku, oraz wspomniany już *Najnowszy ilustrowany przewodnik po Krakowie i okolicach z dodaniem wszelkich informacji i objaśnień niezbędnych dla podróżnych oraz spisu znaczniejszych zakładów kąpielowych w Galicji*, wydany nakładem Aleksandra Napierkowskiego w 1883 roku w dwóch wersjach: w „ozdobnej oprawie” oraz „bez ilustracji, kartonowany”.

Pierwszy z wymienionych przewodników jest dziełem Kazimierza Bartoszewicza (1852—1930), publicysty, redaktora, historyka, także księgarza i nakładcy. Pochodził z zasłużonej rodziny księgarzy i bibliofilów. Do 1882 roku dzierżawił księgarnię Pobudkiewicza. Po uzyskaniu koncesji wprowadził dział antykwarski, a także rozpoczął działalność wydawniczą, kładąc nacisk na dzieła klasyków polskich, utwory literackie, przewodniki, a także redagowane przez siebie czasopisma, m.in. „Przegląd Literacki i Artystyczny”, „Kurier Krakowski”. Po odziedziczeniu księgozbiorów dziadka i ojca oraz pomnożeniu zbiorów także o dzieła sztuki przekazał je do Łodzi, gdzie stworzyły podwaliny Muzeum Miejskiego Historii i Sztuki im. Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów⁸¹. Dziełko Bartoszewicza to poprawnie opracowany przewodnik, w którym dla lepszej orientacji wprowadzono schematyczne plany rozmieszczenia (wraz z numeracją) kamienic w Rynku i przecznic, czyli „ulic mniejszych”. Posiada ono także obszerny dział informacyjny, gdzie znalazły się adresy ważnych instytucji, przepisy pocztowe i komunikacyjne oraz wykaz lekarzy, adwokatów i artystów (łącznie 97 nazwisk z adresami). Zgodnie z tendencjami tamtych lat, przewodnik zawiera również ofertę księgarni, a także reklamy 24 firm krakowskich.

Drugi z wymienionych przewodników, wydany nakładem Zakładu Artystyczno-Drzeworytniczego A. Napierkowskiego, składa się z trzech części informacyjnych oraz części opisowej, w której znajdują się krótkie wiadomości historyczne dotyczące kościołów w obrębie Plant i kościołów podmiejskich, opisy muzeów, towarzystw, zbiorów

cach Stowarzyszenia Księgarzy Krakowskich. W 1893 r., po śmierci ojca, zarząd księgarni przejął syn Fabian, opisany przez K. Estreichera, zob. K. Estreicher, *Miedziana miednica* [w:] *Nie od razu Kraków zbudowano*, Londyn 1945, s. 45—60; także G. Schmäger, H. Lipska, *Himmelblau Izaak Mendel* [w:] *Słownik pracowników*, s. 330—331.

⁸¹ J. Jaworska, *Bartoszewicz Julian* [w:] *Słownik pracowników*, s. 40—41.



18. J. Rostafiński, *Przewodnik po Krakowie i okolicy*. Strona tytułowa wydania z 1891 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

prywatnych, obchodów ludowych oraz okolic Krakowa. Szczególnie interesująca jest część informacyjna B, w której znalazł się wykaz osób „przemysłu, handlu i rękodziela” na terenie Krakowa, ułożony w porządku alfabetycznym. Ta część zajmuje 49 stron. Na końcowych 48 stronach zamieszczono ogłoszenia i reklamy firm, bardzo starannie przygotowane pod względem graficznym i drukowane na różnokolorowym papierze (czerwony, żółty, zielony, fioletowy). W zasadzie nie jest to przewodnik, a raczej opis wybranych zabytków, wzbogacony całostronicowymi ilustracjami ważniejszych obiektów oraz widokiem miasta z Krzemionek, wykonanym według fotografii Ignacego Kriegera. Autorem książki był Aleksander Kleczkowski.

U Napierkowskiego powstało również inne dzieło tego samego autora, które po części ma charakter przewodnika po kościołach, gdzie są „ołtarze, grobowce i wizerunki świętych, które nie tylko pobożny lud krakowski, lecz katolicy ze wszystkich dzielnic dawnej Polski za cudowne uznali”. Jest to książka pt. *Święte pamiątki Krakowa ozdobione 102 drzeworytami tyntowymi*, wydana w 1883 roku. Nakład w części był „broszurowany”, a w części „oprawny pysznie w safian

z wyciskanyimi złoceniami i złotymi brzegami z oprawą nader gustowną, bo zastosowaną do dzieła przez umieszczenie czterech widoków Krakowa”⁸².

Jedną z najciekawszych książek-przewodników, wyznaczającą nowy kierunek w przewodnikopisarstwie tego okresu, jest pozycja zatytułowana *Zbiory i zakłady przyrodnicze i lekarskie Krakowa*, która jest rodzajem naukowego przewodnika po królewskim grodzie. Dzieło zbiorowe, wyszło w 1881 roku z drukarni Anczyca i spółki jako „upominek dla uczestników III Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich”, a znalazły się w nim opisy bibliotek, gabinetów-zakładów uniwersyteckich, szpitali, Muzeum Techniczno-Przemysłowego i Muzeum Książąt Czartoryskich⁸³.

Redakcja przewodnika spoczywała w rękach dr. Józefa Rostafińskiego (1850—1928), późniejszego (1882 r.) profesora zwyczajnego UJ, kierownika Katedry Botaniki i dyrektora ogrodu botanicznego (do 1910 r.). Był on wybitnym uczonym, autorem 100 prac naukowych i ok. 150 publikacji, twórcą pierwszej w Polsce szkoły uczonych botaników, a zarazem doskonałym popularyzatorem nauk przyrodniczych. Już od 1817 roku był członkiem wielu polskich i europejskich towarzystw naukowych, członkiem korespondentem Akademii Umiejętności. Odbił wiele podróży za granicę, zwiedzając nie tylko ogrody botaniczne, ale także podejmując wyprawy, np. po Afryce Północnej, gdzie konno przebył góry Atlas, pieszo przeszedł Maderę. Pokłosiem tych wypraw były artykuły i książki. Rostafiński był także wielbicielem Tatr, w które często wyjeżdżał turystycznie, ale także i w sprawach badawczych. Ta pasja podróżowania pozwoliła mu zapewne przygotować i wydać w 1891 roku jeden z najlepszych przewodników po Krakowie przełomu XIX i XX wieku. Prace Rostafińskiego zostały docenione za jego życia, a on sam honorowany przez środowisko naukowe i odznaczony w 1921 roku Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta⁸⁴.

Zapotrzebowanie na przewodniki po Krakowie rosło. Największe wzięcie miały te o niewiel-

⁸² Wg informacji podanej w reklamie Zakładu Artystyczno-Drzeworytniczego, zamieszczonej w *Najnowszym ilustrowanym przewodniku po Krakowie i okolicach*.

⁸³ Układ „upominku”, jak i wybrane wiadomości historyczne mają odniesienie do książki pt. *Zakłady uniwersyteckie w Krakowie*, Kraków 1864, wydanej przez C. K. Towarzystwo Naukowe Krakowskie.

⁸⁴ Z. Kosiek, *Rostafiński Józef* [w:] *PSB*, T. 32: 1990, s. 147—151.

kiej objętości, pisane przejrzysto, językiem prostym i zawierające plan miasta, a także wydawane w językach obcych, szczególnie w języku niemieckim. Cechy te posiadał przewodnik wydany przez Leo Woerla w 1885 roku w serii „Woerl's Reisehandbücher” pt. *Führer durch die königliche Hauptstadt Krakau*. Szesnastostronicowa broszurka w 16°, z rozkładanym, poręcznym, kolorowym planem miasta o dobrej czytelności, zdobyła widać uznanie Rady Miasta Krakowa, skoro wydatkowano kwotę 60 zł na zakupienie 500 egzemplarzy tego przewodnika⁸⁵.

Zanim w 1891 roku ukazał się wspomniany przewodnik po Krakowie pod redakcją Rostańskiego, kolejne wydanie swego dzieła przygotował Bartoszewicz. W roku 1890, roku uroczystego pogrzebu Adama Mickiewicza, ukazał się bowiem jego *Przewodnik po Krakowie z dodaniem opisu okolic, licznych informacji i 600 adresów instytucji i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska*. Układ tego wydania jest podobny do wcześniejszego z 1882 roku, z tym jednak, że autor uwzględnia nowe wiadomości o mieście⁸⁶, rozszerza je o aktualne dane statystyczne, m.in. dotyczące liczby mieszkańców i ich struktury oraz powierzchni miasta. Turysta prowadzony jest po ulicach według przyjętej dawniej zasady, czyli rozpoczynając od ul. Floriańskiej, następnie Św. Jana, Sławkowską itd. Więcej miejsca poświęcił autor opisom poszczególnych kamienic. Publikacja zawiera trzy interesujące zestawy informacji. Pierwszy to wykaz „firm godnych polecenia”, drugi to 600 adresów instytucji i wybitniejszych osobistości⁸⁷, i wreszcie trzeci to katalog dzieł naukowych i komisowych księgarni. Przewodnik⁸⁸ ma 8 ilustracji i 20 reklam różnych zakładów i dzieł, w tym reklamę książki pt. *Album pamiątkowe pochowania Adama Mickiewicza na Wawelu*, która ukazała się nakładem Bartoszewicza.

W niespełna rok później wyszło wspomniane dzieło Rostańskiego: *Przewodnik po Krakowie i okolicy wydany przez Komitet VI Zjazdu Lekarzy*

i *Przyrodników Polskich, a opracowany zbiorowemi siłami pod redakcją przewodniczącego Komitetu dr. J. Rostańskiego*. Stanowiło ono kolejny krok ku nowoczesnemu przewodnikowi po mieście i okolicy. O znacznym powodzeniu książki świadczy fakt jej ponownej edycji w tym samym roku jako „wydania nowego, także ozdobionego widokiem Krakowa z XVI w., 53 rycinami i objaśnionym planem miasta wykonanym przez budownictwo miejskie”. To wydanie znalazło się na rynku księgarskim. W książce, poza informacjami niezbędnymi dla przyjezdnych, warunkami zwiedzania różnych obiektów i spisem ulic, znalazły się dwa nowatorskie działy, a mianowicie: *O stylach zabytków Krakowa*, napisany przez wielkiego znawcę problemu — dr. Władysława Demetrykiewicza⁸⁹, także autora przewodnika po dziełach malarstwa w zabytkowych obiektach⁹⁰, jak również opisów kościołów, Sukiennic, Wawelu, Synagogi i innych, oraz skorowidz adresów wraz ze wskazówkami odnośnie do czasu zwiedzania zabytków. Po raz pierwszy pojawia się również propozycja tras zwiedzania Krakowa i okolic w zależności od czasu pobytu w mieście, a więc w ciągu jednego, dwóch, trzech do czterech dni oraz przez dłuższy okres. Wielką zaletą tego przewodnika jest fachowość opracowania poszczególnych działów, gwarantowana przez dobór autorów: Stanisław Krzyżanowski, dyrektor Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa, napisał dzieje Krakowa, Stanisław Tomkowicz — o domach w mieście; przyczynki dali także Władysław Łuszczkiewicz, Leonard Lepszy, Adrian Baraniecki i inni. Ilustracje pochodziły z oryginalnych fotografii Ignacego Kriegera. Janusz Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego, dał materiał o gminie Kraków oraz plan miasta litografowany u Salby. Wprowadzono także opis okolic Krakowa z propozycjami wycieczek nad Wisłę oraz w cztery strony świata — na wschód, zachód, północ i południe od Krakowa. Sporządzono również spis miejscowości opisanych lub wspomnianych w drugiej części

⁸⁵ Dziennik Rozporządzeń dla Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, L. 24, 1885, s. 147.

⁸⁶ Przy opisie Rynku i kamienic wokół niego autor odwołuje się do wydanego w 1890 r. dziełka Józefa Wawel-Louisa pt. *Przechadzka kronikarza po Rynku Krakowskim*, zob. W. Łuszczkiewicz, *Przewodnik po Krakowie*, s. 19.

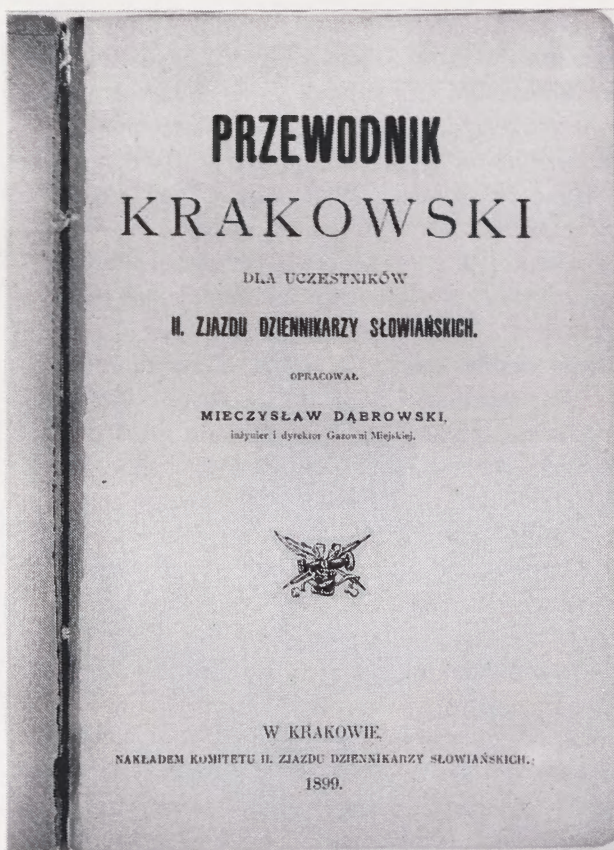
⁸⁷ Były to bardzo istotne informacje (szczególnie dla mieszkańców), ułatwiające kontakt. W 1884 r. zostały założone w Krakowie telefony, ale pierwsza książka telefoniczna ukazała się dopiero w 1896 r., zob. M. Frančić, *op. cit.*, s. 149.

⁸⁸ Egzemplarz przewodnika ze zbiorów autora artykułu jest oprawiony w czerwony jedwab, na licu czarna tłoczona

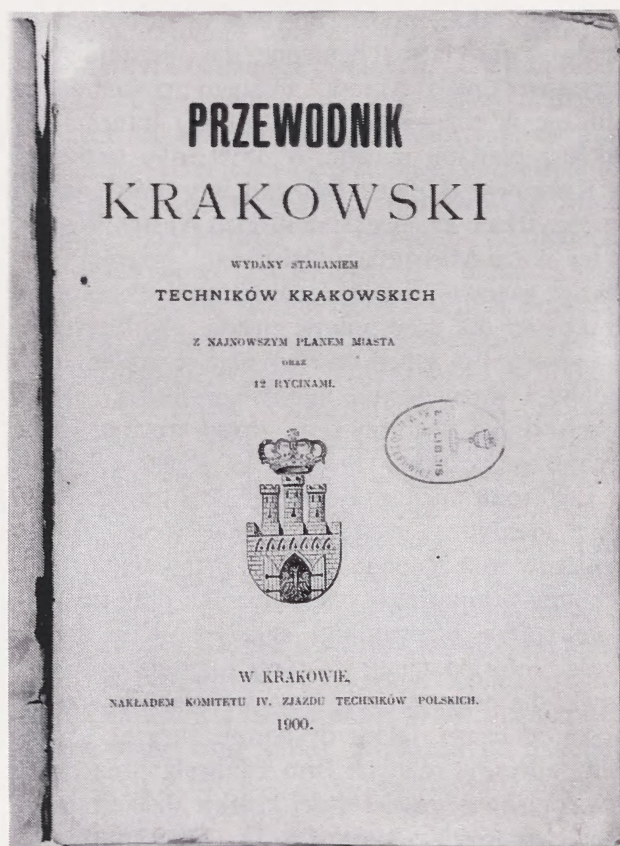
bordiura z motywem roślinnym. Oprawę wykonał introligator K. Wójcik.

⁸⁹ Ta część przewodnika ukazała się drukiem jako osobne wydawnictwo w 1891 r. pod tym samym tytułem. W. Demetrykiewicz jest pierwszym z polskich prawników, który stopień naukowy doktora uzyskał broniąc rozprawy z zakresu prawnej problematyki ochrony zabytków, zob. P. Dobosz, *Konserwatorzy i korespondenci krajowych urzędów konserwatorskich dla zabytków sztuki, wykopalisk i archiwów w Galicji*, Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego nr 2, 1995, s. 22.

⁹⁰ W. Demetrykiewicz, *Führer durch die Kunstdenkmäler der Stadt Krakau*, Kraków 1888.



a



b

19. *Przewodniki krakowskie* z 1899 i 1900 r., w których wykorzystano ten sam tekst, opracowany przez dyrektora gazowni miejskiej M. Dąbrowskiego: a — strona tytułowa przewodnika dla uczestników II Zjazdu Dziennikarzy Słowiańskich; b — strona tytułowa przewodnika wydanego staraniem techników krakowskich (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

przewodnika. W wersji przygotowanej na Zjazd Lekarzy i Przyrodników zamieszczono 51 reklam różnych firm, natomiast w „wydaniu nowym” reklam nie ma. *Przewodnik* Rostafińskiego był bardzo nowoczesny i miał niewątpliwą wpływ na autorów późniejszych opracowań.

Kraków przełomu wieków XIX i XX stał się celem regularnych wycieczek, gdyż postrzegany był jako ugruntowane centrum polskości, jako miasto pamiątek, koronacji, nekropolia królów, bohaterów narodowych i poetów. „Specjalnością Krakowa stała się turystyka ludowa, która wykorzystując tradycje wiejskie urządzała wycieczki do pamiątek polskich na wzór pielgrzymek — nazywano to więc «pątnictwem narodowym»”⁹¹. Przyjeżdżającymi ze Śląska, Galicji Wschodniej czy Królestwa opiekowali się już od 1889 roku

członkowie Towarzystwa Szkoły Ludowej. Od 1897 roku włączyło się do akcji oprowadzania po Krakowie Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, które już w 1902 roku zorganizowało pierwszy kurs na przewodników po Krakowie dla członków Czytelni Akademickiej im. A. Mickiewicza⁹². Kraków był coraz liczniej odwiedzany, tak przez turystów indywidualnych, jak i przez grupy liczące nawet do 600 osób. W magistracie powstała komisja do zachęcania obcych do zwiedzania miasta⁹³. Od 1905 roku monopol na przewodnictwo mieli członkowie Koła Akademickiego TSL. W 1906 roku powstał Krajowy Związek Turystyczny, przemianowany później na Polski Związek Turystyczny, który do wybuchu pierwszej wojny światowej przejął obsługę przewodnictwa po Krakowie.

⁹¹ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 3, s. 263.

⁹² A. Bochnak, K. Pieradzka, *Czterdziestolecie działalności Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa 1897—1937*, Kraków 1937, s. 64; także J. Kozłowski, *op. cit.*, s. 15—16.

⁹³ *Szematyzm krakowski [w:] Kalendarz krakowski Józefa Czecha na rok 1902*, s. 37. W skład komisji wchodził Kazimierz Bartoszewicz, dr Stanisław Domański, Jan Kanty Fedorowicz, dr Stanisław Ponikło, dr Wawrzyniec Styczeń.

Rosło także zapotrzebowanie na dobre i tanie przewodniki, łatwo dostępne dla niezamożnych turystów i „pielgrzymów”. Dlatego przełom wieku obfituje w różnego rodzaju opisy i informatory także z planami miasta. W 1899 roku odbył się w Krakowie II Zjazd Dziennikarzy Słowiańskich ze wszystkich krajów słowiańskich Austro-Węgier. Z tej okazji Mieczysław Dąbrowski, inżynier i dyrektor gazowni miejskiej, opracował *Przewodnik krakowski* dla uczestników zjazdu. Do książeczki dołączony był schematyczny plan z opisem kościołów i ważniejszych budowli świeckich. Tekst przewodnika wykorzystany został również przez techników polskich, których IV Zjazd odbył się w 1900 roku także w Krakowie. Oba przewodniki mają identyczną treść, a jedynie wersja dla inżynierów wzbogacona jest o „ogłoszenia”, czyli reklamy firm związanych z techniką oraz reklamy hoteli. Oba przewodniki składają się z dwóch części: informacyjnej, w której znajdują się wskazówki dla przyjezdnych, trasy zwiedzania w zależności od czasu, jakim dysponuje turysta, skrócony adresów różnych firm i fabryk, oraz części tzw. opisowej, zawierającej krótkie dzieje miasta, opis wybranych zabytków, w tym Wawelu (pisany wspólnie z Władysławem Ekielskim). Wymienione przewodniki w części merytorycznej, jak również w układzie treściowo-formalnym, powielają informacje z wcześniejszych opracowań i dawne wzorce. Podobny charakter ma *Przewodnik po Krakowie i okolicy z informacją dla wyjeżdżających do miejsc kąpielowych* — opracowany, a raczej nieco rozszerzony przez Stanisława Miłkowskiego — który wyszedł nakładem i drukiem Władysława Poturańskiego z Podgórze w 1900 roku. Układ tego przewodnika jest niezbyt korzystny dla zwiedzającego (materiały informacyjne połączone są w jednej części z opisowymi), a opisy obiektów niekiedy sprowadzają się tylko do podania informacji adresowej. Nieco lepiej opracowana jest część czwarta, czyli informacja dla osób wyjeżdżających do miejsc kąpielowych krajowych, gdyż zawiera więcej szczegółów dotyczących leczonych schorzeń, cen itp.

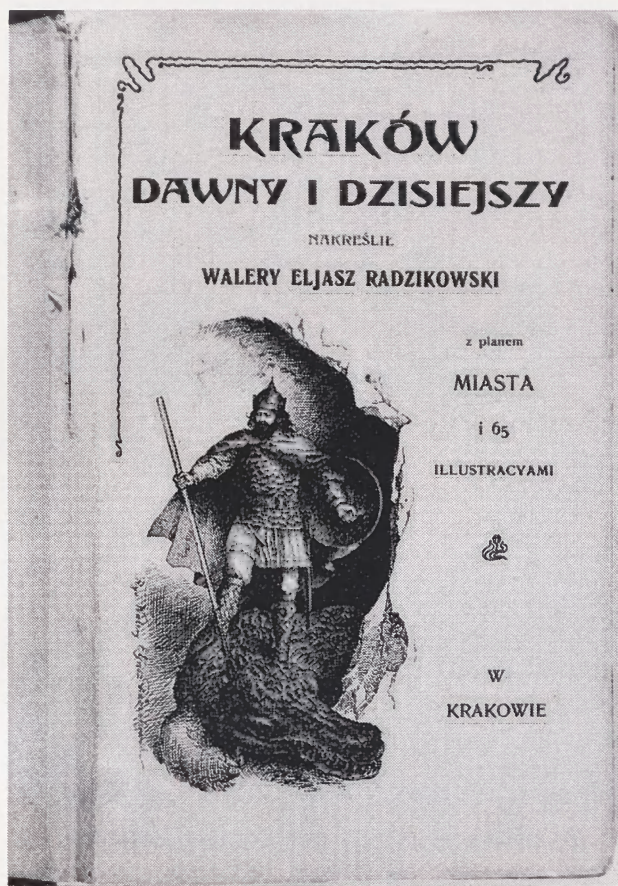
Również w 1900 roku, w związku z przyjazdem licznych cudzoziemców na jubileusz 500-lecia odnowienia Uniwersytetu przez króla Władysława Jagiełłę, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa wydało krótki, w 16°, czterojęzyczny przewodnik z planem miasta. W sześć lat później Klemens Bąkowski opracował również niewielkich rozmiarów broszurkę o 36 stronach, pt. *Kraków*, która jest krótkim przewodnikiem z planem miasta.

Do wartościowszych pozycji przewodnikowych przełomu wieków zalicza się szóste wydanie dzieła Grabowskiego pt. *Kraków i jego okolice znaczącym przyczynkiem wiadomości rozszerzone*, z 57 drzeworytami, opatrzone adnotacją, że zostało ono wydane nakładem księgarni Friedleina, który nie żył już od 45 lat. Opis zabytków Krakowa znalazł się również w wydawnictwie pt. *Przewodnik ilustrowany po C.K. austriackich kolejach państwowych* (zeszyt nr 28), przygotowanym przez G. Smólskiego według wskazówek C.K. Generalnej Dyrekcji Austriackich Kolei Państwowych. Publikacja wyszła nakładem drukarni i zakładu artystycznego Steyrmühla w Wiedniu i posiada plan miasta. W przewodniku Smólskiego zainteresowany znajduje podstawowe informacje dotyczące spraw bytowych w mieście, w połączeniu z opisem ogrodów, parków oraz obchodów ludowych. Ilustracjami tej części są fotografie typów włościan z okolic Krakowa, wykonane przez Ignacego Kriegera oraz Józefa Sebalda. Również w tej części autor odwołuje się do opracowania Józefa Szujskiego pt. *Historyczna wędrówka po Krakowie*, pisząc o obchodzie Rękawki⁹⁴. Znaczną część przewodnika zajmują dzieje miasta i jego topografia uzupełniona planem. Kolejno opisane są sakralne i świeckie zabytki Krakowa, muzea (w tym Narodowe i Czartoryskich), kamienice w Rynku, zabytki średniowiecznych warowni miejskich, a także Biblioteka Jagiellońska oraz nowe gmachy: Akademii Umiejętności, Muzeum Techniczno-Przemysłowego, teatru, Akademii Sztuk Pięknych. W końcowej części przewodnika zaproponowano trasy wycieczek za miasto dla turystów pieszych, jadących powozem lub korzystających z kolei żelaznej.

Krótki przewodnik po Krakowie znalazł się również w wydanym w 1903 roku *Przewodniku po Europie*. Informacje o mieście, na czterech stronach (s. 66—70) z planem, znalazły się wśród opisów innych miast Austro-Węgier. Przewodnik, opracowany na wzór „bedekera”, ukazał się nakładem Eugeniusza Starczewskiego w wydawnictwie „Podróżnik Polski”.

W 1900 roku ukazało się kolejne dziełko Rostańskiego pt. *Kraków pod względem lekarsko-przyrodniczym*, wydane nakładem Komitetu Gospodarczego IX Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich. Było ono uzupełnieniem „upominku” z 1881 roku i prowadziło zainteresowanego po gmachach uniwersyteckich, instytucjach,

⁹⁴ J. Szujski, *Historyczna wędrówka po Krakowie*, cz. 1, *Przegląd Polski*, R. 6: 1872, z. 7, s. 224—241; cz. 2, *ibidem*, z. 10, s. 114—135; cz. 3 i 4, *ibidem*, s. 239—255.



20. W. Eljasz Radzikowski, *Kraków dawny i dzisiejszy*. Strona tytułowa wydania z 1902 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

zakładach i zbiorach lekarskich udostępnionych zwiedzającym. Był to ostatni przewodnik po Krakowie przełomu XIX i XX wieku.

Okres od roku 1900 do wybuchu pierwszej wojny światowej to czas dalszego zainteresowania Polaków Krakowem i zwiększonego zapotrzebowania na przewodniki po mieście. Pojawiło się ich wiele. Jedne jako wznowienia, np. siódme wydanie *Krakowa i jego okolic* Grabowskiego, które ukazało się nakładem księgarni Friedleina w 1905 roku, inne jako nowe opisy miasta mające cechy monografii, jak Walerego Eljasza Radzikowskiego *Kraków dawny i dzisiejszy*, o 648 stronach, wydany po raz pierwszy w 1902 roku, drukowany wspólnie przez Anczyca i Sp. Gebethnera i Wolffa, jeszcze inne tanie, o niewielkiej liczbie stron, jak np. 27-stronicowe opracowanie Macieja Szukiewicza, pt. *Kraków i jego pamiątki. Artystyczna przechadzka po Krakowie*, wydane w 1908 roku nakładem Koła VI Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Dzieło Eljasza Radzikowskiego, bardzo poczytne — miało aż sześć wydań — uznawane jest po części za monografię, po części za przewodnik. Krytycy uważają go za oryginalne tylko w części, ale do dzisiaj jest aktualne, ponieważ w wielu

miejscach wywody autora poparte są wynikami jego własnych badań archiwalnych. „Główną zaletą monografii-przewodnika jest jego ścisłość naukowa i oparcie się na materiałach źródłowych, co przy komunikatywnej formie języka i jego bezpośredniości dało znakomity przykład prawdziwego dzieła naukowo-popularnego”⁹⁵. Pewnym mankamentem opracowania jest alfabetyczny układ całości, rzadko stosowany w tego rodzaju wydawnictwach, co jednak nie przeszkodziło w spełnieniu roli popularyzacji Krakowa wśród jego miłośników. Dzieło zawiera 116 haseł, z których wiele jest szkicami historycznymi, opisami uwzględniającymi wyniki badań archiwalnych, a nawet skrótami prac badawczych. Poza sprawami związanymi z zabytkami, Eljasz proponuje zainteresowanie się również sferą gospodarki, opisując wodociąg krakowski, zakłady mięsne, czy gazownię miejską. Wśród budowli, na pierwszym miejscu pod względem liczby stron opisu stoją kościoły, potem Uniwersytet, zamek królewski itd. Dzieło jest bogato ilustrowane i zawiera 63 ryciny, plany oraz widok Krakowa od zachodu z początku XVII wieku, reprodukowany z dzieła *Civitates orbis terrarum*⁹⁶.

Walery Eljasz (1840—1905), używający przydomka Radzikowski, był malarzem. Ukończył krakowską Szkołę Sztuk Pięknych, gdzie studiował pod kierunkiem Władysława Łuszczkiewicza. W latach 1862—1865 przebywał w Monachium. Po odbyciu podróży po Europie osiadł w Krakowie, gdzie w 1873 roku objął stanowisko nauczyciela rysunków w Gimnazjum Św. Anny. Znany głównie z działalności artystycznej i ilustratorskiej, szczególnie popularyzującej Tatry, które poznał po raz pierwszy w 1859 roku, jest autorem pierwszego większego polskiego *Przewodnika do Tatr i Pienin*, wydanego w 1870 roku i drukowanego w Dreźnie u Józefa Kraszewskiego. Walery Eljasz był wielkim miłośnikiem gór i współzałożycielem Towarzystwa Tatrzańskiego. Opublikował wiele szkiców, artykułów i opracowań z historii kultury, brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego, był także uznanym pedagogiem⁹⁷.

W roku 1903 wyszedł z Drukarni Narodowej *Przewodnik po Krakowie i okolicy z ilustracjami i planem miasta*, wydany nakładem Stanisława Meusa. Był to niewielkiej objętości (91 stron z ilustracjami) popularny przewodnik dla turystów

⁹⁵ A. Szpakowski, *Walery Eljasz Radzikowski*, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Kraków 1960, s. 60.

⁹⁶ J. Banach, *Dawne widoki Krakowa*, Kraków 1967, s. 66—67 i 72—89.

⁹⁷ J. Reychman, *Eljasz Walery [w:] PSB*, T. 6/1: 1946, z. 26, s. 231—232.

o mniejszych wymaganiach. Na uwagę natomiast zasługują trzy przewodniki, wydane w okresie 1901–1914 przez trzech różnych autorów, którzy zaproponowali nowe rozwiązania formalne i merytoryczne w przewodnikopisarstwie tego czasu: Józefa Jezierskiego, Stanisława Cyrankiewicza i Franciszka Kleina. Pierwszy z nich był właścicielem domu handlowo-komisowego w Krakowie przy ul. Granicznej 7. Reklamował się nie tak, jak przystało na handlowca i właściciela firmy, ale jako „wydawca przewodników po Krakowie”⁹⁸. Drugi z wymienionych autorów był z zawodu stolarzem, ale także dziennikarzem, maszynistą w teatrze, drukarzem i pisarzem. Przeszedł do historii jako autor pierwszego przewodnika po cmentarzach Krakowa⁹⁹. Trzeci był historykiem sztuki, wykładowcą w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, członkiem AU, autorem monografii wielu obiektów architektonicznych miasta¹⁰⁰. Każdy z nich opracowywał lub wydawał przewodniki po Krakowie, a także publikował o nim prace, poszukując najwłaściwszej formuły zainteresowania czytelnika.

Józef Jezierski rozpoczął wydawanie przewodników po Krakowie w 1901 roku i kontynuował tę działalność do 1914, corocznie publikując nową wersję, stale wzbogacaną o nowe ilustracje (fotografie) oraz świeże informacje na temat miasta. W przedmowie do pierwszego wydania swej książki odwołuje się on do uznanych pierwowzorów, to znaczy do przewodników opracowanych przez Rostańskiego i Grabowskiego, którymi „posługiwał się w układaniu dziełka”, ale zauważa też potrzebę „czegoś najświeższego w tej materii”. Rozliczne zmiany, zaszły podczas dziesięciu lat (które minęły od wydania przewodnika Rostańskiego), wymagały uaktualnienia wielu informacji o Krakowie. Przygotowanie ich nakładca powierzył Józefowi Nekandzie Trepce i Zenonowi Parviemu. Przewodniki Jezierskiego mają w kolejnych 12 wydaniach ten sam układ, tzn. na początku zawierają wskazówki praktyczne, krótką historię miasta i jego topografię, potem opis gmachów, zabytków i pomników, muzeów, ogrodów i wresz-

cie okolic. Wszystkie wydania są ilustrowane (w edycji z 1901 roku jest 15 fotografii, w szóstej 26, a w dwunastej 47, w tym także reprodukcje obrazów). Część wydań posiada plany miasta, wykonane również własnym nakładem¹⁰¹, oraz spisy ulic i placów, w każdym zamieszczono znaczną liczbę reklam, zarówno firm krakowskich, jak i spoza miasta (np. z Zakopanego), na dobrym poziomie graficznym¹⁰². Poza systematycznością ukazywania się tego przewodnika (co świadczy o jego dużej popytności), na uwagę zasługuje proponowana trasa zwiedzania miasta: od Rynku (z jego budowlami i kamienicami), następnie ulicą Grodzką (z kościołami i wybranymi budynkami) na Wawel, dalej — przez Stradom i Kazimierz — z powrotem do Plant i wzdłuż nich do ul. Św. Anny; później zwiedzanie *quartier latin*, czyli dzielnicy uniwersyteckiej, ul. Wolskiej, Smoleńska, aż do pałacu biskupiego przy ul. Franciszkańskiej. Trasa to nietypowa, po raz pierwszy zaproponowana w takiej wersji w przewodniku po Krakowie. W części dotyczącej muzeów wymienione są tytuły dzieł znajdujących się w Muzeum Narodowym i Muzeum Książąt Czartoryskich. Wiele cech wskazuje na to, że był to popytny, popularny przewodnik po Krakowie pierwszej dekady XX wieku.

Niewątpliwie do wyjątkowych zaliczyć należy inną publikację, wydaną w 1910 roku, której autorem jest Stanisław Cyrankiewicz. Jest to *Geograficzny przewodnik miasta Krakowa o 3 planach i 30 ilustracjach*. Wyjątkowość jego polega na wyborze formatu, nigdy nie stosowanego w tego rodzaju opracowaniach (format in folio około 34 × 27 cm jako ośmiostronicowa rozkładówka), oraz na sposobie prezentowania zabytków na planach miasta. Wydanie przewodnika — według autora — związane było z epokowymi jubileuszami przypadającymi na rok 1910: 500-leciem zwycięstwa pod Grunwaldem i 600. rocznicą urodzin Kazimierza Wielkiego. Ilustracje litograficzne barwione mają jednak niską wartość artystyczną. Trzy plany Krakowa, z których jeden służy „dla łatwiejszego orientowania się po ulicach”, drugi to „ogólny plan komunikacji kolejowej i kołowej”,

⁹⁸ Np. *Krakowska księga adresowa*, pod red. Józefa Knapika, Kraków 1907, s. 206.

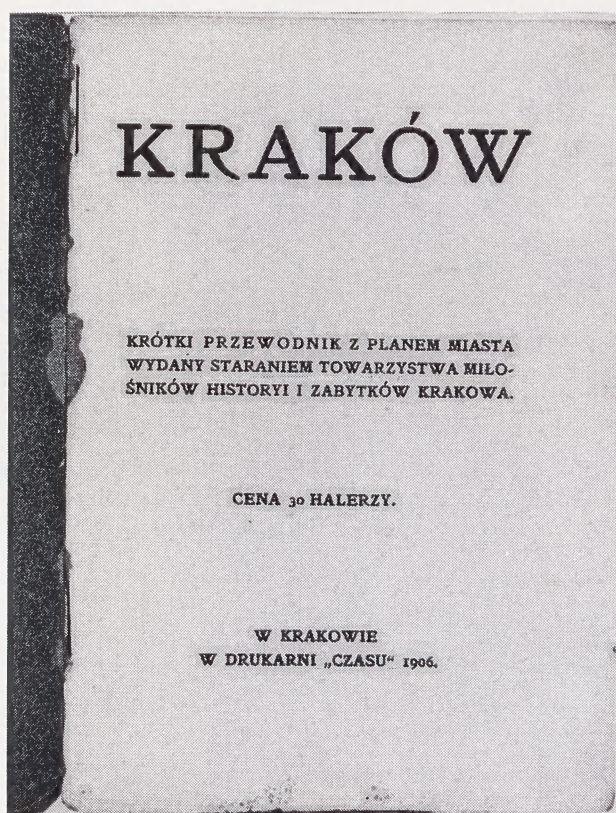
⁹⁹ Autobiografia zamieszczona w *Przewodniku po cmentarzach Krakowa, Podgórze, Zwierzyńca*, Kraków 1908 (reprint 1986).

¹⁰⁰ M. in. drukowane w *Roczniku Krakowskim*: *Barokowe kościoły Krakowa*, RK, T. 15: 1913, s. 97–204; *Akademicki kościół Św. Anny w Krakowie*, ibidem, T. 11: 1909, s. 51–63; *Kościół Św. Piotra i Pawła w Krakowie*, ibidem, T. 12: 1910, s. 23–58; *Pałac „pod Krzysztofory” w Krakowie*,

nakładem Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury, Kraków 1914. W roku 1965 wydany został zbiór szkiców Franciszka Kleina pt. *Notatnik krakowski*.

¹⁰¹ Np. w przewodniku z lat 1913/1914 jest plan miasta oraz jako dodatek *Plan Wielkiego Krakowa* w skali 1:28 000.

¹⁰² Przykładem jest reklama Zakładu Artystyczno-Litograficznego M. Salby z Krakowa, wykonana w formie secesyjnego plakatu drukowanego w kolorze ze złoconiami, zamieszczona w wydaniu z roku 1903/1904.



21. Przewodnik z planem miasta wydany staraniem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Strona tytułowa wydania w języku polskim z 1906 r. (ze zbiorów autora repr. W. Malec)

trzeci, na którym „uwidocznione jest, na których ulicach i placach znajdują się kościoły i gmachy publiczne”, są także trudne w odbiorze. Całość ma charakter ciekawostki wśród *cracovianów*, a szczególnie przewodników po mieście.

Ostatnia pozycja z omawianej serii — *Kraków* — napisana i ilustrowana przez dr. Franciszka Kleina, została wydana nakładem Polskiego Związku Turystycznego i drukowana była w drukarni „Czasu”. Autor był wytrawnym znawcą Krakowa i jego dziejów, przewodnikiem wycieczek po mieście, członkiem wielu towarzystw (np. Upiększenia Miasta Krakowa i jego Okolic, Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury), a także fotografem, który ukazał w swoich pracach piękno Krakowa jak nikt inny w tym czasie i który może być porównywany z profesjonalistą Ignacym Kriegerem (1820—1889)¹⁰³. Choć książka nosi cechy przewodnika, to trudno ją do tej kategorii zaliczyć, m. in. dlatego, że brakuje w niej choćby części tzw. bytowej. Dzieło zaliczyć można do literatury podróżniczej z elementami przewodnikowymi, zawiera bowiem propozycję trzech wycie-

czek po Krakowie ze szczegółowym opisem tras i obiektów przy nich leżących. Pierwsza trasa rozpoczyna się na Rynku, oprowadza po budowlach wokół niego, w tym szczegółowo po kościołach Mariackim i Św. Barbary, dalej biegnie ul. Grodzką do zamku królewskiego i katedry, następnie ul. Kanoniczą do kościoła franciszkanów, później do Muzeum Czapskich, kościoła Św. Anny, kwartału uniwersyteckiego i znów na Rynek, do Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Druga wycieczka to zwiedzanie Kazimierza z jego kościołami, a trzecia, rozpoczynająca się na Małym Rynku, prowadzi ku starym murom, do Muzeum Czartoryskich, dalej ul. Św. Jana i Sławkowską do kościoła reformatów, na plac Szczepański i z powrotem na Rynek. W rozdziale końcowym autor podaje krótkie informacje na temat różnych miejsc i miejscowości koło Krakowa (bliższych i dalszych — od Bielani i Woli Justowskiej do Kalwarii Zebrzydowskiej i Suchej), które warto zwiedzić. Układ opisywanych miejscowości jest w porządku alfabetycznym.

Poza tymi trzema trasami dziełko zawiera wiadomości statystyczne o Krakowie, opracowane przez Kazimierza Kumanieckiego, oraz trzy rozdziały autorstwa Kleina: *Fizjonomia miasta*, *Rozwój sztuki miasta* i *Szkic historii miasta*. Rozdziały te mają charakter esejów, a rozbudowane i uzupełnione zostały później wykorzystane przez redakcję *Rocznika Krakowskiego*¹⁰⁴. Do wyjątkowo pozytywnych cech dzieła Kleina zalicza się 62 ilustracje (kilka całostronicowych) oraz dodatkowo schematyczny plan Krakowa. Zdjęcia fotograficzne mają wysokie walory artystyczne i w pełni przekazują atmosferę Krakowa oraz doskonale uzupełniają tekst.

Przewodniki po Krakowie w pierwszych latach XX wieku stały się bardzo popularnymi książeczkami i „miały wzięcie”, skoro na rynku pojawiały się coraz to nowe opracowania. W 1907 roku ukazał się *Historyczny przewodnik po Krakowie i okolicy z ilustracjami i planem miasta*, wydany nakładem Krakowskiego Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej. Przewodnik opracował Stefan Mikulski, który był redaktorem i wydawcą (przy udziale Jana Dworzańskiego, Ludomira Benedyktowicza i Eustachego Śmiałowskiego) *Wielkiej księgi adresowej dla Królewskiego Stolecznego Miasta Krakowa i Królewskiego Wolnego Miasta Podgórze*, ukazującej się w latach 1902—1914. Przewodnik, opracowany na podsta-

¹⁰³ Por. *Album fotografii dawnego Krakowa z atelier Ignacego Kriegera*, Kraków 1989.

¹⁰⁴ *Stary Kraków*, RK, T. 17: 1917, s. 1—164.



22. S. Cyrankiewicz, *Geograficzny przewodnik miasta Krakowa*. Pierwsza strona przewodnika wydanego w formie folio z mapami na rozkładówce w 1910 r. (ze zbiorów autora repr. W. Małec)

jącego turysty, ale starannie wydany, w twardej oprawie i z dużą liczbą reklam.

Ze względu na fakt, iż w każdym z opisów czy przewodników po Krakowie znajdują się informacje na temat okolic miasta, na szczególną uwagę zasługuje wydany przez Spółkę Wydawniczą Polską w 1909 roku *Przewodnik po okolicach Krakowa*, napisany przez dr. Klemensa Bąkowskiego. We wstępie autor wyjaśnił cel przygotowania takiej książki oraz podjął próbę zdefiniowania pojęcia „okolicy Krakowa”¹⁰⁵. „Przyjezdny rozporządzający krótkim czasem, słusznie poświęci czas głównie na zwiedzanie miasta, ale Ci, którzy już miasto poznali i sami mieszkańcy Krakowa, pragnący poznać okolicę, nie mieli dotąd dokładniejszego podręcznika i ten wzgląd spowodował opracowanie książki niniejszej”. I dalej autor pisze: „Pojęcie okolicy zmienia się w miarę ulepszeń komunikacyjnych i skrócenia czasu potrzebnego na wycieczkę. Okręg mniej więcej milowy naokoło miasta stanowi okolicę pieszych i wozowych wycieczek, bliższą; gdzie koleje kursują, tam umożliwiony jest półdniowy choćby pobyt w odleglejszym nawet promieniu od miasta, a okręg ten tworzy okolicę dalszą”. Dlatego granice tych okolic na ogół nie odpowiadają granicom naturalnym, chociaż właśnie w naszym przypadku „granice naturalne geologiczne, orograficzne i hydrograficzne nie oddalają się wiele od granic popularnie pojętej okolicy” Krakowa. Autor przyjął zasadę opisywania najbliższych okolic miasta w formie „wycieczek historycznych za rogatki” (sześć wypraw za rogatki: Zwierzyniecką, Łobzowską, Warszawską, Krowoderską, Mogiłą i Podgóorską), przechadzki historycznej po Błoniach oraz wycieczek historycznych na Bielany, do Tyńca i Mogiły. Do okolic Krakowa zaliczył także Zabierzów, Czerną, Tenczyn, Lipowiec, Wiśnicz, Ojców i Pieskową Skalę, którym to miejscom poświęcił kolejne rozdziały przewodnika. Do książki dołączone są

dwie szczegółowe mapki okolic Krakowa: „na zachód od miasta” i „na wschód od miasta”.

Omawiany przewodnik zaliczyć należy do najwyższej klasy, tak w kategorii przewodników, jak i literatury podróżniczej. Służy zarówno turystom odwiedzającym opisywane miejsca, jak i czytelnikom w zaciszu domowym. Autor oprowadza a zarazem zachęca do zwiedzania, podając wiele interesujących szczegółów z historii i zwracając uwagę na różne ciekawostki, które niekiedy mogłyby ująć uwagi zwiedzającego¹⁰⁶. Wysoką jakość przewodnika gwarantuje nazwisko autora, którego zasługi dla Krakowa są podkreślone w większości publikacji o mieście. Klemens Bąkowski (1860—1938), prawnik a zarazem wybitny znawca historii Krakowa, był autorem ponad 50 prac, w tym m. in. *Dziejów Krakowa i Przewodnika po Wawelu*. Był też współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa oraz jego dobroczyńcą (cały swój majątek, m. in. kamienicę Krauzowską przy ul. Św. Jana 12, przekazał TMHiZK), a przy tym wybitną osobowością oraz wielkim oryginałem, bohaterem licznych anegdot¹⁰⁷.

Informacje o Krakowie pojawiały się także w przewodnikach po nieco większym obszarze. Przykładem jest tutaj zamieszczenie dwudziestostronnicowego opisu Krakowa w *Przewodniku po Galicji zawierającym opis zdrojowisk, uzdrowisk*. Książka, opracowana pod redakcją dr. Zenona Pelczara, lekarza zdrojowego w Truskawcu, była przeznaczona dla uczestników XI Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, który odbył się w Krakowie w dniach 18—21 lipca 1911 roku. Ponieważ uzyskano zgodę C.K. Dyrekcji Kolei w Galicji, „przewodnik znajdował się we wszystkich przedziałach I i II klasy wszystkich pociągów, kursujących na liniach głównych i prowadzących do zdrojowisk”. Krótki opis Krakowa mieści w sobie ogólne dane statystyczne, rys historyczny miasta,

¹⁰⁵ Jest to bardzo ważne, ponieważ, jak już podałem wcześniej, liczni autorzy uznawali za okolice Krakowa zarówno Błonia, jak i Kalwarię Zebrzydowską, Mogiłę i Czerną, a nawet Suchą.

¹⁰⁶ Np. informacja o moście przez rzekę Prądnik (Białuchę): „przechodzi się po moście kamiennym. Jeszcze w roku 1460 oddali rajcy za wieczysty czynsz 8 groszy rocznie Stanisławowi Morsztynowi «grunt przy murowanym moście nad Prądnikiem, idąc ku Prądnikowi po prawej stronie, który to grunt rozciąga się jak klin ku folwarkowi St. Morsztyna». Skoro już w XV w. był tu most murowany, to wskazuje to na znaczny stopień kultury tej okolicy. Most obecnie stojący, przekraczający rzekę ciosowym, silnie rozpiętym łukiem, zbu-

dowano w 1780 r. kosztem kapituły katedralnej, a uważano go za tak ważne dzieło, że w czasie pobytu Stanisława Augusta w Krakowie w roku 1787 zawieziono go tutaj dla oglądnięcia tego mostu”, K. Bąkowski, *Przewodnik po okolicach Krakowa*, Kraków 1909, s. 44. Most ten został rozebrany w latach siedemdziesiątych XX w., por. J. Janowski, *Mosty w Polsce i mostowcy polscy*, Monografie z Dziejów Nauki i Techniki, T. 83: 1973, s. 66; także T. Żychiewicz, *Most Sierakowski z 1785 r.*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, nr 4, 1954; W. Sitarski, *Milenium a mosty zabytkowe*, „Drogoznictwo”, nr 8, 1962, s. 199—200.

¹⁰⁷ J. Muczkowski, *Klemens Bąkowski, wspomnienie pośmiertne*, RK, T. 30: 1938, s. 214—218.

informacje o muzeach i wybranych zbiorach, przewodnik po Wawelu i kościołach oraz po niektórych budowlach świeckich. Zawiera także plan Krakowa, będący zarazem reklamą mleczarni E. Dobrzyńskiej, w której proponowano „punkt zborny dla przyjezdnych”.

W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku ukazywały się również przewodniki po wybranych obiektach Krakowa, a także po muzeach. Klemens Bąkowski opracował przewodnik po zamku krakowskim, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1906 roku, wydanie drugie — „do zwiedzania, z dodatkiem wspomnień historycznych z planami i ilustracjami” — również w 1906 roku (drukowane wcześniej w „Nowej Reformie”), a kolejne, trzecie wydanie — „powiększone i poprawione z uwzględnieniem odkryć poczynionych do roku 1912” — w 1913. W 1909 roku wyszedł *Przewodnik po Muzeum Narodowym w Krakowie*, wydany nakładem muzeum, odbity w drukarni „Czasu”. W 1908 roku opublikowany został wspomniany już wcześniej *Przewodnik po cmentarzach* Stanisława Cyrankiewicza.

Do dzieł, które mają cechy przewodnika, zaliczyć trzeba wydaną u H. Laurens’a we Francji książkę *Cracovie*, pióra Marie Anne de Bovet. Jest to starannie opracowana i wydana w 1910 roku publikacja z serii *Les Villes d'Art célèbres* (wcześniej wydano 44 pozycje dotyczące słynnych miast europejskich), ilustrowana 118 reprodukcjami fotografii udostępnionych przez prof. Stanisława Krzyżanowskiego, prezesa Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Sam układ książki sugeruje, że mamy do czynienia z pewną formą przewodnika. Jest tam bowiem i historia miasta i opis Rynku wraz z miejscami dla niego najważniejszymi, a także Wawelu z zamkiem i katedrą, wybranych kościołów i znaczniejszych budynków świeckich, a na zakończenie — muzeów

i cmentarzy. Brakuje części, która ułatwiałaby pobyt w Krakowie, jak również pewnej systematyki zwiedzania miasta, jest natomiast prezentacja jego walorów, które mogą przyciągnąć turystów.

Opisy i przewodniki po Krakowie, jak zresztą większość tego typu opracowań, zawierają także plany miasta. Są one bardzo pomocne dla zwiedzających, ułatwiają orientację w mieście, a także utrwalają w pamięci przebytą drogę. Również podobną rolę spełniają plany turystyczne wydawane jako druki samoistne. Plany te, o których już wspomniano, publikowane były w Krakowie od 1872 roku co dwa, trzy lata, np. w 1879, 1881, 1883 (zaliczane do najciekawszych XIX-wiecznych planów turystycznych miasta), 1889, 1895, 1898, czy wreszcie najlepszy plan turystyczny wydany przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w 1900 roku¹⁰⁸. Były one stale uzupełniane nowymi informacjami i wzbogacane graficznie. Niekiedy zastępowały tanie przewodniki.

Opisy, przewodniki, plany, szczególnie te przeznaczone dla przyjezdnych, były i są wizytówką miasta. Są zarazem świadectwem czasu, rejestratorami przemian, mają przy tym wielkie znaczenie kulturowe, a także literackie i bibliofilskie. Wszystko to sprawia, że napisanie dobrego przewodnika nie jest rzeczą łatwą, ale z drugiej strony różnorodność odbiorców stwarza możliwość zróżnicowania poziomu merytorycznego i edytorskiego. Stąd powstaje problem przyjęcia właściwych kryteriów, pozwalających z punktu widzenia formalnego, a nawet merytorycznego i literackiego ocenić, czy dany opis bądź „przewodnik” jest istotnie przewodnikiem w rozumieniu współczesnej definicji tego gatunku pisarstwa.

¹⁰⁸ *Katalog dawnych map*, s. 193, 195, 197, 245, 247, 249, 251, 265, 267, 269.

GUIDEBOOKS TO CRACOW (UNTIL 1914). BOOKS, THEIR AUTHORS AND PUBLISHERS

The paper is an attempt to characterize and do a comparative analysis of guidebooks to Cracow published until 1914, with particular emphasis on the period from 1800 to 1914.

Guidebooks to the city, its selected objects, descriptions of Cracow and its parts form a specific group of *cracoviana* included in the so-called travel literature. The number of books, brochures and prints published is significant — about 200 bibliographical items, including many editions of some of them. Not all the publications though, despite the word 'guidebook' in their titles, can be qualified as such according to the contemporary definition. The works often have the qualities of a guidebook, contain fragments which play such a role or constitute monographs or indices. They serve visitors well, broaden their knowledge of the city but they can hardly be called guidebooks.

The paper points to those works which can be qualified as guidebooks according to the definition adopted, among other books which do not meet the criteria. In order to justify such a classification, the publications have been characterized in terms of their contents and substance. The manner of guiding the tourist has been analysed and attempts have been made to define the specific nature of the given guidebook. It was both books and their authors and publishers that have fallen within the scope of interest.

Descriptions of particular books and brochures keep the chronological order of dates of publication and next editions in two periods characteristic of Cracow, i.e. the Cracow Republic and the so-called Galicia autonomy.

KAROLINA GRODZISKA

WIZYTY CUDZOZIEMCÓW W KRAKOWIE W LATACH 1795—1914. RELACJE I OPINIE

Problematykę relacji cudzoziemców o Krakowie blisko sześćdziesiąt lat temu zainicjowała na łamach Rocznika Krakowskiego Krystyna Pieradzka, obejmując w swym opracowaniu kilka stuleci: od X do XVII¹. Wcześniej podobnie sformułowany temat zafascynował lwowskiego historyka i publicystę, Stanisława Schnüra-Pełłowskiego: wydana przezeń w 1898 roku praca *Cudzoziemcy w Galicji (1787—1841)*² przynosi szereg informacji odnoszących się do Krakowa, jakkolwiek miasto tylko przez krótką część omawianego okresu faktycznie leżało w granicach Galicji. Interesujący temat, podjęty przez powyższych badaczy, nie był jednak kontynuowany, choć ukazało się dwutomowe wydawnictwo pt. *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*³, zbadano problematykę relacji autorów francuskojęzycznych⁴, a poszczególne uczonych wielokrotnie przyciągały sylwetki obcokrajowców, którzy z takich bądź innych przyczyn przewijali się przez Kraków. Prezentowany tu tekst nie aspiruje do rangi wyczerpującego opracowania ani antologii: jego celem jest zasygnalizowanie bogatej i obiecującej problematyki badawczej oraz wyznaczenie kierunku dalszych poszukiwań i kwerend.

Podstawą źródłową są tu udokumentowane pobyty cudzoziemców w Krakowie w latach 1795—1914. Pobytu krótsze lub dłuższe, prywatne lub służbowe, naukowe lub towarzyskie, dobrowolne lub podyktowane koniecznością — zawsze jednak zakończone wyjazdem z miasta, bądź też, w kilku przypadkach, śmiercią przybysza. Wy-

kluczyć bowiem trzeba opinie i relacje tych cudzoziemców, którzy osiedli w Krakowie na stałe. Takich osób, często niezmiernie zasłużonych dla miasta, jego kultury albo też gospodarki, było wiele: dość przytoczyć tu nazwiska Estreicherów, Kopffów, Kratzerów, Zollów i Matejków z jednej strony, z drugiej zaś Helclów, Louisów, Pollerów, Jennych i Johnów; trzeba jednak zaznaczyć, iż jakkolwiek założyciele owych wielkich krakowskich rodów przybyli tu jako cudzoziemcy, to szybka polonizacja sprawiła, że ich opinie lub relacje nacechowane są życzliwym sentymentem lub szczerym uczuciem dla przybranej ojczyzny.

Inaczej przedstawia się sprawa tych przybyszów, których pobyt miał określone czasowe ramy. Mógł to być krótki przystanek na szlaku dalszej podróży: taki charakter mają przejazdy członków domów panujących, dyplomatów i wojskowych, kupców i przemysłowców, malarzy, rzeźbiarzy, muzyków i aktorów, podróżujących przedstawicieli arystokracji i zamożnego ziemiaństwa, czy wreszcie różnorodnych oryginałów i obieżyświatów, kierujących się często nader niebanalnymi i dowodzącymi dużej fantazji pobudkami. Od owych tranzytowych pobytów odróżnić trzeba przyjazdy docelowe tych cudzoziemców, którzy przybywali do Krakowa planowo i na dłużej, często z przyczyn naukowych (studia lub praca na Uniwersytecie), często ze względu na dobre warunki dla swej pracy zawodowej (nauczyciele, guwernerzy, bony, służba domowa, reprezentanci niektórych gałęzi rzemiosła), niekiedy zaś z przy-

¹ K. Pieradzka, *Kraków w relacjach cudzoziemców X—XVII wieku*, Rocznik Krakowski (dalej cyt.: RK), T. 38: 1937, s. 185—224.

² S. Schnür-Pełłowski, *Cudzoziemcy w Galicji (1787—1841)*, Kraków 1898.

³ *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, wybrał i opracował J. Gintel, t. 1—2, Kraków 1971.

⁴ K. Dunin-Wąsowicz, *Podróże Francuzów do Polski w XIX i XX wieku (do roku 1914)*, Przegląd Humanistyczny, R. 34: 1990, s. 73—98.

czyn politycznych (emigranci). Odrębną a interesującą grupę cudzoziemców przybywających docelowo do Krakowa stanowią przedstawiciele cywilnych i wojskowych władz zabórczych oraz ich utajnieni współpracownicy w osobach szpiegów, informatorów i prowokatorów.

Duży rozrzut społeczny, stan umysłu i wykształcenie, wreszcie różnorodność celów podróży — wszystko to sprawia, że refleksje i opinie przybyszów tworzą bogatą a skomplikowaną mozaikę. Trzeba też zaznaczyć, iż jakkolwiek były to pokolenia wzwyczajone do regularnego przelewania swych wrażeń na papier, a pióro, kałamarz, firmowy papier i bibularz witały gościa w hotelowych pokojach czy też były zawsze na podorędziu u oberżystów, to jednak dla większości przejeżdżających przez Kraków cudzoziemców pobyt w mieście stanowił zbyt krótki etap podróży — przystanek, przepręg koni, przesiadkę, posiłek, nocleg lub dwa — by chcieli oni odnotowywać swe wrażenia w dziennikach podróży czy w korespondencji.

Źródła krakowskie, z kolei, wielokrotnie rejestrują przejazdy i pobyty rozmaitych gości, szczególnie uwagę przywiązując do przedstawicieli domów panujących. Interesujące kalendarium cesarskich, królewskich i książęcych wizyt otwiera uroczysty wjazd księcia Karola Auersperga, odbierającego 17 sierpnia 1796 roku przysięgę na wierność cesarzowi Franciszkowi II. Wjazd ten upamiętniony został w ikonografii (m.in. ciekawy gwasz Michała Stachowicza), brak jednak współczesnych relacji ze strony austriackiej. Dodajmy, że uroczystość w trwały sposób zmieniła wygląd miasta, wtedy to bowiem zburzone zostały mury otaczającego kościół Mariacki cmentarza, dzięki czemu odsłonięto piękną sylwetkę świątyni.

Pierwszą relacją o dużym znaczeniu dla zilustrowania ówczesnego stanu Krakowa jest obszerny memoriał Antoniego Baldacciego, radcy dworu galicyjskiej kancelarii nadwornej, delegowanego w 1799 roku dla zbadania sytuacji Galicji Zachodniej⁵. Dotycząca Krakowa część memoriału zawiera dokładne, pochodzące z autopsji dane, odnoszące się do gospodarki, finansów i (bardzo nisko ocenionej) administracji miasta, jego budownictwa i ogólnego wyglądu, sytuacji sanitarnej, przeznaczenia i możliwości ewentualnego wykorzystania poszczególnych budynków. Sporo uwa-

gi poświęcił autor szkołom, kościołom i duchowieństwu, Uniwersytetowi i jego bibliotece. Ostatnia część raportu traktuje o rozrywkach, przy czym, według Baldacciego, Kraków ustępuje pod względem „miejsc zabawowych i uciech towarzyskiego życia” innym miastom monarchii habsburskiej, szczególnie zaś weselszemu i zamożniejszemu Lwowowi. Konkluzje zawierały m. in. sugestię, iż należy zasłużyć na przywiązanie mieszkańców Krakowa poprzez poprawę istniejącego smutnego stanu rzeczy: faktyczne ulepszenia mogą przekonać krakowian, że „przez zmianę rządów więcej zyskali, niż stracili i że los ich jest o wiele szczęśliwszy od losu rodaków, którzy dostali się pod inne panowanie”⁶.

Wyczerpujący i precyzyjny memoriał Baldacciego (do dziś zresztą nie opublikowany *in extenso*) przez długi czas stanowił będzie najbardziej interesującą cudzoziemską relację o Krakowie przełomu XVIII i XIX wieku. Było to jednak opracowanie rękopiśmienne, przeznaczone do użytku administracyjnego, a zatem niedostępne dla szerszego kręgu czytelników. Dla miłośników opisów podróży dostępna była wówczas czterotomowa praca Karola Feyerabenda pt. *Kosmopolitische Wanderung durch Preussen, Liefland, Kurland, Litthauen, Wollhynien, Podolien, Galizien und Schlesien in den Jahren 1795 bis 1797*⁷. Jej autor pozostaje postacią nieco zagadkową: niewiele wiadomo o jego koligacjach rodzinnych i wykształceniu. Opis Krakowa zawiera — co ciekawe — wysoką ocenę czystości i schludności miasta, które wyróżnia się na tle innych miast galicyjskich⁸. Podobnie jak Baldacci, także i Feyerabend dobrze pisze o samym Rynku i o wzgórzu wawelskim, obaj autorzy są też zgodni co do upadku handlu i gospodarki oraz nadmiernego klerykalizmu Krakowa i zbyt dużej, ich zdaniem, liczby klasztorów i kościołów. Interesujący jest też fakt, że Baldacci wyżej oceniał poziom naukowy Uniwersytetu i przychylniej traktował krakowian, których Feyerabend uznawał za niewykształconych, dumnych, rozrzutnych i hołdujących powierzchownej okazałości.

Nieco później niż opis Karola Feyerabenda powstała interesująca relacja z podróży do Petersburga autorstwa jezuitę Jean François Georgela, dyplomaty i sekretarza ambasady francuskiej w Wiedniu: spośród zwiedzanych miast polskich

⁵ E. Barwiński, *Kraków na początku XIX wieku*, RK, T. 18: 1919, s. 31 i n.

⁶ *Ibidem*, s. 49.

⁷ K. Feyerabend, *Kosmopolitische Wanderung durch*

Preussen, Liefland, Kurland, Litthauen, Wollhynien, Podolien, Galizien und Schlesien in den Jahren 1795 bis 1797, bez miejsca wydania, 1798—1803.

⁸ Cyt. za: S. Schnür-Pepłowski, *op. cit.*, s. 78.

autor najwięcej miejsca poświęcił Krakowowi⁹. Z kolei powstające w tym samym czasie opisy podróży, wychodzące spod pióra pisarzy niemieckich i austriackich, często mają wydźwięk krytyczny lub wręcz antypolski. Tak np. Joseph Rohrer, w latach 1802—1803 odbywający podróż od granic Turcji (Suczawa) poprzez Czerniowce, Halicz, Lwów i Kraków do Wiednia i przedstawiający swe wrażenia w formie listów, pominął opis Krakowa całkowicie, a list z tegoż miasta datowany zawiera jedynie relację z Wieliczki i kopalni soli¹⁰. Nasuwa się tutaj analogia do wcześniejszego o kilka lat pobytu Jana Wolfganga Goethego, który z trzech dni spędzonych w Krakowie (5—7 IX 1790) środkowy poświęcił w całości na zwiedzanie wielickich salin. Dodajmy, że ani pobyt Goethego w Krakowie, ani cała podróż po Polsce nie znalazły żadnego odbicia w twórczości wielkiego poety¹¹.

Opisy Baldacciego, Georgela i Feyerabenda, pochodzące z pierwszych lat bytu Krakowa w granicach monarchii habsburskiej, zawierają interesujący materiał źródłowy. O ich autorach i zjawieniu się ich w Krakowie milczy jednak miejscowa prasa i nic nie mówią pamiątniki, z satysfakcją rejestrujące natomiast przyjazdy wybitniejszych gości, zwłaszcza zaś członków austriackiego domu panującego. I tak odnotować należy, że w dniach 24—26 stycznia 1799 roku przebywał w Krakowie 23-letni arcyksiążę Józef, syn Leopolda II, palatyn Węgier. Zwiedził on katedrę i wzgórze wawelskie, Uniwersytet oraz jego bibliotekę, kościół Św. Piotra, gmach sądów, obserwatorium astronomiczne oraz nowy budynek celny na Stradomiu¹². Z kolei Maria Teresa Karolina, królowa francuska, córka zgilotynowanego Ludwika XVI, przejeżdżająca przez Kraków w dniach 9—11 maja 1799 roku wraz ze świtą mieszczącą się w dziesięciu powozach, ograniczyła się do odpoczynku, przyjęcia wizyty „osób rządowych”, a następnie ruszyła w dalszą drogę do Mitawy¹³. Kolejny Habsburg, starszy brat Józefa — arcyksiążę Karol, nie tylko zwiedził miasto, ale także uczestniczył w przeglądzie wojska „na błoni pod Wolą”¹⁴. Mniej

wiadomo o krótkim pobycie ich brata Rainera dnia 27 grudnia 1805 roku¹⁵, interesująca mogłaby natomiast być opinia o Krakowie głównodowodzącego wojsk austriackich w wojnie 1809 roku w Księstwie Warszawskim — arcyksięcia Ferdynanda Karola d'Este, brata Marii Ludwiki, trzeciej żony Franciszka I, a to z uwagi na fakt, iż uroczyste podejmowany w mieście 12 marca 1809 roku przez biskupa i kapitułę arcyksiążę wkrótce potem uczestniczył w bitwie pod Raszynem¹⁶, a w latach 1830—1846 pełnił funkcje gubernatora Galicji. Odnotować trzeba także inne jego pobyty, jak przejazd w 1826 roku do Moskwy na koronację Mikołaja, czy zwiedzanie w 1839 wraz z księciem Modeny Franciszkiem IV salin wielickich¹⁷.

Na okres wojen napoleońskich przypada jeszcze krótki pobyt arcyksięcia Franciszka w maju 1809 roku¹⁸ oraz trzygodzinny odpoczynek cara Aleksandra I, wracającego do Rosji po klęsce swych wojsk pod Austerlitz, który miał miejsce w oberży Jana Alojzego Szydłowskiego przy ul. Floriańskiej dnia 10 grudnia 1805 roku. Trwałym śladem tej wizyty była nazwa „Hôtel de Russie”, pod jaką oberżą owa występowała do 1864 roku, kiedy to, ze zrozumiałych względów, przemianowano ją na Hotel Pod Różą; mniej trwałym natomiast — krzepiąca serca krakowian opowieść o zadany przez imperatora pytaniu: „Czy jest bezpiecznie przez Galicję jechać?”¹⁹. Drugi przejazd Aleksandra miał miejsce w 1814 roku, w drodze na kongres wiedeński: car nie musiał już wówczas żywić żadnych obaw co do swego bezpieczeństwa, a przyczynkiem do dziejów serwilizmu polskiego może być informacja, iż w Mogile witała go brama triumfalna z napisem „Te Heros Vanda salutat”, na Bramie Floriańskiej — „Te Veniente Triumphus”, w pałacu zaś Spiskim „panienki obywatelskie w białych sukniach ubrane, kwiaty u nóg jego ścielące, w liczbie sześciudziesiąt”. Aleksander spędził w Krakowie jedynie dwie godziny i przeznaczył je na audiencję, następnie przywitany w Podgórzu przez arcyksięcia Józefa, palatyna Węgier, zwiedził kopalnię soli w Wieliczce²⁰. Wkrótce po Aleksandrze do Wied-

⁹ K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 74.

¹⁰ J. Rohrer, *Bemerkungen auf einer Reise von der Türkische Gränze über die Bukowina durch Ost- und Westgalizien, Schlesien und Mähren nach Wien*, Wien 1804, s. 226—233.

¹¹ S. Krzyżanowski, *Goethe w Krakowie*, RK, T. 13: 1911, s. 251—265.

¹² „Gazeta Krakowska”, nr 8 z 27 I 1799.

¹³ Ibidem, nr 38 z 12 V 1799.

¹⁴ Ibidem, nr 69 z 29 VIII 1802.

¹⁵ Ibidem, nr 104 z 29 XII 1805.

¹⁶ Ibidem, nr 21 z 12 III 1809.

¹⁷ K. Girtler, *Opowiadania. Pamiątniki z lat 1803—1857*, wyd. Z. Jabłoński i J. Stasz, Kraków 1971, t. 1, s. 361; t. 2, s. 88.

¹⁸ „Gazeta Krakowska”, nr 38 z 10 V 1809.

¹⁹ *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1768 do 1807*, wyd. W. Prokesch, Biblioteka Krakowska (dalej cyt.: BK) nr 12, Kraków 1900, s. 49.

²⁰ „Gazeta Krakowska”, nr 77 z 25 IX 1814.

nia podążał wielki książę Konstanty: ominął on Bramę Floriańską i wjechał przez Sławkowską, nie miał zatem nawet okazji przeczytać transparentu witającego go jako „Spes altera Lechii”. W Krakowie spędził godzinę, przyjmując w pałacu Spiskim delegację miejscowych władz²¹. Podobne refleksje nasuwa opis przejazdu Mikołaja I, udającego się w 1845 roku do Włoch: car spał, podczas gdy karetą mijała kolejne triumfalne bramy i bogato iluminowane ulice; w najgłębszej ciszy dokonano przepręgu koni w Podgórzu i ruszono dalej...²² Godzinę niespełna trwał pobyt cara w drodze powrotnej (styczeń 1846), natomiast caryca, wracająca z Włoch wraz z córką Olgą i księciem pruskim Wilhelmem, nie zatrzymywała się w Krakowie w ogóle, jej spotkanie z małżonkiem wyznaczone bowiem było na granicy austriacko-rosyjskiej, w komorze celnej w Michałowicach²³.

Tak przedstawiają się najbardziej charakterystyczne tranzytowe wizyty, nie dające nadziei na bogatszy materiał wspomnieniowy czy interesujące refleksje utytułowanych przybyszów. Urodę miasta miał car Mikołaj dostrzec jednak później, a mianowicie w 1849 roku, w drodze na Węgry. Podczas manewrów wojskowych na Błoniach car, oglądający je wraz z marszałkiem Iwanem Paskiewiczem, namiestnikiem Królestwa Polskiego, przyjrzał się panoramie Krakowa i stwierdził, iż „miasto to stworzone jest na stolicę”²⁴. Kończąc wątek cesarskich, królewskich i książęcych wizyt, podkreślić jednak należy, że nadal wysoce prawdopodobne jest odnalezienie odnoszących się do Krakowa świadectw pamiętnikarskich lub epistolograficznych powstałych przy podobnych okazjach. Dotyczy to zwłaszcza uroczystego, kilkudniowego pobytu króla saskiego i księcia warszawskiego Fryderyka Augusta wraz z żoną Marią Amelią Augustą i córką Nepomuceną w maju 1810 roku, jak również dwóch wizyt cesarza Franciszka Józefa (czerwiec 1851, wrzesień 1880), odwiedzin arcyksięcia Rudolfa wraz z małżonką w 1888 oraz przejazdu młodej pary cesarskiej — Karola i Zyty — w 1917 roku. Za każdym razem dostojni goście otoczeni byli rozbudowaną świtą, np. w 1880 roku w jej skład wchodził m. in.

książę Emerich Thurn-Taxis, książę Alfred Windischgratz, hrabia Ferdinand Kinsky, arcyksiężęta Albrecht i Fryderyk, generałowie Friedrich Beck-Rzikowsky i Friedrich Mondel oraz szereg innych osobistości²⁵. Ich to listy bądź wspomnienia mogą przynieść refleksje dotyczące Krakowa; dodajmy, że sam cesarz kurtuazyjnie miasto skomplementował, nazywając je „starością poważnym miastem, z którym wiąże się tyle wspomnień całego kraju”, i chwając panujący w nim porządek²⁶.

Opisy Krakowa powstające w powszednich dniach, nie zaś podczas uroczystych gali, mają dla dzisiejszego czytelnika nieporównanie większe znaczenie. Takich uwag znaleźć można sporo u podróżujących dyplomatów i wysokich urzędników, przede wszystkim austriackich, ale też — choć rzadziej — francuskich, pruskich i rosyjskich. Zaczynając od epoki napoleońskiej, powiedzieć trzeba o wizycie Jeana Serra, rezydenta francuskiego nadzorującego życie polityczne Księstwa Warszawskiego: jego pobyt w Krakowie przypadł na 23—25 września 1810 roku, wiadomo też, że 24 września Serra zwiedzał Wieliczkę²⁷. Jego następca, Louis Pierre Edouard Bignon, od 1811 roku rezydent i minister pełnomocny Napoleona w Księstwie, spędził w Krakowie trzy miesiące: do miasta przybył wraz z polskim korpusem 20 lutego 1813 roku. Jego pamiętniki są wprawdzie w większym stopniu zapisem bieżących wydarzeń politycznych tego niespokojnego okresu niż relacją o zwiedzanych miejscach, nie brak w nich jednak *cracovianów* w postaci uwag o życiu towarzyskim i licznych zabawach oraz o gościnności i patriotyzmie miasta, będącego wówczas „jedynym przytułkiem dla Polski, przytułkiem zagrożonym przez nieprzyjaciela”²⁸. Ostatnie tygodnie pobytu w Krakowie umiliły Bignonowi wycieczki: zwiedził wtedy Wieliczkę, która wywarła na nim ogromne wrażenie, Tyniec, gdzie tropił ślady swych rodaków walczących u boku konfederatów barskich, oraz oglądał kopce Krakusa i Wandy, której postać skojarzyła mu się z osobą Joanny d’Arc²⁹.

Inne, obok Bignona, relacje francuskie wiążące się z epoką wojen napoleońskich, to przede wszystkim wspomnienia inspektora skarbowego

²¹ Ibidem, nr 81 z 9 X 1814.

²² Ibidem, nr 223 z 11 X 1845, oraz J. Wawel Louis, *Urywki z dziejów i życia mieszkańców Krakowa*, wyd. J. Bieniarzówna i W. Bieńkowski, BK nr 117, Kraków 1977, s. 194.

²³ „Gazeta Krakowska”, nr 118 z 3 VI 1846.

²⁴ M. Estreicherówna, *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848—1863*, Kraków 1968, s. 136—137.

²⁵ A. Nowolecki, *Pamiętnik podróży cesarza Franciszka Józefa I po Galicji i dwudziesto-dniowego pobytu Jego w tym kraju*, Kraków 1881, s. 38 i n.

²⁶ Ibidem, s. 42 i 48.

²⁷ „Gazeta Krakowska”, nr 77 z 26 IX 1810.

²⁸ *Polska w r. 1811 i 1813. Wspomnienia dyplomaty Edwarda Bignona*, wyd. J. Iwaszkiewicz, Biblioteka Pamiętników, R. 1, nr 9, Wilno 1913, t. 2, s. 59 i 95.

²⁹ Ibidem, s. 95—99.

Césara Lavirotte, transportującego w 1812 roku z Turynu do Warszawy dwa miliony srebrnych monet na potrzeby wyprawy przeciw Rosji³⁰. W swej drodze powrotnej z Warszawy jechał przez Kraków i Cieszyn, zwiedzając przy okazji Wieliczkę. Nieco późniejsze są natomiast wspomnienia braci Barthélémy'ego i Antoine'a Bacheville, którzy w 1816 roku musieli z Francji — jako zwolennicy Napoleona — emigrować: udali się do Turcji, przejeżdżając po drodze przez Wrocław, Warszawę (w której nie udało im się uzyskać prawa pobytu) i Kraków³¹.

Najliczniejszych opisów Krakowa można się jednak spodziewać we wspomnieniach i korespondencji dygnitarzy austriackich. Wśród przebywających w mieście urzędników wymienić należy pierwszego gubernatora Galicji Zachodniej, barona Jana Wacława Margelika, hrabiego Jana Nepomucena de Trautmansdorfa, gubernatorów Galicji Józefa Szekely i Józefa Urmenyi, hrabiego Franciszka Mercandina, hrabiego Edwarda Clam-Martinitz, Friedricha Vukasovicha, Augusta Merkla, Ignacego Liehmana de Palmrode. Spośród dostojników pruskich wspomnieć należy szambelana Fryderyka Wilhelma de Knobelsdorffa i radcę Ernesta Darresta (*notabene* obaj zmarli w Krakowie), d'Engelhardta, Ottona Emila Hartmanna, wreszcie Ernesta Wilhelma Reibnitza, komisarza Prus w Wolnym Mieście Krakowie. Wygłoszona przez tego ostatniego 6 września 1818 roku mowa z okazji uroczystego nadania Rzeczypospolitej Krakowskiej konstytucji stanowi nader rzadki przykład dyskutowania znaczenia i symboliki Krakowa na rzecz zaborców. Mówił bowiem Reibnitz:

niechże ustąpią z serc waszych dawniejsze tchnienia obywatelskie, abyście mogli to wzniosłe i święte przyjąć uczucie, które wam tworzenie się nowej Ojczyzny poleca [...] Gdzież i kiedyż moglibyście się lepiej uiszczyć z tego, jak właśnie w tym miejscu [...] gdzie was otacza klasyczna polskich dziejów ziemia; gdzie widzicie kolebkę i groby waszych królów sławnych, gdzie rycerskie Batorych, Sobieskich, Kościuszki i Poniatowskiego spoczywają popioły: tu nierównie łatwiej wam będzie dawniejsze na nowe zmienić uczucia³².

Ciekawe, kto też napisał — lub odpowiedział — pruskiemu rezydentowi owe argumenty, wykorzystujące krakowskie tradycje i zabytki, wręcz narodowe świętości, przeciw idei niepodległości.

Słaba to jednak argumentacja i równie mało przekonująca, co dalsze zapewnienie Reibnitza, iż „od Archangelu do Tyrolu, od Kamczatki do Renu sami przyjaciele i wasi mieszkają obrońcy”³³. O ileż milej dla polskiego ucha brzmi historia pruskiego oficera, który w 1836 roku zaprowadził swych podkomendnych na Wawel do grobów królewskich, a o Kościuszcze mówił: „Przypatrujcie się, bracia, zwłokom tego męża, jakiego świat nieprędko ujrzy, i temu wszystkiemu, co tu widzicie”³⁴.

Stosunkowo niewiele powiedzieć można o wrażeniach przebywających w Krakowie urzędników i dygnitarzy rosyjskich. Wśród przejeżdżających przez miasto osobistości odnotować trzeba feldmarszałka Iwana Repnina w 1798, generała Aleksandra Suworowa w 1799 i 1800, ministra Aleksandra Gołownina w 1834, generała Rennenkampa stacjonującego tu w 1831, generała Fiedora Paniutyna zajmującego miasto w 1846 i feldmarszałka Iwana Paskiewicza idącego na czele wojska na Węgry w 1849 roku. W ich to najbliższym otoczeniu mogły powstawać interesujące zapisy odnoszące się do Krakowa. Dotyczy to również mniej licznych przedstawicieli administracji, jak choćby radcy stanu Pawła Awerina, naczelnika okupowanego przez Rosjan departamentu krakowskiego w 1814 roku, czy też rezydenta rosyjskiego Ernesta de Sternberg-Ungerna. Spore możliwości kryje natomiast kwerenda w zakresie przebywających w Krakowie rosyjskich uczonych i ludzi pióra: przytoczmy tu niezwykle interesujące *cracovianum*, a mianowicie liczącą blisko 150 stron nowelę Mikołaja Polewoja pt. *Zamek krakowski*. Autor — pisarz, historyk, tłumacz i propagator poezji Adama Mickiewicza — opowiada w niej o oblężeniu i zdobyciu Wawelu przez wojska Suworowa w 1772 roku, przy czym fabułę ubarwia nader bogaty wątek romantyczny³⁵. Polewoj nie zwiedzał nigdy Krakowa, miasto znał jednak jego przyjaciel, Piotr Gabbe, publikujący na łamach wydawanego przez Polewoja „Moskowskiego Tielegrafu”, gdzie zamieścił m.in. opis salin wielickich.

Powracając do kręgu autorów niemieckojęzycznych, przypomnieć wypadnie Józefa Augusta Schultesa, lekarza i botanika wiedeńskiego, podróżującego wiele i ze szczerym zamięłowaniem.

³⁰ K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 76.

³¹ *Ibidem*, s. 77.

³² E. W. Reibnitz, *Mowa przy uroczystym oddawaniu konstytucji Wolnego Miasta Krakowa*, Kraków 1818, s. 5—6.

³³ *Ibidem*, s. 12.

³⁴ *Kapitan i dwie panny. Krakowskie pamiętniki z XIX wieku*, wyd. I. Homola i B. Łopuszański, Kraków 1980, s. 80.

³⁵ Z. Dziechciaruk, *Nieznane rosyjskie cracovianum: Mikołaja Polewoja „Zamek krakowski”* [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 6, cz. 2, Warszawa 1991, s. 169 i n.

Przez dłuższy czas przebywał on w Krakowie, gdzie napisał swoje *Lettres sur la Galitzie ou la Pologne Autrichienne*, zawierające szereg negatywnych opinii o kraju i jego mieszkańcach. Nie oszczędził też Krakowa, który wprawdzie ze względu na swe piękne położenie winien — według niego — wywierać silne na podróżnym wrażenie, a jednak nie wywiera go z uwagi na zły stan budownictwa, zaniedbanie, brud, brak rozwiniętego przemysłu i handlu, drożyznę, fatalny zarząd i niedostatek policyjnego porządku. Schultes krytykuje architekturę i sztukę kościelną za zbytek pozbawiony gustu i artyzmu, życie umysłowe za ubóstwo, kuchnię polską za nieumiejętność przyrządzania wybornych skądinąd wiktuałów, a jedyne wynikające z jego relacji pozytywne to świetnie redagowana „Gazeta Krakowska”, znakomita opera, cukierki włoskie i szwajcarskie, hafty i wyroby krawieckie oraz... kasza hreczana³⁶.

Co ciekawe, współcześni Schultesowi autorzy niemieccy — jak np. pastor Samuel Bredetzky, superintendent Kościoła ewangelickiego, czy Wilibald Besser, wybitny botanik-florysta, profesor Liceum Krzemienieckiego, nie odnotowują bynajmniej aż tak ponurego wizerunku Krakowa. Besser pozwala sobie m.in. na przyjazną złośliwość, nazywając Kraków polskim Edenem, od niemieckiego *öde* — smutny, nudny, monotony. Ta gra słów pojawia się w odpowiedzi na list zaprzyjżnionego z nim Alojzego Estreichera, przebywającego wówczas na studiach w Wiedniu:

pan ośmiela się okolice Wiednia, niemieckiego miasta, miasta cesarzy, wynosić nad polski Eden? Widok na Dunaj i Schneeberg zestawiać z widokiem, który się ze wzgórza Bronisławy roztacza na Wisłę i Babią Górę? A, cóż to za zuchwałość! Prater, Augarten, angielski ogród w Dornbach ośmiela się pan stawiać obok Elisium czarujących krakowianek, ogrodu Krzyżanowskiego?³⁷

Z kolei relacja Samuela Bredetzky'ego, opublikowana w 1809 roku jako *Wrażenia z podróży po Węgrzech i Galicji*, niekiedy wręcz polemizuje z Schultesem. Opis Krakowa zawiera m.in. interesujące sprawozdanie ze zwiedzania Uniwersytetu i Biblioteki Jagiellońskiej, którą jednak autor krytykuje za brak należytego katalogu, nadmiar bezwartościowych pism teologicznych i zbyt

łatwy dostęp do cennych miedziorytów, niestaranie przechowywanych³⁸. I jedna jeszcze, bardzo pobieżna relacja z 1804 roku: jej autor, Józef Frank, przejeżdżał wówczas przez Kraków w drodze do Wilna, gdzie objął na długie lata katedrę patologii. Krakowski pobyt Franka był wprawdzie krótki — wymusiła go niejako choroba ojca autora — miał on jednak okazję zwiedzić Kraków i Wieliczkę oraz przyjrzeć się instytucjom lekarskim, w których „rząd austriacki od niedawna zaprowadził porządek”³⁹.

Na czasy Rzeczypospolitej Krakowskiej przypadł natomiast pobyt Konstantego Wurzbacha. Późniejszy uczony, zasłużony archiwista i bibliotekarz, autor pracy *Die Kirchen der Stadt Krakau. Eine Monographie zur Geschichte und Kirchengeschichte des einstigen Königreichs Polen*, wydanej w 1853 roku w Wiedniu, do Krakowa przybył w latach trzydziestych jako kadet austriackiego pułku Nugent. Po kilku latach objął posadę we Lwowie, skąd powrócił do Wiednia. Tam też rozmawiał z nim po pewnym czasie Ambroży Grabowski, któremu Wurzbach użalił się, iż „bawiąc tak długo w Krakowie nie natrafił na nikogo z miejscowych, który by go był więcej z naszymi rzeczami obznajomił, a zabranie takiej znajomości było mu niepodobne, bo mu suknia biała [tj. mundur] wszędzie przystępu broniła”⁴⁰. Z życzliwym, mimo to, stosunkiem Wurzbacha do Polski i Polaków mocno kontrastuje relacja znanego podróżnika, autora licznych opisów podróży po Europie i Ameryce, Johanna Georga Kohla. W swej pracy *Reisen im Inneren von Russland und Polen* relacjonował on pobyt w Krakowie dnia 28 października 1838 roku: ów krótki czas wynikał z faktu, iż po niedawnym zamachu na austriackiego szpiega i prowokatora, Celaka, nastąpiły pewne ograniczenia paszportowe. Kohl otrzymał w Podgórzu sześciogodzinną przepustkę do Krakowa; opis miasta, zwiedzonego z pomocą żydowskiego przewodnika wynajętego na Kazimierzu, zawiera obok banalnych spostrzeżeń także i sporo błędów, wśród których za największe *curiosum* należy uznać podanie o Wandzie. Córka Krakusa miała bowiem, według Kohla, popełnić samobójstwo w chwili, gdy jej ukochany — Rydygier — poległ podczas powstania rozpętanego przez Wandę przeciw istniejącej władzy⁴¹.

³⁶ Praca wydana była w 1809 r. w Tybindze. Cyt. za S. Schnür-Peplowski, *op. cit.*, s. 136—141.

³⁷ K. Grzybowska, *Kronika rodzinna*, Wrocław 1969, s. 139—140.

³⁸ *Cudzoziemcy o Polsce*, t. 2, s. 206—211.

³⁹ *Ibidem*, s. 214—216.

⁴⁰ A. Grabowski, *Wspomnienia*, wyd. S. Estreicher, BK nr 40 i 41, Kraków 1909, t. 2, s. 153—154.

⁴¹ S. Schnür-Peplowski, *op. cit.*, s. 243.

Spośród francuskich autorów Wolne Miasto Kraków odwiedził w 1828 roku udający się na Wschód dyplomata, baron Théodore Marie Renouard de Bussiere. Opublikował następnie listy z podróży, z których pierwszy opisuje trasę z Wiednia do Kamieńca Podolskiego; wśród zwiedzanych miejsc znalazły się i Kraków, i Wieliczka⁴². W 1843 roku przejeżdżał natomiast przez Kraków i Warszawę Xavier Marmier; celem jego podróży była Rosja, zamieścił jednak obszerny opis Krakowa w drugim tomie swych *Lettres sur la Russie, la Finlande et la Pologne*, wydanych w Paryżu w 1843 roku⁴³.

Wreszcie relacje parających się piórem pań. Wybitna pisarka, Anne Louise Germaine de Staël-Holstein, udająca się w 1812 roku do Petersburga, przejeżdżała m.in. przez Kraków: żaden jego opis jednak nie znalazł się w jej wspomnieniach⁴⁴. Hrabina Eugenia de Rochetin Bocquel, od 1834 roku prowadząca w Krakowie, a później w Warszawie, pensję dla panien, pozostawiła po sobie opis Polski, szczególnie zaś obyczajów i tradycji świątecznych⁴⁵. Z kolei Henrietta Renan, siostra słynnego filozofa Ernesta Renana, przez sześć lat przebywała w Polsce jako wychowawczyni w rodzinie Andrzeja Zamoyskiego. Poznała m.in. Warszawę, Kraków, Rzeszów i Częstochowę, swoje wrażenia i refleksje zawarła zarówno w listach do brata, jak i w oddzielnie wydanych wspomnieniach⁴⁶.

Niewątpliwą rzadkością są również uwagi o Polsce nieznanego z nazwiska Amerykanina, powracającego z podróży po Rosji. Z Warszawy przyjechał on do Krakowa, gdzie stwierdził: „wyrzucić nie mogę, jakem się ujrzał szczęśliwym, widząc się uwolnionym od ustawicznych moskiewskich męczarni, żem się na koniec ujrzał w granicach Europy”⁴⁷. Był to rok 1839... W opisie Krakowa bodaj najciekawszą część stanowi natomiast passus dotyczący Łobzowa i Esterki, jak również kopca Kościuszki, który na autorze relacji wywarł duże wrażenie.

Dwie ważne publikacje odnotować można w ostatnich latach Rzeczypospolitej Krakowskiej. Pierwszą z nich jest opis miasta pióra niemieckiego pisarza i publicysty, Theodora Mundta,

który spędził w Krakowie lato 1839 roku⁴⁸. Zanalizował on problematykę prawną i ustrojową, stosunki społeczne i religijne, sporo miejsca poświęcił Kazimierzowi, przy czym z faktu, że Żydzi posługują się zepsutą niemczyzną, wysnuł dość niezwykle wnioski o wzajemnej sympatii obu narodów. Szczególnie ubolewał nad tym, że Uniwersytet — „ostatnia pozostałość polskiego życia umysłowego, jest dzisiaj już tylko szacowną ruiną” i nie może tym samym „oddziaływać ożywczym wpływem przynajmniej na ogół polskiego narodu”⁴⁹. Drugą interesującą pracą jest książka Rudolpha Kaempfa *Krakau und ein Blick über seine Grenzen*⁵⁰. Obok dziejów miasta, omówienia jego sytuacji politycznej, struktury władz i zabytków, znajdujemy tam opisy okolic Krakowa (Łobzów, Bielany, Tyniec, Mników, Krzeszowice) oraz przytoczoną *in extenso* znakomitą satyrę pt. *Visum et repertum zmarłej Rzeczypospolitej Krakowskiej*, krążącą wówczas w anonimowych odpisach: jej autorem był Edmund Wasilewski.

Wspomniana wyżej relacja Theodora Mundta — pisarza sporego kalibru — przywodzi na myśl nieco późniejsze przejazdy przez Kraków Honoré Balzaca. Miały one miejsce we wrześniu 1847, lutym i wrześniu 1848 oraz maju 1850 roku. Jedynie opis pierwszego z nich znalazł się w literackim odzwierciedleniu podróży, zatytułowanym *Itinéraire de Paris à Wierchownia*, i zawierał zarówno ostre uwagi na temat austriackiej komory celnej, jak i charakterystykę zwiedzzonego pobieżnie miasta, które musiało na pisarzu wywrzeć posępne wrażenie, skoro nazwał je „trupem stolicy”. Lwią część relacji zajmuje opis katedry, która

warta jest, aby jechać do Krakowa, pełna jest kaplic z grobowcami, gdzie nagromadzone bogactwa nie mają nic równego, chyba w Rzymie lub w niektórych kościołach belgijskich [...] istne skarby, a i tak nie mogłem widzieć tego, co nazywają specjalnie skarbcem, nie stało czasu na uzyskanie koniecznego pozwolenia⁵¹.

Później od Balzaca, bo w grudniu 1849 roku, zwiedziła Kraków niebanalna globtroterka, Ida Pfeiffer, goszczona tu przez Alojzego Rafała Estreichera, który poznał ją w dyliżansie na trasie Lwów—Kraków.

⁴² K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 77.

⁴³ *Ibidem*, s. 80.

⁴⁴ G. de Staël, *Dziesięć lat wygnania*, Warszawa 1973, s. 194—203.

⁴⁵ K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 79.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 79.

⁴⁷ *Cudzoziemcy o Polsce*, t. 2, s. 378.

⁴⁸ S. Schnür-Peplowski, *op. cit.*, s. 199 i n.; *Cudzoziemcy o Polsce*, t. 2, s. 381 i n.

⁴⁹ *Cudzoziemcy o Polsce*, t. 2, s. 388.

⁵⁰ Książka wydana w Lipsku w 1844 r., liczy 218 stron.

⁵¹ M. Rożek, *Balzak w Krakowie*, RK, T. 45: 1974, s. 91—92.

Mąż jej, staruszek, mieszkał we Lwowie, ona jednak (wiedienka) nie umiała po polsku poza kilku najniezbędniejszymi wyrazami. Drobna, cicha, poważna, przebiegła w męskim stroju, bez pieniędzy niemal, Islandię, Persję, Syrię, Palestynę, Azję Mniejszą, Indie, Tahiti, Rosję, Amerykę Południową, docierając do jej najdalszego cypla, a teraz jechała do Wiednia, by stamtąd wyruszyć do Ameryki Północnej. Opisy tych podróży cieszyły się wtedy dużą poczytnością⁵².

Lata niezwykle dla Krakowa trudne i burzliwe — od roku 1846 do 1850 — przywodzą na myśl dość specyficzną kategorię cudzoziemców przebywających w mieście i na swój sposób relacjonujących wrażenia. Byli to Rosjanie, Austriacy i Niemcy zjawiający się tu służbowo w charakterze inwigilatorów, prowokatorów i szpiegów. Ich raporty, które udałoby się zapewne odszukać m. in. w aktach Dyrekcji Policji, mogą przynieść interesujące materiały do dziejów podziemnego, konspiracyjnego Krakowa. Trzeba jednak dodać, że tacy przybysze bywali tu i wcześniej, jak choćby Aleksander Sołłowicz-Serna, w latach 1823—1835 z ramienia Mikołaja Nowosilcowa śledzący związki patriotyczne polskich studentów, czy sławetny Jan Pawłowski *vel* Behrens, rzekomy emisariusz Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, ofiara udanego zamachu, dokonanego przez nieznaną sprawców 16 stycznia 1836 roku. Obok tajnych pracowników policji i wywiadu byli też do Krakowa oddelegowywani oficjalni przedstawiciele tych służb, jak np. komendant policji, Czech, Franciszek Guth. Gwoli historycznej rzetelności trzeba jednak powiedzieć, iż nasilonej inwigilacji ze strony państw zaborczych towarzyszyła zwiększona aktywność emisariuszy Wielkiej Emigracji i rozmaitych wysłanników mocarstw zachodnioeuropejskich. Siłą rzeczy ich tożsamość pozostawała w ukryciu; do rzadkości należą takie informacje, jak odnotowany przez Fryderyka Hechla 8 maja 1848 roku przyjazd niejakiego Didier: był to, „jak powiadają, agent francuski, dla poznania bliżej tak położenia moralnego, jako i fizycznego Polski” przysłany⁵³.

Wyrażnie na przestrzeni całego XIX wieku rysującą się grupą cudzoziemców są ci przybysze, którzy — kierowani poglądami politycznymi, honorem, fantazją bądź pragnieniem przygody — dołączali do polskich zrywów niepodległoś-

ciowych. W 1831 roku byli to m.in. weterani wojen napoleońskich, jak np. doktor Antomarchi, który wiosną tegoż roku przybył do Krakowa i „oświadczył, że zawodu swego pięknie ukończyć nie może, jak niosąc pomoc swej sztuki rannym i za wolność walczącym wojownikom polskim”⁵⁴. Obok niego w armii polskiej służyło wówczas blisko sześćdziesięciu francuskich lekarzy, jednak — poza jednym wyjątkiem — nie pozostawili oni pamiętnikarskich relacji⁵⁵.

Pokłosie epoki napoleońskiej to również pobyt w Krakowie w połowie lat dwudziestych, goszczącego w pałacu Pod Baranami, Gustave Oliviera Lannes’a, syna sławnego marszałka Jeana Lannes’a, zmarłego z ran po bitwie pod Wagram⁵⁶. Jako interesująca postać jawi się też nie znany bliżej Anglik (może Szkot?) nazwiskiem Macdonald. Był to „bardzo rozumny i miły człowiek. Zwiedził on całą Europę, aby poznawać place bitew prowadzonych przez Napoleona, historycznie i strategicznie bada je. Polskę całą zna doskonale, interesuje się nami serdecznie”⁵⁷.

Względy natury dyplomatycznej (ale także i towarzyskie) stały natomiast u podstaw wizyty w Krakowie w lipcu 1861 roku znanego francuskiego polityka, Charles’a Montalemberta. Podejmowany przez najważniejsze krakowskie domy (m.in. Potockich, Popielów i generała Jana Skrzyneckiego, którego córkę trzymał do chrztu), hrabia de Montalembert spędził tu kilka tygodni. „Zachwyciła go pobożność wszystkich sfer Krakowa i kościół Mariacki, który nazwał mozaiką wieków”⁵⁸.

Lata powstania styczniowego ponownie przyciągnęły ku Polsce opinię publiczną Europy Zachodniej na tyle mocno, by przybywali tu licznie dziennikarze i korespondenci. Odnotować należy obecność i działalność prowadzoną w Krakowie przez Amédé Rollanda, publicystę, redaktora „Progrès de Lyon” i organizatora niedoszłego legionu francusko-włoskiego. Mieszkał on wraz z Leonem Bailly w domu Pod Rakiem przy ul. Szpitalnej, gdzie po rewizji został aresztowany, a następnie deportowany do granicy 3 maja 1863 roku wraz z blisko czterdziestoma Francuzami i Włochami⁵⁹. Pomyślniej przebiegał natomiast krakowski pobyt mniej zaangażowanych w wyda-

⁵² M. Estreicherówna, *op. cit.*, s. 141.

⁵³ F. Hechel, *Kraków i Ziemia Krakowska w okresie Wiosny Ludów. Pamiętniki*, wyd. H. Barycz, Wrocław 1950, s. 168.

⁵⁴ „Goniec Krakowski”, nr 107 z 11 V 1831.

⁵⁵ K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 78.

⁵⁶ A. Palarczykowa, *Artur Potocki i jego pałac „Pod Baranami” w Krakowie*, BK nr 134, Kraków 1995, s. 170.

⁵⁷ *Kapitan i dwie panny*, s. 115.

⁵⁸ M. Estreicherówna, *op. cit.*, s. 141.

⁵⁹ „Czas”, nr 91 z 22 IV 1863.

zenia powstańcze dziennikarzy brytyjskich: Henry'ego Sutherlanda Edwardsa, korespondenta „Times'a”, autora dwóch książek o Polsce (*The Polish Captivity*, London 1863, i *The Private History of a Polish Insurrection from Official and Unofficial Sources*, London 1865), oraz jego młodszego kolegi, Williama Henry'ego Bullocka, korespondenta „Daily Mail”⁶⁰. Edwards w swej pierwszej książce zawarł odrębny rozdział pt. *The Fortunes of Cracow*, z dziejami miasta od końca XVIII wieku i jego aktualnym opisem; w drugiej zaś, będącej zbiorem comiesięcznych korespondencji politycznych, trzy kolejne relacje datowane są z Krakowa: przewija się w nich wiele powstańczych migawek i spostrzeżeń, niekiedy krytycznych pod adresem insurgentów, spotykanych w bojowym rynsztunku w... krakowskich kawiarniach.

Z kolei książka Bullocka, *Polish Experiences during the Insurrection of 1863—64* (London 1864), pełna jest ciepłych spostrzeżeń i poczucia humoru, widocznego już od pierwszych stron, gdy autor relacjonuje trudności towarzyszące znalezieniu jakiegokolwiek lokum w mieście, w którym na jeden pokój hotelowy przypadało średnio „pół tuzina insurgentów”. Zabawnie brzmią też towarzyskie perypetie Bullocka, wynikające z faktu, iż pozostawił on w Wiedniu wszystkie eleganckie stroje, do Krakowa ekwipując się turystycznie, jeśli nie zgrzebnie. Zaproszony w drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy na przyjęcie (jak należy sądzić, do pałacu Pod Baranami), zmuszony był swój turystyczny ubiór uzupełnić płaszczem pożyczonym od hotelowego portiera. Z tego samego źródła pochodziły trzewiki, którymi Bullock zastąpił na tę okazję wysokie do kolan boty... Dotyczący Krakowa rozdział zawiera ponadto opis dnia targowego w Rynku, zachwyty nad różnorodnością i malowniczością występujących tam strojów, charakterystykę krakowskiej architektury i „lasu kościołów”, sprawozdanie z wycieczki na kopiec Kościuszki i do klasztoru na Bielanach, wreszcie opis miasta żydowskiego na Kazimierzu. Nie brak i aktualności powstańczych, wśród których jest też dokładna relacja z bitwy miechowskiej⁶¹. Trzeci mieszkaniec Wysp Brytyjskich — poseł do parlamentu John Pope-Hennessy, po śmierci lorda Dudleya Stuarta najbardziej aktywny współpracownik Czaratory-

skich i generała Władysława Zamoyskiego — ze swego pobytu w Krakowie, również przypadającego na Wielkanoc 1863 roku, nie pozostawił relacji.

Jak się wydaje, nie zostawiali ich również, niestety, cudzoziemscy uczestnicy powstania styczniowego, przewijający się licznie przez Kraków: najbardziej znany, François Rochebrun, twórca żuawów śmierci, i inni: neapolitańczyk Carlo Fornari, podoficer 26. batalionu strzelców armii austriackiej, który 8 lutego 1863 roku wraz z ośmioma żołnierzami przeszedł na stronę powstańców; ochotnicy ze Szwajcarii dowodzeni przez Emila Schwartza i Fr. Erlacha; ochotnicy czescy, jak Ottokar Rospichal, Karol Klih i Józef Kučera, wreszcie liczni Węgrzy⁶². Z drugiej niejako strony powstał natomiast opis Krakowa w marcu 1864 roku autorstwa Mikołaja Berga, rosyjskiego literata i tłumacza, wykładowcy literatury rosyjskiej na Uniwersytecie Warszawskim⁶³.

Niepostrzeżenie jednak, w miarę upływu lat, zmieniał się charakter cudzoziemskich relacji z Krakowa. Gatunek literacki, jakim są listy czy opisy podróży, odchodził powoli w zapomnienie wraz z przemijającym sposobem podróżowania: dyliżansami, pocztowymi brykami czy własnymi powozami, z koniecznością wypoczynku na krótkich nawet, bo wolno pokonywanych etapach podróży. Cezurą najbardziej znaczącą jest tu budowa linii kolejowej, która uczyniła Kraków miastem łatwo dostępnym, zbliżając go do Wiednia, Berlina, Paryża. Rozwój telegrafii elektrycznej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku zmienił zasadniczo sposób przekazywania informacji prasowych: depesze i krótkie doniesienia zastąpiły dotychczasowe relacje i korespondencje specjalnych wysłanników. Europa — nawet jej odległe, wschodnie krańce — przestała być egzotyczna, pęd do przygody i niezwykłych przeżyć kierował odtąd niespokojne duchy ku nadal tajemniczym kontynentom Azji, Afryki i obu Ameryk. Przełom ten odbił się nawet w młodzieżowej literaturze przygodowej: podczas gdy u schyłku XVIII wieku Europę podbiła książka panny Jane Porter o Tadeuszu z Warszawy, w drugiej połowie XIX stulecia Jules Verne, Henry Rider Haggard, Karol May i Robert Louis Stevenson przenosili swych czytelników w nie-

⁶⁰ K. Grodziska, *Goście wielkiego narodu. Krakowski pobyt brytyjskiego parlamentarzysty oraz dziennikarzy „Times'a” i „Daily Mail” w kwietniu 1863 r.* [w:] *Kraków — Małopolska w Europie Środką, Studia ku czci profesora Jana M. Maleckiego w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Kraków 1996, s. 213 i n.

⁶¹ *Ibidem*, s. 219—221.

⁶² *Kraków w powstaniu styczniowym*, praca zbiorowa pod red. K. Olszańskiego, Kraków 1968, s. 32 i 422.

⁶³ N. Berg, *Krakov i moi v nem pochozdenija*, Bibl. dlja Čtjenija, G. 1864, nr 3, otd. 9, s. 1—53.

zbadane zakątki globu, głębie oceanu, a nawet ku Księżycowi.

To unowocześnienie sposobu podróżowania wraz z powolnym zanikaniem listów z podróży jako gatunku literackiego i — co ważne — długi okres pokoju w tej części Europy zasadniczo zmieniły także formę i treść relacji o Krakowie, odnotowywanych przez cudzoziemców. Przede wszystkim bowiem zmienił się charakter ich przyjazdów; większego niż uprzednio znaczenia nabrały pobyty związane z pracą naukową, badaniami własnymi i studiami. Pobyty takie, oczywiście, istniały i wcześniej, tak np. na przełomie XVIII i XIX wieku pojawiła się w Krakowie fala emigrantów francuskich, wśród których byli wykładający na Uniwersytecie — bądź ubiegający się o to stanowisko — Pierre Boucher, Mikołaj Gilles, Augustin Ledru i Zurchelle de l'Eclair⁶⁴. W latach 1796—1809 i 1846—1866, w związku z prowadzoną przez władze zaborcze germanizacją uczelni, delegowani byli do Krakowa austriaccy naukowcy — dodajmy, niektórzy wysokiej klasy — jak np. matematyk i astronom Joseph Johann von Litrow, astronom Maksymilian Weisse, mineralog Baltazar Hacquet, chirurg Jan Nepomucen Rust, germanista Karol Weinhold, czy wykładowcy teologii, benedyktyni ze skasowanego klasztoru w Wiblingen: Grzegorz Ziegler, późniejszy biskup tarnowski, Udalryk Meisterle, Marcin Altegger. Odrębne ciepłe wspomnienie należy się botanikowi Stefanowi Endlicherowi, oddelegowanemu z Wiednia do Krakowa wiosną 1847 roku dla zwizytowania Uniwersytetu i krakowskich szkół średnich: wiadomo, że jego raport był dla uczelni bardzo przychylny⁶⁵.

Spośród uczonych przybywających do Krakowa w drugiej połowie XIX wieku, wymienić trzeba niemieckiego historyka Jakuba Caro, planującego napisanie dziejów Polski do zbiorowego wydawnictwa pt. *Geschichte der europäischen Staaten*. Polscy mecenasi, wśród nich Jan Działyński i Antoni Zygmunt Helcel, umożliwili mu przeprowadzenie szerokiej kwerendy źródłowej w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Gdańsku⁶⁶. Inny niemiecki badacz — architekt i historyk sztuki August Essenwein, po swym długim pobycie

w Krakowie opublikował znaną monografię *Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau*, wydaną w Lipsku w 1867 roku. O tym właśnie uczonym z estymą wyrażał się Walery Elias Radzikowski, opisując najpierw walory pracy (230 stron, 100 drzeworytów w tekście, 80 tablic litograficznych odrębnie), jak też stwierdzając, że „bogaty umysł znawcy średnich wieków uwydatnia się u autora owego dzieła i niezmiernie cenne są jego zdania o zabytkach Krakowa”⁶⁷.

Wśród odwiedzających bądź przejeżdżających przez Kraków uczonych pojawiają się też coraz częściej sławiści i historycy badający dzieje tej części Europy. Interesującą postacią jest przebywający w Polsce w 1873 roku historyk, wykładowca Szkoły Nauk Politycznych, Alfred Nicolas Rambaud. Ogłosił on szereg prac z historii Polski oraz dotyczącą jej część w dwunastotomowym wydawnictwie pt. *Histoire générale du IV^e siècle jusqu'à nos jours*. Jak wynika z jego refleksji, Kraków wywarł na nim o wiele większe wrażenie niż Warszawa⁶⁸. Podobne, a nawet dalej idące konkluzje — Kraków uważał bowiem za najbardziej europejskie miasto na wschodzie Europy — wysnuł inny autor francuski, dyplomata i podróżnik, baron Adolphe d'Avril, przebywający w Polsce w 1876 roku⁶⁹. Od tych tranzytowych relacji większe znaczenie mają jednak świadectwa cudzoziemców pozostających w Krakowie przez dłuższy czas w charakterze wykładowców uniwersyteckich. Zaliczał się do nich m. in. germanista Wilhelm Creizenach, od 1883 roku przebywający w Krakowie, autor *Polenlieder* — zbioru niemieckich wierszy pisanych w różnych latach na cześć Polski⁷⁰, jak też Paul Rongier, pracujący od 1882 roku na Uniwersytecie jako lektor języka francuskiego⁷¹. Rongier w 1925 roku zamieszkał w Warszawie; ten długoletni pobyt w Krakowie przywodzi na myśl jednego z jego poprzedników, François Aubertina, w latach 1836—1863 nauczyciela francuskiego w Liceum Św. Anny oraz lektora na Uniwersytecie⁷².

Obok przyjazdów naukowych, w drugiej połowie XIX wieku wzrasta też liczba gości, których pobyty wiązały się z życiem religijnym Krakowa. Takim wizytom sprzyjały ważne uroczystości koś-

⁶⁴ M. D. Reys-Maj, *Wpływy francuskiego Oświecenia w Krakowie*, RK, T. 46: 1975, s. 65—69.

⁶⁵ F. Hechel, *op. cit.*, s. 25—33.

⁶⁶ L. Łętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, wyd. H. Barycz, Wrocław 1956, s. 311—313.

⁶⁷ W. Elias Radzikowski, *Kraków dawny i dzisiejszy*, Kraków 1902, s. 627.

⁶⁸ K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 85.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ M. Smolarski, *Miasto srebrnych dzwonów*, Kraków 1960, s. 184.

⁷¹ K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 95.

⁷² *Kapitan i dwie panny*, s. 120; *Pamiętniki krakowskiej rodziny Louisów*, wyd. J. Zathę, Kraków 1962, s. 120.

cielne, jak np. beatyfikacja błogosławionej Bronisławy w 1840 roku, która zgromadziła setki przybyszów z Czech, Moraw, Słowacji i Śląska⁷³. Co ciekawe, właśnie parafia Najświętszego Salwatora przy klasztorze norbertanek na Zwierzyńcu uzyskała nieco później (1847) i po długich staraniach norbertańskiego proboszcza w osobie czeskiego księdza Eugeniusza Tupy'ego, potem wielkiego polonofila⁷⁴. Godna przypomnienia jest też datująca się z lat Wolnego Miasta Krakowa próba nawracania kazimierskich Żydów, którym specjalnie przybyli w 1833 roku angielscy misjonarze udzielali co sobota nauk w kościele Św. Marcina oraz rozdali łącznie ponad 100 egzemplarzy Biblii⁷⁵. Inne przyjazdy wiążą się z działalnością poszczególnych zgromadzeń zakonnych (np. przybycie w 1859 roku do Krakowa szarytek z przełożoną Marią Talbot), bądź kameralnymi odwiedzinami, jak np. Anny Drohojowskiej (z domu Senion de Latreches), która swój pobyt w Krakowie, przypadający na rok 1870, opisała w wydawnictwie *La Pologne Catholique*⁷⁶. Spośród znanych duchownych, odwiedzających Kraków w początku XX wieku, należy natomiast wymienić Alfreda Baudrillarta w 1906 oraz pastora Emila Morela, przewodniczącego Federacji Protestanckiej we Francji, w 1901 roku⁷⁷.

Obok uczonych i osób duchownych trzecią, coraz liczniej odwiedzającą Kraków grupą cudzoziemców byli artyści. Szczupłe ramy tego eseju nie pozwalają na snucie jakże obiecujących rozważań na temat ewentualnych wspomnień o Krakowie, jakie mogliby byli pozostawiać przybywający do miasta aktorzy, śpiewacy, muzycy i tancerze. Spotykamy wśród nich wiele znakomitości: śpiewaczki Gentile Borgondio w 1819 i Angelikę Catalani w 1820, znakomitego skrzypka Heinricha Wilhelma Ernsta w 1840 i 1844, Franciszka Liszta w 1843, słynnego basę Josepha Staudigela w 1855, Carlottę Patti w 1867, Jana Brahmsa w 1880, czy wreszcie zespół mediolańskiej La Scali w 1897 roku. Wśród ludzi teatru interesujące mogłyby się okazać wszelkie krakowskie wspomnienia dyrektora teatru na wiedeńskim przedmieściu Josephstadt, Georga Wilhelma Megerlego, którego próba stworzenia w Krakowie niemieckiego teatru (1853) napotkała na konsekwentny i skuteczny bojkot krakowskiej publiczności.

Z nowszych czasów przypomnieć trzeba krakowskie występy Sary Bernhardt w 1893 roku i pobyt znanego aktora Comédie Française, Charles'a Le Bargy, w 1904; jak się wydaje, nie pozostawili oni jednak żadnych relacji.

Obok tych znanych nazwisk warto przypomnieć pomniejszą brać aktorską, taneczną i cyrkową, niekiedy przybywającą tu z bardzo odległych stron. Wymieńmy zatem chór górali pirenejskich, Murzyna Ira Aldridge (po angielsku, ale z niewielkim sukcesem, grał tu rolę Otella), słynnego prestidigitatora Bartłomieja Bosco z Turynu, „powietrznożeglarza” Wacława Tuschila, linoskoczka Zignoli, sztukmistrza wodnego (chodzącego po Wiśle) Loewentritta, wreszcie grupę wołyżerów, kierowaną przez Holendra Konstantego Cogena, przez parę lat uczącego jazdy konnej na Uniwersytecie. Ich wspomnienia — gdyby takie pozostawili — ukazałyby Kraków i jego publiczność od mniej reprezentacyjnej, ale z pewnością ciekawej strony...

Inaczej przedstawia się sprawa krakowskich wizyt architektów, rzeźbiarzy i malarzy. W pierwszej połowie XIX wieku znaczącym wydarzeniem był pobyt Bertela Thorwaldsena w 1820 roku. Wybitnego duńskiego rzeźbiarza zafascynował szczególnie kościół Mariacki, a w nim „płasko-rzeźby z brązu”, „wyborne roboty z drewna” i „okna starożytne, świeżością i żywością najdoskonalszą kolorów uderzające”⁷⁸. W późniejszym nieco czasie odnotować można przyjazdy obcych architektów, pracujących bądź na prywatne zlecenia, bądź realizujących zamówienia państwowe. Należą do nich m.in. Bogumił Trenner, August Plasqude, Ludwig Persius (uczeń i współpracownik Karla Friedricha Schinkla), von Pierret, Herman Bergmann (autor prac restauracyjnych w Collegium Maius), wreszcie Maurice Ouradou, uczeń i zięć sławnego Eugène Viollet le Duca, autor projektu przebudowy klasztoru przy kościele pijarów na Muzeum Książąt Czartoryskich. Spośród rzeźbiarzy przypomnieć trzeba Włocha Gioacchino Curti, pracującego w 1912 roku przy odkuwaniu kapiteli w krużgankach wawelskich, z malarzy zaś — Ilję Riepina, który, przyjechawszy w 1893 roku, by poznać darzonego przez siebie wielką estymą Jana Matejkę — nazywał go bowiem „artystą-rycerzem w najszlachetniejszym

⁷³ „Gazeta Krakowska”, nr 204 z 5 IX 1840.

⁷⁴ L. Łętowski, *op. cit.*, s. 238–239.

⁷⁵ „Gazeta Krakowska”, nr 341 z 27 XII 1833 i nr 12 z 16 I 1834.

⁷⁶ Pracę wydała Librairie de J. Lefort, Lille—Paris 1883.

O autorce krótka wzmianka u A. Bonieckiego, *Herbarz polski*, t. 5, Warszawa 1902, s. 26.

⁷⁷ K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 94.

⁷⁸ „Pszczółka Krakowska”, T. 4: 1820, s. 90.

znaczeniu tego wyrazu” — zdążył już tylko na jego uroczysty pogrzeb⁷⁹.

Kwerendą pod kątem ewentualnych relacji o Krakowie należałoby objąć studiującą na Uniwersytecie i w Akademii Sztuk Pięknych młodzież, zwłaszcza zaś przybyszów zza wschodniej ściany — Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, a także Czechów, Słowaków i mieszkańców późniejszej Jugosławii. Tak np. w latach 1912—1914 studiował na Uniwersytecie przyszły pisarz i noblista, Ivo Andrić, słuchając m. in. wykładów Stanisława Windakiewicza, Ignacego Chrzanowskiego i Mariana Zdziechowskiego. Swej uczelni wywdzieczył się w latach wojny, kiedy to, jako poseł Jugosławii w Berlinie, podejmował starania na rzecz zwolnienia z Sachsenhausen uwięzionych profesorów. Innym słuchaczem Zdziechowskiego (choć tylko przez kilka miesięcy) był Jerzy Cziczera, późniejszy komisarz ludowy spraw zagranicznych ZSRR. Z Krakowem wiązały Cziczera koneksje rodzinne: jego matka, Georgine z domu Meyendorff, była bowiem siostrą Elżbiety, żony Emeryka Hutten Czapskiego. Pani Cziczera wraz z synem odwiedziła w 1896 roku swą niedawno owdowiałą siostrę i spędziła z nią kilka miesięcy. „Podobał się jej tu klimat, światło przypominało jej Paryż, doceniła pamiątki historyczne, Bibliotekę Jagiellońską — «istny klejnot», oryginalny Rynek, Sukiennice”⁸⁰.

Pozostając jeszcze przez chwilę przy twórcach pierwszego państwa dyktatury proletariatu, nie od rzeczy będzie przypomnieć krakowski pobyt Lenina, tak dokładnie zbadany i opisany w latach PRL. W korespondencji Lenina i Nadieżdy Krupskiej przewijają się po ich przyjeździe zachwyty nad kąpielami w Wiśle i „cudownym, rozległym Lasem Wolskim”, jak też nad swojską — według nich — atmosferą Krakowa i polską kuchnią, szczególnie zaś nad kwaśnym mlekiem i starką. Interesujący jest też epizod związany z długo odkładanym przez Lenina zamiarem odwiedzenia Biblioteki Jagiellońskiej i odkryciem, iż jest ona niewygodna w korzystaniu⁸¹. Dodajmy, że tuż po przyjeździe do Krakowa pierwszych rad udzielał Leninowi inny rosyjski emigrant, uciekinier z Syberii, Sergiusz Bagocki, studiujący tu medycynę, a w 1910 roku będący świadkiem na odbywającym się w kościele Św. Mikołaja ślubie Feliksa Dzierżyńskiego z Zofią Muszkat.

Powracając do obszerniejszych relacji dotyczących Krakowa, przypomnieć trzeba kolejnych przybyszów z Francji: lekarzy Eugène Guibout (1884) i Claude Sibille (1891), nauczyciela gimnazjalnego Charles’a Hermeline (1894) oraz pisarkę i tłumaczkę Marguerite Poradowską, przez szereg lat mieszkającą wraz z mężem koło Lwowa⁸². Wszyscy oni pozostawili interesujące opisy miasta. Jak się natomiast wydaje, zupełnie nie była Krakowem zainteresowana angielska historyczka, która w 1907 roku spędziła tu dłuższy czas poszukując w XVI-wiecznych archiwaliach Archiwum Akt Dawnych śladów pokrewieństwa pomiędzy ówczesnym premierem Anglii — Andrew Bonarem Law — a krakowską rodziną Bonerów. Wysłana została do Krakowa na prywatne zlecenie premiera, któremu najwyraźniej zależało na odszukaniu związków ze starą rodziną krakowskich patrycjuszów. Ślad taki, w postaci ołowianej plomby z bonerowską lilią oraz napisem „W. Bonar Law London S. Boner Kraków”, odnalazł ówczesny asystent katedry historii sztuki, Franciszek Klein; angielska badaczka, po licznych listownych konsultacjach ze swym mocodawcą, zdecydowała się na zakup owej plomby, po czym, nie poświęcając dalej czasu na zwiedzanie miasta, wyjechała⁸³.

Licznych cudzoziemskich gości przyciągnęły do Krakowa uroczystości jubileuszowe Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1900 roku. Spomiędzy Francuzów, którzy opisali swoje wrażenia, odnotować należy długoletniego dyrektora muzeum w Wersalu, historyka Pierre Girault de Nolhaca, wykładowcę historii w Montpellier, Leona Gabriela Pellisier, oraz historyka i krytyka literatury, Gabriela Sarrazin. Dziesięć lat później, podczas uroczystości grunwaldzkich, jako korespondent „Le Figaro” przebywał w Krakowie Paul Cazin, ogromnie zasłużony dla promocji kultury i literatury polskiej we Francji, jak również Szwajcar Maurice Jean Henri Muret, przedstawiciel „Journal de Débats”, oraz publicysta i sekretarz generalny „L’Écho de Paris”, Henri Rossignol⁸⁴.

Obszerniejsze, monograficzne opracowania dziejów i zabytków Krakowa wyszły spod pióra osób przebywających w mieście dłużej, nie wyłącznie podczas okolicznościowych uroczystości. Do takich osób zaliczyć trzeba duńskiego pisarza i historyka literatury Georga Brandesa (właśc.:

⁷⁹ M. Treter, *Matejko*, Lwów—Warszawa 1939, s. 72.

⁸⁰ M. Czapska, *Europa w rodzinie*, Warszawa 1989, s. 145—146.

⁸¹ *Lenin w Krakowie*, praca zbiorowa pod red. W. Namotkiewicza, Kraków 1970, s. 71—72, 80, 84, 92.

⁸² K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 86 i 88.

⁸³ F. Klein, *Notatnik krakowski*, Kraków 1965, s. 120—123.

⁸⁴ K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 88—90.

Morrisa Cohena). O Polsce napisał on cztery książki i szereg artykułów, nacechowanych świetną znajomością kraju i dużą dłań życzliwością. Jego pobyt w Krakowie przypadł na rok 1898: Brandes zwiedził wówczas m.in. katedrę, kościół Mariacki, Muzeum Czartoryskich, Bibliotekę Jagiellońską, jednak w swej relacji szczególną uwagę poświęcał nowo poznawanym ludziom bądź dawnym — z poprzednich wizyt w Polsce — przyjaciom, jak Julian Klaczko, Juliusz Kossak, Marian Zdziechowski i Julian Fałat⁸⁵.

I jeszcze para godnych wspomnienia autorów francuskich. Niewiele niestety wiadomo o dziennikarzu Edme Viellard, autorze wydanego w 1905 roku kilkudziesięciostronicowego opisu Krakowa⁸⁶. Zaopatrzony w dwie fotografie, wykonane przez autora, opis ten zawiera — co ciekawe — szereg tłumaczonych na język francuski cytatów z literatury i poezji polskiej, m.in. Wincentego Pola, Kornela Ujejskiego, Edmunda Wasilewskiego, Bohdana Zaleskiego i Adama Mickiewicza. Większe grono czytelników i większą sławę zdobyła natomiast monografia pióra Anne Marie de Bovet, powieściopisarki i krytyka literackiego, przez kilka lat mieszkającej pod Krakowem. Jej książka — *Cracovie* — ukazała się w 1910 roku w bogato ilustrowanym 118 grawiurami wydaniu⁸⁷.

Wreszcie ostatni rodzaj opisów Krakowa i krakowskich refleksji, wiążący się z życiem towarzyskim, zawieranyymi przyjaźniami bądź koneksjami rodzinnymi. Te źródła często pozostają do dziś w rękopisach, w postaci listów, dzienników czy wspomnień, trudno niekiedy dla polskiego badacza dostępnych. Pytanie, czy można

by odnaleźć w Norwegii pisane z Krakowa listy Dagny Juel, żony Stanisława Przybyszewskiego? Inna niezwykle osobowość, hiszpańska poetka Zofia Pérez Eguia y Casanova, żona Wincentego Lutosławskiego, od 1899 roku mieszkająca przez wiele lat w Krakowie, następnie zaś w Warszawie, do madryckiego dziennika „ABC” przysyłała regularnie swoje korespondencje. Oprócz nich mogły być także i prywatne listy... Dodajmy, że takie wspomnienia i refleksje wcale nie musiały być dla Krakowa i jego mieszkańców przychylne: tak np. Austriaczka Henriette von Mikulicz-Radetzky pod koniec XIX wieku chwaliła jedynie krakowskie cukiernie i kawiarnie...⁸⁸

Dokonany powyżej — siłą rzeczy skrótowy i niepełny — przegląd cudzoziemskich relacji o Krakowie w okresie rozbiorowym dowodzi, iż opisy te — nadal zbyt słabo u nas znane, gruntowniej przebadane jedynie w odniesieniu do autorów francuskich — stanowią zarówno cenne źródło historyczne do dziejów miasta, jak też pozwalają prześledzić kształtowanie się jego obrazu w literaturze i historiografii francuskiej, niemieckiej czy austriackiej — by wymienić najistotniejsze. Dają one możliwość obserwowania nie słabnącego przez wieki zainteresowania jednymi zabytkami i miejscami, jak też stopniowego zanikania na trasie zwiedzania innych: takim smutnym przykładem jest niewątpliwie spadek zainteresowania kopcem Kościuszki. Relacje te rzucają wreszcie nowe światło na wizerunek Polaków i polskiej gościnności, mając niewątpliwy wpływ na kształtowanie i utrwalanie funkcjonujących w rodzinnych krajach autorów stereotypów Polski i Polaków.

⁸⁵ *Cudzoziemcy o Polsce*, t. 2, s. 526 i n.

⁸⁶ Wydana w Paryżu w 1905 r., Imprimerie Heymann et Guélin.

⁸⁷ K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 92.

⁸⁸ H. von Mikulicz-Radetzky, *Erinnerungen zu Wien, Krakau, Königsberg und Breslau*, Dortmund 1988.

FOREIGNERS' VISITS TO CRACOW IN THE YEARS 1795—1914. ACCOUNTS AND OPINIONS

The question of foreigners' accounts of their visits in Cracow was raised in 'Rocznik Krakowski' in 1937 by Krystyna Pieradzka. However interesting and promising with regard to its scholarly value, this subject has not been comprehensively studied yet. The present essay attempts to draw its readers attention to the whole complex issue and to outline the sources for further inquiry.

The subject of the study are foreigners who stayed in Cracow for a given period of time, which was not succeeded by their becoming naturalised in Poland or identifying themselves with its culture. A number of such visits took place in the years 1795—1914, at the time when Poland was partitioned. They were undertaken for political, diplomatic and military reasons, and they might be connected with the visitors' official or

unofficial functions within the administration of the three countries which had partitioned Poland. Equally frequently these visits were related to academic work, lectures or university studies, literary and artistic creation, dramatic or musical performances, finally, they were connected with one's holding the profession of a journalist or a press correspondent. A separate group of visits were the ones undertaken for the purpose of family meetings and social contacts. A number of political emigrants stayed in Cracow temporarily, as well. There also came the forerunners of broadly understood tourism who toured Europe leisurely for the pleasure of visiting its unknown parts.

The local tradition and local sources have only preserved information of the more spectacular visits and the more distinguished visitors. Examination in this field may yield data concerning a number of personages who stayed in Cracow at the time. As regards written records of their visits, again merely a part is known, namely descriptions published as separate books, certain press articles, and to a much smaller degree, memoirs and correspondence. The most significant material

may be expected to be found in Austrian, Prussian and Russian sources, including secret memorials discussing the political situation and the atmosphere in the town at the time of conspiracy and national uprisings, documents which still remain little known, along with descriptions written down by travelling Austrians, Britons, Frenchmen, Italians or even Americans. Even on the basis of the incomplete material contained in the article, these accounts enable us to analyse the changing image of Cracow as viewed by sophisticated visitors, and to see with their eyes the historical monuments which, despite being desolate, squalid and sometimes even deliberately devastated as in the case of Wawel Castle turned into barracks, attracted their attention and influenced their imagination. The accounts allow us to observe the origin of new tourist attractions (the Kościuszko Mound) and the lasting appeal of others (the Wieliczka salt mine), and they also enable us to note a conspicuous rise of Cracow's prestige as a prominent centre of learning, art and culture, and an attractive point on the tourist map of Europe.

JANUSZ BOGDANOWSKI

„MIASTO-OGRÓD Z NATURALNEGO ROZWOJU” — KRAKÓW

„Od Krakowa czarny las...”
(ludowe)

Właśnie wtedy, gdy w Europie rozwijała się idea „miast-ogrodów” Ebeneza Howarda, a jednocześnie powstawał nowy kierunek w kompozycji — „architektura krajobrazu” Charlesa Eliota, Kraków znalazł się w szczególnej sytuacji¹. Spośród bowiem sformułowanych przez „ojca urbanistyki polskiej”, Tadeusza Tołwińskiego, czynników miastotwórczych², dwa — gospodarczy i militarny — najnieoczekiwaniej zadecydowały o ówczesnym krajobrazie miasta; najnieoczekiwaniej, gdyż to właśnie one zdają się dziś jak najbardziej przeciwstawne. Tym razem jednak pomiędzy biegunami sprzeczności kreowały swoisty fenomen z przełomu stuleci: tak do dziś podziwianą urbanistyczną i pejzażową postać miasta. Obok bowiem walorów historycznego zespołu miejskiego wyłonił się obraz nowego „miasta-ogrodu”, osadzonego w całej krasie otaczającego go zielonego krajobrazu³.

Najkrócej rzecz ujmując — zaistniała osobliwa sytuacja: znaczny wzrost gospodarczy, spowodowany nieustającą budową jednej z największych twierdz Europy, w dodatku tuż przy rozbiorowej wprawdzie, ale jednak granicy dwóch mocarstw⁴, stworzył — obok kontrowersji — niezwykle i do dziś niedoceniany układ sił rozwojowych Krakowa. W ich wyniku właśnie miasto wykryształizowało się jako zwarty, uporządkowany organizm,

otoczony szerokim pierścieniem jakby wziętych pod ochronę krajobrazową bliskich a od dawna znanych z piękna okolic.

Cóż się bowiem stało?

Otóż zanik znaczenia potężnych poligonalnych obwarowań rdzenia fortyfikacji na linii obecnych Alei Trzech Wieszczów i przeniesienie umocnień dalej na zewnątrz zwolniły — po zniesieniu rewersu demolacyjnego — nowe obszary dla miejskiej gospodarki⁵. Na zewnątrz zaś, podówczas z dala od zwartej zabudowy, główną rolę przejęły pierścienie fortów oddalony od Rynku o 5—7 km i bliższy miastu, lecz też odległy o 2—3 km, obwód obwarowań nowego *noyau*⁶ — rdzenia (ryc. 1). Tym sposobem miasto uzyskało świeże obszary, władze wojskowe zaś, wznosząc nowe obiekty, zadbały — z natury rzeczy — o wieniec nie naruszonych terenów wiejskich, maskujących je tak ukształtowaniem, jak i zadrzewieniem. W czasie krótkich przedwojennych lat (do roku 1914) zniknęły jakby kolizje⁷, a powstała — nie zamierzona w końcu — wspólnota interesów: miasto i wojsko tworzyły razem i nową strukturę Krakowa, i piękno jego okolic.

Tak więc dziś, po upływie wieku bez mała, architektoniczno-krajobrazową postać Krakowa wypadałoby rozpatrywać w trzech ujęciach, postępując zgodnie z przebiegiem kolejnych pierś-

¹ Sprawę tę omawia w obszernym kontekście W. Ostrowski, *Wprowadzenie do historii budowy miast. Ludzie i środowisko*, Warszawa 1996.

² Dosłownie: „czynniki urbanistyczne” (od I do VI) to: warunki przyrodzone, gospodarczo-społeczne, warowności, komunikacji, obyczajowo-prawne, kompozycji urbanistycznej. Por. T. Tołwiński, *Urbanistyka*, t. I, Warszawa 1948, s. 17.

³ Por. W. Ostrowski, *Wprowadzenie do historii*.

⁴ Szerzej omówiono te problemy po raz pierwszy w: J. Bogdanowski, *Warownie i zielen twierdzy Kraków*, Kraków 1979.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Jest to osobny problem, dotychczas w tym ujęciu nie opracowany. Niemniej jednak wprowadzanie dziesiątków kilometrów zarówno alei na drogach rokadowych, jak i parawa-

cieni: od okolic podmiejskich, poprzez formowane dzielnice mieszkaniowe w obrębie dzisiejszych Alei Trzech Wieszczów, aż do ówczesnego śródmieścia w otoczeniu Plant, a zatem zataczając kręgi prawie dokładnie nawiązujące do teoretycznych założeń „miasta-ogrodu” (ryc. 2).

I. „WIENIEC” KRAJOBRAZU OTWARTEGO

Jak już wspomniano, w szeroki pas wsi podmiejskich wpisano, więcej nawet — wręcz wkomponowano cały system dwóch pierścieni fortyfikacji twierdzy. Istotą tego działania już od lat siedemdziesiątych XIX wieku było takie właśnie wtapianie w krajobraz dzieł architektury obronnej: fortów, baterii, dróg i innych elementów warowni, aby stały się one w miarę możliwości od zewnątrz niewidoczne, a więc by otaczający twierdzę sielski krajobraz pozostał nie naruszony, sprawiając wrażenie zwyczajnego pejzażu rolniczego, a równocześnie żeby zapewniały możliwie rozległy widok na miasto. Tym to sposobem władze wojskowe czyniły nieoczekiwane wszystko, zwłaszcza na przełomie stuleci, by zielen — stanowiąca dziś jedną z ważniejszych potrzeb mieszkańców Krakowa — była w twierdzy obecna jako element ukrywający i wtapiający w pejzaż obiekty obronne.

Toteż właśnie dzięki owej maskującej roli zieleni powstawał nowy krajobraz kulturowy, świadomie komponowany, dziś — tam, gdzie ocalał — posiadający ogromne walory rekreacyjne. Takie warunki stwarzał oczywiście Las Wolski, ale nie tylko on — wystarczy przyjrzeć się któremukolwiek z odcinków pierścienia fortów w pierwotnym stanie, na przykład grupie warownej w Zielonkach⁸ na Jurze (ryc. 3). Jak na całym pierścieniu, tak i tu droga rokadowa przebiega po stronie zapola rozplatając się w dwa niemal równoległe pasma i dając znakomite widoki na miasto, będąc jednocześnie niewidoczną od strony przedpola. Dla skuteczniejszego ukrycia nie tylko obsadzono ją alejowo, ale jeszcze wysunięto przed nią pasma drzew, wiążące się z fortem położonym na kulminacji wzgórza i również osłanianym zielenią. Główna droga dojazdowa zamieniła się w piękną świerkową aleję, a oba forty oraz siedem szaniców

i baterii — w akacjowe zagajniki. Luźno rozrzucone kępy drzew dodatkowo zatarty układ grupy warownej, zamieniając go w parkowy wprost krajobraz. Starannie zachowane na przedpolu jary, dolinki i zagajniki dopełniają całości rozpostartej wśród wiejskiego, polnego pejzażu. Nie inaczej przedstawiała się leżąca po przeciwnej stronie grupa warowna w Rajsku, o przepięknym przebiegu odcinka drogi rokadowej po trawersie wzniesień Pogórza Karpackiego, czy w Mistrzejowicach, na wschodzie, gdzie obłe pagórki lessowe zostały zwieńczone kępami zieleni otaczającej forty i grzebieniami alejowych ciągów.

Ponadto naturalny krajobraz, wspomagany ręką człowieka, wprowadzał ku środkowi miasta cztery jakby kliny zielonego krajobrazu: od wschodu łęgowy, biegnący wzdłuż doliny Wisły od Puszczy Niepołomickiej aż po Dąbie i Grzegórzki; od zachodu jurajski, od Tyńca wzbogacony wzgórzami Lasu Wolskiego, wnikający poprzez Błonia nieomal do środka miasta; od południa, czyli od Pogórza, przez wyniosły grzebień Rajska, dolinę Wilgi i Krzemionki ciągnący się aż do Podgórze, a poprzez lesistą Bonarkę — pod sam Wawel; na koniec od północy, idący jurajskimi dolinami Prądnika i Rudawy znów ku środkowi Krakowa⁹.

Miasto z szachownicą przygotowanych do zamieszkania dawnych „kampusów” — obozów wojskowych na przedpolu starego rdzenia, wiejski krajobraz zapola pierścienia fortów i wreszcie sam parkowo rozwiązany obwód obwarowań oraz jego otwarte przedpole stworzyły nieoczekiwane układy, który był nie tylko celowy dla twierdzy, ale również zachował zielony i piękny pejzaż, jakby przygotowany nie dla działań wojennych, ale dla artysty malarza i podmiejskiego wypoczynku.

II. PIERŚCIEŃ NOWYCH MIESZKANIOWYCH DZIELNIC — MIĘDZY PLANTAMI A „ESPLANADĄ” DZISIEJSZYCH ALEI TRZECZ WIESZCZÓW

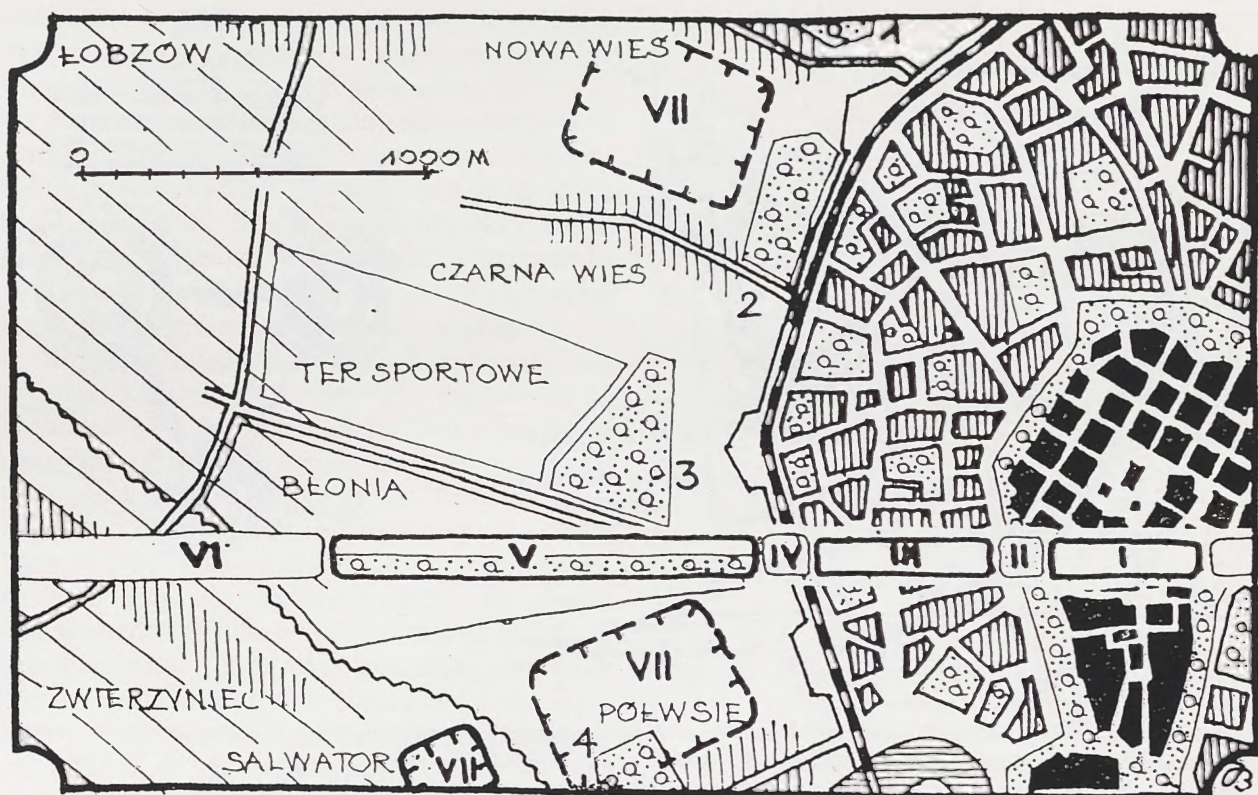
Pierścień ten to obszar rozwoju miasta w końcu XIX wieku, leżący pomiędzy Plantami, wyznaczającymi przebieg średniowiecznych murów, a Alejami — skasowanym obwodem nowożytniej twierdzy z czasów Tadeusza Kościuszki i dziewiętnastowiecznych poligonalnych fortyfikacji¹⁰.

nów z zieleni zasłaniających obiekty wojskowe (np. Mistrzejowice), czy nawet lasków utrudniających zorientowanie się w rozmieszczeniu fortów (np. Dłubnia), było powszechnie wprowadzane już od około 1895 roku.

⁸ Por. J. Bogdanowski, *Warownie*, ryc. 178.

⁹ Por. B. Stępniewska, *Ogrody Krakowa*, Kraków 1977.

¹⁰ Szerzej na ten temat por. J. Bogdanowski, *Krajobraz warowny, XIX/XX w.*, Kraków 1993.



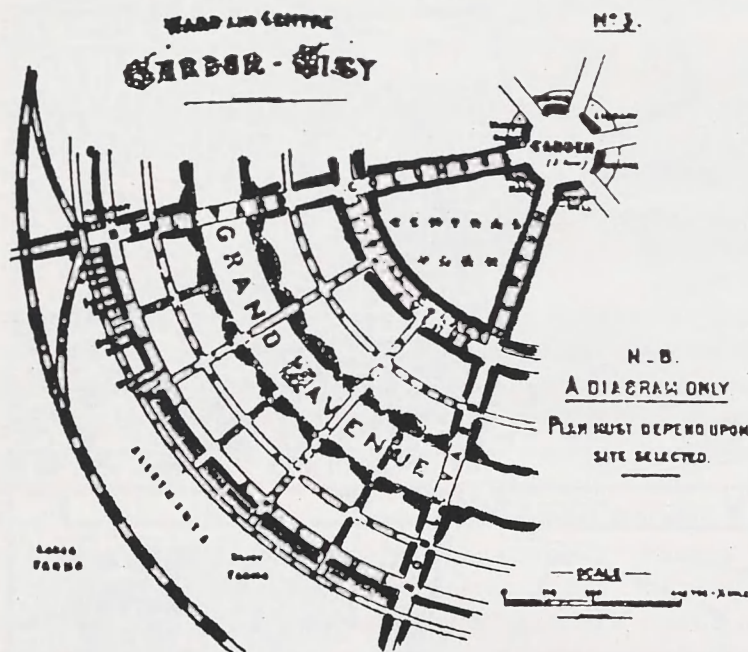
1. Kraków z przełomu XIX/XX w. — zdaniem Howarda: „miasto-ogród z naturalnego rozwoju”. Fragment zachodni miasta z wyraźnie czytelnymi: ośrodkiem (I), pierścieniami zabudowy (III), zieleni (II, V), komunikacji (IV) oraz otwartym przedpołem krajobrazowym (V, VI) i pierścieniem projektowanych osiedli (VII) dzielonych parkami, z których najpierw zrealizowano Salwator (1 — Modrzejówka, 2 — Park Krakowski, 3 — Park Jordana, 4 — Park Zwierzyniecki); oprac. J. Bogdanowski wg stanu z początku XX w.

Toteż gdy Ebenezer Howard, wielki urbanista-amator, twórca idei „miast-ogrodów”, przybył w 1912 roku do Krakowa, uznał go za „naturalną realizację” takiego właśnie miasta¹¹. Koncentryczne pasma parkowe, bezpośredni styk zabudowy miejskiej z otwartym, zielonym krajobrazem — przy braku przedmiejskich slumsów — stanowiły, jego zdaniem, wzór nowoczesnego miasta (ryc. 1, 2). Zdziwienie towarzyszące temu stwierdzeniu było obustronne: u Howarda wywołało je zetknięcie się z wyprzedzeniem jego teoretycznych założeń; u krakowian, zagubionych w troskach codziennego życia, element zaskoczenia tkwił w uświadomieniu sobie, jak wiele korzyści — mimo utrudnień, które niesło ograniczenie żywiołowego rozwoju budownictwa przez restrykcje militarne — dała ta właśnie zwartość organizmu urbanistycznego. Po odczytach, które wygłosił Howard, komentatorzy na łamach „Architekta” wyrażali nawet zdziwienie: jakież to „miasto-

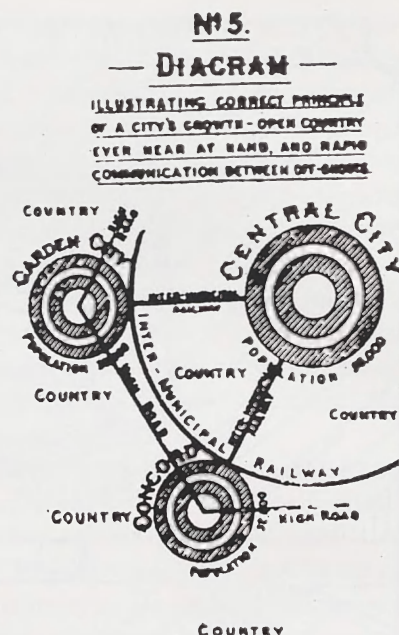
-ogród”, skoro nie ma w nim przewagi zabudowy jednorodzinnej? Zapominali jednak o tym, iż w koncepcji takiego właśnie miasta podstawą jest zielona kanwa parków, a wypełnieniem dopiero — i to na równi z „kamienicą” — willa w ogrodzie (ryc. 4). Niemniej jednak Kraków zyskał podówczas rangę swego rodzaju idealnego „miasta-ogrodu”.

Jak w znakomicie zorganizowanych miastach średniowiecznych, czy w idealnych założeniach renesansowych, tak i tym razem planowe i konsekwentne zagospodarowanie przestrzeni dało dojrzałe dzieło. Zaczątek, zarysowujący się gdzieś w końcu XVIII wieku, począł przybierać wyraźny kształt około połowy XIX stulecia. Lata zaś przełomu wieków XIX i XX stworzyły obraz do dziś czytelny i będący jednorodnym dziełem sztuki urbanistycznej śródmieścia Krakowa. W tym przełomowym okresie tkwią trzy wyraźne fazy. Widać doskonale, jak w pierwszej z nich w Krakowie, jeszcze właściwie miasteczku, następuje nasycenie zabudową przestrzeni w obrębie starego *noyau*, w drugiej — wypełnia się jego obszar (ryc. 5), by w trzeciej — w dobie „wielkiego Krakowa” — wkroczyć w granice nowego rdzenia na terenie

¹¹ W. Ostrowski, *Urbanistyka współczesna*, Warszawa 1975, s. 31.



2. Teoretyczna koncepcja „miasta-ogrodu” Howarda z charakterystycznym pierścieniowym układem zabudowy, zieleni i komunikacji. Godne uwagi jest podobieństwo do urbanistycznego układu Krakowa — por. ryc. 1 (wg W. Ostrowski, *Urbanistyka współczesna*, Warszawa 1975)



kampusów¹², które dopiero w kilkadziesiąt lat po zniesieniu twierdzy zajęły się tworząc półmilionowe miasto.

„Skok” pierwszy w rozwoju Krakowa to lata osiemdziesiąte, związane z *prosperity*, jakie przyniosła permanentna rozbudowa twierdzy, oraz łączący się z tym rozkwit rzemiosł, handlu i przemysłu. Powołanie Krajowej Komisji Przemysłowej (1888) poprzedzone zostało rozbudową pierwszego dużego zakładu przemysłowego — fabryki Zieleniewskiego (1884) i zbiegło się z usprawnieniem komunikacji (1897) oraz ogólnym wzrostem zatrudnienia. Zabudowują się świeżo wytyczone ulice, tak na Piasku wokół charakterystycznego wieloboku z osią karmelicką (ryc. 5), jak i w Podgórzu — miście o układzie pasmowym na odmianę. Równocześnie rośnie cała seria budowli monumentalnych najróżniejszego rodzaju. Tak więc w 1886 roku, dzięki rozbudowie Uniwersytetu, zostaje wzniesiony gmach Collegium Novum, na pierścieniu wokół Plant powstają budynek Florianki i pałac Pusłowskich, a w roku 1887 most Dębnicki. Od 1889 począwszy każdy rok przynosi przynajmniej jedną nową budowlę: 1889 — klasztor ss. miłosierdzia na Kazimierzu, 1890 — zakład Helclów, 1891 — Teatr

Słowackiego, 1892 — kościół misjonarzy w Nowej Wsi, 1893 — zakład Lubomirskich¹³.

Nie jest to jednak rozwój jednostronny, towarzyszy mu — przeprowadzane z równie wielkim rozmachem — zakładanie terenów zielonych w i tak już zielonym mieście. Tuż za wałami powstaje Park Krakowski (1885), nieco dalej zaś — największy w śródmieściu po dziś dzień — Park Jordana (1888)¹⁴ (ryc. 5). Kraków zmienia swą postać nie przestając być miastem zabytków, zieleni i wygodnego mieszkania.

Drugi „skok” rozpoczyna się w połowie lat dziewięćdziesiątych wraz z erą urbanistycznego kształtowania oblicza Krakowa. Następuje teraz wypełnienie obszaru — rzecz by można — „nowego miasta”: pomiędzy Plantami a dzisiejszym pierścieniem Alei Trzech Wieszczów, wtedy właśnie zaplanowanych. Jakże śmieszna wydaje się dziś ówczesna fala utyskiwań na konieczność mieszkania na peryferiach — przy ulicach... Kochanowskiego, Retoryka czy Dietla.

Wzrost znaczenia Krakowa jako miasta strategicznego a jednocześnie ośrodka gospodarczego przynoszą plany nowej, wielkiej inwestycji: budowy kanału Wisła—Dunaj¹⁵. Trwają prace przygo-

¹² Fazy wyodrębniono w wyniku przeprowadzonej przez autora artykułu analizy miasta na współczesnych planach, m. in. *Festungsumgebungsplan*, w konfrontacji z teorią Josepha Rogniata (J. Bogdanowski, *Krajobraz warowny*).

¹³ *Kraków, jego dzieje i sztuka*, Kraków 1965, s. 446 i nn.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

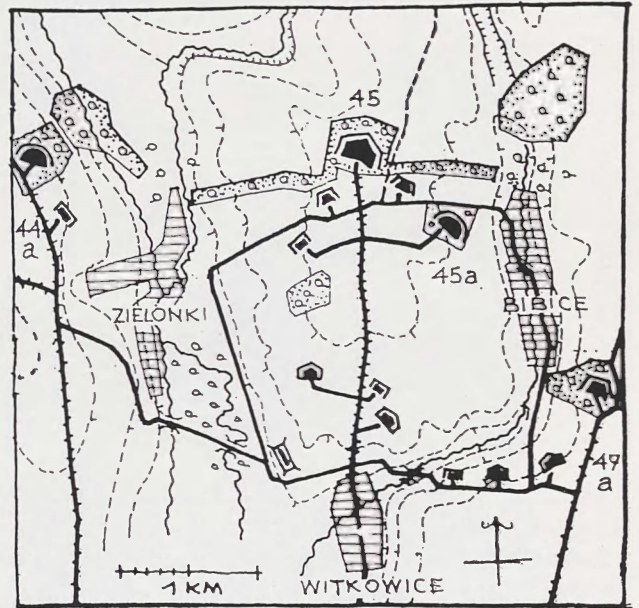
townawcze, a nasilenie robót fortyfikacyjnych, związane z... odprężeniem międzynarodowym, niesie miasto dalej na fali *prosperity*.

Tramwaj, wiadukt Teodora Talowskiego przy dworcu, kolej do Kocmyrzowa — oto usprawnienia komunikacyjne powstałe w jednym tylko roku 1898. Pałac Sztuki, gmach Dyrekcji Kolei, kościoły w Podgórzu oraz sercanek i karmelitów — to nowa seria budowli, teraz już rozrzuconych coraz dalej od średniowiecznego ośrodka¹⁶.

Struktura zawodowa niemal 90-tysięcznej rzeszy mieszkańców wykazuje 37% zatrudnionych w handlu, 34% w administracji i 28% w rzemiośle oraz przemyśle¹⁷. Następuje nowy okres w rozbudowie dzielnic mieszkaniowych. Powstaje ulica za ulicą: Dajwór i Radziwiłłowska w roku 1894, Blich w 1895, Jabłonowskich i nowa Garncarska w 1896. Blok za blokiem wypełnia się obszar śródmiejski; wszystkie bloki są obszerne, z zielenią ogrodową (ryc. 6). Wzdłuż szerokich, alejowych ulic wyrasta imponująca do dziś zabudowa w stylu historyzmu. Proces ten postępuje tak szybko, iż cena parcel na tych obszarach zwiększa się stokrotnie w porównaniu z groszowymi zresztą cenami z 1870 roku¹⁸.

Każda nowa ulica zostaje obsadzona bodaj jednym pasmem drzew (ryc. 7, 8). Do dziś we wnętrzach bloków zachowały się ówczesne prywatne ogrody, utworzone na wzór angielskich skwerów, zapóźnione zaś w tym względzie Podgórze otrzymuje Park Bednarskiego (1896)¹⁹. Znielowane wały starego rdzenia fortyfikacji postanowiono zmienić w nowe planty, przy których ma się rozwinąć luźna zabudowa; zapoczątkowuje ją pierwsze osiedle robotnicze — Modrzejówka, wybudowane z fundacji sławnej rodaczki, Heleny Modrzejewskiej²⁰. Perspektywy rozwojowe wydają się nieograniczone i oszałamiają wizją Krakowa jako „miasta-ogrodu”.

Wtedy też pojawia się zapowiedź trzeciego „skoku” w rozwoju miasta. Podstawę daje mu utworzenie „wielkiego Krakowa” i związany z tym wzrost liczby mieszkańców do 178 000, a nową formę urbanistyczną proponuje znane już krakowskie środowisko architektów. W świetle wyników pierwszego konkursu na projekt rozbudowy miasta, ogłoszonego w latach 1909/1910, i publikacji na łamach „Architekta” — jedyne na



3. Krajobraz otaczający Kraków uformowany został na przełomie stuleci wg potrzeb twierdzy, stąd — choć liczba fortów i szanów była niemała — konieczność ich maskowania stworzyła w istocie „zielony krajobraz”. Drzewa pokrywające same forty, alejowe drogi, zagajniki, pasma zadrzewień i otwarte przestrzenie tworzyły swoisty parkowy pejzaż. Fragment Grupy Warownej V, usytuowanej pomiędzy Zielonkami, Węgrzcami i Witkowicami, do dziś w znacznej mierze zachowany; oprac. J. Bogdanowski

ziemiach polskich czasopisma tego rodzaju — Kraków przedstawia się imponująco²¹. Miasto dziewiętnastowieczne otaczają — na wzór średniowiecznego — „nowe planty”, biegnące również pierścieniem dawnych fortyfikacji, dzielnice zwartej zabudowy sąsiadują z pasmami zatopionych w ogrodach osiedli domów jednorodzinnych, a trójkąt Błoń tworzy klin zieleni wnikający niemal do środka miasta (ryc. 1). Wprawdzie układ komunikacyjny jest raczej wąty i dość chaotyczny, nie tak wiele widać zwartych publicznych terenów zielonych, ale ogólna koncepcja dzielnic mieszkaniowych została sprecyzowana po raz pierwszy od stuleci.

W ślad za ogólnym planem rozbudowy postępują prace szczegółowe. W wyniku konkursu powstaje osiedle na Salwatorze (ryc. 4), pierwsze „osiedle-ogród”, nie tylko o oryginalnym układzie na planie, ale i zgodnie z nim, konsekwentnie zrealizowane²². Rodzi się podobny plan dla całe-

¹⁶ J. Demel, *Kraków na przełomie XIX i XX w.* [w:] *Kraków, studia nad rozwojem miasta*, red. J. Dąbrowski, Kraków 1957.

¹⁷ *Ibidem*, s. 314.

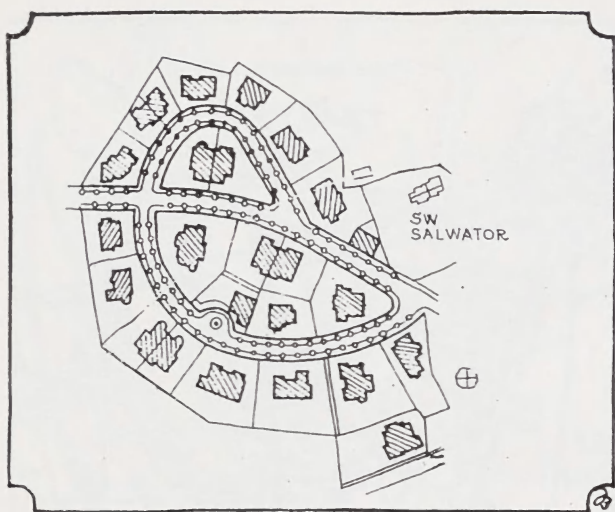
¹⁸ *Ibidem*, s. 315.

¹⁹ *Ibidem*, s. 317.

²⁰ *Ibidem*, s. 320.

²¹ Por. J. Peros, *Wielki Kraków w planach konkursowych*, Kraków 1910; I. Drexler, *Konkursowy plan regulacji Wielkiego Krakowa*, Lwów 1911.

²² J. Warchałowicz, T. Niedzielski, *Grunta fortyfikacyjne*, Architekt, 1908, nr 5.



4. Osiedle podmiejskie Salwator (proj. R. Bandurski i S. Weinberg), powstałe w miejscu zniesionych szańców jako element ówczesnej koncepcji „miasta-ogrodu”; około 1900 r. pojawiła się nowa postać zabudowy: „willa” jako dwu-, trzyrodzinny dom w ogrodzie; oprac. J. Bogdanowski

go nowego Podgórza²³. Nie brak projektów nowych osiedli, a nawet związanych z nimi parcelacji: Zwierzyńca, Czarnej i Nowej Wsi. Wystawa w Oleandrach przynosi propozycje swojej, „dworkowej” formy zabudowy. Wizyta Howarda dodaje zaś tym zamierzeniom splendoru o międzynarodowej skali i zapewnia poparcie dla realizacji zamysłów.

Równocześnie temu istic świątecznemu nastrojowi budowy „wielkiego Krakowa” towarzyszą realizacje pozwalające wierzyć w roztaczane wizje przestrzenne. Nowe mosty: Podgórski i Trzeci (1908), wraz z secesyjną obudową bulwarów Wisły spajają obie części miasta w jeden organizm. Nowy dworzec towarowy na Krowodrzy (1913) razem z dworcem w Płaszowie porządkują kolejowy węzeł krakowski²⁴. W samym zaś mieście rośnie nowa zabudowa; w 1910 roku zaledwie 3% rodzin nie ma mieszkania²⁵. Powstają ostatecznie ulice w obrębie dzisiejszych Alei Trzech Wieszczów, w pierścieniu zaś pomiędzy starym a nowym umocnieniem rdzenia fortyfikacji opuszczane kampusy zaczynają być zajmowane przez całe nowe dzielnice: Półwie Zwierzyńskie, Nową Wieś, Krowodrzę, od wschodu Grzegórzki, od południa zaś Ludwinów i Płaszów. Pokazowym osiedlem, niejako zamierzonym wzorem dla innych, staje się wspomniany już Salwator (1914) o oryginalnym, swobodnym rozplanowaniu (ryc. 4).

Nie brak również założeń o monumentalnym charakterze. Plac Matejki z pomnikiem Grunwaldzkim, ulica, a raczej plac Biskupi, ostateczne uformowanie Rynku Podgórskiego tym właśnie czasom zawdzięczają swą postać. Jako zaś główny układ miejski potraktowane zostają — nie bez wpływu Wiednia — Aleje Trzech Wieszczów²⁶. Wzdłuż nich właśnie zamierzono usytuować reprezentacyjne budowle, którym początek daje Szkoła Przemysłowa (1912), założona na charakterystycznej poprzecznej osi, stając się modelem dla dalszej zabudowy aż po dzień dzisiejszy.

III. STARE ŚRÓDMIEŚCIE — WIZJA KONTEMPLACJI W OBRĘBIE PLANT

Rozmach i zakres prowadzonych prac, rozwój ośrodka myśli architektonicznej, oryginalne talenty zarówno w dziedzinie realizacji nowych kierunków (np. Teodor Talowski), jak i konserwacji zabytków (nestor Stanisław Tomkowicz), wysuwają Kraków do czołówki miast polskich kształtujących swe nowoczesne oblicze²⁷.

Właśnie ochrona zabytków jest w owym czasie wykładnikiem postępu i nowoczesności. Dlatego też uformowane przez wieki śródmieście staje się inspiracją dla działań Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa poprzez logiczne założenie, iż wraz z Wawelem winno stanowić nade wszystko strefę swoistej kontemplacji wspianego historycznego zespołu, a dopiero na zewnątrz niego powinien formować się obszar specyficznej penetracji, czyli z jednej strony wydobywania i celebracji tych elementów, które w otaczających starych miastach (Kazimierz, Kleparz, Podgórze) i na przedmieściach (m. in. Stradom, Piaszek, Wesoła) godne są tego, z drugiej zaś — co z kolei zrodziło problem, w jakim stopniu można lub trzeba to robić — dopełniania ich nowymi dziełami epoki (np. kościoły przy ul. Kopernika lub Rakowickiej). Przypomnieć wypada, iż tak sprzeczne z tymi założeniami, fatalne realizacje przy Rynku lub pl. Szczepańskim to tworzy nie tej właśnie lecz międzywojennej epoki. Do dbałości o krajobraz miejski dołącza wkrótce Towarzystwo Upiększenia Miasta, stawiając na konieczność es-

²³ Przechowywany do niedawna w archiwum Miejskiej Pracowni Urbanistycznej.

²⁴ J. Demel, *op. cit.*, s. 328.

²⁵ *Ibidem*, s. 319.

²⁶ J. Warchałowicz, T. Niedzielski, *op. cit.*

²⁷ J. Demel, *op. cit.*, s. 338.



5. Kraków w okresie zniesienia fortyfikacji obwodu dawnego rdzenia twierdzy około 1900 r. Układ urbanistyczny o jasnej, czytelnej postaci „miasta-ogrodu”, choć po części samorodny, to jednak zgodny z zasadami kompozycyjnymi architektury krajobrazu. Pośrodku Rynek (A) i stare śródmieście (B) otoczone pierścieniem Plant (C) i komunikacji, wkoło nowe w istocie dzielnice mieszkaniowe w miejscu dawnych przedmieść (D). Zwraca uwagę ciekawa kanwa nowo wytyczanych ulic, jak np. „sześciobok” z rozchodzącymi się promienście ulicami (nad literą D), jak również wielka ilość ogrodów i jeszcze nie zabudowanych obszarów (biały kolor). Zespół tych dzielnic otacza linia kolejowa zbudowana na dawnych wałach twierdzy (E). Na zewnątrz otwarty krajobraz wsi i nowych osiedli (G) z terenami parkowymi (F); oprac. J. Bogdanowski



6. Typowa struktura nowo powstałej ulicy pomiędzy Plantami a przyszłymi Alejami Trzech Wieszczów: ul. Czysta wytyczona około 1890 r. Widoczna parcelacja (w obrębie grubej linii) oraz charakterystyczne działki z kamienicami od frontu i ogrodami na zapleczu; oprac. J. Bogdanowski

tetycznego formowania ulic, Plant, zieleńców i parków, a nawet zwracając uwagę na panoramę Krakowa²⁸.

Dzielniami tego czasu — znów postępując w postrzeganiu zjawisk od zewnątrz ku środkowi miasta — są nie tylko Błonia czy Park Jordana

i pierwsza realizacja rekultywacji terenów poprzemysłowych — Park Bednarskiego, poza obszarem zabytkowego centrum, ale też, już w śródmieściu — dziś odbierane jako secesyjne — Bulwary Wiślane ze znakomicie skomponowanymi mostami²⁹. Również Planty — zielona chluba Krakowa — otrzymują, nie tracąc nic z dawnego układu, odnowioną postać (np. obecnie ogrody przy Pałacu Sztuki czy przy Barbakanie)³⁰.

Zwrot ku celebracji zabytków śródmieścia był z jednej strony wyrazem ogólnie uznawanej tego potrzeby, z drugiej jednak — wyzwał kontrowersje, głównie wokół wynikających stąd ograniczeń (np. kamienica Czynciela). Stanowi to godny osobnego opracowania problem, wykraczający poza ramy niniejszych rozważań³¹. Na tym miejscu trzeba tylko podkreślić, iż krajobraz architektoniczny śródmieścia tego czasu — mimo niemałej liczby remontów i przebudów — tak w uformowaniu placów oraz ulic, jak i w utrzymaniu ich skali, dominant i akcentów, został uszanowany. Jego też spuściznę stanowi dzisiejsza postać miasta w obrębie Plant, tak przecież zharmonizowana z naszą współczesną percepcją „starego” Krakowa.

W tym swoistym ugruntowywaniu przekonania o potrzebie „upiększenia Krakowa” liczyły się nie tylko działania w dużej skali, jak np. realizacja Plant Dietlowskich, ale też i te o niezwykłej, drobnej skali, dotyczące niewielkich parcel (ryc. 9) tracących swój dawny gospodarczy charakter i zmieniających się w mozaikę choćby maleńkich, ale przecież ogródków usytuowanych pośrodku bloków na tyłach pozornie tak pozbawionych zieleni kamienic³².

Niesłusznie zatem opowieściami o „studziennych podwórkach” i „piwnicznych izbach” sutenen zostało obciążone całe niemal dziedzictwo architektury mieszkaniowej Krakowa z przełomu stuleci XIX i XX. Badania ostatnich lat ukazują tę sprawę w innym, bardziej złożonym i o ileż barwniejszym świetle (ryc. 6, 9). Okazuje się, że zabudowa tamtych czasów była znacznie silniej zróżnicowana niż się dotąd wydawało³³. Na tym tle rysuje się swoisty fenomen „kamienicy krakowskiej” i tzw. „ogródków śródblokowych” (ryc. 7, 8)

²⁸ Por. serię wydawniczą (z pocz. XX w.) Towarzystwa Upiększenia Miasta, np. „Krakowski Miesięcznik Artystyczny”.

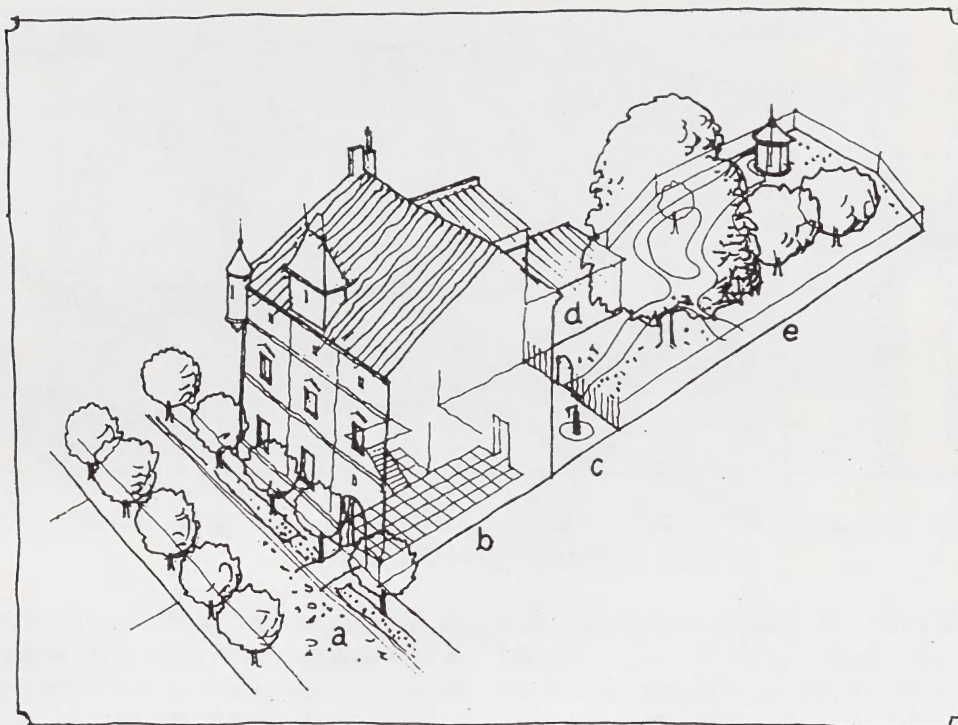
²⁹ Na temat mostów por. J. Purchla, *Krakowskie mosty i ich znaczenie dla rozwoju przestrzennego miasta w XIX i XX w.*, Teka Komisji Urbanistyki i Architektury, T. 15: 1981.

³⁰ Por. G. Ciołek, J. Bogdanowski (dopis. rozdz.), *Ogrody polskie*, Warszawa 1978.

³¹ Szerzej omawia to J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce 1795—1918*, Warszawa 1975.

³² J. Bogdanowski, *Informacja o problemie ogródków krakowskich kamienic*, Teki Krakowskie, T. 1: 1994.

³³ Mówi o tym jako jeden z pierwszych J. Bogdanowski w artykule *Problemy urbanistycznej rewitalizacji zabudowy mieszkaniowej z przełomu XIX i XX w. na przykładzie Krakowa*, *Ochrona Zabytków*, 1980, z. 4.



7. Typowy układ działki (nowa ul. Krakowska, około 1900 r.): przy alejowo urządzonej ulicy (a) stoi kamienica czynszowa, zwykle tylko dwu-, trzykondygnacyjna (b), za nią podwórze (c), niewielka oficyna lub stróżówka (d) i ogród (e), nierzadko z altaną; oprac. J. Bogdanowski

jako przejaw osobliwej transformacji niegdysiejszego pałacu miejskiego w dom śródmiejski³⁴.

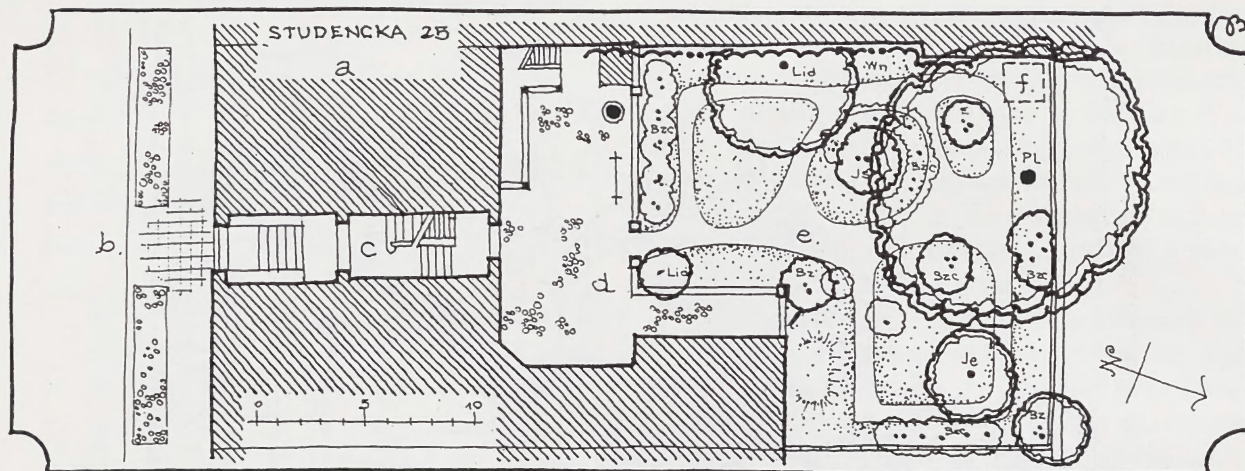
Kamienica krakowska w swym wieloletnim ciągu rozwojowym uzyskiwała różne postacie. Były one zawsze wyrazem związku pomiędzy własną tradycją i aktualnymi prądami cywilizacyjnymi i kulturalnymi Europy, dzięki czemu zachowała swoistą, rodzimą formę. Pełny wyraz tego „domu krakowskiego” mieścił się nie tylko w ukształtowaniu budynku, ale też — na równi z nim — całej działki oraz jej połączenia z ulicą. W XVI wieku przynajmniej część parceli zaczęła stopniowo zajmować również zielenią, a wraz z nią czasem ogród, ale to właśnie stulecie pomiędzy połową XIX i XX wieku stworzyło odrębną postać działki, w której rozplanowaniu znajdujemy echa rezydencjonalnego, niby pałacowego układu. Otóż w stosunku do osi głównej, jaką stanowi ulica, prostopadły układ tworzy działka katastralna, której oś wyznacza z kolei brama z sienią, dalej podwórze

i choćby mały ogród, zakończony niekiedy nawet altaną lub pawilonem, by — spośród licznych przykładów — wspomnieć posesję przy ul. Pijarskiej 5, Św. Jana 30 lub Sławkowskiej 24.

Reprezentacyjna część kamienicy-„pałacu” to obszerna sień, zwykle o dekoracyjnym wystroju pilastrów i sklepień, nierzadko z freskami i witrażami (np. przy ul. Św. Krzyża czy Szpitalnej), zwłaszcza w oknach klatek schodowych. Układ ten: ulica — dom — podwórze (często z małą oficyną) — ogród, stał się klasyczny jako swoisty wzorzec. Ogród, tu zwany „śródblokowym”, uzyskał również specyficzną postać; z biegiem lat, aż po drugą wojnę światową, przybierał różne formy stylowe, poczynając od szachownicowych, nawiązujących do klasycyzmu, poprzez kwadratowe — neorenesansowe i neobarokowe, dalej swobodne — secesyjne na przełomie stuleci oraz znów geometryzujące — postsecesyjne i modernistyczne w latach międzywojennych.

³⁴ Sprawę krakowskich ogrodów śródblokowych jako założeń stylowych wydobyl autor artykułu, inicjując i prowadząc badania nad nimi od 1975 roku w postaci ewidencji (por. tzw. Karty Katalogowe, Urząd Miasta Krakowa, Wydział Ochrony Zabytków, ob. Państwowa Służba Ochrony Zabytków). Por. też J. Bogdanowski, *Ogrody śródblokowe krakowskiego starego miasta. Problemy zasobów i rewaloryzacji*, Sprawo-

zdania z Posiedzeń Komisji Naukowych O/PAN w Krakowie, T. 24: 1982. W wyniku tych prac powstały nie publikowane opracowania dla dzielnic: Stare Miasto, Nowy Świat i częściowo Piasek (ob. PSOZ). W 1976 roku podjęte zostały wspólne prace nad tym tematem z prof. S. Myczkowskim, który zajął się stroną roślinną zagadnienia, przerwane niestety jego śmiercią w rok później.



8. Typowy secesyjny ogródek na tyłach kamienicy, z okazałym platanem (PL). Przykład z ul. Studenckiej 25, do dziś zachowany; oprac. J. Bogdanowski

Tym sposobem, od Plant i Bulwarów Wiślanych, poprzez place i ulice, aż po „ogródki śródblokowe” (ryc. 6—9), ta właśnie epoka stworzyła wątek kształtujący do dziś architektoniczny krajobraz Krakowa — „Miasta-ogrodu od pięknych okolic poprzez bulwary po śródmiejskie nawet podwórko — «zieleniczek»”³⁵.

IV. NA KONIEC NIEWESOŁA REFLEKSJA

Wszystkim tym zjawiskom sprzyjała zarówno tradycja miejsca, ów *genius loci* Krakowa, jak i dogodne warunki rozwoju przestrzennego, wynikające z istniejącego porządku urbanistycznego. Porzucone powojenne kampusy stały się gotową kanwą, łatwą do wypełnienia zabudową i w dodatku z ukształtowaną już zielenią, tworzącą charakterystyczny układ pasm wielkiej szachownicy otaczającej śródmieście. Dawna sieć dróg rokadowych i dojazdowych narzuciła od razu hierarchię układu komunikacji i na razie chroniła przed chaosem żywiołowego rozwoju, nowe zaś *noyau* zakresliło nieprzekraczalną, ale też i nieosiągalną podówczas granicę rozbudowy. Rzec można, iż pierścień twierdzy rozsunał się, by dać miejsce nowemu miastu.

Nakreślona wtedy właśnie wizja zielonego trójkąta Błoń jako pasma służącego do wypoczynku, wiążąca z rozmachem panoramę przyrynkowych

wież z kopcem Kościuszki, zrealizowana w całości, do obecnych czasów zachowała walor znakomitej karty polskiej myśli urbanistycznej (ryc. 1).

Cóż zatem można by dziś ogólnie o tej epoce powiedzieć? Pomimo wszelkich niedostatków, a i błędów niekiedy, jak choćby wyburzenia zabytkowych obiektów pod budowę Teatru Miejskiego, ona właśnie stworzyła to wszystko, co do dnia dzisiejszego — mimo późniejszych zniekształceń — podziwiamy w krajobrazie Krakowa.

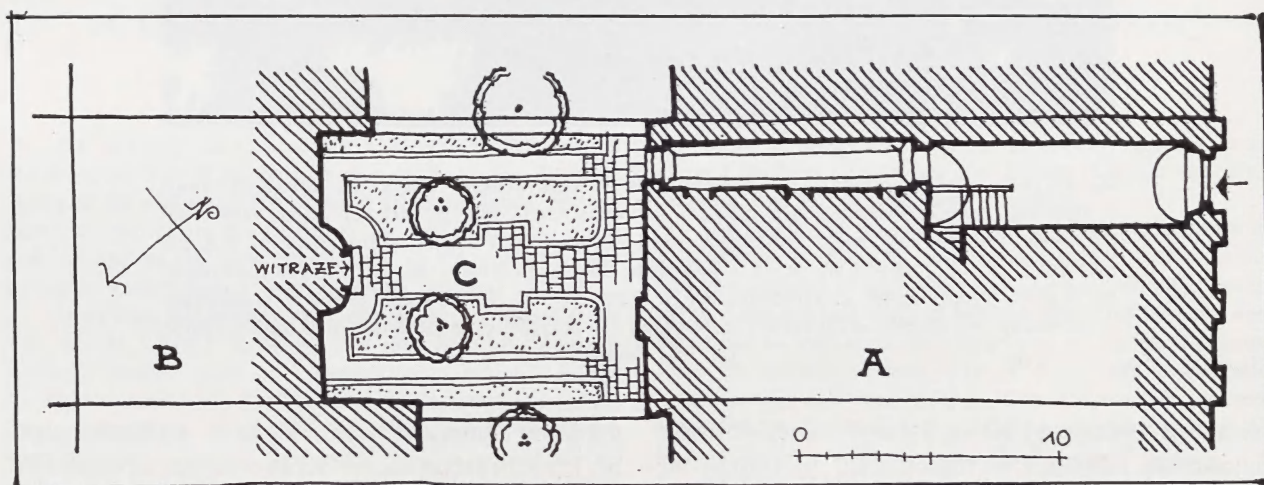
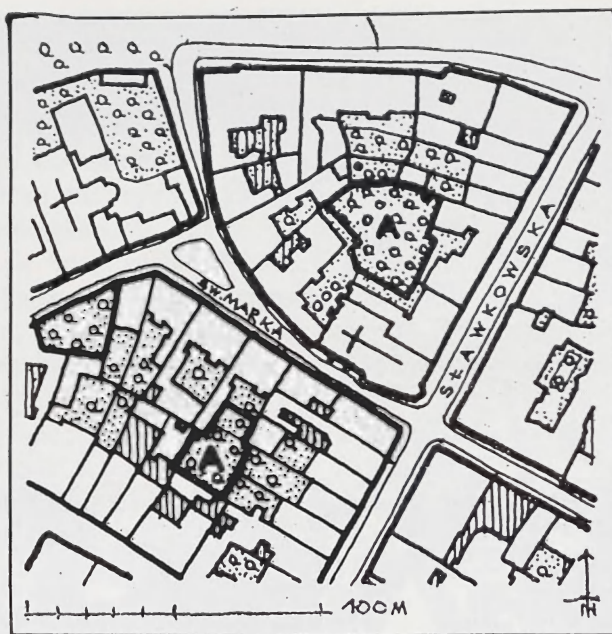
Przypomnieć wypadnie zatem, iż przełom stuleci to szczytowy okres paradoksalnego rozwoju miasta i twierdzy ustępującej mu stopniowo miejsca, a tym samym porządkującej jakby mimo woli jego rozbudowę. Linia rdzenia zostaje przesunięta poza Błonia i Grzegórzki.

Śródmieście, stanowiące teraz już tylko dzielnicę, uzyskuje nową fizjonomię dzięki ulicom i placom zabudowanym w stylu historyzmu i secesji³⁶. Nową postać przybierają Rynek i plac Dworcowy, powstaje też nowy plac Św. Ducha. Wyrazem koncepcji malowniczego historyzmu staje się zabudowa terenu Retoryki — dzieło znakomitego architekta Teodora Talowskiego. Rodzi się koncepcja ochrony zabytków, przyczyniająca się do utrzymania swoistego charakteru Krakowa, choć nie udaje się uratować wielu cennych obiektów, zniszczonych w imię fałszywie pojmowanego nowoczesnego rozwoju miasta (np. wyburzenia pod plac Św. Ducha, przekształcenia Rynku itp.).

³⁵ Klasyfikacja por. J. Bogdanowski, *Ogrody śródblokowe*, idem, *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Kraków 1976, oraz idem, *Ogrody śródblokowe Krakowa. Klasyfikacja i optymalizacja użytkowania*, mpis, Biuro Rozbudowy Krakowa, 1979. Opracowanie *Ogrody Krakowa w obrębie Plant*, pod red. J. Bogdanowskiego i J. Więckowskiej,

jest obecnie w druku i ma się ukazać nakładem Ośrodka Ochrony Krajobrazu Zabytkowego (Ministerstwo Kultury i Sztuki) w Warszawie.

³⁶ Por. J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1979.

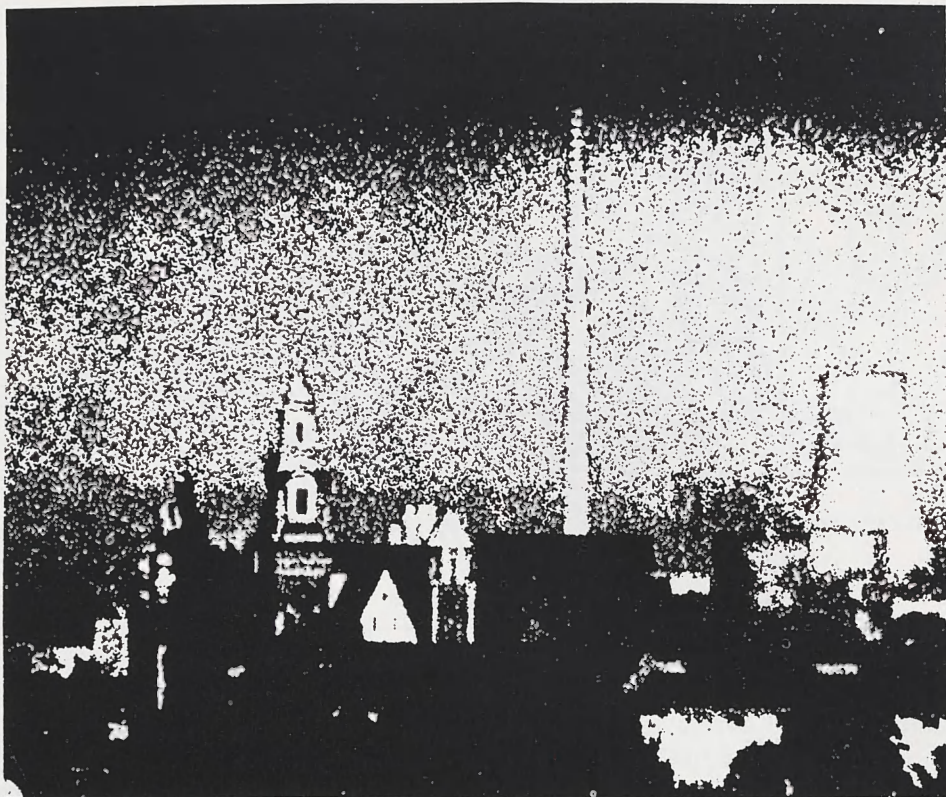


9. Podobna struktura zaczęła powstawać również w obrębie Plant. U góry północno-zachodni fragment dawnego średniowiecznego miasta przy ul. Sławkowskiej, Św. Marka i Św. Tomasza; tu, obok małych ogródków przy kamienicach, występują pośrodku bloku typowe, większe ogrody (A); oprac. J. Bogdanowski, 1978. U dołu: dom przy ul. Św. Jana 18 (wzniesiony w XVI w., przebudowywany: 1610, połowa XVIII w., 1873, 1923, 1938), przykład „rewaloryzowanej” działki staromiejskiej. Wraz z remontem kamienicy (A) wprowadzono nową oficynę (B) o modernistycznych, lecz zharmonizowanych z dawną architekturą proporcjach i formach, z pełnym komfortem wyposażenia. Okna klatki schodowej ozdobiono witrażami ze scenami krakowskimi. Również podwórze zamieniono w charakterystyczny klasycyzujący ogródek kwatrowy (C); oprac. J. Bogdanowski, 1979

Dzielnice Stradom i Kazimierz łączą się po zasypaniu odnogi Wisły oraz założeniu Plant Dietlowskich i rozbudowują ku wschodowi w rejonie ul. Starowiślniej. Powstaje przemysłowa dzielnica (elektrownia, gazownia) nad Wisłą, ciągnąca się od Kazimierza do Grzegórek (Zakłady Zieleniewskiego). Wypełniają się ulicami i zabudową dzielnice Nowy Świat, Piasek, Kleparz i Wesola, jak również — za Wisłą — Podgórze. Wokół swego rynku rozwijają się Dębniki, w Płaszowie zaś obszary kolejowo-przemysłowo-składowiskowe w rejonie Zabłocia. Po raz pierwszy bodaj w Pol-

sce podejmuje się rekultywację zdewastowanych przez przemysł obszarów, dzięki czemu powstaje Park Bednarskiego.

Czas ten ma również charakter okresu przejściowego, trwającego po lata pierwszej wojny światowej, od budowy twierdzy Kraków do powstania i realizacji nowoczesnego planu tzw. „wielkiego Krakowa”. W związku z tym zostają wykreślone nowe granice miasta i włączone w jego obręb gminy sąsiednie. W tym też czasie ogłasza się pierwszy konkurs na urbanistyczne zagospodarowanie Krakowa. Obszar w obrębie starych wałów



10. Przykra refleksja: obok wielu zachowanych do dziś struktur krajobrazu urbanistycznego z przełomu stuleci, wymagających ochrony i rewitalizacji, lata po drugiej wojnie światowej przyniosły brutalne ingerencje. Dotyczy to nie tylko lokalnych działań z minionego okresu, ale nierzadko też włączających się nawet w panoramę miasta. Fragment widoku z kopca Kościuszki na Wawel, z kominami elektrociepłowni w Łęgu w tle. To również problem wynikający z niewiedzy w zakresie architektury krajobrazu — przyszłe pole działania dla rewitalizacji; fot. W. Batorowski

nie ulega zmianom, ale nowy styl secesji formuje fizjonomię miasta i w jego duchu kształtują się ulice i place, jak np. pl. Matejki czy Szczepański. Poza wałami idea „miast-ogrodów” i secesja wpływają na postać nowych osiedli, powstających np. na Salwatorze i w Podgórzu.

Cały omówiony okres, upływający pod znakiem rozwoju fortyfikacji miejskich, kończy się ich zniesieniem, co zbiega się — jak wspomniano — z powstaniem i realizacją planu „wielkiego Krakowa”. Zakładał on nowy układ urbanistyczny i nowe oblicze miasta. Tak się złożyło, iż pierścienie fortyfikacji w zdecydowany sposób zapobiegły plenieniu się niekontrolowanej, bezładnej zabudowy i ograniczyły żywiołowy rozwój miasta. Nierzadko jednak, z pozycji interesów spekulacji gruntowej, ograniczenia te były w prymitywny sposób podkreślane, ale pozostaje faktem niezaprzeczalnym, iż właśnie one stworzyły skryształizowany, zwarty, nowy układ urbanistyczny, rozrastający się na zasadzie kontynuacji dawnego, promienisto-koncentrycznego planu o wielkiej dys-

cyplinie i niezwyklej walorach architektoniczno-krajobrazowych. W Krakowie na stosunkowo niewielkich tylko obszarach (w porównaniu np. z Warszawą czy Łodzią) wytworzył on nadmierne zagęszczenie śródblokowe (dotyczy to niemal wyłącznie starego miasta), zachował natomiast wyjątkowo dużą ilość terenów zielonych, w skład których prócz Plant wchodziło kilkanaście nowych parków i ogrodów o znacznej powierzchni. Również układ komunikacji kołowej i kolejowej (1887 — budowa obwodnicy na wale rdzenia twierdzy) funkcjonował bez zarzutu³⁷.

Znaczny wzrost gospodarczy Krakowa, oparty ekonomicznie na nieustannej rozbudowie obwarowań, a w ślad za tym rozkwit rzemiosła i handlu, poważna skala przestrzenna inwestycji przy równoczesnym niezwyklej rozwoju sztuki i architektury, a także utrzymanie zabytkowego i zielonego charakteru miasta o ukształtowanej nowej panora-

³⁷ J. Bogdanowski, *Warownie*.

mie stanowią odbicie aktywnej działalności rozwiniętego podówczas szczególnie artystycznego i kulturalnego środowiska Krakowa. Swoistym paradoksem jest, iż to budowa obcej twierdzy przyczyniła się — właśnie na zasadzie przeciwstawiania — do niezwyklego rozwoju narodowej i patriotycznej postawy mieszkańców miasta, na tle której kształtowały się idee ruchu Młodej Polski. Fakt ten również zasługuje na baczniejszą uwagę. Czyżby bowiem to, co mówimy o Młodej Polsce, sięgnęło skali urbanistyczno-krajobrazowej?

Dziś, gdy pograżyliśmy się w chaosie żywiołowej urbanizacji i brakło takiej właśnie koncepcji, która umożliwiłaby nadanie prawdziwie urbanistyczno-krajobrazowego wyrazu nowym dzielni-

com miasta³⁸, gdy miejsce ulic i placów zajął banał „blokowisk” i lokalnych zaledwie uformowań współczesnej architektury, gdy wreszcie smutnym symbolem stał się widok z kopca Kościuszki na Wawel zdominowany przez komin elektrociepłowni w Łęgu (ryc. 10), rodzi się pytanie: „Quo vadis Cracovia?”.

Trzeba sobie na koniec uzmysłowić, iż teraz właśnie powstaje zarówno potrzeba ratowania tego, co stanowi o wartościach przeszłości, jak i stworzenia wizji już nie pojedynczych domów czy osiedli, lecz architektonicznych krajobrazów nowych, współczesnych dzielnic.

³⁸ Por. J. W. Rączka, *Gdzie jest to miasto-ogród*, „Aura”, 1991, nr 5.

‘A GARDEN-CITY BY NATURAL DEVELOPMENT’ — CRACOW

The reference to Cracow as a garden-city by natural development quoted in the title was made by Sir Ebenezer Howard, the author of the concept of garden-cities. Having seen the town during his visit to it just before the first world war, he applied the term ‘garden-city’ to Cracow when lecturing on contemporary town planning projects.

Apart from the outline map of new districts produced at the time of the Cracow Republic (the first half of nineteenth century), another cause of Cracow’s town setting was the fortification necessity factor which was predominant at the time. That element is mentioned by the ‘father of Polish town-planning’, Tadeusz Tołwiński (1943), as one of the six main factors that influence the development of towns and cities.

In the case of Cracow the significance of that factor consisted in encircling the town with successive rings of fortifications, carried out mostly in the nineteenth century. Fortunately, they happened to be erected according to the consecutive contemporary town-planning doctrines of forming fortress-towns that should always precede the growth of the town itself.

Thus, once the area of medieval Cracow within the old city walls was built up, Tadeusz Kościuszko (1794) raised a new, vast ring of ramparts which encompassed the suburbs together with a large area which had not been built in. Around 1850, after the Austrians had captured Cracow, a circle of modernised polygonal fortifications was built. Soon, around 1880, these fortifications lost their military import, before the enclosure was built up. Therefore after 1910 another still vaster ring, the so-called the *noyau* of the fortress, was added while

the former defences were put down. Green boulevards were planted in their place while the garden districts, including Salvator and Krowodrza, were expanded.

The building of a fortification ring within the distance of 5—7 kilometres of the medieval market square resulted in the fact that a stretch of land where building was forbidden due to military reasons was situated between these fortifications and the *noyau* as well as at the foreground of the fortifications. Thus the already existing area of parks and countryside landscape was, as it were, ‘frozen’. Moreover, a number of trees were planted in the fields and along alleyways along the fortress roads in order to camouflage military targets.

Thus, after the first world war and after the fortress ceased to serve its military purpose Cracow possessed a superb green landscape setting.

Unfortunately, after a brief period of stability in the inter-war years when a number of green areas were established these achievements were to a large degree diminished owing to excessive industrialisation, which involved building Nowa Huta and manifold town planning developments in the period following the second world war.

Despite numerous attempts to change that regrettable state of affairs, and in spite of many town planning projects aiming at the adaptation of the grounds of the former fortress for green belts and green wedges, the destruction of the landscape continues. Although efforts are made to prevent this process their results are slight. It is still possible, however, perhaps not so much to create a garden-city but to restore the park landscape of Cracow to its former beauty.

RAFAŁ SOLEWSKI

STARY KRAKÓW FRANCISZKA MACZYŃSKIEGO

Mimo ukazania się wielu już opracowań dotyczących „krakowskiej szkoły architektonicznej” XIX i początku XX wieku¹, twórcza aktywność tego środowiska wciąż wymaga naukowych omówień. Jednym z wątków, który nadal

dostarczyć może materiału do rozważań, jest problem stosunku krakowskich architektów do historycznego miasta. Działania i dyskusje, które formowały polską myśl restauracyjną i konserwatorską², posiadają już bogatą literaturę³. Jednak

¹ Proces opisu krakowskiego środowiska budowniczego rozpoczął już Antoni Stacherski pisząc *O budowniczego krakowskich czasów naszych i stawianych przez nich budynkach*, 1861, rkps w Bibliotece Jagiellońskiej; kontynuował go Zdzisław Mączyński w artykule *O poglądach krakowskich sfer artystycznych na architekturę i miejscowych architektów*, *Przegląd Techniczny*, R. 34: 1908, nr 18, s. 231—232; współcześnie tematykę rozwijali: J. Purchla, *Formowanie się środowiska architektów krakowskich w drugiej połowie XIX wieku*, *Rocznik Krakowski* (dalej cyt.: RK), T. 54: 1988, s. 117—136; idem, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1990, i L. Lameński, *Z dziejów środowiska architektonicznego Krakowa w latach 1879—1932*. Tadeusz Stryjeński i jego współpracownicy [w:] *Architektura XIX i początku XX wieku*, red. T. Grygiel, Wrocław 1991, s. 30—37.

² Pojęcie „polska szkoła konserwacji” do dziś budzi kontrowersje. Konstanty Kalinowski w artykule *Odbudowa zabytkowych miast w Polsce. Teoretyczne podstawy i realizacja na przykładzie Gdańska* [w:] *Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski*, red. J. Kowalczyk, Warszawa 1995, s. 53—68, wskazuje, że formowanie się zjawiska określanego mianem „polskiej szkoły konserwacji” rozpoczyna się wraz z pierwszymi dokonaniem konserwatorskimi i towarzyszącymi im dyskusjami w XIX i na początku XX w. (por. dalszą część artykułu). Tymczasem Adam Miłobędzki twierdzi, że kreatywna i rekonstrukcyjna, często nonszalancka aktywność polskich konserwatorów, która zyskała miano „szkoły”, rozpoczyna się po drugiej wojnie światowej. Miłobędzki podkreśla tu różnice światopoglądowe pomiędzy pokoleniami architektów epoki historyzmu, edukowanych w szkołach z bogatym programem humanistycznym, tworzących w stylach historycznych i równorzędnie traktujących kreację architektoniczną i restaurację, a pokoleniami kształtowanymi zgodnie z funkcjonalistycznymi ideami panującymi po 1925 r., których przedstawiciele, działający już po drugiej wojnie światowej, po prostu nie byli zainteresowani metodyczną działalnością konserwatorską i restauracyjną. W tym kontekście dyskusje o re-

konstrukcji po r. 1918 ważnych dla narodowej kultury obiektów, zniszczonych podczas pierwszej wojny światowej, uważać można jedynie za cichą przygrywkę wobec totalnych działań rekonstrukcyjnych, inspirowanych polityką i ideologią po drugiej wojnie światowej. Poglądy te przedstawione zostały podczas dyskusji po wykładzie „Polish School of Conservation” w czasie kursu „Integrated Urban and Landscape Heritage”, Kraków—Iwonicz Zdrój, 7—21 VII 1996.

³ Refleksje dotyczące problemu ochrony zabytków pojawiają się już w pracach K. Kremera, *Niektóre uwagi o ważności zabytków sztuk pięknych naszej ziemi*, *Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*, 1894, W. Łuszczkiewicz, *Wskazówki do utrzymywania kościołów, cerkwi i przechowywanych tamże zabytków*, Kraków 1869, idem, *Zabytki sztuk pięknych Krakowa*, Kraków 1872, J. Kremera, *Kraków wobec Polski i sukienice jego oraz słowo o bramie Floryańskiej*, Kraków 1870, czy S. Tomkowicza, *Nieco o zabytkach krakowskich, ich miłośnikach i ich niszczytelach*, Kraków 1888. Na początku XX w. ważną rolę odgrywały głosy Tomkowicza i Józefa Muczkowskiego, ogłoszone w *Pamiętniku pierwszego zjazdu miłośników ojczystych zabytków w Krakowie 3 i 4 lipca 1911*, Kraków 1912, oraz publikacje tych autorów: S. Tomkowicz, *Katedra na Wawelu i jej obecna restauracja*, Kraków 1901; idem, *Piękność miast i jej ochrona*, Kraków 1909; idem, *Szpeccenie kraju (Z powodu broszury Pawła Schultze „Die Entstellung unseres Landes”)*, Kraków 1909; J. Muczkowski, *Jak konserwować zabytki przeszłości*, Kraków 1904; idem, *Ochrona zabytków*, Kraków 1914, a także prowadzona również z udziałem tych autorów *Kronika krakowska* (w przedstawionym w artykule okresie każdego roku prezentowano w niej omówienie prac w zakresie „opieki nad zabytkami”) w *Kalendarzu Wolnego Miasta Krakowa* (od 1907 r. *Kalendarzu krakowskim Józefa Czecha*, ukazywał się w latach 1832—1917), a potem *Kronika konserwatorska*, która pojawiała się nieregularnie w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. w *Roczniku Krakowskim*. Osobnym wydarzeniem była dyskusja wokół restauracji zamku królewskiego na Wawelu, opisana

wiele spośród dotychczas opublikowanych rozpraw powierzchownie traktuje praktyczne działania twórców, koncentrując się raczej na teorii⁴. Z kolei opisy prac pomijają rolę, jaką zadanie ochrony historycznego miasta odegrało w uformowaniu światopoglądu architektów⁵, a monografie twórców zapominają o tym zagadnieniu⁶. Wreszcie nawet syntetyczne dzieła pomijają działalność konserwatorską niektórych architektów⁷.

Poniższy artykuł służyć ma właśnie przybliżeniu nie zbadanej dotąd dziedziny prac Franciszka Mączyńskiego⁸ w kontekście roli, jaką działania konserwatorsko-restauracyjne odegrały w procesie formowania się lokalnej szkoły budowlanej.

Problem ochrony zabytków Krakowa w XIX i XX wieku pobudzał miejscowych architektów oraz historyków sztuki do niezwykle aktywności⁹. Jej wczesnymi przejawami były neoklasyczne projekty przebudowy Sukiennic, wykonane przez Sebastiana Sierakowskiego w 1820 i Feliksa Rad-

wańskiego w 1821 roku, synkretyczne wizje restauracji Wawelu Franciszka Marii Lanciego z roku 1834 i wreszcie walka Radwańskiego o ocalenie Bramy Floriańskiej, Barbakanu i przyległych murów, toczona od 1817 roku i zakończona pierwszą restauracją tych obiektów przez Karola Kremera w latach 1839—1841¹⁰. Ten sam architekt odnawiał w okresie 1839—1858 Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego¹¹. Twórca w intuicyjny i kreacyjny sposób usiłował nadać budowlom „starożytny” i „gotycki” wygląd. Efektem były „liczne przekształcenia i zatracenie szeregu pierwotnych elementów”¹². Podobnie postępował Kremer podczas odbudowy po pożarze kościoła franciszkanów w latach 1850—1860¹³. W okresie 1864—1870 Feliks Księżarski, wykorzystując plany Hermana Bergmanna, kontynuował restaurację Collegium Maius, burząc i wznosząc od nowa północne skrzydło gmachu. Te działania, podobnie jak prace Pawła Popiela i Teofila Żebraw-

przez F. Fuchsa w pracy *Z historii odnowienia Wawelskiego Zamku 1905—1939*, Kraków 1962, i J. Frycza w *Restauracji i konserwacji zabytków architektury w Polsce w latach 1795—1918*, Warszawa 1975, s. 201—202. Głos w sprawie ochrony zabytków zabierali także: L. Puget, *Nowe klejnoty stołecznego miasta Krakowa*, Kraków 1901, K. Bąkowski, *O konserwacji zabytków z przeszłości*, Kraków 1905, A. Szyzsko-Bohusz, *Stosunek sztuki nowoczesnej do konserwacji zabytków*, Rocznik Architektoniczny, Lwów, 1913, oraz artykuły w początkowych numerach Głosu Plastyków oraz w Architekcie. Jednocześnie w latach 1892—1910 wydawano we Lwowie Tekę Konserwatorską, Rocznik Koła Konserwatorów Starożytnych Pomników Galicyi Wschodniej, a od r. 1900 do 1916 ukazywała się w Krakowie Teką Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej. Po pierwszej wojnie światowej ich rolę przejąć miała np. Ochrona Zabytków Sztuki (1938). Po r. 1918 trwało jednocześnie formułowanie polskiej doktryny konserwatorskiej, por. np. J. Wojciechowski, *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, Warszawa 1920; S. Leszczycki, B. Treter, *Uwagi o związku między przyrodą i zabytkami architektury*, Warszawa 1933; teksty Ustawy o ochronie zabytków z 1928 roku i jej uzupełnienia z roku 1936 [w:] S. Łazarowicz, W. Sieroszewski, *Przepisy prawne dotyczące ochrony dóbr kultury oraz muzeów*, Warszawa 1970—1975, suplement 1978. Wreszcie, po drugiej wojnie światowej ukazały się wszechstronne opracowania dotyczące problemu ochrony zabytków w Polsce, por. np.: J. Lepiarczyk, *Konserwacja zabytków architektury*, Kraków 1954; J. Zachwatowicz, *Program i zasady konserwacji zabytków*, Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, Warszawa 1964, nr 1—2; idem, *Ochrona zabytków w Polsce*, Warszawa 1965; *Materiały do zagadnień muzealnictwa i konserwatorstwa polskiego w latach 1944—1963*, Warszawa 1968; J. Frycz, *op. cit.*; *Zabytki urbanistyki i architektury w Polsce. Odbudowa i konserwacja*, wyd. W. Zin, t. 1: *Miasta historyczne*, red. W. Kalinowski, Warszawa 1986; *Ochrona dziedzictwa kulturowego zachodnich i północnych ziem Polski*; B. Rymaszeński, *Klucze ochrony*

zabytków w Polsce, Warszawa 1992. Natomiast przykładem opisu działań Przedsiębiorstw Konserwacji Zabytków może być choćby *Katalog dokumentacji PKZ zabytków Polski Zachodniej i Północnej 1951—1993*, red. L. Krzyżanowski, Warszawa 1995.

⁴ Np. J. Lepiarczyk, *op. cit.*; K. Kalinowski, *op. cit.*, s. 53—68.

⁵ Np. L. Lameński, *Restauracja kościoła Mariackiego w Krakowie (1889—1891)*, RK, T. 54: 1988, s. 179—199.

⁶ Np. H. Górska, *Działalność architektoniczna Sławomira Odrzywolskiego (1846—1933)*, Teka Komisji Urbanistyki i Architektury, T. 16: 1982, s. 241; H. Kita, *Tomasz Pryliński (1847—1895)*, RK, T. 39: 1968, s. 119—150; L. Lameński, *Tadeusz Stryjeński*, Znak, R. 32: 1980, s. 1694—1703.

⁷ Por. J. Frycz, *op. cit.*, *passim*.

⁸ Postać architekta przybliżył niedawno autor niniejszego artykułu w rozprawie *Franciszek Mączyński i wspólnota sztuk w architekturze miasta. Realizacja idei „Gesamtkunstwerk” we wczesnej twórczości krakowskiego architekta*, RK, T. 61: 1995, s. 97—116.

⁹ Charakterystyka działań konserwatorskich i restauracyjnych w Krakowie, jeśli nie została opatrzona odrębnym przypisem, por. przyp. 3.

¹⁰ Por. P. Krakowski, *Architektura neogotycka w Krakowie*, Folia Historiae Artium, T. 20: 1984, s. 139, 155—156, 162—163; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Serce Polski. Zabytki i świadomość narodowa*, Kraków 1991, s. 40—53; eadem, *Barbakan krakowski*, Kraków, 1979, s. 114—122.

¹¹ Wszystkie działania wokół tej budowli zostały osobno opisane przez Karola Estreichera, *Collegium Maius. Dzieje gmachu*, Zeszyty Naukowe UJ, Prace z historii sztuki, z 6, 1968.

¹² J. Frycz, *op. cit.*, s. 100.

¹³ Por. P. Krakowski, *op. cit.*, s. 175, M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Serce Polski*, s. 100—104.

skiego z lat 1857—1872, które wbrew deklaracjom zmieniały kształt odbudowywanego po pożarze kościoła dominikanów¹⁴, stały się sztandarowymi przykładami restauracji „romantycznych”, a więc prac, w których architekt, kierując się intuicją, tworzył swobodne i z reguły malownicze wersje odnawianych budowli. Jednocześnie Karol Kremer jako pierwszy dokonywał architektonicznych inwentaryzacji obiektów. Właśnie idea dokładnego zbadania budynku przed rozpoczęciem restauracji, przeanalizowania jego historii, wykonania pomiarów i opisu oraz zdefiniowania stylu, głoszona przez Eugène Viollet le Duca, przeniesiona została na grunt polski przez Władysława Łuszczkiewicza. Krakowski historyk sztuki zauważał przy tym, że postulowaną przez niego metodę stosuje już nowa szkoła konserwatorów, która podczas prac w katedrze na Wawelu „rozumie dobrze, iż zanim przystąpić się ma do restauracji [...], wtajemniczyć się trzeba skrupulatnymi pomiarami gmachu, głęboką rozważą w jej [katedry] historię, w jej styl panujący i właściwą tegoż charakterystykę”¹⁵. Do szkoły tej zaliczeni zostali z czasem m. in. Tomasz Pryliński, twórca dzisiejszego kształtu Sukiennic¹⁶ i pierwszej koncepcji odnowienia zamku na Wawelu, Sławomir Odrzywolski, autor restauracji kaplicy Zygmuntowskiej i katedry wawelskiej, Tadeusz Stryjeński, pracujący w kościele Mariackim, czy wreszcie Zygmunt Hendel, projektant restauracji zamku wawelskiego i współtwórca odnowy krużganków dominikańskich. Łuszczkiewicz, opierając się na myśli Viollet le Duca, stał się jednocześnie propagatorem idei purystycznych rekonstrukcji, przywracania restaurowanym obiektom stylistycznej jednolitości i ewentualnego uzupełniania dzieł odpowiednimi w historycznym kształcie elementami, bowiem „w architekturze gmachu jedność stylowa jest warunkiem koniecznym”¹⁷.

Realizacja tej koncepcji zaowocowała między innymi neogotycką kreacją ojca Mariana Pavoniego w ostatnim etapie odbudowy kościoła dominikanów¹⁸, „poprawianiem” przez Tadeusza Stryjeńskiego dzieł strzechy Czipserów w kościele Mariackim w Krakowie¹⁹ oraz powszechną praktyką skuwania nowożytnych tynków w budowlach średniowiecznych (np. w krużgankach klasztoru dominikanów w Krakowie przez Zygmunta Hendla, po decyzji Stanisława Tomkowicza w 1895 roku, czy w kościele Bożego Ciała przez Adolfa Szyszko-Bohusza jeszcze w latach 1932—1934²⁰). Jednak purystyczna idea jednolitości stylu, kwestionowana w kręgu Williama Morrisa i Johna Ruskina²¹, potem przez Aloisa Riegla i wreszcie Maxa Dvořaka²², również na terenie Krakowa szybko znalazła przeciwników. W czasie dyskusji nad problemem restauracji ambitu katedry na Wawelu na przełomie wieków Jan Matejko, Sławomir Odrzywolski, Tadeusz Wojciechowski, Marian Sokołowski, Leonard Lepszy i Feliks Kopera opowiedzieli się za rekonstrukcją gotyckiego kształtu budowli. Ludwik Puszet, Klemens Bąkowski, Józef Muczkowski i Karol Lanckoroński domagali się natomiast zachowania historycznych nawarstwień (ostatecznie, dzięki decyzji kardynała Puzyny, barokowy ambit pozostał). W trakcie tych sporów sformułowany został program restauracji historycznej. Przekonany do niej Stanisław Tomkowicz pisał: „Historyczna zasada przy restauracji budynku polega na uszanowaniu wszystkiego tego, co różne epoki kultury do niego wniosły, o ile to tylko ma cechę artystyczną, albo też doniosłe znaczenie pamiątkowe”²³. Ostatecznie, na Konferencji Konserwatorskiej zorganizowanej przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie w 1909 roku zdecydowano, aby „rozwinąć działalność jak najszerzą

¹⁴ Por. P. Krakowski, *op. cit.*, s. 154; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Serce Polski*, s. 82—85.

¹⁵ W. Łuszczkiewicz, *Restauracja kościoła katedralnego na Wawelu*, Kraków 1888, s. 11 [za:] J. Frycz, *op. cit.*, s. 141.

¹⁶ Działania wokół tego gmachu niedawno przybliżyła A. Sudacka, *Sukiennice krakowskie w XIX wieku — bazar czy świątynia sztuki?*, RK, T. 61: 1995, s. 75—95.

¹⁷ W. Łuszczkiewicz, *Restauracja wnętrza prezbiterium kościoła Panny Marii w Krakowie*, Kraków 1889, s. 11 [za:] J. Frycz, *op. cit.*, s. 141.

¹⁸ Por. P. Krakowski, *op. cit.*, s. 154, 175, 177; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Serce Polski*, s. 85—98.

¹⁹ Por. L. Lameński, *Restauracja kościoła Mariackiego*, *passim*.

²⁰ Restaurację tę opisał Tomasz Węclawowicz w swej pracy magisterskiej: *Architektura kościoła Bożego Ciała i jej treści ideowe*, mpis w Instytucie Historii Sztuki UJ, Kraków 1979.

²¹ Już w 1877 r. William Morris założył SPAB — The Society for the Protection of Ancient Buildings. Celem towarzystwa było zapobieganie działalności restauracyjnej, a popieranie „umiejętnych reparacji”, troskliwej opieki i konserwacji. Informacja ta pochodzi z wykładu prof. Michaela Thomasa, wygłoszonego podczas kursu „Integrated Urban and Landscape Heritage”.

²² Dvořák wypowiedział się też w sprawie restauracji krużganków wawelskich, por. F. Fuchs, *op. cit.*, s. 34—37.

²³ S. Tomkowicz, *Katedra na Wawelu*, s. 58 [za:] J. Frycz, *op. cit.*, s. 201—202.

tylko w kierunku konserwacji” i ustalono, że podczas restauracji „usuwanie wszelkich dodatków i naleciałości może być dokonywane jedynie za zgodą specjalnie wydelegowanej komisji konserwatorskiej”²⁴. Na I Zjeździe Miłośników Ojczystych Zabytków w Krakowie w 1911 roku zasadę „nieinterwencjonizmu” i „konserwacji istniejącego stanu” uznano za nadrzędną w postępowaniu architekta-konserwatora²⁵. Jednocześnie zdecydowanie kwestionowano słuszność dokonywania stylowych uzupełnień. „Uzupełnianie lub odtwarzanie tego, co już zginęło, jest bezwarunkowo niedopuszczalne”, ponieważ zadaniem architekta jest „nie naśladować, nie kopiować, lecz tworzyć w duchu naszych czasów” — pisał Józef Muczkowski²⁶. Przykładami wykorzystania modernistycznej właśnie sztuki w pracach restauracyjnych stały się wykonane przez Stanisława Wyspiańskiego polichromie i witraże w kościele franciszkanów. Najbardziej chyba skrajną wizję udziału sztuki nowej w restauracji historycznej budowli przedstawili w 1908 roku Wyspiański i Władysław Ekielski. Ich projekt przebudowy Wawelu, łączący neoromantyczne idee stylu narodowego z patosem klasycznej świątyni, głęboko ingerował w zabytkową substancję obiektu. Ideę takich kreacyjnych działań głosił i wcielał w życie również Adolf Szyszko-Bohusz. Architekt ten był zarazem reprezentatywnym przedstawicielem doktrynalnego eklektyzmu, który charakteryzował formującą się „polską szkołę konserwacji”, a który nie zawsze uzasadnić można panowaniem nadrzędnej zasady „indywidualnego traktowania każdego obiektu”²⁷. Szyszko-Bohusz „gotycyzował” bowiem kościół Bożego Ciała, oczyszczając jego wnętrze z barokowych tynków, i uwzględniał modernistyczne idee w swych wizjach restauracji wawel-

skiego zamku, czy rekonstrukcji wikarówki przy placu Mariackim²⁸. Pieczętując odslaniając i konserwując rotundę Najświętszej Marii Panny i relikty romańskiej katedry na Wawelu, stał się reprezentantem nurtu, który określa się jako „naukowy i analityczny, charakteryzujący się traktowaniem zabytku jako dokumentu, który się preparuje i eksponuje”²⁹, nurtu, który trwał w polskiej sztuce opieki nad zabytkami od około 1895 roku. Zarazem twórca, bojąc się „wybujalej przesady «historyków sztuki»”, stanowczo protestował przeciwko nadaniu krakowskiemu Rynekowi muzealnego charakteru i domagał się ochrony spontanicznego życia tej części miasta³⁰. Wypadkową idei wprowadzenia sztuki nowoczesnej w działanie konserwatora i myśli o pozostawianiu zabytkowej spuścizny żywą stało się wzniesienie w latach 1931—1932 nowoczesnego budynku „Feniksa” przy linii A—B krakowskiego Rynku³¹.

Właśnie próby nowoczesnego zagospodarowania miasta ukazały nowy aspekt problemu pogodzenia współczesnych idei z koniecznością opieki nad zabytkami³². W 1907 roku Towarzystwo Upiększania Miasta Krakowa i Jego Okolic przeprowadziło ankietę w sprawie uporządkowania Rynku krakowskiego³³. Dojrzałe koncepcje urbanistyczne pojawiły się w konkursowych projektach „wielkiego Krakowa” z roku 1910³⁴. W roku 1914 przed architektami postawiono zadanie regulacji wylotu ulicy Wolskiej i zagospodarowania Błoń³⁵. Głównym celem projektantów było oczywiście przedstawienie planów spełniających oczekiwania obywateli i uwzględniających zarazem przestrzenne możliwości miasta. Jednak architekci, tworząc funkcjonalne rozwiązania, musieli liczyć się też z koniecznością zachowania, a niejednokrotnie wyeksponowania historycznego kształtu

²⁴ *Konferencja konserwatorska*, Architekt, R. 10: 1909, s. 108 [za:] J. Frycz, *op. cit.*, s. 219.

²⁵ K. Kalinowski, *op. cit.*, s. 57.

²⁶ J. Muczkowski, *Stan dzisiejszej nauki o konserwacji zabytków* [w:] *Pamiętnik pierwszego zjazdu*, s. 21—22 [za:] K. Kalinowski, *op. cit.*, s. 57—58.

²⁷ Por. K. Bąkowski, *op. cit.* [za:] J. Frycz, *op. cit.*, s. 213.

²⁸ Por. J. Dobrzycki, *Sprawa wikarówki przy kościele Mariackim w Krakowie*, Głos Plastyków, R. 2: 1932, z. 2, s. 18—21.

²⁹ J. Frycz, *op. cit.*, s. 251.

³⁰ A. Szyszko-Bohusz, *Rynek Krakowski*, Hallo, Głos Plastyków, R. 1: 1930, nr 2, 3, 4 (zbiór), s. 8—9.

³¹ Por. *Kronika krakowska*, Głos Plastyków, R. 2: 1931, z. 9, s. 6; H. Jasieński, *Dom Feniksa*, RK, T. 24: 1933, s. 246—249.

³² Kraków miał już tradycje w dziedzinie urbanistycznego porządkowania. Pierwsze prace miały miejsce jeszcze w Polsce

przedrozbiorowej, w latach 1775—1795. Kontynuowane były przez władze austriackie i rozwijane w planach „upiększenia” z lat 1795—1809. Działania nabrały rozmachu w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej, szczególnie w latach 1817—1828 i 1835—1845/47. W pracach brali udział między innymi Feliks Radwański, Karol Kremer i Teofil Żebrawski. Powstała wtedy spektakularna koncepcja uporządkowania miasta, autorstwa Karola Kremera i Tomasza Majewskiego. Ponieważ dokonywano wielu wyburzeń, doszło do wspomianej akcji ratowania „warowni floriańskiej”. Por. M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność urbanistyczna i architektoniczna Senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815—1846* [w:] *Studia i materiały do teorii i historii architektury i urbanistyki*, t. 4, Warszawa 1963.

³³ Por. *Wynik ankiety w sprawie uporządkowania Rynku Krakowskiego*, Polski Kraków, R. 1: 1907, s. 38—42.

³⁴ Por. Architekt, R. 11: 1910, s. 84—124.

³⁵ Por. Architekt, R. 15: 1914, *passim*.

Krakowa. Problemy te nie straciły na swej wadze również po pierwszej wojnie światowej. Jeśli na obszarze odrodzonej Polski wiele spośród ważnych historycznych obiektów uległo zniszczeniu, a „prestiż odrodzonego państwa wymagał odtworzenia tych zabytków, które [...] stanowiły znaczące elementy identyfikacji narodowej”³⁶, to problem ten w mniejszym stopniu odnosił się do Krakowa, gdzie nie doszło do katastrofalnych zniszczeń. W historycznej metropolii aktywność konserwatorska dotyczyła raczej umiejętności zagospodarowania zabytkowego dziedzictwa, wyboru pomiędzy ideami purystycznymi a zasadą nieingerencji i wreszcie pogodzenia wymagań rozwijającego się, żyjącego miasta oraz ekspansji funkcjonalnej architektury z koniecznością zachowania „starożytnego” charakteru budowli i założeń urbanistycznych. Obok zatem wciąż prowadzonych prac restauracyjnych i konserwatorskich szczególną wagę przywiązywano do regulacji przestrzennych. Tuż przed drugą wojną światową odbyły się w Krakowie dwa konkursy. Pierwszy, z 1937 roku, dotyczył uporządkowania Rynku Głównego, placu Mariackiego, Małego Rynku oraz placu Szczepańskiego³⁷, drugi, z roku 1938 — „urbanistycznego ukształtowania otoczenia Wawelu i Skałki oraz nadbrzeża Wisły”³⁸. Jednocześnie w okresie międzywojennym w starym śródmieściu Krakowa pojawiły się nowe budowle. Ich kształt był często rezultatem problematycznych przebudów, jak w przypadku domu przy ulicy Basztowej 5/5a³⁹, bądź ingerencji nowoczesnego twórcy w istniejącą strukturę zabudowy, czego przykładem jest choćby wieżowiec Banku Rolnego⁴⁰. Zjawiska te ukazują, że problem ochrony dziedzictwa historycznego miasta nie zawsze był jednakowo rozumiany i niekoniecznie stanowił priorytet działania krakowskich architektów.

W rezultacie opisanego rozwoju myśli oraz praktyki konserwatorskiej i restauracyjnej, w środowisku krakowskim przełomu wieków zaistniał model projektanta, konserwatora i historyka sztuki zarazem. Architekci prowadzili właściwe konserwacje i restauracje zabytkowych obiektów. Kierując się zasadą indywidualnego traktowania każdej budowli lub architektonicznego założenia, w mniej lub bardziej fortunny sposób dobierali purystyczne, historyczne, bądź modernistyczno-neoromantyczne zasady pracy. Znajomość doktryn gwarantowały im studia podstawowych teorii i udział w lokalnych dyskusjach. Próbowali przy tym formować własne koncepcje. Prace wykonane bądź planowane dokumentowali przeprowadzając architektoniczne pomiary. Często zresztą sam zamiar opisu i inwentaryzacji zabytku był naczelnym motywem działania architektów. Powstawały wreszcie projekty zagospodarowania urbanistycznego dziedzictwa miasta. Obok tych doświadczeń krakowscy mistrzowie rozwiązywać musieli problemy przebudów, adaptacji i rozwojowej asymilacji nowoczesnej sztuki z zabytkową substancją miejską. Przykładem takiej właśnie aktywności są działania Franciszka Mączyńskiego⁴¹.

Jeszcze w trakcie przygotowań do swej indywidualnej kariery, terminując w pracowniach Odrzywolskiego i Stryjeńskiego⁴², krakowski architekt mógł zetknąć się z problematyką ochrony zabytków. Jeśli nawet nie bezpośrednio, to przecież choćby przez obserwację poznawał znaczenie sztuki ochraniać i odnawiać historycznych obiektów dla architekta działającego w Krakowie. Uzasadnienie takiej tezy odnaleźć można śledząc wczesne, teoretyczne zainteresowania artysty.

W 1903 roku ukazał się w „Architekcie” fragment *Entretiens sur l'architecture* Eugène Viollet le Duca w przekładzie Franciszka Mączyńskiego⁴³. Architekt, który prawdopodobnie nie ukończył

³⁶ K. Kalinowski, *op. cit.*, s. 59.

³⁷ Por. *Konkurs powszechny na projekt uporządkowania Rynku Głównego, Placu Mariackiego, Rynku Małego oraz Placu Szczepańskiego*, Architektura i Budownictwo, R. 13: 1937, s. 75—87.

³⁸ J. R e m e r, *Kronika konserwatorska*, RK, T. 30: 1938, s. 249.

³⁹ W latach 1935—1937 spółka Tokar i Teitelbaum dokonała m. in. nadbudowy dwóch pięter i zmiany okładziny elewacji frontowej, por. Archiwum Państwowe w Krakowie, Akta Budownictwa Miejskiego (dalej cyt.: ABM), f. 21a.

⁴⁰ Projekt Wacława Krzyżanowskiego realizowano od 1938 r. Por. M. J. Ż y c h o w s k a, *Między tradycją a awangardą. Problem stylu w architekturze Krakowa lat międzywojennych*, Kraków 1991, s. 124—126, 149.

⁴¹ Należy tu dodać, że całość tych działań była nad-

zorowana i komentowana przez członków powstałego w 1896/1897 r. Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Wśród nich znaleźli się twórcy dzisiejszego oblicza historycznego miasta: historycy sztuki Tomkowicz i Muczkowski oraz architekci Hendel, Ekielski, Stryjeński i Szysko-Bohusz. Również sam Mączyński był aktywnym członkiem Towarzystwa. Por. A. B o c h n a k i K. P i e r a d z k a, *40-lecie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, Kraków 1937; T. B e d n a r s k i, *Franciszek Mączyński (1874—1947)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. 20: 1975, s. 335.

⁴² Wszystkie informacje biograficzne nie opatrzone odrębnym przypisem za: J. L. K o n t k o w s k i SJ, *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie*, Kraków 1994, s. 54—57.

⁴³ F. Mączyński, *Metody*, Architekt, R. 4: 1903, kolumny 97—100, 109—114, 121—122.

wyższej szkoły budowlanej, bądź artystycznej⁴⁴, usilnie poszukiwał indywidualnego sposobu kształcenia. Stąd tytuł tłumaczenia — *Metody*. Wybrany fragment mógł zwolenników jednolitych stylistycznie restauracji wprowadzić w zakłopotanie. Viollet le Duc bowiem, podkreślając wagę poznania historii architektury od czasów najnowszych aż do jej źródeł, uznawał indywidualną wartość różnych stylów i epok, przyjmując, że jedynie podstawowe reguły konstrukcyjne i budowlane pozostają stałe. Dlatego „w epoce niepewności, gdzie najlepsze umysły wpadły w doktryniarstwo, nie należy nauczać o formach sztuki, lecz niezmiennych pewników zasadniczych, to znaczy: jej racji bytu, budowy: jej sposobów, przemian, stosownie do potrzeb i obyczajów”⁴⁵. Wskazując jednocześnie na niebezpieczeństwo uznawania jednego stylu za słuszny, francuski architekt krytykował klasyczny dogmatyzm akademików i domagał się docenienia gotyku. Jednak tłumaczony przez Mączyńskiego rozdział wyrwany jest z tego kontekstu i ukazuje Viollet le Duca jako wizjonera antycypującego estetyczny relatywizm w dziedzinie styloznawstwa. Teza o potrzebie wszechstronnej analizy przemian architektury przystawała zaś w dziedzinie ochrony zabytków raczej do metod konserwacji historycznej, która zapewniała zachowanie obiektu ukazującego przez nawarstwienia swe architektoniczne dzieje.

Aprobaty Mączyńskiego dla przedstawionej „metody” dowodzi choćby fragment dziennika, opisujący zabytki i historię miasta Rothenburg ob der Tauber⁴⁶, oraz zbiór szkiców i notatek z podróży po Europie⁴⁷. Studia stylów panujących w różnych epokach i miejscach przyczyniały się zapewne do rozwoju artystyczno-historycznej świadomości architekta i budowały przeświadczenie o potrzebie opieki nad zabytkami również w Krakowie.

Dowodem dalszego zainteresowania Mączyńskiego teoriami architektonicznymi i konserwatorskimi jest kolejne, opublikowane w roku 1904, częściowo streszczenie, a częściowo tłumaczenie *Siedmiu lamp architektury* Ruskina⁴⁸. Lampa szóstą — pamięci — jest rozdziałem przedstawionym

w całości. Przypominając w nim centralną dla swych rozważań kwestię jakości pracy architekta, angielski estetyk domaga się jej ochrony i krytykuje przebudowy. Jeśli natomiast w dziejach budowlaności doszło już do historycznych przekształceń, to należy je akceptować i chronić. Pozbawione sensu natomiast są tak „romantyczne rekonstrukcje”, jak i purystyczne ujednolicenia, bowiem życie „dać może budowli tylko ręka i oczy artysty-twórcy i nigdy nie może być odtworzonym”⁴⁹. Ruskin głosi ostatecznie: „nie zastępujcie budynku nigdy kłamliwie za pomocą innego. Myślcie o tej konieczności zanim nadejdzie, a potrafcie jej uniknąć [...] Konserwujcie dobrze wasze pomniki, a nie zajdzie potrzeba ich restauracji”⁵⁰. Dokładny przekład teorii Ruskina dowodzi, że Mączyński dobrze pojmował wagę konserwatorskich poglądów angielskiego myśliciela. Ich oddziaływanie na architekta udowodnić można analizując jego własne wypowiedzi. W wydanych w 1908 roku rysunkach i komentarzach *Ze starego Krakowa* twórca opisuje, że podczas oglądania akademickich projektów katedr gotyckich „ma się wrażenie, że czegoś w takim projekcie brakuje [...] Tymczasem gdy patrzymy z daleka na katedrę w Amiens [...], odbieram wrażenie skończone i nieodwołalne”⁵¹. Słowa te kontynuują krytykę architektonicznego naśladowania. Świadectwem pamięci o poleceniu „konserwacji pomników” są natomiast praktyczne uwagi, które doświadczony już konserwator przedstawił w 1932 roku, przypominając o konieczności bieżących remontów i konserwacji⁵². Wydawać by się mogło, że tłumaczone z początku wieku pisma Ruskina, wsparte doświadczeniem, stały się jednym z fundamentów światopoglądu architekta. Jednak Mączyński pisał też: „Kraków ginie. Znika powoli w szczegółach, jak portale i bramy, znika szybko, bo całymi powierzchniami przy przeróbkach domów lub budowie nowych w miejsce burzonych”⁵³, wyrażając obce Ruskinowi przekonanie o konieczności ostatecznej destrukcji budynków. Być może to praktyka weryfikowała doktrynę.

Filozofia artystyczno-historyczna i konserwatorska Franciszka Mączyńskiego — niejednozna-

⁴⁴ Egzamin na „budowniczego” zdał na Politechnice Lwowskiej jako ekstern. Por. J. L. Kontkowski SJ, *op. cit.*

⁴⁵ F. Mączyński, *Metody*, k. 114, 121.

⁴⁶ F. Mączyński, *Wycieczka architektoniczna*, Architekt, R. 6: 1905, k. 165—170.

⁴⁷ F. Mączyński, *Po drodze. Ze szkicowników architektonicznych*, Kraków 1931.

⁴⁸ F. Mączyński, *John Ruskin, „Siedem lamp architektury”*, Architekt, R. 3: 1902, k. 137—146, 153—156; R. 4:

1903, k. 1—10, 17—22, 29—34, 41—48, 53—56, 61—64, 69—70.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 53.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 54.

⁵¹ F. Mączyński, *Ze starego Krakowa. Ulice, bramy, sienie*, Kraków 1908, s. 6—7.

⁵² F. Mączyński, *Z notatnika architekty. Dachy kościołne*, „Głos Narodu”, R. 39: 1932, nr 219, s. 6.

⁵³ *Ibidem*, s. 5.

czna i podlegająca rozmaitym wpływom — znalazła bowiem także swą praktyczną realizację. Pierwsza praca, którą architekt wykonał w ramach działań restauracyjnych i konserwatorskich: projekt witraża do kaplicy Szafranców w katedrze na Wawelu, mimo nagrody w konkursie w 1903 roku, nie doczekała się realizacji⁵⁴. Modernistyczna myśl o udziale sztuki nowej w dziele odnowy zabytków ustąpić musiała mniej kreacyjnym działaniom.

Restaurację kościoła Św. Floriana na krakowskim Kleparzu rozpoczęto w 1901 roku⁵⁵. Józef Kryłowski podwyższył kruchą wejściową i wieżę o jedną kondygnację, wymienił hełmy wieży i kruchty oraz dobudował rzędy kaplic po obu stronach naw bocznych. Prace te wykonano do roku 1903. Choć doceniono wtedy konserwatorską dbałość⁵⁶, to jednak romantyczne poprawki zmieniły barokową świątynię. Mączyński przejął kierownictwo odnowy w roku 1905, akceptując dokonane zmiany⁵⁷. Własną działalność rozpoczął od rekonstrukcji Ogrójca na zewnątrz prezbiterium, przeprowadzonej we współpracy z rzeźbiarzem Stanisławem Veithem. W roku 1906 remontowano wewnątrz prezbiterium: „przewiązki gzymsu, jak i festony, odszukać się udało we fragmentach i resztkach po dziurach na strychu i nad nawami, i w tej ilości, jak było. W ten sposób przywrócona została do dawnej formy dekoracja gzymsu i okien”⁵⁸. Dla ujednolicenia, sklepienia ozdobiono ornamentem z główkami cherubinów, emblematami wiary i motywem łuski oraz złoconymi (ryc. 1). W roku 1907 do wnętrza nawy głównej powróciły rokokowe, drewniane i złocone rzeźby. Rozwijając tę dekorację pod kierunkiem Mączyńskiego, Jan Szczepkowski wykonał na sklepieniu sztukaterie ornamentalne, wzbogacone rzeźbami postaci Ewangelistów. Sklepienia nawy głównej i prezbiterium oraz ściany kościoła pomalowano na kolor „jasny”, a sklepienia naw bocznych na niebiesko. Poszerzono także chór muzyczny, odnowiono wewnątrz kaplic, odrestaurowano



1. Odnowione wewnątrz prezbiterium kościoła Św. Floriana w Krakowie; repr. z: *Architekt*, R. 8: 1907, tabl. 24

skarbiec, położono posadzkę, wyremontowano stalle, a okna wyposażono w ozdobne ramy.

Po restauracji zauważono przerysowania w dekoracji i lekceważenie „malowniczej patyny starości”⁵⁹. Choć bowiem Mączyński starał się odzyskiwać lub uzupełniać zachowane fragmenty

⁵⁴ *Konkurs na witraż do kaplicy Szafranców na Wawelu*, *Architekt*, R. 4: 1903, s. 40. Witraż wykonał ostatecznie Zakład Żeleńskich wg pomysłu Józefa Mehoffera.

⁵⁵ W opisie prac konserwatorskich i restauracyjnych używana będzie forma bezosobowa, za wzorem sprawozdań S. Tomkowicza i J. Muczkowskiego. Mączyński podejmował decyzje zapewne w porozumieniu z gronem konserwatorów i użytkownikami obiektów. Prowadząc roboty, musiał te decyzje aprobować. Jednocześnie miał największy wpływ na ich realizację. Dlatego opisywane bezosobowo działania można uznać za prace architekta.

⁵⁶ S. Tomkowicz, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1904*, s. 104.

⁵⁷ Wszystkie informacje o pracach za: F. Mączyński, *Kościół św. Floriana w Krakowie (1905—1908)*, *Architekt*, R. 9: 1908, s. 79—82; S. Tomkowicz, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1903*, s. 102; idem, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1904*, s. 104; idem, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1906*, s. 74—75; idem, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1907*, s. 65—66; idem, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1908*, s. 64; idem, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1909*, s. 74—75; J. Muczkowski, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1914*, s. 88—89.

⁵⁸ F. Mączyński, *Kościół św. Floriana*, s. 80—81.

⁵⁹ S. Tomkowicz, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1908*, s. 64.



2. Odsłonięte sklepienia w przykościelnej części wschodniego skrzydła krużganków klasztoru franciszkanów w Krakowie; fot. Agnieszka Solewska

wystroju, to jednak tworząc nowe elementy posługiwał się stylizacją. Przewidując zarzuty, we własnej relacji z prac architekt wskazywał, że to stan zabytku zmuszał do preparowania uzupełnień, co miało zapewne usprawiedliwiać skalę interwencji i niwelować poczucie niekonsekwencji.

Równolegle do rozpoczęcia prac w kościele Św. Floriana Mączyński zaangażował się w proces odnawiania krużganków klasztoru franciszkanów. W roku 1908 przejął jego kierownictwo po Janie Sas-Zubrzyckim⁶⁰. Odbывał się wtedy remont gotyckich, gwiaździstych sklepień w przykościelnej

części skrzydła wschodniego, a w części drugiej skomplikowana operacja odciążenia sklepień i usunięcia wzmacniających łuków. Odkryło to barokowe przykrycia, które „ujednostajniono z resztą sklepień gotyckich”⁶¹ (ryc. 2). Dzięki wyburzeniu przepierzenia odsłonięto widok na gotyckie sklepienie innego fragmentu krużganków. Natomiast gurdy w narożniku „między lunetowym sklepieniem ramienia wschodniego, a gotykiem na żebrach ceglanych wspartem, ramienia południowego”⁶², dzięki swej konstrukcyjnej roli uniknęły usunięcia. Zachowano też odnowione laskowania i ościeża. Przy okazji naprawy krzyżowego sklepienia narożnika częściowo uratowano malowidło z 1778 roku, a freski galerii portretów biskupich i scen rodzajowych, odkryte dzięki usunięciu drewnianych pomników, otoczył konserwatorską opieką Julian Makarewicz. Sam Mączyński zaprojektował jeszcze witraże do okien krużganków, wykorzystując w jednym z nich fragmenty zachowanego dzieła. Po odnowieniu w roku 1911 „kaplicy włoskiej” brak pieniędzy spowodował przerwanie robót. Tomkowicz wskazywał na respekt dla historycznego stanu obiektu: „starannie przestrzegano zasady, by pozostawić na miejscu wszystko, co zostać mogło, nie zastępować nowymi częściami nic z tego, co usunięciem być koniecznie nie musiało, [...] z pietyzmem konserwować raczej niż odnawiać”⁶³. Lecz opis przebiegu prac ukazuje ingerencje, które wiązały się tutaj z wolą osiągnięcia malowniczych efektów, jak choćby otwarcia perspektywy na kaplicę „o pięknym gotyckim sklepieniu”, co znów przypomina kreacyjność romantycznych restauracji. Modernistyczną, czy wręcz awangardową manifestacją było natomiast zainstalowanie w krużgankach witraży własnego projektu.

W roku 1906 Mączyński rozpoczął prace w klasztorze cystersów w Mogile⁶⁴. Współpracując z Makarewiczem, odsłonił najpierw renesansowe polichromie w krużgankach. Architektka fascynowały jednak romańskie konstrukcje, odnawiane pod pobiałą i tynkiem. Odsłonięcia w prezbiterium kościoła pozwoliły Mączyńskiemu ujawnić pasję historyka sztuki: „Żebra [...] Podtrzymu-

⁶⁰ Wg *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, t. 4: *Miasto Kraków*, cz. 2: *Kościół i klasztor Śródmieście I*, red. A. Bochnak, J. Samek, Warszawa 1971, s. 117, witraże w krużgankach Mączyński projektował w latach 1905–1912. Wszystkie pozostałe informacje o pracach za: S. Tomkowicz, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1909*, s. 72–74; idem, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1910*, s. 65–67; idem, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1911*, s. 68; J. Muczkowski, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1912*, s. 76.

⁶¹ S. Tomkowicz, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1909*, s. 73.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ S. Tomkowicz, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1910*, s. 65.

⁶⁴ Wszystkie informacje o pracach za: F. Mączyński, *Fragmenta architektury romańskiej*, *Rzeczy Piękne*, R. 1: 1910, s. 34–36; idem, *Restauracja krużganków w Mogile*, *Architekt*, R. 13: 1912, s. 69; J. Muczkowski, *Kronika [w:] Kalendarz*



3. Odsłonięty mur ceglany fasady klasztoru augustianów w Krakowie, widoczna także baszta; fot. A. Solewska

ją [...] ceglane sklepienie, które opiera się dotykając jednego z boków żeber. O ile żebra gotyckie stanowiły nierozłączną całość ze swoim sklepieniem, którego pola opierały się na zaciętym w kamieniu oporze, to wcześniejsze od nich sklepienie romańskie żeber tych używało naiwniej jako podpory nie związanej integralnie ze sklepieniem, jak to ma miejsce [...] w Mogile”⁶⁵. Dla detalu natomiast inspiracją mogła być — według Mączyńskiego — lokalna sztuka ludowa. Architekt wierzył, że konstrukcje i drobne elementy po oczyszczeniu z pobiałej eksponowane będą jako ozdoba wnętrza kościoła. Z kolei na zewnątrz odnowiono w roku 1913 wschodnie fasady klasztoru, otynkowano i otoczono cokołem renesansowy pałacyk opacki oraz osuszono cokół i fundamenty północnej strony kościoła. We wnętrzu biblioteki, obok oczyszczenia polichromii na sklepieniu i wymiany posadzki, zainstalowano nowe szafy projektu Mączyńskiego, które dzięki dostosowaniu do wymiarów wnętrza nie zasłaniały gotyckich żeber.

Komentując prace w Mogile do 1918 roku, Mączyński dowodził, że zalety metody „nieingerencji” ukażą się wtedy, gdy odkryje się warstwy

pod pobiałą lub tynkiem, co dopiero „daje obraz rozwoju i sztuki budowania, a równocześnie charakterystykę danego czasu”⁶⁶. Czy jednak — interpretując własne działania — architekt nie usprawiedliwiał niepotrzebnych ingerencji? Przecież surowa pobiała we wnętrzu świątyni cystersów znajdowała uzasadnienie w regule zakonu. Ostatecznie można jednak uznać, że architekt znów pogodził różne teorie, łącząc pragmatyczno-budowlany remont z działaniem restauratora — historyka i interpretatora sztuki, znajdując także pole do wykorzystania przez modernistyczną sztukę stosowaną.

W roku 1909 Franciszek Mączyński przejmuje po Sławomirze Odrzywolskim kierownictwo prac przy klasztorze augustianów⁶⁷. Odbywa się wtedy naprawa i osuszanie ścian zewnętrznych i odsłoniętego cokołu kościoła Św. Katarzyny, zakończone dwa lata później obniżeniem poziomu terenu obok świątyni. W 1909 roku z fasady budynku klasztornego skuto tynk w celu wyeksponowania gotyckiego lica i detalu (ryc. 3). Dla „uwydatnienia zajmującej gotyckiej fizygnomii dawnego kapitułarza, obecnie brackiej kaplicy Św. Doro-ty”⁶⁸, utrzymano narożne przypory, przywrócono

[...] na rok 1912, s. 76—77; idem, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1914*, s. 89; S. Goliński, *Ochrona piękności kraju*, Architekt, R. 13: 1912, s. 66—69.

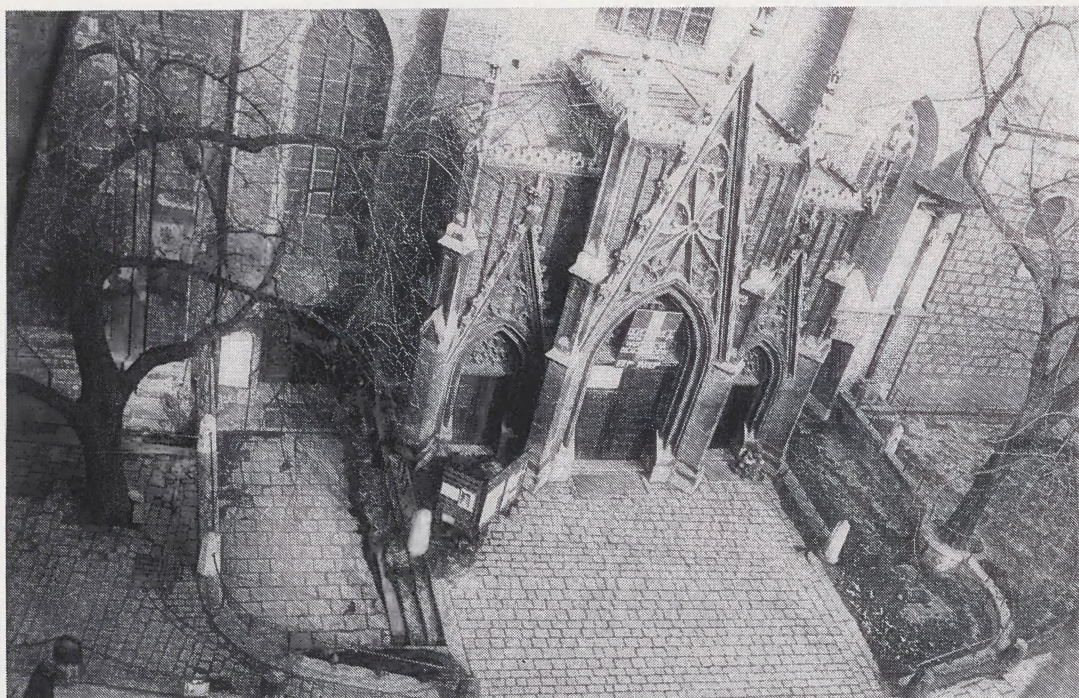
⁶⁵ Por. F. Mączyński, *Fragmenta*, s. 36.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 34.

⁶⁷ S. Tomkowicz, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1910*, s. 64—65; idem, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok*

1911, s. 67; idem, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1912*, s. 75; idem, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1913*, s. 68; J. Muczkowski, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1914*, s. 88—89.

⁶⁸ S. Tomkowicz, *Kronika [w:] Kalendarz [...] na rok 1910*, s. 64.



4. Wejścia do naw bocznych kościoła dominikanów w Krakowie; fot. autor

ostrolukowe ościeża i maswerki i odkryto ceglana ścianę. Kruchta znów stała się częścią kaplicy, a gotycki portal wejściowy powrócił do swej funkcji. Aby wzmocnić sklepienie kaplicy, Mączyński wymienił kolumny z piaskowca na granitowe i obmurowane podpory. Jednocześnie wewnątrz klasztoru trwało usuwanie tynków. W latach 1912–1913 architekt opracował jeszcze plan restauracji baszty z murów obronnych Kazimierza, będącej częścią zabudowań klasztornych.

Wcześniejszy komentarz konserwatorski do prac w Mogile wskazuje, że Mączyński znów mógł przyjąć, iż poznanie obiektu możliwe jest tylko przy zdjęciu tynku. Niemniej jednak Tomkowicz postrzega działania architekta jako regotycyzację i wskazuje na malowniczość odnowionych budowli⁶⁹. Prawdopodobnie więc właśnie dążenie do utrzymania jednolitego stylu i osiągnięcia szczególnych walorów estetycznych ponownie determinowało restauracyjną akcję.

W roku 1910 Mączyński rozwiązuje problem pojedynczego wejścia do kościoła dominikanów⁷⁰.

Architekt projektuje wyjścia z naw bocznych, które znajdują na zewnątrz kontynuację we wznoszących się chodnikach, zakończonych schodami na oddalony od głównego miejsca plac (ryc. 4). Niwelując różnicę pomiędzy poziomem naw i ulicy, projektant likwiduje jednocześnie problem zatorów komunikacyjnych, nie naruszając artystycznego kształtu obiektu. Inny porządek zaprowadził artysta w obrębie wejścia do klasztoru, gdzie pochodzące z krążganków rzeźbione epitafia, które w trakcie restauracji nie znalazły się na swym poprzednim miejscu, wmurowane zostały według koncepcji Mączyńskiego w ścianę korytarza łączącego furte z krążgankami, tworząc rodzaj anastylozy (ryc. 5). Podczas prac przy klasztorze dominikanów, architekt po raz kolejny nie zważał na teoretyczne koncepcje, lecz raczej wykazywał się wyczuciem funkcjonalnych i estetycznych zadań restauratora.

Najbardziej spektakularnym aktem twórcy w dziedzinie ochrony zabytków była odnowa kościoła Mariackiego w latach 1926–1933⁷¹. Prace rozpoczęto od gruntownych oględzin budowli,

⁶⁹ Tomkowicz pisze m. in. o „całości nader malowniczej”, por. *ibidem*, s. 64–65.

⁷⁰ S. Tomkowicz, *Kronika* [w:] *Kalendarz* [...] na rok 1911, s. 67–68.

⁷¹ Wszystkie informacje o pracach za: F. Mączyński, *Restauracja kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie w roku: 1926, 1927, 1928 i 1929*, *Ochrona Zabytków Sztuki*, 1930–32, z. 1–4 (zbiorczy), s. 67–83; Arch. J. Mączyński [praw-

dopodobnie jednak Franciszek], *Cechy w dawnych wiekach na podstawie prac rękodzielniczych w kościele Najśw. Panny Marji*, *Przegląd Budowlany*, R. 3: 1931, z. 2, s. 49–53; F. Mączyński, *Witraże marjackie*, *Światowid*, R. 8: 1931, nr 42, s. 23; J. Muczkowski, *Kronika konserwatorska*, RK, T. 24: 1933; J. Remer, *op. cit.*; T. Szydłowski, *Kronika konserwatorska*, RK, T. 22: 1929; B. Treter, *Kronika konserwatorska*, RK, T. 27: 1936.



5. Epitafia wmurowane w ścianę korytarza łączącego fur-
tę z krużgankami klasztoru dominikanów w Krakowie;
fot. A. Solewska



6. Kraków. Kościół N.M.P. Nachylenie okna I-go od Rynku,
repr. ryc. 17 z: F. Mączyński, *Restauracja kościoła Najśw.
Panny Marji w Krakowie w roku: 1926, 1927, 1928 i 1929*,
Ochrona Zabytków Sztuki, 1930—1932, z. 1—4 (zbiorczy),
s. 73

połączonych z badaniem jej historii. W rezultacie, do roku 1928 w konstrukcjach dachów i kopuły wieży niższej wymieniono zbutwiałe elementy drewniane, zachowując dawną strukturę wiązania nad nawą główną, naprawiono lub zastąpiono nowymi powłoki miedzianych dachów i ołowianej kopuły. Jeszcze w roku 1927, po odsłonięciu fundamentów naw bocznych i wieży niższej, pozostawiono skanalizowany odkop zabezpieczający budowlę przed zawilgoceniem. Ponieważ badania wykazały niedostateczną wytrzymałość fundamentów i uszkodzenia ścian (ryc. 6), przystąpiono do remontu murów. Skuwano przy tym tynk, a uzupełniając lico, starano się zachowywać „polskie” wiązanie i dobierać odpowiednią do całości cegłę. Na wschodnich zakończeniach naw odsłonięto zamurowane okna. W 1928 roku naprawiano okienne laskowania i maswerki, wymieniano zniszczone elementy gzymsu kordonowego, obniżono dachy klatek schodowych, doprowadzając je do

wcześniejszego kształtu, odrestaurowano portale i osadzono cztery płaskorzeźby Konstantego Laszczki na odnowionej bramie północnej. W oknach wieży niższej wymieniono ościeża, splawy i okiennice. W roku 1929 remontowano konstrukcję murów od strony zachodniej. Odsłonięto ościeża większego okna pomiędzy wieżami i odnowiono kwiatony nad gzymsem i drewnianą, obitą miedzią glorię nad kruchtą. W następnych latach dokonano też rekonstrukcji pinakli. Osobną uwagę poświęcił wtedy architekt rzeźbom wsporników gzymsu głównego prezbiterium oraz witrażom⁷².

Mączyński znów łączył działania zabezpieczające z restauracją. Po remoncie dachu i osuszeniu budowli architekt regotycyzował kościół, skuwając tynk, rekonstruując dawny watek ceglany, czy odtwarzając odpowiedni detal. Nie ingerował jed-

⁷² Por. przyp. 75. Odnowienie witraży powierzono w 1931 r. Józefowi Mehofferowi i Adamowi Siemianowiczowi.



7. F. Mączyński, T. Niedzielski, *Plan regulacji Wielkiego Krakowa. Z konkursu Gminy Miasta Krakowa. Nagroda III, Architekt*, R. 11: 1910, tabl. 20—21.

nak w nowożytny wystrój wnętrza. Zaprosił natomiast współczesnych artystów do udziału w restauracji. Obok rzeźb Konstantego Laszczki i witraży Józefa Mehoffera, polichromie wewnątrz niższej wieży wykonał Jan Bukowski. Jednocześnie w toku prac trwało postępowanie inwentaryzacyjno-historyczne, które postrzegać można jako trzeci aspekt podejścia do problemu ochrony zabytku. Mączyński opublikował raport z restauracji budowli w latach 1926—1929⁷³, artykuły o sztuce świątyni⁷⁴ i wreszcie studium historii, kształtu zewnętrznego i wnętrza kościoła, zasługujące na miano małej monografii obiektu⁷⁵.

Przedstawiając swe badania, Mączyński zamaniłfestał zrozumienie dla roli dokumentacji w procesie ochrony zabytków. Świadomość tę musiał posiadać już wcześniej. Przynajmniej od roku 1909 architekt wykonywał bowiem pomiary inwentaryzacyjne wielu krakowskich budowli. W większości były to szkice przygotowawcze do prac restauracyjnych. Niewykluczone jednak, że ich zadaniem było również swoiste ocalenie historycznych obiektów⁷⁶. Rysunki architektoniczne, zachowane przez jednego z patronów krakowskiej ochrony zabytków — Tomkowicza, stanowią *pendant* do cytowanego już zbioru szkiców z kome-

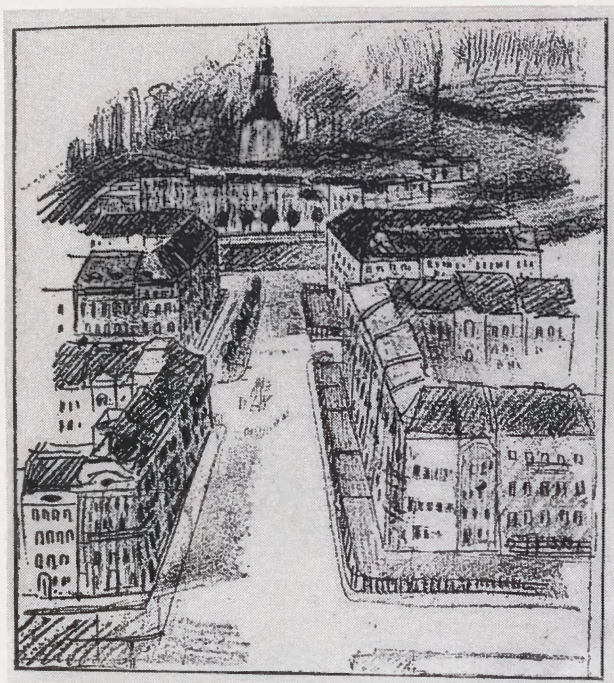
⁷³ Por. przyp. 75, 76, 77.

⁷⁴ Por. przyp. 75.

⁷⁵ F. Mączyński, *Kościół Najświętszej Marii Panny w Krakowie*, Kraków 1938.

⁷⁶ Mączyński wykonał pomiary bądź szkice bonifrackiego kościoła Św. Trójcy, kościoła Św. Franciszka Salezego i klasztoru wizytek przy ul. Krowoderskiej, klasztoru bernardynek i kościoła Św. Józefa przy ul. Poselskiej, kościoła Św. Marka,

kościół Matki Boskiej Śnieżnej i klasztoru dominikanek na Gródku (w r. 1931 podjął się też urządzenia klasztornej dziedziny oraz przygotował projekt zamykającej go metalowej bramki, por. ABM, f. 605), por. *Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Cracoviana*, oprac. W. Mossakowska, cz. 1, Warszawa 1978, s. 113—114, 116—117, 123—125, 133—134; il. 60, 61, 65, 73.



8. F. Mączyński, T. Niedzielski, *Plan regulacji Wielkiego Krakowa*. Ulica Smoleńsk z widokiem na kościół św. Salwatora, rys. F. Mączyński, *Architekt*, R. 11: 1910, s. 108

tarzem *Ze starego Krakowa*⁷⁷. Mączyński, który uważał, że wraz z cywilizacyjnym postępem niepowtarzalny klimat historycznej metropolii zaniknie, właśnie za pomocą rysunków i stylistycznych analiz starał się ocalić urok malowniczego i zabytkowego miasta.

Doceniając zatem historyczną wagę i urok budynków i założeń, twórca przekonany był jednocześnie, że spełniając swe funkcje w życiu miasta, ulegać muszą one również modyfikacjom i uporządkowaniu oraz znajdować urbanistyczną kontynuację⁷⁸.

Przemyślenia dotyczące rozwoju miasta architekt wykorzystał po raz pierwszy w roku 1907, kiedy wziął udział w „Ankiecie w sprawie uporządkowania Rynku Krakowskiego”. Mączyński uważał, że plac należy „wybrukować kostkami granitowymi, część większymi lub mniejszymi płytami, część, gdzie targi, wyasfaltować, aby ją łatwo zmywać”, domagał się pozostawienia drzew, postulował represyjną politykę wobec właścicieli sklepów, które nie będą dopasowane do zabytkowej

postaci Rynku, a co do „stylowego utrzymania i dostosowania do charakteru miasta nowych fasad domów”, głosił: „Sprawa ta da się rozwiązać tylko talentem wykonawców”⁷⁹. Architekt zakładał zatem daleko posuniętą ingerencję w zabytkową strukturę dla sfunkcjonalizowania i „upiększenia” Rynku.

W roku 1910 Mączyński bierze udział w lokalnym wydarzeniu urbanistycznym — konkursie na „Plan regulacji Wielkiego Krakowa”⁸⁰. Zadaniem jego uczestników było zaplanowanie przestrzennego rozwoju Krakowa z uwzględnieniem wymagań komunikacyjnych, higienicznych, estetycznych i gospodarczych, przy czym „istniejące główne drogi, wychodzące z obecnego miasta” oraz „istniejące plantacje z drogami obwodowymi [...] i zgrupowanie centralne nowo powstałych dzielnic o zwartym zabudowaniu [...] mają służyć za wskazówkę grupowania się miasta nowego”⁸¹. Do tego programu należało dostosować plany nowych dzielnic, podzielonych na mieszkaniowe, willowe, handlowo-przemysłowe i fabryczne.

Mączyński przygotował projekt pracując z Tadeuszem Niedzielskim⁸² (ryc. 7). Autorzy podkreślali, że postrzegają plan śródmieścia jako: „logiczny, skupiony, regularny”, stwarzający „miasto malownicze”, tak że jego „powtórzenie i rozwinięcie [...] nasuwało się samo przez się”, oraz zwracali szczególną uwagę na symetryczność podziału zabudowy, organizację wokół centralnego placu będącego punktem wyjścia dla arterii komunikacyjnych, otoczenie całości zielenią Plant, funkcjonalność skrzyżowań i malowniczość miasta, powodowaną przez „lekkie wygięcie ulic oraz urozmaicenie występowaniem przypadkowym” i „zamknięcie perspektywiczne ulic na dalekim planie”⁸³. Dlatego śródmieście stawało się centralnym *city*, a jako odpowiedniki Plant zaprojektowano „urozmaiconą zielenią” arterię komunikacyjną na linii kolei obwodowej (dziś Aleje Trzech Wieszczów) oraz zamykający całość park leśny, biegnący od Parku Ludowego do kopca Kościuszki. Pomiędzy pasami zieleni grupować się miały nowe dzielnice ze swymi śródmieściami, połączonymi z centrum malowniczo zamykanymi przedłużeniami istniejących głównych ulic (ryc. 8). Architekci unikali tworzenia monumentalnych za-

⁷⁷ Por. F. Mączyński, *Ze starego*, rysunki, a także komentarz na s. 5, 6, 10.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ Wynik ankiety w sprawie uporządkowania Rynku Krakowskiego, *Polski Kraków*, R. 1: 1907, z. 2, s. 38–41.

⁸⁰ Opis pracy, jeśli nie opatrzone osobnymi przypisami, na podstawie *Objaśnienia projektu pod godłem „Krak”*, (Auto-

rowie: Fr. Mączyński i T. Niedzielski), *Architekt*, R. 11: 1910, s. 103–110.

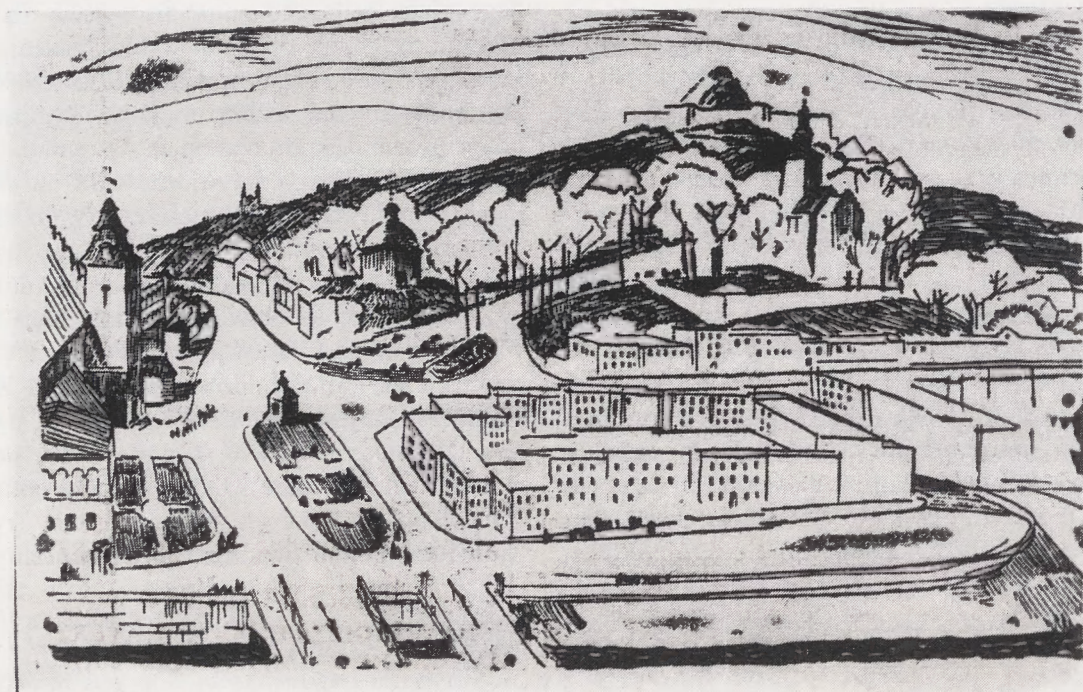
⁸¹ *Program i warunki konkursu na plan regulacji Wielkiego Krakowa*, *Architekt*, R. 11: 1910, s. 2–4.

⁸² Projekt wyróżniono III nagrodą, por. *ibidem*, s. 4.

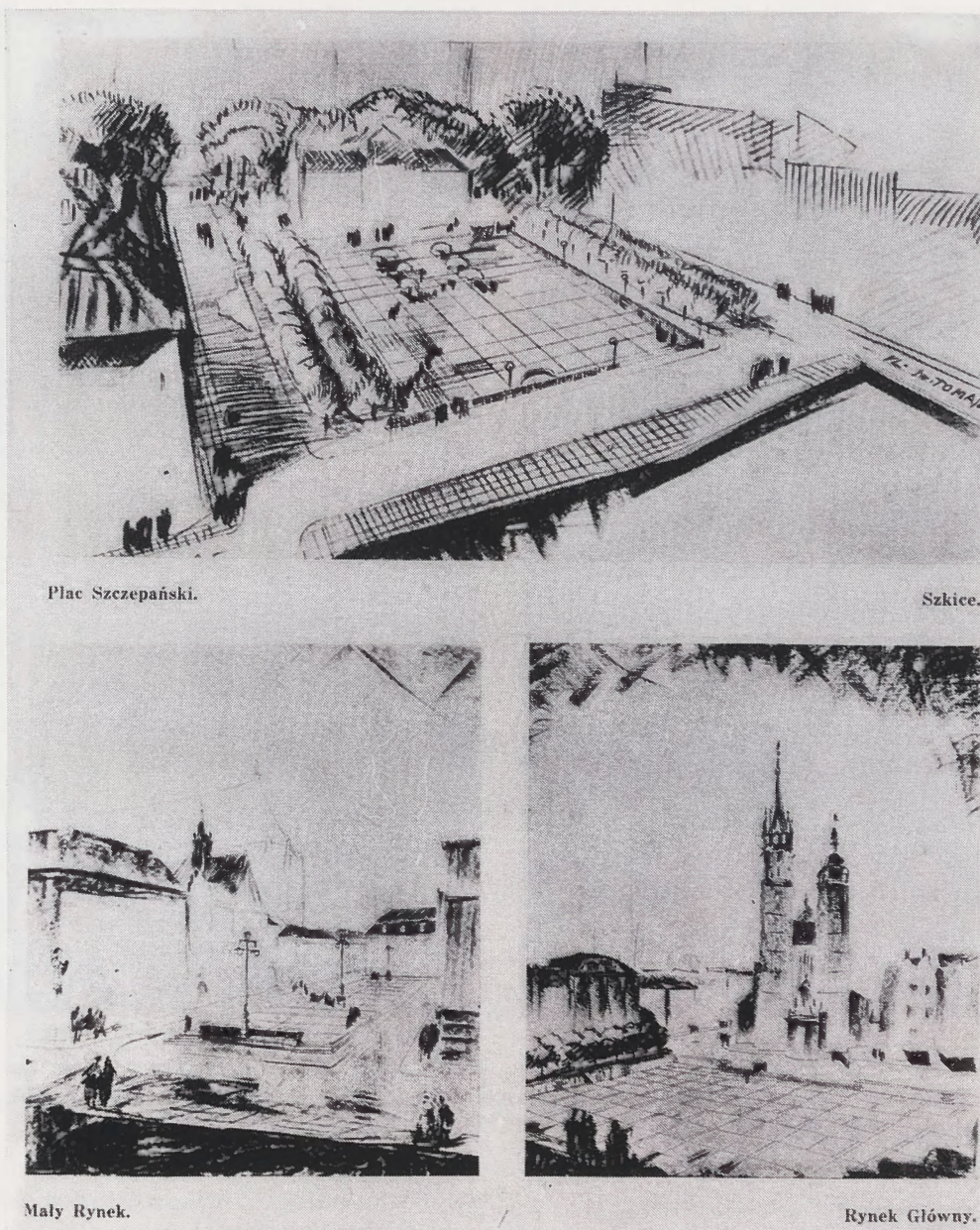
⁸³ *Objaśnienie projektu*, s. 103. Podobne uwagi znalazły się w: F. Mączyński, *Ze starego*, por. przyp. 77.



9. F. Mączyński, T. Niedzielski, *Projekt konkursowy regulacji wylotu ul. Wolskiej, Błonia i okolicznych gruntów*, Architekt, R. 15: 1914, tabl. 16



10. F. Mączyński, *Urbanistyczne urządzenie placu przed klasztorem norbertanek*, „Głos Narodu”, nr 168, 14 VII 1931, s. 5



11. F. Mączyński, szkice na „Konkurs powszechny na projekt uporządkowania Rynku Głównego, Placu Mariackiego, Rynku Małego oraz Placu Szczepańskiego w Krakowie”; repr. z: *Architektura i Budownictwo*, R. 13: 1937, s. 77

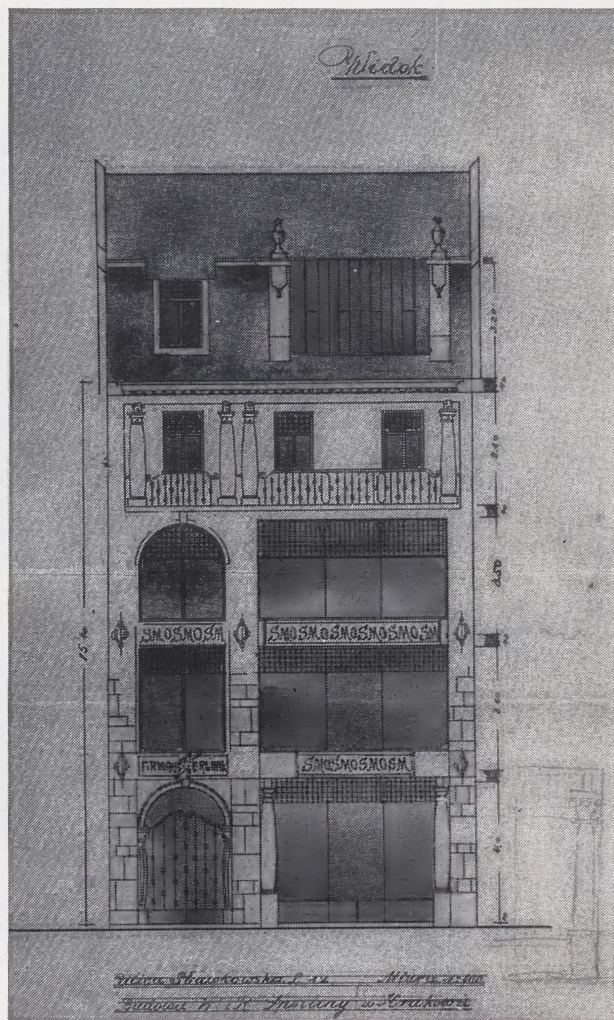
łożeń, na planie natomiast pojawiły się wąskie, ozdobiane ogródkami uliczki. Place — na wzór Rynku — rozdzielono ustawionymi centralnie budynkami publicznymi. Choć projekt zawierał wiele nowoczesnych rozwiązań, to jednak właśnie respekt dla dawnej metropolii i predylekcja do malowniczego kształtu starego grodu pozwoliły opracować program, który ukazywał modelowy sposób jednoczesnej ochrony i wykorzystania urbanistycznej spuścizny Krakowa. Zachowane zabytkowe śródmieście wykorzystano jako ośrodek i wzór dla rozplanowania nowego miasta. Przeszłość miała stać się fundamentem przyszłości.

Podobne rozumowanie determinuje kolejne dzieło pary planistów: konkursowy projekt „regulacji wylotu ul. Wolskiej i okolicznych gruntów w Krakowie”⁸⁴. W jego objaśnieniu architekci podkreślają wolę zachowania naturalnego piękna nie zabudowanego obszaru i zapowiadają utrzymanie perspektywy na malowniczy układ wzgórz

⁸⁴ *Konkurs na regulację wylotu ul. Wolskiej i okolicznych gruntów w Krakowie*, *Architekt*, R. 15: 1914, s. 89—95; *Objaśnienia projektu nr 13 (Godło „Błonia”)*. (Streszczenie), autorowie Franciszek Mączyński i Tadeusz Niedzielski, *ibidem*, s. 102—107. Pracę zakupiono, choć nie zdobyła nagrody.



12. F. Mączynski, pierwszy projekt fasady kamienicy przy ul. Sławkowskiej 12, Archiwum Państwowe w Krakowie, Akta Budownictwa Miejskiego (dalej cyt.: ABM), f. 824a



13. F. Mączyński, drugi projekt fasady kamienicy przy
ul. Sławkowskiej 12, ABM, f. 824a

Bł. Bronisław i kopca Kościuszki przez poprowadzenie odpowiednio zorientowanej i dostosowanej szerokością, obramionej szpalerem drzew alei. Po jej południowej stronie architekci grupują: park spacerowy i wesołe miasteczko. Ponieważ inne wymagane przez program konkursu zabudowania: boisko sportowe, tor wyścigowy, czy pływalnię, przesunięto za aleję 3 Maja, płaska, zielona przestrzeń Błoni pozostaje w swej większej części nie naruszona (ryc. 9). Jednak nagromadzenie wielu obiektów po stronie północnej i przedłużenie ulicy Krupniczej powoduje rozerwanie Parku Jordana. To cena za próbę pogodzenia warunków konkursu z ideą zachowania malowniczego i zabytkowego już charakteru Błoni oraz widokowej perspektywy ulicy Wolskiej. Raz jeszcze wymagania estetyczne i historyczne determinują urbanistykę.

Głównie funkcjonalne rozwiązanie proponuje natomiast projekt przebudowy placu przed klasz-

torem norbertanek na Zwierzyńcu (ryc. 10)⁸⁵. Jednak planując powiększenie placu, poszerzenie mostu na Rudawie, wybudowanie funkcjonalnego wjazdu w ulicę Królowej Jadwigi oraz wygodnego wejścia na kopiec Kościuszki, architekt pamięta o ekspozycji malowniczych zabudowań klasztoru i zamknięciu założenia perspektywą z widokiem na kościoły Św. Małgorzaty i Św. Salwatora. Nowoczesny funkcjonalizm podkreśla tu jeszcze urok historycznych obiektów.

Niemniej jednak nowoczesne myślenie urbanistyczne prowadzić mogło też do niebezpiecznych ingerencji w historyczny kształt miasta. W 1937 roku, podczas konkursu na „Projekt uporząd-

⁸⁵ *Urbanistyczne urządzenie placu przed klasztorem Norbertanek. Projekt arch. Fr. Mączyńskiego*, „Głos Narodu”, nr 168, 14 VII 1931, s. 5.

kowania Rynku Głównego, Placu Mariackiego, Rynku Małego oraz Placu Szczepańskiego w Krakowie”⁸⁶, Mączyński radykalizuje swe poglądy i planuje nie tylko zastąpienie „kocich łbów” płaską powierzchnią jednolitych płyt, ale również „przerobienie fasad domów w kamieniu”⁸⁷, powiększenie budynków oraz wprowadzenie bulwarowych szpalerów drzew, ujmujących kościół Św. Wojciecha w Rynku Głównym i fasadę Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim (ryc. 11). Mimo dążenia do nadania placom reprezentacyjnego charakteru, Mączyński przewidywał pozostawienie w ich obrębie ruchu kołowego, a w Rynku krytykowanej powszechnie linii tramwajowej. Zapewne w jego przekonaniu koncepcja umiejętnie godziła wymogi nowoczesnie rozwijającego się miasta z potrzebami ochrony i ekspozycji zabytków, warunki konkursu zakładały bowiem przecież ocalenie lub przywrócenie „starożytnego” kształtu placów. W istocie projekt jest daleko idącą próbą operacji na historycznej substancji miasta, powodowaną chęcią zaspokojenia ekonomicznych potrzeb i reprezentacyjnych aspiracji rozrastającego się Krakowa. Prezentuje też późne, bardzo już nieortodoksyjne poglądy architekta na problemy ochrony zabytków.

Przykładów niewierności wobec teoretycznych prawd dostarcza inny jeszcze rodzaj aktywności Mączyńskiego, mianowicie przebudowy. Architekt zdecydowanie twierdził, że „fragmenty starego Krakowa [...] przed naporem nowoczesności ustąpić muszą”, zaznaczając jednak, iż „czynny budowniczy, zmieniając fizyognomię starego miasta na zupełnie nową, nie może tego uczynić obojętnie, musi zastanowić się [...], co w miejsce «ginącego» [...] ma stanąć”⁸⁸. W trudnej działalności architekt powinien zatem zważać również na poczucie estetyki, historycznej wartości oraz intuicję artysty.

Już w latach 1903—1906, podczas przebudowy teatru przy placu Szczepańskim na siedzibę Towarzystwa Muzycznego, właśnie Mączyński — jako współpracownik Stryjeńskiego — wykazał brak respektu wobec neorenesansowego kostiumu budowli. Jednak nowy, secesyjny, estetycznie wy-

smakowany kształt budynku odpowiednio wpisał się w malowniczą kompozycję historycznej zabudowy placu⁸⁹.

Ekonomiczno-funkcjonalne przyczyny spowodowały natomiast przeróbki w kawiarni Jana Michalika w 1910 roku⁹⁰. Poszerzenie dużej sali o połowę podwórza i połączenie jej z oficyną nie zmieniło wyglądu ulicy Floriańskiej, lecz likwidacja dziedzicznego układu kamienicy zmieniła strukturę budowli. Taka ingerencja nie wzbudziła jednak oporu ani architekta, ani konserwatora.

W roku 1913 doszło do kolejnej próby stworzenia komponowanego uzupełnienia istniejącej tkanki architektonicznej. Mączyński wykonał wtedy plany nowej kamienicy przy ul. Sławkowskiej 12. Tym razem „odpowiedniość” fasady została wymuszona na architekcie, który zamierzał⁹¹ wzniesć modernistyczny budynek, operujący dużymi przeszklonymi powierzchniami, geometrycznym puryzmem linii prostych i prostopadłych oraz surową metaloplastyką dekoracji. Dopiero opór władz miejskich spowodował dostarczenie projektu, w którym secesyjna płynność linii i ślady historycznej inspiracji pozwalały utrzymać zabytkowe *decorum* ulicy (ryc. 12, 13).

Włączenie zdecydowanie nowoczesnej sztuki w zabytkowy układ miejski poczekać musiało do lat powojennych, kiedy to przebudowy stały się domeną Spójni — firmy budowlanej, założonej w 1919 roku przez Stryjeńskiego, Mączyńskiego i Korna.

Już siedziba spółki, kamienica przy ulicy Mikołajskiej 6, zastąpiła istniejący wcześniej budynek⁹². Łącząca w kształcie swej fasady charakterystyczny dla budowli krakowskiego modernizmu „kryształowy” wykusz z elementami historyzującego detalu, wzniesiona została według planów Mączyńskiego w latach 1922—1924 i harmonijnie wpisała się w pierzeję ulicy Mikołajskiej.

Typową dla niskiego Krakowa nadbudową było natomiast wzbogacenie budynku Stowarzyszenia Opieki nad Dziewczętami przy ulicy Siemiradzkiego 31 o trzecie piętro⁹³. Budowa, przeprowadzona w latach 1921—1923, powtórzyła

⁸⁶ Opis pracy, jeśli nie opatrzone osobnymi przypisami, na podstawie *Projektu uporządkowania Rynku Głównego, Placu Mariackiego, Rynku Małego oraz Placu Szczepańskiego w Krakowie*, s. 74—77.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 77.

⁸⁸ F. Mączyński, *Ze starego*, s. 6, 16.

⁸⁹ Walory estetyczne obiektu analizował niedawno autor artykułu, por. R. Solewski, *op. cit.*

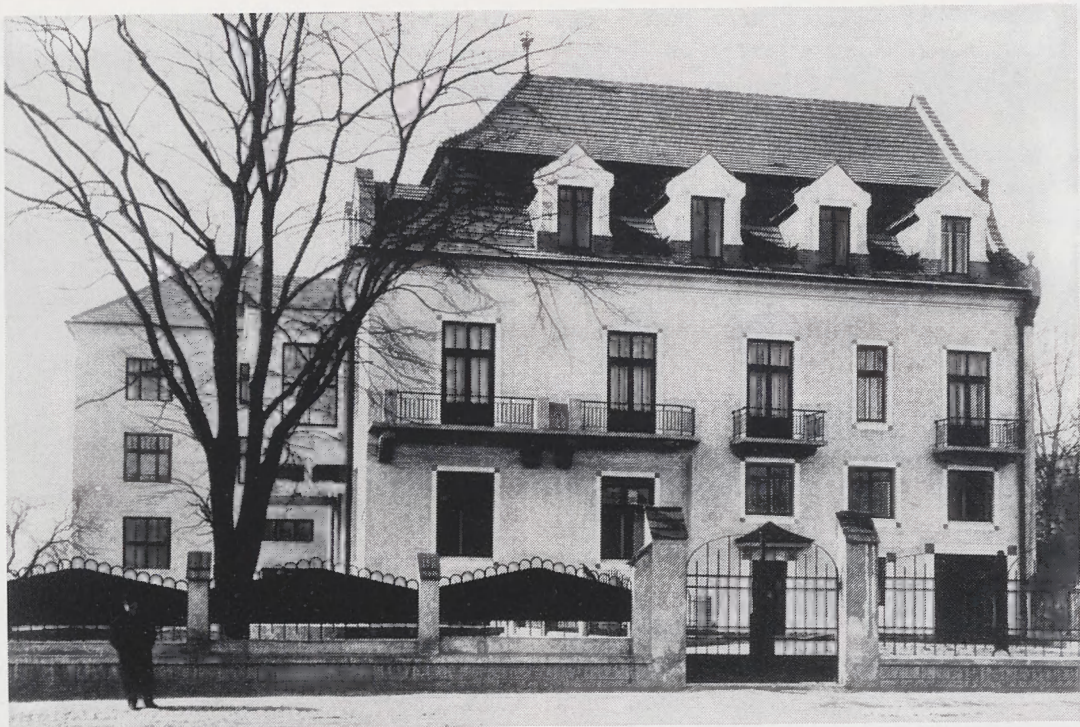
⁹⁰ Por. ABM, f. 234a.

⁹¹ W sierpniu 1912 r. powstał pierwszy projekt, ale jeszcze

w tym samym miesiącu budowniczy przedłożyć musiał zmieniony widok fasady. Plan ostatecznie zatwierdzono 18 X 1913, por. ABM, f. 824a. Dzisiejszy wygląd budowli to zapewne efekt późniejszych przebudów.

⁹² Por. ABM, f. 604. W aktach brak wcześniejszych planów, dlatego nie można orzec, czy przez wyburzenie lub przebudowę wyeliminowano wartościowy historycznie, bądź estetycznie obiekt.

⁹³ Por. L. Lameński, *Z dziejów*, s. 36; ABM, f. 808a.



14. Budynek Lecznicy Związkowej przy ul. Garncarskiej 13 wzniesiony wg projektu T. Stryjeńskiego i F. Mączyńskiego, stan z roku 1910; repr. z: Architekt, R. 11: 1910, tabl. 6



15. Budynek Lecznicy Związkowej przy ul. Garncarskiej 13 po przebudowie przez F. Mączyńskiego, fot. A. Solewska

plan istniejących pięter. Na fasadzie frontowej środkowe dwa pilastry istniejącej elewacji znajdują przedłużenie w lizenach nadbudowanego piętra. Jednak oddzielona dawnym gzymsem koronującym kondygnacja psuje statyczną zwartość ściany, sygnalizując, że przebudowy mogą naruszać historyczną i estetyczną strukturę fasad.

Działając jako architekt Spójni, Mączyński wykonuje w 1927 roku plany wewnętrznych przekształceń oraz przebudowy fasady parteru od ulicy Św. Tomasza w hotelu Grand⁹⁴. Przeróbki dotyczyły zabudowania dziedzińca i wykonania świetlika przykrywającego wygoszpodarowane wnętrze. Ujednolicona fasada zyskała natomiast boniowanie oraz metalowe ozdoby w oknach i na osiach budynku. Ingerencje były zdecydowane. W hotelu funkcjonalność i reprezentacyjność okazały się najważniejsze.

W latach 1929—1930 Spójnia przeprowadza rozbudowę Lecznicy Związkowej przy ulicy Garncarskiej 13⁹⁵. Dodanie kondygnacji i bocznego pawilonu niszczy bryłę budynku i jego „dworowo”-modernistyczny styl (ryc. 14, 15). Choć architekt mógł lekceważyć młody wiek obiektu, to trudno zrozumieć, dlaczego zignorował estetyczną jakość współprojektowanej przez siebie w 1910 roku budowli.

Kolejną nowoczesną fasadę projektuje Mączyński zamykając cykl swoich prac w kamienicy przy ulicy Floriańskiej 45. Architekt przygotowuje w 1929 roku projekt przebudowy fasady parteru „Cukierni”⁹⁶. Jednak zderzenie pokrytego szachownicą kamiennej okładziny oraz urozmaiconego prostokątnymi otworami okien i wejść kostiumu parteru z eklektycznym historyzmem górnych kondygnacji nie znajduje aprobaty konserwatora i Mączyński musi zmienić projekt na stylizowany.

Wreszcie, podczas nadbudowy trzeciego i czwartego piętra w kamienicy przy ulicy Basztowej 4, doprowadził Mączyński do radykalnej zmiany stylu budowli⁹⁷. Plan dodawanych w 1934 roku kondygnacji zawiera jedynie korekty w amfildowym rozkładzie przestrzeni. Z fasady znikają natomiast dwie neobarokowe wieżyczki koronujące ryzalitty, dekoracyjne obramienia okien, lukarny, przyczółki i gzymsy. Zastępuje je wyłożona

kamiennymi płytami ściana ze słabo zaznaczonymi ryzalitami i balkonami, zamknięta prostokątną loggią i surową attyką (ryc. 16, 17). Architekt, postępując zgodnie z myślą o konieczności ekspansji nowoczesnej sztuki w obrębie miasta, mógł w roku 1934 uważać dziewiętnastowieczne dzieła za twory bezwartościowego eklektyzmu. Jednak tym razem niszczył nie tylko budowlę, ale też jednolitą w swym reprezentacyjnym i historycznym stylu zabudowę ulicy Basztowej.

Umiejętności zachowania kształtu historycznych założeń dowiódł Mączyński swą postawą w ciągnącej się w latach 1929—1936 „sprawie wikarówki”⁹⁸. Obiekt, uznawany za ruinę, miał być wyburzony lub gruntownie przebudowany. Ostatecznie, nowy budynek wzniósł Mączyński wykorzystując stare fundamenty i zachowując barokowy portal oraz prześwit między wikarówką a kościołem Św. Barbary. Choć budowla została nieco przedłużona i poszerzona, to jednak neutralnie zamknęła malowniczość całości placu Mariackiego, nie zasłaniając — dzięki zgrabnym arkadom — perspektywy na prezbiterium kościoła Mariackiego od strony ulicy Szpitalnej i utrzymując historyczną strukturę i atmosferę założenia (ryc. 18).

„Sprawa wikarówki” stała się zarazem symbolem złożoności problemu ochrony historycznego miasta. Problemu, którego osobną kwestię zaczęła stanowić konieczność pogodzenia miłośnictwa architektonicznych pamiątek z postępowym cywilizacyjnym, wzrostem liczby mieszkańców, rozwojem ekonomicznym i przemianami architektury. Złożoność tej sytuacji miała swój odrębny wkład w rozwój światopoglądu artysty.

Filozofię Franciszka Mączyńskiego kształtowała bowiem suma poglądów i działań w dziedzinie ochrony historycznego i artystycznego dziedzictwa miasta. Nacisk na wszechstronność w nauce różnorodnych metod i stylów budowania, element estetycznego relatywizmu i jednoznaczne uwagi o przewadze konserwacji nad restauracją, pojawiające się w tekstach własnych i tłumaczonych, mogłyby wskazywać, że twórca opowiadał się za metodami nieingerencji i zachowania istniejącego stanu zabytków. Jednak w postępowaniu dojrzałego architekta dostrzec można rozdzwiek pomiędzy

⁹⁴ Por. K. Nowacki, *Architektura krakowskich teatrów*, Kraków 1982, s. 340; ABM, f. 822a.

⁹⁵ Por. L. Lameński, *Z dziejów*, s. 36; ABM, f. 254.

⁹⁶ ABM, f. 234a.

⁹⁷ Por. ABM, f. 21a.

⁹⁸ Informacje o przebiegu dyskusji i przebudowie za:

H. Jasieński, *W sprawie wikarówki*, *Architekt*, R. 22: 1929, s. 13—15; J. Dobrzycki, *op. cit.*; B. Treter, *op. cit.*, s. 184. Troski Mączyńskiego o malowniczość placu Mariackiego dowodzi też odnowienie i przykrycie gotycyzującym, ostrosłupowym daszkiem Ogrójca kościoła Św. Barbary, por. J. Remer, *op. cit.*, s. 256.



16. Reprezentacyjna zabudowa ul. Basztowej z drugiej połowy XIX wieku. Z lewej strony widoczna kamienica pod numerem 4; fragment fot. ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr inw. MHK 1110/K



17. Współczesny widok ul. Basztowej. Z lewej strony widoczna kamienica pod numerem 4 po przebudowie przez F. Mączyńskiego; fot. autor



18. Wikarówka; fot. A. Solewska

popularyzowanymi przezeń teoriami a budowlaną praktyką.

Właśnie bowiem dzięki doświadczeniu ochronę zabytków pojmował architekt szeroko, jako dokumentację, konserwację i restaurację, nie przyjmując jednej z istniejących doktryn za obowiązującą. Przynajmniej część robót poprzedzały skrupulatne badania i inwentaryzacja. Następnie wykonywano niezbędne prace zabezpieczające i osuszające. Późniejsze działania architekt dostosowywał do stanu zachowania i stylu obiektu. Nie cofał się ani przed ujednoliceniem za cenę utraty młodszych elementów, ani przed rekonstrukcją. Tworzył także stylizowane uzupełnienia. Często wprowadzał sztukę nową do restaurowanych budowli. Wydaje się, że priorytet miał tu element estetyczny. Kierując się w takim samym stopniu wynikiem historyczno-architektonicznych badań, co własną artystyczną intuicją, Mączyński oddawał odrestaurowane, malownicze dzieła sztuki. Prawdopodobnie uległość wobec teoretycznych metod okazałaby się w wielu przypadkach mniej korzystna dla restaurowanych ortodoksyjnie obiektów i ich miejsca w historycznym mieście.

Troskę o planowe zagospodarowanie dziedzictwa Krakowa i harmonijne włączenie zabytkowej tkanki w nowoczesną strukturę wykazał Mączyński przedstawiając własne wizje urbanistyczne, w których zachowane śródmieście miało wręcz stanowić model dla nowo powstających dzielnic.

Jednak obok pragnienia zachowania i wykorzystania pojawiła się także chęć upiększenia i unowocześnienia starego centrum. Pragnienie takie prowadzić mogło — w imię słusznych skądinąd zasad funkcjonalizacji i ożywiania — do głębokich ingerencji, a nawet zniszczenia historycznego układu, malowniczego kształtu i niepowtarzalnej atmosfery Krakowa. I choć Mączyński przebudowywał zwykle budowle o nowoczesnym, dziewiętnastowiecznym rodowodzie, to często jednak budynki te wchodziły w skład zabytkowej struktury miasta i współtworzyły jego atmosferę. Ich przemiany i ponowne zagospodarowanie to raczej przykłady działań, w których pryncypialna wiara w konieczność postępu, unowocześniania, funkcjonalizacji, a zapewne i ewolucji stylów, prowadziła do aktów destrukcji. Jeśli zatem podczas restauracji średnio-wiecznych budowli teoretyczne pryncypia ścięrały się w światopoglądzie twórcy z praktyczną koniecznością i inspiracją twórczej woli, to w dziedzinie urbanistyki i współczesnego gospodarowania historycznym i artystycznym dziedzictwem wielokrotnie demonstrowane „miłośnictwo” starego Krakowa oraz poczucie estetycznej wartości ustępowały — nie zawsze z dobrym skutkiem — wierze w konieczność funkcjonalizowania i modernizowania żyjącego miasta. Nie oznacza to, że architekt zatracił uwielbienie dla Krakowa. Jeśli bowiem dokonywał aktów dla miasta bolesnych, to czynił to w przeświadczeniu, że choć budowle

i założenia historycznie lub estetycznie wartościowe należy konserwować, a w uzasadnionych przypadkach restaurować i upiększać, to jednocześnie miasto musi żyć i rozwijać się, nawet za cenę drastycznych operacji. Taka właśnie aktyw-

ność Franciszka Mączyńskiego, postrzegana całościowo, jest doskonałą ilustracją tezy, że historyczne, lecz zarazem żyjące miasto odgrywało kluczową rolę w światopoglądzie i praktycznym działaniu architektów krakowskiego środowiska.

THE OLD CRACOW OF FRANCISZEK MĄCZYŃSKI

The conservation and restoration activity of the Cracow architectural circles in the 19th and 20th centuries has been widely described in literature. Descriptions include the romantic restorations of Karol Kremer in the Florian fortifications and in the Collegium Maius, the 'purist' work of Franciszek Maria Lanci and Marian Pavoni at the Dominican church, restoring its stylistic uniformity, the work of Tadeusz Stryjeński in St. Mary's Church or the work of Zygmunt Hendel in the Wawel Royal Castle and in the cloister of the Dominican monastery. Also the use of modern art by Stanisław Wyspiański in the Franciscan church, theoretical discussions about the need to do restoration work only without interfering with the preserved structure, and, finally, the eclectic activity of Adolf Szyszko-Bohusz at the Wawel and the Corpus Christi church have already been discussed. Such activity was also presented in the context of planning work aimed at organizing the urban structure of Cracow since as early as the 19th and particularly in the 20th century in the competition for the plan of 'Greater Cracow' and in the attempts to organize in an orderly manner the green area Błonia or the Market Square, maintaining the historical shape of the city was always a priority which was challenged only by the functional transformations of buildings and ideas in the period between the two world wars. The relation between the problems of preservation of Cracow heritage and the historical views of the authors, on the other hand, was less frequently discussed.

The activity of Franciszek Mączyński (1874–1947), one of more renowned Cracow architects, the author of such buildings as the Palace of Arts or the church of the Heart of Jesus, provides examples of conservation-restoration activity supported by a conscious reflection. Being individually educated, the artist learnt about the theories of Eugène Viollet le Duc and John Ruskin, and in his own publications he expressed his understanding for the idea of conservation of the existing condition. Practice, however, verified the theory, and discussing his own first restorations at St. Florian's church and the Cistercian monastery in Mogiła, the architect justified the styling-creative and exposing methods applied there. Mączyński designed similar 'restorations' and 'exposures' in the cloister of the Franciscan church, the Augustinian buildings and St. Mary's church. It was not only the intention of restoring the stylistic uniformity but also the wish to achieve a 'picturesque'

effect that were the reason for the intervention. Another creative activity was to supplement heritage objects with modern art. Mączyński himself was the author of stained glass or furniture, and sculptures and polychromies were made by artists working with him. Changes in structure were also dictated, as in the case of the improved entrance to the Dominican church, by the requirements of functionality. At the same time, the conservator carefully dried the buildings and quite often started work by repairing the roof, as in the case of St. Mary's church. There too the stock-taking and documenting interest of the architect who did stock-taking measurements and drawings of many monuments, was revealed.

Mączyński demonstrated his awareness of the need to develop and harmoniously incorporate heritage elements in the modern structure of the living city by presenting visions of the 'Greater Cracow' or organizing in an orderly manner the green area Błonia and city squares. However, the wish to preserve and use was accompanied by the desire to make the city more beautiful and more modern, leading to profound interventions into its historic shape. Similarly, although they usually concerned 19th-century buildings, Mączyński's reconstructions and additions interfered with the historical space. Picturesque qualities of the art nouveau building of the Music Society or the townhouse at 12 Sławkowska Street proved to be a fortunate addition to the Cracow landscape. It was not broken by the modernizing and functional modifications of the interiors of the café Jama Michalika or the Grand Hotel. However, breaking the uniform structure of Basztowa Street by the rebuilt townhouse at number 4 or a distortion of the Union Clinic seem to be examples of destruction justified by progress. But the architect reconstructed the curate's house without intruding upon the picturesque seclusion of St. Mary's Square.

The views of the architect were developing under the influence of aesthetic and conservation ideas of the 19th and 20th centuries, his own experience in heritage preservation and artistic intuition. While changing his views and assimilating new, sometimes controversial ideas, Mączyński remained a lover of Cracow, providing with his activity an excellent illustration of the thesis that this city, as a monument of national history, a work of art, and a living structure at the same time, played a key role in the views and practical activities of Cracow architects.

KRONIKA

OLGA DYBA

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA W OKRESIE MARZEC 1995—MARZEC 1996

Dziewięćdziesiąty dziewiąty rok swej działalności Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa rozpoczęło walnym zgromadzeniem, które odbyło się 28 marca 1995 r. w auli Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17. Obradom przewodniczył prof. dr hab. Franciszek Ziejka, prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tradycyjnie walne zgromadzenie rozpoczął wykład naukowy, który wygłosił prof. dr hab. Jan W. Rączka, pt. „Podmiejski Łobzów w przeszłości i współcześnie”.

Następnie minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków Towarzystwa. W okresie od marca 1995 do marca 1996 odeszli na zawsze: Kazimierz Olszewski, Jan Pasiecznik, Andrzej Potocki, Jan Raduchowski-Brochwicz, Roman Rewilak, Leszek Rzeszowski, Jan Wierzbiński.

W czasie walnego zgromadzenia po raz pierwszy została wręczona nagroda im. Klemensa Bąkowskiego, którą Wydział Towarzystwa uchwalił na zebraniu 13 marca 1995 r. Nagrodę oraz dyplom przyznano ks. prof. Bolesławowi Przybyszewskiemu za całokształt prac badawczych i naukowych z zakresu dziejów Krakowa.

Po dopełnieniu spraw formalnych walnego zgromadzenia sprawozdanie z działalności merytorycznej Towarzystwa przedstawiła sekretarz, mgr Olga Dyba, z działalności Komitetu Kopca Kościuszki — dr Mieczysław Rokosz, sprawozdanie finansowe — skarbnik, p. Andrzej Fischer, a Komisji Kontrolującej — jej przewodnicząca, mgr Maria Christian. Na wniosek Komisji Kontrolującej walne zgromadzenie w głosowaniu jawnym udzieliło absolutorium Wydziałowi Towarzystwa.

W trakcie obrad wypełniono również statutowy obowiązek wyboru 1/3 członków Wydziału i jego uzupełnienia, a także wyboru Komisji Kontrolującej, ustępującej corocznie w pełnym składzie. W głosowaniu jawnym, przeprowadzonym za zgodą walnego zgromadzenia, do Wydziału wybrani zostali: dr Andrzej Fischinger, prof. dr hab. Jacek Purchla, prof. dr hab. Jan Małecki, dr Jerzy Bukowski, mgr Władysław Berbelicki, Kazimierz Traciewicz, dr Mieczysław Rokosz. Do Komisji Kontrolującej wybrani zostali: mgr Maria Christian, dr Grażyna Rychonczak-Nurek, prof. dr hab. Ewa Przyboś, mgr Leszek Rzeszowski, mgr Bogusława Siwadowska.

Walne zgromadzenie przyjęło następujące wnioski:

1. Wniosek w sprawie wystąpienia do prezydenta miasta Krakowa z oświadczeniem następującej treści: „W związku

z podaniem do publicznej wiadomości informacji o powołaniu przy Prezydencie Miasta Rady Do Spraw Rozwoju Krakowa, doceniając znaczenie tego problemu, przyjmujemy z największym niepokojem podane stwierdzenie, iż miałyby ona stanowić «przeciwagę» dla rzekomego «lobby konserwatorsko-zachowawczego».

Wobec oświadczeń, iż Rada w pierwszej kolejności ma zająć się przebudową (!) Rynku Krakowskiego, przypominamy, że Rynek Krakowski jest jednym z najcenniejszych tego rodzaju zabytków w Europie, jak również głównym ośrodkiem miasta wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO, a także posiadającego status pomnika polskiej historii. W tej sytuacji staje się niezrozumiałe i budzące sprzeciw zarówno oświadczenie na temat potrzeb jego przebudowy, jak też zamierzenie urządzania konkursów na ten temat.

Jest jasne, że na tym obszarze dopuszczalne być mogą jedynie prace konserwatorskie, a wszelkie inne są niedopuszczalne. Wypada nam zatem kategorycznie zaprotestować przeciw takim zamierzeniom, które zmierzać mogą jedynie do degradacji walorów zespołu zabytkowego, ogólnie uznanego tak w kraju, jak i za granicą”.

W głosowaniu jawnym za uchwaleniem wniosku głosowały 32 osoby, przeciw — 1 osoba, wstrzymały się od głosu 2 osoby, wniosek uchwalono zatem większością głosów.

2. Wniosek w sprawie odtworzenia insygniów koronacyjnych królów polskich z funduszy społecznych i umieszczenia ich na Wawelu obok Szczerbca.

W głosowaniu jawnym za uchwaleniem wniosku głosowało 9 osób, przeciw — 14, wstrzymało się od głosu 12 osób, wniosek nie został zatem uchwalony.

3. Wniosek w sprawie wystąpienia do wojewody krakowskiego w kwestii usunięcia pomnika żołnierzy sowieckich, znajdującego się koło Barbakanu, bez naruszania grobów.

W głosowaniu jawnym za uchwaleniem wniosku głosowało 27 osób, przeciw — 0, wstrzymało się od głosu 8 osób, wniosek uchwalono zatem większością głosów.

Przyjęte wnioski zostały zrealizowane przez Wydział Towarzystwa.

Na posiedzeniu 3 kwietnia 1995 r. nastąpiło ukonstytuowanie się Wydziału, komitetów i komisji. Prezesem Towa-

rzystwa ponownie został wybrany w głosowaniu jawnym, jedno-myślnie, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, wiceprezesami — dr Andrzej Fischinger, prof. dr hab. Jacek Purchla, skarbnikiem — Andrzej Fischer, sekretarzem — mgr Olga Dyba.

Wydział zaakceptował kandydatów na przewodniczących komitetów i komisji. Przewodniczącym Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego wybrano ponownie dr. Jerzego Bukowskiego, który zaproponował utrzymanie dotychczasowego składu zarządu Komitetu: dr Jerzy Bukowski — przewodniczący, Andrzej Fischer, Włodzimierz Śliwczyński — wiceprzewodniczący, Krystyna Jędras — sekretarz, Krystyna Marcinek-Marek — skarbnik. Na przewodniczącego Komitetu Kopca Kościuszki została zgłoszona kandydatura dr. Mieczysława Rokosza, na przewodniczącego Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej — Andrzeja Potockiego, na przewodniczącego Komisji Konserwatorskiej — prof. dr. hab. Jana W. Rączki. W skład Komisji Wydawniczej ponownie zaproponowani zostali prof. dr Janina Bieniarzówna (redaktor Biblioteki Krakowskiej), prof. dr hab. Jan Małeck, prof. dr hab. Jacek Purchla (redakcja Rocznika Krakowskiego i materiałów sesji), natomiast dr Marek Zgórniak poprosił o zwolnienie z funkcji sekretarza redakcji Rocznika Krakowskiego. Na stanowisko to zaproponowano kandydaturę p. Elżbiety Fiałek. Ze względu na dłuższą nieobecność dr. Mieczysława Rokosza, który od wielu lat prowadził Komisję Odczytową, prezes Towarzystwa zaproponował, aby prowadzenie wieczorów odczytowych przejęła dr Grażyna Lichończak-Nurek, przy współpracy prof. dr hab. Ewy Przyboś.

Komisja Kontrolująca ukonstytuowała się w następującym składzie: mgr Maria Christian — przewodnicząca, dr Grażyna Lichończak-Nurek — wiceprzewodnicząca oraz prof. dr hab. Ewa Przyboś, mgr Bogusława Siwadłowska, mgr Leszek Rzeszowski.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 9 posiedzeń Wydziału, w dniach 3 kwietnia, 29 maja, 27 czerwca, 25 września, 25 października, 27 listopada, 18 grudnia 1995 r. oraz 29 stycznia, 11 marca 1996 r. Liczba spotkań, na których zawsze było kworum, jest zgodna ze statutem Towarzystwa, uchwały zapadały zatem prawomocnie.

Głównymi tematami omawianymi na posiedzeniach Wydziału były:

- przygotowania do obchodów 100-lecia Towarzystwa i związane z nimi: zorganizowanie uroczystego walnego zgromadzenia, sesji naukowej, druk wydawnictw okolicznościowych, plakatu, wybicie medalu na 100-lecie;
- przygotowanie wystawy oraz okolicznościowego wydawnictwa poświęconego Bronisławowi Schönbornowi w 25 rocznicę śmierci;
- sprawy wydawnictw Towarzystwa — Rocznika Krakowskiego, Biblioteki Krakowskiej, materiałów z sesji oraz źródeł do dziejów Krakowa;
- sprawy związane z coroczną czerwcową sesją i jej tematyką oraz z pozyskaniem autorów referatów;
- sprawy związane z Komitetem Kopca Kościuszki i jego regulaminem oraz z remontem i adaptacją kaplicy Bł. Bronisławy i części fortyfikacji pod kopcem Kościuszki na cele Muzeum Tadeusza Kościuszki;
- sprawy dotyczące corocznego konkursu fotograficznego „Ocalić od zapomnienia”;
- sprawy dotyczące prac na kopcu Józefa Piłsudskiego, imprez organizowanych przez Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, wydawnictw Komitetu;
- sprawy bieżące, związane z administrowaniem kamienicą przy ul. Św. Jana 12, stanowiącą własność Towarzystwa;
- sprawy finansowe Towarzystwa.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano:

- 15. sesję naukową z cyklu „Rola Krakowa w dziejach narodu” na temat: „Kraków w Polsce Ludowej”, na którą złożyło się 6 referatów: prof. dr. hab. Janusza Bogdanowskiego pt. „Rozwój urbanizacyjny Krakowa”, mgr. Aleksandra Litewki pt. „Władze samorządowe Krakowa”, dr. hab. Stanisława Chomątkowskiego pt. „Życie gospodarcze miasta”, prof. dr. hab. Piotra Hübnera pt. „Krakowskie środowisko naukowe”, prof. dr. hab. Piotra Krakowskiego pt. „Życie artystyczne miasta”, mgr. Zbigniewa Beiersdorfa pt. „Konserwacja zabytków Krakowa”.
- XVIII konkurs fotograficzny „Ocalić od zapomnienia”, zorganizowany pod patronatem prezydenta miasta Krakowa. Wystawa pokonkursowa, przygotowana przez mgr. inż. Jerzego Dudę, odbyła się 21 XII 1995 r. w siedzibie Towarzystwa przy ul. Św. Jana 12. Wśród fundatorów nagród, oprócz Towarzystwa, byli konsul generalny Republiki Austrii, Wydawnictwo „Znak”, Firma Fotograficzna „Focus”.

W okresie sprawozdawczym ukazały się drukiem:

- Rocznik Krakowski, t. 61 (przy częściowej dotacji prezydenta miasta Krakowa);
- Biblioteka Krakowska nr 134 autorstwa Anny Palarczycowej, pt. *Artur Potocki i jego pałac Pod Baranami w Krakowie*;
- praca Karoliny Targosz pt. *Korzenie i kształty teatru*;
- trzeci tom *Fontes Cracovienses: Księga wójtowska krakowska 1441—1442*, opracowany przez Mieczysława Niwińskiego, Krystynę Jelonek-Litewkę, Aleksandra Litewkę, wydany przy dofinansowaniu Komitetu Badań Naukowych w Warszawie.

Podjęto akcję przekazywania publikacji Towarzystwa instytucjom i szkołom. Do marca 1996 r. przekazano nieodpłatnie 1434 egzemplarze Biblioteki Krakowskiej, Rocznika Krakowskiego, źródeł do dziejów Krakowa, serii „Kraków dawniej i dziś” i materiałów sesji „Rola Krakowa w dziejach narodu”. Książki otrzymało 46 szkół z Krakowa, Sułkowic, Krzeszowic, Myślenic, Skąły, a także Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, uniwersytety w Wilnie i Grodnie oraz statek „Kraków II”, który pływa na liniach południowoamerykańskich. Trwa także porządkowanie archiwum Towarzystwa.

Członkowie Towarzystwa uczestniczyli między innymi:

- w jury konkursu szopek krakowskich (prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski, mgr Olga Dyba);
- w obchodach Dni Kolbergowskich w Przysusze (prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski);
- w Festiwalu Kultury Żydowskiej (p. Kazimierz Traciewicz);
- w kolejnej kweście Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa na cmentarzu Rakowickim (mgr inż. Stanisław J. Kołodziejczyk);
- w pracach Prezydium oraz komisji problemowych Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa (m. in. prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, dr Andrzej Fischinger, prof. dr hab. Janusz Bogdanowski, prof. dr hab. Jacek Purchla). Towarzystwo wspierało różne akcje i fundacje, w tym:
- przekazano 300 zł na nagrody w konkursie na najpiękniejszą szopkę krakowską;
- przekazano 1700 zł na nagrody w konkursie fotograficznym „Ocalić od zapomnienia”;
- przekazano 1000 zł na nagrodę im. Klemensa Bąkowskiego.

Poza rozlicznymi funkcjami pełnionymi przez członków Towarzystwa, które zostały wymienione w sprawozdaniach z lat ubiegłych, są również nowe, podjęte w okresie sprawo-

zdawczym: członkami Komitetu Opieki nad Pomnikami Walki i Męczeństwa zostali prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, prof. dr Janina Bieniarzówna, prof. dr hab. Janusz Bogdanowski, dr Jerzy Bukowski; prof. dr hab. Janusz Bogdanowski został członkiem Rady Naukowej organizacji Europa Nostra, wiceprzewodniczącym Rady Krajowej ICOMOS oraz członkiem Rady Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Sztuki; p. Kazimierz Traciewicz wszedł do Zarządu Głównego Polskiego Pen Clubu.

W okresie sprawozdawczym Towarzystwo liczyło 477 członków, w tym 3 honorowych. Przyjęto 16 nowych członków, zmarło 7 osób.

Komitety i komisje wchodzące w skład Towarzystwa działały bardzo aktywnie i wymagają osobnego omówienia.

KOMITET KOPCA TADEUSZA KOŚCIUSZKI działał pod przewodnictwem dr. Mieczysława Rokosza. Szczegółowe sprawozdanie Komitet ogłosi osobno.

KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO działał pod przewodnictwem dr. Jerzego Bukowskiego.

1. Komitet, zgodnie z regulaminem, kontynuował opiekę nad kopcem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Plan prac w 1995 r. przewidywał, obok prac kosmetycznych na kopcu, utwardzenie głównego placu przed wejściem, wykonanie kamiennego obmurowania całej bryły u podstawy kopca. Na prace Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa przeznaczył kwotę 80 000 zł. Na bieżąco naprawiano drobne pęknięcia powstające w nawierzchni ścieżek, koszone i dosiewano trawę na stokach. Wszystkie prace wykonane były według projektu opracowanego społecznie przez wiceprzewodniczącego Komitetu ds. technicznych, inż. Włodzimierza Śliwczyńskiego. Prace wykonała firma instalacyjno-budowlana inż. Jana Szymczucha. Dyrekcja Fundacji Miejski Park i Ogród Zoologiczny sfinansowała uzupełnienie tynków i malowanie wiaty przy pawilonie pod kopcem. Wojskowy Rejonowy Zarząd Kwaterunkowo-Budowlany, kierowany przez płk. Andrzeja Płaszewskiego, bezpłatnie wykonał modernizację instalacji elektrycznej pawilonu.
2. Z okazji 60. rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego Komitet zorganizował 12 i 13 maja 1995 r. II Ogólnopolski Zjazd Piłsudczyków.
3. Staraniem Komitetu, a zwłaszcza p. Marii Christian, ukazał się kolejny, jedenasty numer wewnętrznego biuletynu Komitetu „Sowiniec”, poświęcony rocznicy śmierci Marszałka.
4. Dnia 25 VI 1995 r. odbyło się spotkanie w pawilonie pod kopcem z okazji 15-lecia powstania Komitetu, na które przybyli dawni i obecni członkowie, przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich.
5. Komitet brał aktywny udział w posiedzeniach Rady Federacji Piłsudczyków w Warszawie oraz działał w ramach Porozumienia Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych Małopolski.

6. Komitet był zaangażowany w przygotowanie jubileuszowego, trzydziestego w historii, a piętnastego po drugiej wojnie światowej Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej.

7. Przedstawiciele Komitetu uczestniczą w trwającym w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie postępowaniu o zarejestrowanie pisma „Sowiniec”, które jest wydawane od 1984 r. przez Komitet. Tytuł został zawłaszczony w 1989 r. przez Związek Legionistów Polskich.

KOMITET OPIEKI NAD ZABYTKAMI KULTURY ŻYDOWSKIEJ organizował cykliczne spotkania zarządu, a także z udziałem zaproszonych gości z Izraela — Beniamina Anolika, Leja Balinta, Mariana Seidnera. Ważniejszymi działaniami Komitetu były:

1. Starania o sfinansowanie z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa konserwacji macew na cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej, a także wykonanie tablicy pamiątkowej przy ul. Przemyskiej.
2. Nawiązanie kontaktu z Kuratorium Oświaty w Krakowie w sprawie zorganizowania porządkowania cmentarza przy ul. Miodowej przez uczniów krakowskich szkół średnich.
3. Umożliwienie realizacji prac dyplomowych maturzystów z Technikum Budowlanego w Krzeszowicach na temat Bożnicy Izaaka (inventaryzacja).
4. Współpraca z Komitetem Opieki nad Majdankiem.
5. KOMISJA KONSERWATORSKA działała pod przewodnictwem prof. dr. hab. Jana W. Rączki. Odbyło się 10 otwartych spotkań Komisji. Do ważniejszych jej prac należały:
 1. Wspieranie cennych inicjatyw władz samorządowych miasta m. in. poprzez udział w specjalnym zebraniu i opracowaniu — na prośbę Urzędu Miasta Krakowa — przez przewodniczącego Komisji pisemnej opinii o przygotowywanej uchwale regulującej działania budowlano-konserwatorskie w Krakowie.
 2. Wydawanie opinii, m. in. w sprawie zabudowy pl. Wszystkich Świętych, czy zabudowy placów targowych.
 3. Popieranie korzystnych dla krajobrazu kulturowego miasta inicjatyw innych środowisk, np. Komitetu Ochrony Sikornika, Polskiego Klubu Ekologicznego.
 4. Popularyzacja wiedzy o mieście, m. in. wykład prof. dr. hab. Jana W. Rączki w Collegium Novum, pt. „Wsie podkrakowskie i zapis ich nazw w krajobrazie Krakowa”.
 5. Wydanie 14. *Opinii miłośników* dotyczących spraw naszego miasta.
 6. Bieżąca działalność interwencyjna.

KOMISJĘ ODCZYTOWĄ w okresie sprawozdawczym prowadziły Panie: dr Grażyna Lichończak-Nurek oraz prof. dr hab. Ewa Przyboś. Wygłoszono 27 odczytów. Należy podkreślić wzrost frekwencji na odczytach. Liczba słuchaczy na wtorkowych wieczorach odczytowych dochodziła do 70 osób. Istotną przyczyną wzrostu frekwencji było polepszenie warunków lokalowych po przeniesieniu spotkań do większej, lepiej wyposażonej sali na I piętrze kamienicy.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH KOMISJI ODCZYTOWEJ (28 III 1995—19 III 1996)

1995

- 1) 28 III — prof. dr hab. Jan W. Rączka, Podmiejski Łobzów w przeszłości i współcześnie (walne zgromadzenie)
- 2) 4 IV — dr Urszula Perkowska, Szkoły nauk politycznych 1911—1949 w Krakowie
- 3) 25 IV — dr Tomasz Węclawowicz, Architektura kościoła Św. Krzyża — historia badań i nowe pytania badawcze
- 4) 9 V — dr Róża Goduła, Kościół Św. Krzyża w życiu religijnym Krakowa
- 5) 16 V — mgr Stanisław Kłosowski, Kościół Św. Andrzeja — prace badawcze i konserwatorskie
- 6) 23 V — dr Róża Goduła, Klejnoty i sekrety Krakowa
- 7) 30 V — mgr Bogna Pilichowska, Czy lajkonik ma prawo harcować po Rynku krakowskim
- 8) 10 X — prof. dr hab. Jacek Purchla, Kraków — metropolia czy prowincja
- 9) 17 X — mgr Stanisław Kłosowski, Kościół Św. Andrzeja w świetle ostatnich badań
- 10) 24 X — dr Tomasz Węclawowicz, Włodzimierz Gruszczyński i jego projekty przebudowy Wawelu i Rynku krakowskiego
- 11) 7 XI — mgr Bogusław Woźniakowski, Masoni w Krakowie
- 12) 14 XI — mgr Szczepan Świątek, Działalność kulturalna i charytatywna bankowości krakowskiej w latach 1869—1951
- 13) 21 XI — prof. dr hab. Jan Samek, Odbicie sztuki Krakowa w kościele i klasztorze bernardynów w Alwerni
- 14) 28 XI — mgr Witold Turdza, Kamienica Hipolitów — przeszłość i przyszłość
- 15) 5 XII — prof. dr hab. Karolina Targosz, Teatr krakowskiego średniowiecza

- 16) 12 XII — dr Krzysztof Ożóg, Krakowianie z wykształceniem uniwersyteckim w służbie Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego
- 17) 19 XII — prof. dr hab. Jan Samek, Collegium Novum UJ — architektura, wyposażenie. Nowe wyniki badań

1996

- 18) 9 I — dr Tomasz Węclawowicz, mgr inż. arch. Marek Cempla, Odkrycie relikwii Sakramentarium w kościele Św. Krzyża
- 19) 16 I — prof. dr Janina Bieniarzówna, Największy kupiec Krakowa połowy XVII w. — Wilhelm Orsetti
- 20) 23 I — dr Zenon Piech, Orzeł Jagielloński w Krakowie
- 21) 30 I — prof. dr hab. Krzysztof Bączkowski, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Wspomnienie o Profesor Krystynie Pieradzkiej
- 22) 6 II — mgr Marta Płatek, Podstawy materialne Polskiej Akademii Umiejętności 1873—1952
- 23) 20 II — dr Tomasz Węclawowicz, Kraków i Małopolska w nowej książce *Architektura gotycka w Polsce*
- 24) 27 II — prof. dr hab. Jan M. Małecki, doc. Dora Kącnelson (Drohobycz), Powstanie krakowskie 1846 roku
- 25) 5 III — ks. dr Józef Marecki, 300 lat klasztoru kapucynów w Krakowie
- 26) 12 III — prof. dr hab. Andrzej Delorme, Krakowska egzemplifikacja antyekologiczna totalitaryzmu
- 27) 19 III — mgr Katarzyna Fabijanowska, Znaczenie przyrodnicze ogrodów podwórkowych w centrum Krakowa

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH AKCJI „ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA”

1995

- 1) 17 XII — prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, Początki humanizmu na Uniwersytecie krakowskim

1996

- 2) 7 I — prof. dr hab. Wiesław Bienkowski, Rola Krakowa w kulturze polskiej
- 3) 14 I — dr Jerzy Bukowski, Kopiec Józefa Piłsudskiego — polska Mogiła Mogił
- 4) 21 I — mgr inż. Jerzy Duda, Przewodniki po Krakowie — książki i autorzy

- 5) 28 I — prof. dr Janina Bieniarzówna, Kraków na przełomie XV i XVI wieku
- 6) 11 II — dr Kazimierz Olszański, Niepospolity ród Kossaków
- 7) 25 II — prof. dr hab. Jacek Purchla, Kraków na przełomie wieków
- 8) 3 III — prof. dr hab. Janusz Bogdanowski, Królewskie ogrody na Łobzowie niegdyś i dziś
- 9) 10 III — prof. dr hab. Jan W. Rączka, Podkrakowskie wsie
- 10) 17 III — prof. dr hab. Wiesław Bienkowski, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa 1896—1995

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA W ROKU 1996

I. *Członkowie honorowi:* prof. dr Janina Bieniarzówna, dr Jan Maria Robel, mgr Stanisław Synowiec

II. *Wydział. Prezes:* prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski. *Wiceprezesa:* dr Andrzej Fischinger, prof. dr hab. Jacek Purchla. *Sekretarz:* mgr Olga Dyba. *Skarbnik:* Andrzej Fischer

Członkowie: dr Zbigniew Beiersdorf, mgr Władysław Berbelicki, prof. dr hab. Wiesław Bieńkowski, prof. dr hab. arch. Janusz Bogdanowski, dr Jerzy Bukowski, dr inż. Jerzy Duda, prof. dr hab. Lech Kalinowski, mgr inż. Stanisław J. Kołodziejczyk, prof. dr hab. Jan M. Małecki, prof. dr hab. Anna Mitkowska, prof. dr hab. Ewa Przyboś, prof. dr hab. arch. Jan W. Rączka, dr Mieczysław Rokosz, mgr Kazimierz Traciewicz, Jadwiga Wiktor, dr Marek Zgórniak

III. *Komisja Kontrolująca. Przewodnicząca:* mgr Maria Christian. *Członkowie:* mgr Jan Dziura, dr Grażyna Lichończak-Nurek, mgr Bogusława Siwadłowska, mgr Teresa Stanisławska-Adamczewska

IV. Członkowie zwyczajni

Julian Adamczyk
Teresa Adamczyk-Grzęda
Jan Adamek
Wanda Adamek
Władysława Adamska-Szostak
Tomasz Andrusikiewicz
Henryk Arodź
Władysława Babińska
Janusz Bac
Wanda Baczkowska
Krzysztof Baczkowski
Zdzisław Badowski
Joanna Balińska
Katarzyna Bałus
Zbigniew Baran
Marian Barbach
Mieczysław Barbacki
Antoni Barszcz
Janina Bartnik
Grzegorz Bartosik
Rafał Barycz
Roman Bąkowski
Zdzisław Beczkowski
Kazimierz Bednarski
Zbigniew Beiersdorf
Władysław Berbelicki
Dorota Berg
Elżbieta Berger-Kołodziejczyk
Barbara Bieńkowska
Wiesław Bieńkowski

Julia Zofia Bigaj
Edward Błaż
Elżbieta Błażewska
Antoni Błażowski
Helena Błotnicka
Roman Bobicki
Joanna Bochenek
Bolesław Bocheński
Janusz Bogdanowski
Jerzy Bryła
Maria Buczak
Jerzy Bukowski
Rafał Bukowski
Anna Bulanda
Irmina Butkiewicz-Mazurkiewicz
Jerzy Chlipalski
Jerzy Chmiel
Jacek Franciszek Chmielewski
Przemysław Chmielewski
Jerzy Chmielowiec
Joanna Christian
Maria Christian
Tadeusz Chrzanowski
Antoni Cieślik
Roman Czapliński
Janina Czapnik
Krzysztof Czyżewski
Antoni Leon Dawidowicz
Witold Dąbkowski
Krystyna Dec

Antoni Dłużeń
Barbara Dobosz
Piotr Dobosz
Jadwiga Dobromirska
Anna Dubaj
Jan Dubaj
Jerzy Duda
Szymon Duda
Olga Dyba
Lesław Dykacz
Tomasz Stefan Dyźma
Leszek Dziedzic
Stanisław Dziedzic
Jan Dziura
Katarzyna Fabijanowska
Stanisława Fałat
Piotr Fesser
Elżbieta Firlet
Andrzej Fischer
Anna Fischer
Iwona Fischer
Tadeusz Fischer
Teresa Fischer
Andrzej Fischinger
Jacek Fitt
Artur Stefan Fliśnik
Marek Florkowski
Bożena Fojcik
Krystyna Franaszek
Mirosław Frančić

Krystyna Frycz
 Anna Frysztak
 Andrzej Gaczol
 Matylda S. Gadzalska-Zubek
 Zdzisław Gajda
 Józef Gajkowski
 Joanna Gałach
 Juliusz Gądek
 Ryszard Gepfert
 Zofia Gepfert
 Jerzy Germak
 Wiesław Gęsicki
 Wojciech Adam Giebuta
 Mieczysław Gil
 Halina Ginter
 Maria Godfryd
 Jan Gordziałkowski
 Stanisław Górski
 Tadeusz Grabka
 Waldemar Grabowski
 Julian Granatowski
 Władysław Grodecki
 Joanna Groele
 Anna Gruca
 Roman Grzesiok
 Wiesław Grzęda
 Janusz Grzyska
 Lidia Gulczyńska
 Janusz Guzik
 Hanna Haberowa
 Danuta Hajduk
 Stanisław Hajduk
 Piotr Hanczakowski
 Jan Helfer
 Teresa Hemerling
 Roman Hnatowicz
 Mirosław Holewiński
 Andrzej Izdebski
 Janina Jackowska
 Magdalena Jagiełło
 Jan Jagoda
 Krystyna Jakóbiak
 Władysław Jakub
 Józef Janeczko
 Jadwiga Janotka
 Józef Janowski
 Ryszard Janowski
 Lucjan Jarczyk
 Adam Jarosz
 Bolesław Jasiński
 Andrzej Jędras
 Krystyna Jędras
 Janina Kalabińska
 Lech Kalinowski
 Leszek Kałkowski
 Kazimierz Kałużny
 Janusz Kamocki
 Marian Kanior
 Halina Karbownicka
 Adolf Karczyński
 Jerzy Katlewicz
 Joanna Kaźmierczak
 Maria Kędzior
 Antoni Kiser
 Klasztor oo. kapucynów

Jan Klima
 Władysław Klinowski
 Zdzisław Kliš
 Irena Kluba
 Teresa Henryka Kluźniak
 Zbigniew Kochański
 Adam K. Koczanowski
 Edward Kolasa
 Koło Młodego Historyka
 Piotr Kołodziejczyk
 Stanisław Jacek Kołodziejczyk
 Małgorzata Kopczyńska
 Mieczysław Kopeć
 Jan Kordys
 Janusz Korosadowicz
 Stanisław Korzeniowski
 Stanisław Kostkiewicz
 Karol Kozina
 Michał Koziol
 Jan Kracik
 Piotr Krakowski
 Barbara Krawczyk
 Maria Kreiner
 Jan Krupski
 Jadwiga Krusz-Hellebrandt
 Maria Krzesielska
 Krystyna Kulczykowska
 Ryszard Kunc
 Bogdan Kuras
 Krystyna Teresa Kuszewska
 Antoni Kwarciak
 Teresa Kwiatkowska
 Andrzej Labocha
 Józef Lassota
 Jan Laurynów
 Światosław Lenartowicz
 Antoni Lenkiewicz
 Aleksandra Lerner
 Grażyna Lichończak-Nurek
 Leszek Ligeza
 Leokadia Lisiecka
 Hubert Lupczyk
 Marian Łaboda
 Antoni Łapajerski
 Andrzej Łaszczyński
 Irena Machowska
 Maria Maćkowska-Reklewska
 Agata Madetko
 Władysława Magiera
 Edmund E. Malaga
 Jarosław Malik
 Zenon Malik
 Alicja Małecka
 Jan M. Małecki
 Stanisław Małek
 Adam Małkiewicz
 Anna Mańkowska
 Andrzej Józef Marcinek
 Małgorzata Marcinek
 Grażyna Marciniśzyn
 Owidiusz Mazurkiewicz
 Ryszard Mazurkiewicz
 Maciej Mączyński
 Janusz Michalik
 Teresa Michalik-Szornel

Stanisław Michta
 Kazimierz Międzobrodzki
 Janina Milanicz
 Tadeusz Milewski
 Barbara Miszczyk
 Maciej Miśkowiec
 Anna Mitkowska
 Irena Mitkowska
 Zofia Mitkowska
 Stanisław Andrzej Mitkowski
 Wojciech Mitkowski
 Ludwik Mnich
 Józef Moczko
 Edward Morek
 Stanisław Moskalewski
 Andrzej Moskwiak
 Władysław Mrowiec
 Jan Musiałek
 Jerzy Nadhera
 Ludwik Niedzielski
 Michał Niezabitowski
 Kazimierz Nowacki
 Stanisława Nowak
 Andrzej Obruśnik
 Urszula Oettingen
 Ludomir Olkuśnik
 Kazimierz Olszański
 Piotr Olszewski
 Opactwo cystersów
 Tadeusz Orkisz
 Witold Ostrowski
 Mateusz Otręba
 Bogdan Pająk
 Grażyna Pająk
 Jakub Roman Pająk
 Leszek Pająk
 Ludwika Bożena Pająk
 Karolina Julia Pająkowska
 Anna Palarczykowa
 Andrzej Pankowicz
 Stanisław Papierz
 Anna Papierzowa
 Agnieszka Partrige
 Józef Partyka
 Anna Pawłowska
 Janina Pawłowska
 Zofia Pawłowska
 Jerzy Pawłowski
 Paweł Pencakowski
 Urszula Perkowska
 Wojciech Pęgiel
 Ewa Piątek
 Grażyna Piątek
 Stanisław Piech
 Zenon Piech
 Anna Piechowicz
 Tadeusz Pieniążek
 Stanisław Pietruszka
 Edwarda Pietruszkowa
 Andrzej Pilichowski-Ragno
 Krystyna Piotrowska
 Irena Piotrowska-Wesołowska
 Aleksander Piotrowski
 Antoni Piotrowski
 Julian Piotrowski

Grażyna Piskorzecka
 Stanisław Piwowarski
 Aleksander Płatek
 Maria Podlódowska-Reklewska
 Jacek Polak
 Maciej Polak
 Maria Poniedziałek
 Romuald Poniedziałek
 Xenia Popowicz
 Halina Potocka-Matiasz
 Karol Preiss
 Krzysztof Prokop
 Bogdan Przewłocki
 Andrzej Przewoźnik
 Aleksandra Przybosiowa
 Ewa Przyboś
 Tadeusz Przybylski
 Bolesław Przybyszewski
 Włodzimierz Pucek
 Jacek Purchla
 Barbara Radwańska
 Mirosława Radwańska
 Jerzy Radwański
 Zofia Rakisz
 Eustachy Rakoczy
 Irena Ratyńska
 Antoni Ratyński
 Barbara Rauszer
 Jan Władysław Rączka
 Stella Reczyńska-Latacz
 Jerzy Reiser
 Mieczysław Rokosz
 Krystyna Roniekier
 Andrzej Rozmarnowicz
 Michał Rożek
 Marek Róg
 Rafał Róg
 Aleksandra Rudnicka
 Franciszek Rusak
 Stanisława Rusińska-Pacula
 Zdzisław Ruszel
 Tadeusz Ruszowski
 Małgorzata Ryba
 Zbigniew Ryba
 Krystyna Rykarska
 Zygmunt Ryznerski
 Izabella Samek
 Jan Samek
 Irena Sawicka-Szule
 Mieczysława Schönborn-Tomaszewska
 Stanisław Senisson
 Jerzy Senowski
 Kazimierz Siekierski
 Ojcumiła Sieradzka
 Siostry wizytki
 Bogusława Siwadłowska
 Agnieszka Skaza
 Dominika Skaza

Eugeniusz Skaza
 Maciej Skaza
 Marek Skrzyński
 Małgorzata Słowik
 Adam Słupek
 Jacek Smagowicz
 Wanda Smólska-Szatybelko
 Tomasz Sobota
 Piotr Solarz
 Małgorzata Sowińska
 Anna Stabrawa
 Anna Stanek
 Teresa Stanisławska-Adamczewska
 Henryk Aleksander Stawicki
 Eufemia Halina Stec
 Piotr Stępień
 Franciszek Stopa
 Władysław Stróżewski
 Tomasz Strutyński
 Adam Strzałkowski
 Franciszek Studziński
 Józef Suchanik
 Anna Suchodolska
 Ewa Süß
 Mariusz Süß
 Dorota Susuł
 Stanisław Synowiec
 Tadeusz Szafranek
 Jan Szarski
 Władysław Szczebak
 Wacława Szelińska
 Marian Szeliński
 Zdzisław Szewczyk
 Janusz Szlagowski
 Zofia Szlęzak
 Mieczysław Sztuk
 Anna Maria Szulc
 Włodzimierz Śliwczyński
 Józef Śmietana
 Sławomir Śmielek
 Henryk Świątek
 Szczepan Świątek
 Maciej Świderski
 Karol Tendera
 Witold Tomalka
 Kazimierz Traciewicz
 Kazimierz Trafas
 Mieczysław Turek
 Wojciech Turek
 Krystyna Twardosz
 Patryk Tyburkiewicz
 Julia Tyrka
 Jan Ubik
 Tadeusz Ulewicz
 Jacek Urban
 Jan Urban
 Maria Wakulczyńska
 Anna Walaszczyk

Łukasz Walczy
 Zofia Walczy
 Zbigniew Walczyński
 Bogusław Wall
 Stanisław Waltoś
 Irena Ewa Wasilewska
 Ryszard Wasztyl
 Maria Wątorska
 Wiesława Weiss
 Jerzy Wesółowski
 Tomasz Węclawowicz
 Władysław Węglarz
 Jerzy Węgrzynek
 Jadwiga Wieczorek
 Zenon Józef Wieczorkowski
 Paweł Wierzbicki
 Andrzej Więcek
 Artur Więcek
 Józef Więcek
 Jolanta Więckowska
 Jadwiga Wiktor
 Paweł Winiarski
 Tomasz Winiarski
 Władysław Włoch
 Przemysław Włodek
 Romuald Włodek
 Tomasz Włodek
 Tadeusz Wojtkowiak
 Janina Wojtych
 Janina Wolańska
 Mieczysław Woliński
 Jerzy Wolny
 Alicja Woltyńska
 Maciej Woźniak
 Anna Woźniakowska
 Antoni Woźniakowski
 Maria Woźnicka
 Błażej Wójcicki
 Czesław Wrona
 Bożena Wyrozumska
 Jerzy Wyrozumski
 Grzegorz Wzorek
 Wojciech Wzorek
 Bogumiła Zajac
 Kazimierz Zajac
 Ewa Zamorska
 Jan Zawadzki
 Józefa Zborowska
 Ewa Zdziech
 Marek Zgórniak
 Franciszek Ziejka
 Zofia Zielińska
 Adam Zieliński
 Władysław Zielski
 Józef Ziob
 Małgorzata Ziółek
 Władysław Zubek
 Danuta Żabska-Opiekunowa

INDEKS NAZWISK

(nie obejmuje listy członków Towarzystwa)

Opracował Andrzej A. Zięba

- Abramowicz Marian 50
Albert (Adam Chmielowski), św. 34
Albrecht, arcyks. austriacki 92
Aldona, c. Giedymina, królowa polska 45
Aldridge Ira 99
Aleksander I, car rosyjski, król polski 39, 91
Aleksander, król polski, w. ks. litewski 45
Aleksandra, caryca 92
Aleksiewicz Anna 66, 69
Altegger Marcin 98
Ambrozowicz (Ambrozewicz) Krzysztof 18
Ambrozowiczowa (Ambrozewiczowa) Marianna z Hippolithów 18
Anczyc Władysław Ludwik 32, 33, 36, 59, 70, 76, 77, 81
Andrić Ivo 100
Anhelli, postać literacka 36
Anna, c. Kazimierza Jagiellończyka, ż. Bogusława ks. pomorskiego 45
Anolik Beniamin 141
Antoniewicz Karol Bołoz 31—33
Apelles z Kolofonu 19
Ariosto Lodovico 43
Arkusiński Antoni 43
Asnyk Adam 38
Aubertin François 98
Auersperg Karol 90
August II, król polski 21, 22, 63
d'Avril Adolphe 98
Awerin Paweł 93
- Bacheville Antoine 93
Bacheville Barthélémy 93
Baczkowski Krzysztof 142
Badeni Jan 32
Baedeker Karl 53
Bagocki Sergiusz 100
Bailly Leon 96
Bajorski Bartłomiej Stanisław 23, 24, 27
Baldacci Antoni 90, 91
Balint Lej 141
Balzac Honoré 95
Banach Andrzej 59
Banach Jerzy 81
Bandtkie Jerzy Samuel 59
Bandurski R. 108
Baraniecki Adrian 69, 74, 78
Baranowski Bogusław 21
Barbara, c. Kazimierza Jagiellończyka, ż. Jerzego ks. saskiego 45
- Bartel Wojciech Maria 34
Bartoszewicz Adam 76
Bartoszewicz Julian 76
Bartoszewicz Kazimierz 76, 78, 79
Barwiński Eugeniusz 90
Barycz Henryk 20, 96
Batorowski W. 114
Baudrillart Alfred 99
Bąk-Koczarska Celina 66
Bąkowski Klemens 8, 10, 13, 21, 50, 70, 80, 85, 86, 118—120, 139, 140
Beck-Rzikowsky Friedrich 92
Bécu Salomea z Januszewskich, 1. voto Słowacka 44
Bednarski Tadeusz 121
Behm Michał 20, 21
Behrens zob. Pawłowski Jan
Beiersdorf Zbigniew 13, 140
Belli Andrzej 21
Belli Anna z Zaleskich 23
Belli Antoni 23
Belza Andrzej 17
Belza Cecylia 17
Benedyktowicz Ludomir 53
Bensdorff Józef 70
Berbelicki Władysław 139
Berg Mikołaj 97
Bergmann Herman 118
Bernhard Sara 99
Besser Wilibald 94
Bielowski August 43
Bieniarzówna Janina 21, 35, 54, 55, 64, 69, 72, 79, 92, 140—142
Bienkowski Wiesław 7, 9, 11, 38, 92, 140, 142
Biezanowski Stanisław 18
Bignon Louis Pierre Edouard 92
Błażowski Marcin 26
Bochnak Adam 5, 6, 73, 79, 121, 124
Bogdanowski Janusz 103—114, 140—142
Bojko Jakub 42
Bolesław I Chrobry, król polski 37
Bolesław III Śmiały, król polski 32, 50
Boner Izajasz zob. Izajasz
Boner Jan, bankier, żupnik krakowski 26
Boner Jan, kasztelan biecki 26
Bonerowie, rodzina 100
Boniecki Adam 99
Borelowski Kazimierz 41
Borgondio Gentile 99
- Borowiejska-Birkenmajerowa Maria 118—120
Bosco Bartłomiej 99
Boucher Pierre 98
de Bovet Marie Anne 86, 101
Brahms Jan 99
Brandes Georg (Morris Cohen) 100, 101
Bredetzky Samuel 94
Briganti Bonawentura 18
Bronisława, bl. 33, 99
Brydak Jędrzej 75
Bryl Jan 39
Buczowski Kazimierz 22
Bukowski Jan 128
Bukowski Jerzy 139—142
Bullock Henry 97
de Bussiere Théodore Marie Renouard 95
Buszko Józef 38
- Calagnini Caelius 54
Caro Jakub 98
Catalani Angelica 99
Cazin Paul 100
Celak, prowokator austriacki 94
Celtis Konrad 42
Cempla Marek 142
Cezary Franciszek 55
Chmiel Adam 5, 6, 61
Chmielowski Adam zob. Albert św.
Chomętowski Stanisław 140
Chopin Fryderyk 46
Christian Maria 139—141
Chrzanowski Bernard 41
Chrzanowski Ignacy 100
Ciołek Gerard 110
Clam-Martinitz Edward 93
Cogen Konstanty 99
Cohen Morris zob. Brandes George
Comneni Padopoli N. 19
Controni Dominik 17
Creizenach Wilhelm 98
Creydler zob. Kreidler
Curti Gioacchino 99
Cyrankiewicz Stanisław 82, 84, 86
Czacki Tadeusz 56
Czapska Maria 100
Czapska-Hutten Elżbieta z Meyendorffów 100
Czapski-Hutten Emeryk 100
Czarnecki Stefan 45

- Czarторыscy, rodzina 97
 Czarторыńska Izabela z Flemmingów 36, 39
 Czech Józef 64, 66—70
 Cziczerin Jerzy 100
 Cziczerina Georgine z Meyendorffów 100

 Danek Wincenty 49
 Danielewicz Konstanty 46
 Danigelowie, rodzina 26
 Dante Alighieri 49
 Darrest Ernest 93
 Dąbrowski Jan 5, 6
 Dąbrowski Jan Henryk 37
 Dąbrowski Mieczysław 79, 80
 Decjusz Justus Ludwik 26
 Delamars Ignacy 20
 Delorme Andrzej 142
 Demel Juliusz 72, 107, 108, 120
 Demetrykiewicz Włodzimierz 78
 Deotyma zob. Łuszczewska Jadwiga
 Devriet, właściciel drukarni 70
 Dębski Józef 60
 Didier, agent francuski 96
 Dietl Józef 71
 Dietrich Fryderyk 55, 59
 Długosz Jan 33, 38, 42, 43, 72
 Dobosz Piotr 78
 Dobrzycki Jerzy 120, 135
 Dobrzyńska E. 86
 Domagalski Ignacy 50
 Domański Stanisław 79
 Drexler Ignacy 107
 Drohojowska Anna z Senion de Latre-ches'ów 99
 Drużbicki Kasper 19
 Duda Jerzy 55—58, 60, 62, 63, 65—67, 69—73, 75—77, 79, 81, 83, 140, 142
 Dunin-Wąsowicz Krzysztof 89, 91, 93, 95, 96, 98—101
 Dvořák Max 119
 Dwernicki Józef 32
 Dworzański Jan 83
 Dyba Olga 139, 140
 Działyński Jan 98
 Dziechciaruk Zofia 93
 Dzierżyńska Zofia z Muszkatów 100
 Dzierżyński Feliks 100

 l'Eclair Zurchelle 98
 Edlicher Stefan 98
 Edwards Henry Sutherland 97
 Ekielski Władysław 80, 120, 121
 Eliasz Radzikowski Walery 81, 84, 98
 Eliot Charles 103
 Elżbieta, wnuczka Kazimierza Wielkiego, cesarzowa 65
 Elżbieta (I), c. Kazimierza Jagiellończyka 45
 Elżbieta (II), c. Kazimierza Jagiellończyka 45
 Elżbieta (III), c. Kazimierza Jagiellończyka, ż. Fryderyka II ks. legnickiego 45
 d'Engelhardt, rezydent pruski 93
 Erlach Franz 97

 Ernst Heinrich Wilhelm 99
 Essenwein August 98
 Estienne Charles 53
 Estreicher Alojzy Rafał 94, 95
 Estreicher Karol (senior) 5, 6, 54
 Estreicher Karol 5, 6, 55, 59, 76, 118
 Estreicher Stanisław 5, 6, 56, 66
 Estreicherowie, rodzina 89
 Estreicherówna Maria 92, 96

 Fabjanowska Katarzyna 142
 Facciolati J. 19
 Fałat Julian 101
 Fedorowicz Jan Kanty 79
 Feniks, postać mityczna 25, 27
 Ferdynand Karol d'Este, arcyks. 91
 Ferrari Octavi 19
 Feyerabend Karol 90, 91
 Fiałek Elżbieta 140
 Fischer Andrzej 139, 140
 Fischinger Andrzej 139, 140
 Fisz Zenon (Tadeusz Padalica) 48
 Florian, św. 32
 Fontana Baltazar 22
 Ford Richard 53
 Fornari Carlo 97
 Franas Arkadiusz 53
 Franciszek I, cesarz; II cesarz austriacki 90, 91
 Franciszek IV, ks. Modeny 91
 Franciszek, arcyks. austriacki 91
 Franciszek Józef I, cesarz austriacki 74, 92
 Frančić Mirosław 69, 72, 78
 Frank Józef 94
 Friedlein Daniel Edward 60, 61, 66, 68, 80, 81
 Friedlein Józef Edward 66
 Frycz Jerzy 56, 110, 118—120
 Fryderyk I Rudobrody, król niemiecki, cesarz 50
 Fryderyk, królewicz polski, kardynał 45
 Fryderyk, arcyks. austriacki 92
 Fryderyk August Wettyn zob. August II
 Fryderyk August, król saski, ks. warszawski 92
 Fuchs Franciszek 118, 119

 Gabbe Piotr 93
 Gambrynus, postać mityczna 68
 Gasidło Władysław 33
 Gedko, bp krakowski 32
 Georgel Jean François 90, 91
 Giedroyc Michał, świątobliwy 33
 Giedymina, w. ks. litewski 45
 Giesecki, właściciel drukarni 70
 Gieszkowski Stanisław 60, 61
 Gilles Mikołaj 98
 Gintel Jan 89
 Girtler Kazimierz 91
 Glücksberg Natan 58, 59
 Gładyszewicz Gabriel 18
 Głowacki Jan Nepomucen 47, 60
 Godula Róża 142
 Goethe Jan Wolfgang 91
 Goliński Stanisław 125

 Golecki Jacek 18
 Golecki Piotr 18
 Gołownin Aleksander 93
 Gomulicki Juliusz Wiktor 48
 Gostiniusz Andrzej 26
 Goszczyński Seweryn 36
 Górecki Jan 35, 40
 Górnicki Łukasz 42
 Górska Hanna 118
 Grabacka Katarzyna z Hippolithów 18
 Grabacki Mateusz 18
 Grabowski Ambroży 48, 49, 55, 56, 58—61, 64, 66, 67, 69, 70, 73, 80—82, 84, 94
 Grebl Ignacy 59
 Grodziska Karolina 97
 Gruszczyński Włodzimierz 142
 Grzybowska Jadwiga 59
 Grzybowska Krystyna 94
 Guibout Eugène 100
 Guth Franciszek 96
 Günter Ernest 64

 Hacquet Balazar 98
 Haggard Henry Rider 97
 Hartmann Emil 93
 Hechel Fryderyk 96, 98
 Helcel Antoni Zygmunt 98
 Helclowie, rodzina 89
 Hempel Antoni 50
 Hendel Zygmunt 119, 121, 138
 Hermeline Charles 100
 Hertz Paweł 33
 Himmelblau Fabian 76
 Himmelblau Izaak Mendel 75, 76
 Hippolith Kasper 17, 18
 Hippolith Paweł 17
 Hippolith Zygmunt 17, 18, 22
 Hippolithowie, rodzina 22
 Hippolithówna Anna Cecylia zob. Zaleska
 Hippolithówna Katarzyna zob. Grabacka
 Hippolithówna Krystyna 18
 Hippolithówna Marianna zob. Ambrozowiczowa
 Hippolithówna Teofila zob. Zajączkowiczowa
 Hoffmanowa Klementyna z Tańskich 46, 47
 Homola Irena 93
 Howard Ebenezer 103, 105, 106, 108
 Hozjusz Stanisław 26
 Hutten-Czapski zob. Czapski-Hutten
 Hübner Piotr 140
 Hyżycki Stanisław 50

 Illing A. 75
 Innocenty XI, papież 19
 Iwaszkiewicz Janusz 92
 Izajasz Boner, bł. 26, 33

 Jabłoński Zbigniew 61
 Jacek Odrowąż, św. 33, 40
 Jadwiga, c. Ludwika Wielkiego, królowa polska, bł. 33, 45

- Jadwiga, c. Kazimierza Jagiellończyka, ż. Jerzego ks. bawarskiego 45
- Jadwiga Elżbieta ks. neuburska, królewiczowa Jakubowa Sobieska 20
- Jagiellonowie, dynastia 44, 45, 48
- Jakub Sobieski, królewicz polski 20
- Jan I Olbracht, król polski 45
- Jan III Sobieski, król polski 17, 18, 20, 21, 25, 27, 38, 40—42, 93
- Jan Chrzyciel, św. 43
- Jan Kanty (z Kęt), św. 33
- Jan Paweł II, papież 33
- Janion Maria 36
- Jankowski Janusz 85
- Jasieński Henryk 120, 135
- Jaskierz Mikołaj 26
- Jaworska Janina 76
- Jelonek-Litewka Krystyna 140
- Jenny'owie, rodzina 89
- Jezierski Józef 82
- Jezus Chrystus 35
- Jędras Krystyna 140
- Joanna d'Arc, św. 92
- Johnowie, rodzina 89
- Józef, arcyks. austriacki, palatyn Węgier 91
- Juel Dagny zob. Przybyszewska
- Kacnelson Dora 142
- Kadłubek Wincenty, bł. 42
- Kaempf Rudolph 95
- Kalinka Walerian 35, 64
- Kalinowski Konstanty 117, 118, 120, 121
- Kalinowski Wojciech 118
- Kallimach (Filip Buonaccorsi) 42
- Kamionka-Straszakowa Jadwiga 46
- Karłowicz Jan 53, 68
- Karol Wielki, król Franków, cesarz 50
- Karol I, cesarz austriacki 92
- Karol X Gustaw, król szwedzki 27, 28, 54
- Karol XII, król szwedzki 21
- Karol, s. Leopolda II, arcyks. austriacki 91
- Karpiński Franciszek 44, 45, 51
- Kawecki Stanisław 61
- Kazimierz Jagiellończyk, król polski 26, 27, 45
- Kazimierz Wielki, król polski 26, 38—40, 45, 72, 82, 142
- Kazimierz Sprawiedliwy, ks. krakowski, kujawski, sandomierski 32
- Kazimierz, królewicz polski, św. 45
- Kazimierzczuk Stanisław 33
- Kieniewicz Stefan 64
- Kinsky Ferdinand 92
- Kirchmajer Wincenty 65, 69
- Kita Helena 118
- Klaczko Julian 101
- Kleczkowski Aleksander 77
- Klein Christian Gottlieb 66
- Klein Franciszek 82, 83, 100
- Klendlar zob. Kreidler
- Klih Karol 97
- Kłosowicz Stanisław 18
- Kłosowski Stanisław 142
- Knapik Józef 82
- de Knobelsdorff Wilhelm 93
- Kochanowski Jan 42, 43
- Kochanowski Piotr 43
- Kocójowa Maria 74
- Kohl Johann Georg 94
- Kolbuszewski Jacek 53
- Kolumna Zygmunt zob. Nowolecki Aleksander
- Kołodziejczyk Stanisław J. 140
- Komierowska Kazimiera z Łuszczewskich 48
- Konopnicka Maria 38, 51
- Konstanty Pawłowicz, w. ks. rosyjski 92
- Kontkowski Jerzy Lech 121
- Kopera Feliks 119
- Kopernik Mikołaj 43
- Kopffowie, rodzina 89
- Korn, założyciel firmy budowlanej Spójnia 133
- Kortyn Franciszek 17
- Kosiek Zdzisław 77
- Kossak Juliusz 101
- Kościuszko Tadeusz 13, 31, 33, 36—40, 42, 104, 115
- Kowalczyk Jerzy 117
- Kozłowski Janusz 54, 79
- Krak (Krakus), postać mityczna 24, 45, 47, 94
- Krakier Jan 20, 21
- Krakierówna Elżbieta zob. Zaleska
- Krakowski Piotr 118, 119, 140
- Kraśński Józef 58, 59
- Kraśński Karol 46
- Kraśński Zygmunt 46, 47, 51
- Kraszewski Józef Ignacy 33, 35, 38, 43, 48, 49, 51, 72, 81
- Kraszewski Kajetan 49
- Kratzerowie, rodzina 89
- Kreidler (Klendlar, Cleydler) Mikołaj 26, 27
- Kremer Józef 35, 43
- Kremer Karol 117—120, 138
- Krieger Ignacy 77, 78, 80, 82
- Kromer Ludwik 26
- Kromer Marcin 26, 27
- Królik Mikołaj 18, 20, 23
- Krupska Nadieżda 100
- Kryłowski Józef 123
- Kryński Adam 53, 68
- Krzyżanowski Lech 118
- Krzyżanowski Stanisław 5, 6, 78, 86, 91
- Krzyżanowski Wacław 121
- Księżarski Feliks 118
- Kucianka Jadwiga 35
- Kućera Józef 97
- Kumaniecki Kazimierz 83
- Kumor Bolesław 34
- Kuraś Ferdynand 42
- Kuszajówna Jadwiga 66
- Kutrzeba Stanisław 5, 6
- Kwaśnik Maria 54
- Lameński Lechosław 117—119, 133, 135
- Lanci Franciszek Maria 118, 138
- Lanckoroński Karol 119
- Lang Piotr 26, 27
- Langa Barbara 26
- Langer Sebastian 59
- Lannes de Montebello Gustave Olivier 96
- Lannes de Montebello Jean 96
- Laskiewicz Stanisław 21
- Laszczka Konstanty 127, 128
- Latos Jan 26
- Laurens H. 86
- Lavirotte César 93
- Law Andrew Bonar 100
- Le Bargy Charles 99
- Ledru Augustin 98
- Lemercier Bernard 64
- Lenin Włodzimierz I. 100
- Leopold II, cesarz 91
- Lepiarczyk Józef 118
- Lepszy Leonard 5, 6, 78, 119
- Lessius Leonard 26
- Leszczycki Stanisław 118
- Leszek Biały, ks. krakowski i sandomierski 33
- Leszek Czarny, ks. łęczycki, sieradzki, krakowski i sandomierski 26
- Leśniewski C. 45
- Lewicki Karol 44
- Lewińska Barbara 60
- Lichocki Filip 61
- Lichonczak-Nurek Grażyna 139—141
- Liehm de Palmrode Ignacy 93
- Linde Samuel Bogumił 36
- Lipska Helena 76
- Liszt Franciszek 99
- Litewka Aleksander 140
- Litrow Joseph Johann 98
- Loewentritt, sztukmistrz wodny 99
- Louis-Wawel Józef 5, 6, 78, 92
- Louisowie, rodzina 89
- Lubomirscy, rodzina 19
- Lubomirski Aleksander Michał 18, 19
- Ludwik Wielki, król węgierski i polski 26
- Ludwik XIV, król francuski 19
- Ludwik XVI, król francuski 91
- Lutosławska Zofia Pérez Eguia y Casanova 101
- Lutosławski Wincenty 101
- Łazarowicz Stanisław 118
- Łepkowski Józef 38, 43, 48, 49, 54
- Łętowski Ludwik 35, 98, 99
- Łopacki Jacek 20, 21
- Łopacki Stanisław Antoni 21
- Łopuszański Bolesław 93
- Łukasz Ewangelista, św. 35
- Łuszczewska Jadwiga (Deotyma) 48
- Łuszczewska Kazimiera zob. Komierowska
- Łuszczewska Magdalena z Żółtowskich 48
- Łuszczewski Wacław Józef 48
- Łuszczkiewicz Władysław 5, 6, 54, 71—78, 81, 117, 119
- Macdonald, podróżnik brytyjski 96
- Machnicki, postać literacka 36

- Maciejowski Ignacy (Sewer) 41, 42
 Madeyski Antoni 33
 Madurowicz-Urbańska Helena 69
 Magryś Franciszek 42
 Majer Józef 43, 44
 Majeranowski Konstanty 61
 Majewski Tomasz 120
 Makarewicz Julian 124
 Maksymilian, arcyks. austriacki 24, 27
 Malec Władysław 55—58, 60, 62, 63, 65—67, 70—73, 75—77, 79, 81, 83, 84
 Małachowska Tekla z Wodzikich 39
 Małecki Jan M. 21, 34, 35, 54, 69, 72, 79, 139, 140, 142
 Marcinek-Marek Krystyna 140
 Marecki Józef 142
 Marek, mityczny królewicz 50
 Margelik Jan Wacław 93
 Maria Amelia Augusta, królowa saska, ks. warszawska 92
 Maria Ludwika d'Este, cesarzowa 91
 Maria Teresa Karolina, c. Ludwika XVI 91
 Marmier Xavier 95
 Matecka Tekla 59
 Matecki Józef 57—59
 Matejko Jan 99, 119
 Matejkowie, rodzina 89
 Materski Franciszek 19, 20, 22, 23
 May Karol 97
 Mazurkowicz Walenty 19
 Mączak Antoni 53, 56
 Mączyński Zdzisław 117
 Mączyński Franciszek 117, 118, 121—138
 Mączyński Józef 48, 50, 64—67, 69, 84
 Megerle Georg Wilhelm 99
 Megliorucci Dominik 21
 Mehoffer Józef 123, 127, 128
 Meisterle Udalryk 98
 Mercandin Franciszek 93
 Merkel August 93
 Meus Stanisław 81
 Meyendorff Elżbieta zob. Czapska-Hutten
 Meyendorff Georgina zob. Cziczera
 Miarka Karol 40
 Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski 18
 Mickiewicz Adam 36, 38, 41—43, 49, 78, 93, 101
 Miedziński Joachim 62
 Mikołaj I, car rosyjski, król polski 91, 92
 von Mikulicz-Radetzky Henriette 101
 Mikulski Franciszek 69, 71
 Mikulski Stefan 82
 Miłkowski Stanisław 80
 Miłkowski Władysław 70, 76
 Miłobędzki Adam 117
 Miodońska-Brookes Ewa 50
 Modrzejewska Helena 107
 Modrzewski Andrzej Frycz 42
 Mondel Friedrich 92
 de Montalembert Charles 96
 Montelupi zob. Wilczogórscy
 Morris William 119
 Morsztyn Stanisław 85
 Moryson Fynes 53
 Mossakowska Wanda 128
 Mostowski, autor planu Krakowa 61
 Muczkowski Józef 5, 6, 22, 48, 85, 117, 119—121, 123—126
 Multner Henryk Ottokar 68, 76
 Mundt Theodor 95
 Muret Maurice Jean Henri 100
 Muszkat Zofia zob. Dzierżyńska
 Myczkowski S. 111
 Myszkowski Piotr 45
 Namiotkiewicz Walery 100
 Napierkowski Aleksander 75—77
 Napoleon I, cesarz Francuzów 92
 Naruszewicz Adam 36
 Naymanowicz Krzysztof 24
 Nekanda Trepka Józef 82
 Nepomucena, c. Fryderyka Augusta, ks. warszawskiego 92
 Niedziałkowski Janusz 78
 Niedzielski Tadeusz 107, 108, 128—130
 Niedźwiecki Władysław 53, 68
 Niemcewicz Julian Ursyn 36, 44—47, 51
 Niwiński Mieczysław 26, 140
 de Nolhac Pierre Girault 100
 Norwid Cyprian Kamil 47, 48, 51
 Nowacki Kazimierz 135
 Nowolecka Helena 74
 Nowolecki Aleksander (Zygmunt Kolumna) 72—75, 92
 Nowosad Bolesław 70
 Nowosilcow Mikołaj 96
 Noyszewski Stanisław Piołun 50
 Obodziński Aleksander 27
 Oborski Mikołaj 20
 Odrzywolski Sławomir 119, 121, 125
 Oleszczyński Władysław 44
 Oleśnicki Zbigniew 33
 Olga Mikołajewna, w. ks. rosyjska 92
 Olszański Kazimierz 142
 Olszewski Antoni 39, 40
 Olszewski Kazimierz 139
 Orłowski Mateusz Kazimierz 20
 Orsetti Wilhelm 142
 Ostrowski Wacław 103, 105, 106
 Ouradou Maurice 99
 Owidiusz 45
 Ożóg Krzysztof 142
 Pachonński Jan Lubicz 38, 61
 Padalica Tadeusz zob. Fisz
 Paderewski Ignacy Jan 39
 Palarczykowa Anna 96, 140
 Paniutyn Fiodor 93
 Parvi Zenon 82
 Pasiecznik Jan 139
 Paskiewicz Iwan 92, 93
 Paszenda Jerzy 19, 20
 Paszkowski Leon 71, 72
 Patti Carlotta 99
 Pavoni Marian 119, 138
 Pawłowski (Behrens) Jan 96
 Pelczar Zenon 85
 Pellisier Leon Gabriel 100
 Peplowski zob. Schnür-Peplowski
 Perkowski Urszula 142
 Peroś Jan 107
 Persius Ludwig 99
 Pfeiffer Ida 95, 96
 Pfeiffer, mąż Idy 96
 Piastowie, dynastia 44, 45, 48
 Piech Zenon 142
 Pieczętkowski Feliks 66
 Piekosiński Franciszek 5, 6, 24, 25
 Pieradzka Krystyna 79, 89, 121, 142, 101
 von Pierret, architekt 99
 Pigoń Stanisław 42
 Pilichowska Bogna 142
 Piłsudski Józef 13, 39, 141
 Piotr Wielki, car rosyjski 21
 Pius IX, papież 40
 Plasqude August 99
 Płaszewski Andrzej 141
 Plątek Marta 142
 Pobudkiewicz Franciszek Ksawery 70, 71, 76
 Potkański Karol 5, 6
 Pol Wincenty 33, 38, 43, 101
 Polewoj Mikołaj 93
 Polkowski Ignacy 70
 Pollerowie, rodzina 89
 Poniatowski Józef 36, 37, 39, 93
 Ponikło Stanisław 79
 Pope-Hennessy John 97
 Popiel Paweł 118
 Popielowie, rodzina 96
 Poradowska Marguerite z Gachetów 100
 Poradowski Aleksander 100
 Porębski Mieczysław 36
 Porter Jane 97
 Potoccy, rodzina 65, 96
 Potocki Andrzej 139, 140
 Poturalski Władysław 80
 Prokesh Władysław 91
 Prus Bolesław 49, 50
 Pryliński Tomasz 119
 Przyboś Ewa 139—141
 Przybyło-Walczakowa Zofia 70
 Przybyszewska Dagny 101
 Przybyszewski Bolesław 139
 Przybyszewski Stanisław 101
 Puget (Puszet) Ludwik 118, 119
 Purchla Jacek 13, 37, 72, 110, 112, 117, 139, 140, 142
 Puszet zob. Puget
 Puzyna Jan 44, 119
 Raczynski, kapitan 39
 Raduchowski-Brochewicz Jan 139
 Radwański Feliks 118, 120
 Radwański Jan Emanuel 70
 Radzikowski Walery zob. Elias Walezy
 Rambaud Alfred Nicolas 98
 Ratusiński Bogusław 17
 Rączka Jan W. 115, 139—142
 Rederowa Danuta 43
 Reeve Henry 46, 47
 Reibnitz Ernest Wilhelm 93

- Reichard August Ottokar 56—58
 Remer Jerzy 121, 126, 135
 Renan Ernest 95
 Renan Henrietta 95
 Rennenkampff, generał 93
 Repnin Iwan 93
 Rewilak Roman 139
 Reyman Jan 81
 Reys-Maj Marie Danielle 98
 Riegl Alois 119
 Riepnin Ilja 99
 Rochebrun François 97
 de Rochetin Bocquel Eugenia 95
 Rohrer Joseph 91
 Rokosz Mieczysław 139, 140
 Rolland Amédée 96
 Rongier Paul 98
 Rospichal Ottokar 97
 Rossignol Henri 100
 Rostafiński Józef 77—80, 82, 84
 Rożek Michał 18, 21, 22, 32, 38, 55, 56, 67, 95
 Rudolf, s. Franciszka Józefa I, arcyks. austriacki 92
 Ruskin John 119, 122, 138
 Rust Jan Nepomucen 98
 Rybkowski Jan 26
 Rydygier, postać mityczna 94
 Rymaszewski Bohdan 118
 Rzepińska Maria 73
 Rzeszowski Leszek 139, 140
 Rzewuski Walery 68, 70
- Salb Marcin 75, 78, 82
 Salomea, c. Leszka Białego, królowa hali-
 ka, klaryska, bł. 33
 Salomon Piotr 26
 Samek Jan 124, 142
 Sanguszko Roman 45
 Sapecki Cyprian 27
 Sapieha Adam Stefan 33
 Sarnicki Stanisław 26
 Sarrazin Gabriel 100
 Schedl Jerzy Romuald 20
 Schedlowa Anna z Zaleskich 20
 Schindler Jan 69
 Schinkel Karl Friedrich 99
 Schmager Gustaw 68, 76
 Schmidt Walenty 18
 Schnür-Peplowski Stanisław 89, 90, 94, 95
 Schönborn Bronisław 140
 Schultes Józef August 93, 94
 Schwartz Emil 97
 Sebald Józef 80
 Seidner Marian 141
 Senion de Latreches Anne zob. Drohojow-
 ska
 Serra Jean 92
 Sewer zob. Maciejowski
 Sibille Claude 100
 Siebeneycher Jakub 54
 Siemianowicz Adam 127
 Siemieński Lucjan 36, 38, 43
 Siemiradzki Henryk 38
 Sierakowski Sebastian 43, 118
- Sieroszewski Władysław 118
 Sikora Ludwik 54
 Sitarski Władysław 85
 Siwadłowska Bogusława 139, 140
 Skarga Piotr 43
 Skrzynecka, córka Jana 96
 Skrzynecki Jan 96
 Słowacka Salomea zob. Bécu
 Słowacki Euzebiusz 44
 Słowacki Juliusz 43, 44
 Słowaczynski Andrzej 67
 Słowikowski Mikołaj 17
 Smolarski Mieczysław 98
 Smólski Grzegorz 80
 Smuglewicz Franciszek 37
 Sokołowski Marian 119
 Solewska Agnieszka 124, 125, 127, 134, 137
 Solewski Rafał 126, 133
 Sołłowicz-Serna Aleksander 96
 Sołtan Adam 39
 Sołtykiewicz Józef 59
 Sosnowski Oskar 43
 Stacherski Antoni 117
 Stachowicz Michał 37, 43, 58, 59, 64, 90
 de Stael-Holstein Anne Louise Germaine 95
 Stanisław August Poniatowski, król polski 32
 Stanisław Leszczyński, król polski, ks. lo-
 taryński 32
 Stanisław, bp krakowski, św. 32, 38—40, 42
 Starczewski Eugeniusz 80
 Starowolski Szymon 26, 54
 Staszcz Jan 91
 Staszcz Stanisław 44, 45, 51
 Staszowski Jakub 54
 Statler Wojciech Korneli 43, 44, 47
 Staudigel Joseph 99
 Stefan Batory, król polski 93
 Stefania, ż. arcyks. Rudolfa 92
 Steinkeller Piotr 66
 Stern Wawrzyniec 53
 de Sternberg-Ungern Ernest 93
 Stevenson Robert Louis 97
 Steyrmühl, drukarz wiedeński 80
 Stępniewska Barbara 104
 Stępowski Marian 41
 Stojałowski Stanisław 40
 Straszewski Florian 71
 Strokowa Jadwiga 50
 Stroobant François 35
 Stryeński Tadeusz 119, 121, 133, 134, 138
 Stuart Dudley 97
 Stwos Wit 42
 Styczeń Wawrzyniec 79
 Suchecki Henryk 55
 Sudacka Aldona 119
 Supranowicz Elżbieta 65, 69
 Suworow Aleksander 93
 Szajnocha Karol 43
 Szczepkowski Jan 123
 Szekely Józef 93
 Szembek, hrabia 54
- Szpakowski Andrzej 81
 Sztameth Wojciech 17, 18
 Szujski Józef 50, 80
 Szukiewicz Maciej 81
 Szydłowski Jan Alojzy 91
 Szydłowski Tadeusz 126
 Szymczucha Jan 141
 Szymon z Lipnicy, bł. 33
 Szymonowicz Krystyna 54
 Szyszko-Bohusz Adolf 118—121, 138
- Śliwczynski Włodzimierz 140, 141
 Śmiałowski Eustachy 83
 Świętek Szczepan 142
 Świętosław Milczący (Silentiosus), święto-
 bliwy 33
- Tadeusz z Warszawy, postać literacka 97
 Talbot Maria 99
 Talowski Teodor 107, 108, 112
 Tańska Klementyna zob. Hoffmanowa
 Targosz Karolina 20, 140, 142
 Tarnowski Jan 45
 Tasso Torquato 43
 Taszycki Witold 43
 Thomas Michael 119
 Thorwaldsen Bertel 99
 Thurn-Taxis Emerich 92
 Tołwiński Tadeusz 103, 115
 Tomicki Piotr 45
 Tomkowicz Stanisław 5, 6, 35, 43, 65, 69, 73, 78, 108, 117, 119, 121, 123—126, 128
 Traciewicz Kazimierz 139—141
 de Trautmansdorf Nepomucen 93
 Treiderowa Anna 39
 Trenner Bogumił 99
 Treter Bohdan 118, 126, 135
 Treter Mieczysław 100
 Tupy Eugeniusz 99
 Turdza Witold 142
 Turowski Kazimierz Józef 45, 55, 57
 Tuschil Wacław 99
 Tylkowski Marcin 70
- Ujejski Kornel 101
 Ulewicz Tadeusz 31, 43
 Urbańczyk Andrzej 39
 Urmenyi Józef 93
- Veith Stanisław 123
 Verne Jules 97
 Viollet le Duc Eugène 99, 119, 121, 122, 138
 Vischerowie 42
 Vukasovich Friedrich 93
- Wacław, ks. czeski, św. 50
 Wallenrod Konrad, postać literacka 36
 Wanda, postać mityczna 24, 91, 94
 Warchałowicz J. 107, 108
 Wasilewski Edmund 47, 95, 101
 Wawel zob. Louis-Wawel
 Wazowie, dynastia 48
 Weinberg Szymon 108

- Weinhold Karol 98
 Weisse Maksymilian 98
 Wereszycki Henryk 38
 Weronika, norbertanka 26
 Wettyn zob. August II
 Węclawowicz Tomasz 119, 142
 Węgrzynowicz Andrzej 17, 18
 Węgrzynowicz Gabriel 19, 20
 Wężyk Franciszek 43, 47—49, 60, 67
 Wiącek Wojciech 42
 Wierzbicki Jan 139
 Wierzynek Mikołaj 26, 65
 Więckowska Jolanta 112
 Wiktor Jan 34
 Wilczogórcy (Montelupi), rodzina 26
 Wildt Juliusz 68, 75
 Wilhelm Habsburg, ks. austriacki 45
 Wilhelm I, cesarz niemiecki 92
 Windakiewicz Stanisław 37, 100
 Windischgratz Alferd 92
 Wiszniewski Michał 47
 Witkowska Alina 32
 Witwicki Stefan 32
 Władysław I Łokietek, król polski 142
 Władysław II Jagiełło, król polski, w. ks. litewski 34, 45, 80
 Władysław III Warneńczyk, król polski i węgierski 32
 Władysław, król czeski i węgierski 45
 Wodzicka Tekla zob. Małachowska
 Wodzicki Kazimierz 65
 Woerl Leo 78
 Wojciechowski Jarosław 118
 Wojciechowski Tadeusz 119
 Wojda Karol 39
 Wolski Mikołaj 24
 Woronicz Jan Paweł 36, 37
 Woźniakowski Bogusław 142
 Wójcicki Kazimierz Władysław 48, 50
 Wujek Jakub 43
 Wurzbach Konstanty 67, 94
 Wyka Kazimierz 47
 Wyrozumski Jerzy 13, 140—142
 Wyspiański Stanisław 5, 6, 38, 50, 51, 120, 138
 Wyszkowski Piotr 60, 61
 Wywialkowski Jakub 54, 68
 Zacherla Jan Gaudenty 20, 23, 24
 Zachwatowicz Jan 118
 Zadzik Jakub 43
 Zajączkowicz Jan 24
 Zajączkowiczowa Teofila z Hippolithów 18
 Zaleska Anna zob. Belli
 Zaleska Anna zob. Schedlowa
 Zaleska Anna Cecylia z Hippolithów 17, 18, 20, 22
 Zaleska Cecylia 23
 Zaleska Elżbieta z Krakierów 20, 22
 Zaleska Elżbieta zob. Żywiecka
 Zaleska Magdalena 23
 Zaleska Teresa 23
 Zaleski Bohdan 101
 Zaleski Jan 17—22
 Zaleski Jan Hipolit (o. Krzysztof od św. Kazimierza) 23
 Zaleski Józef 22, 23
 Zaleski Michał 23
 Zaleski Paweł 22
 Zaleski Zygmunt Jan 17—29
 Zamoyski Andrzej 95
 Zamoyski Władysław 97
 Zareba Alfred 43
 Zathay Jerzy 98
 Zdziechowski Marian 100, 101
 Zeiller Martin 53
 Zgórnjak Marek 140
 Ziegler Grzegorz 98
 Ziejka Franciszek 34, 36, 50, 139
 Zieleniewski Michał 68
 Ziemowit, ks. mazowiecki 45
 Zignoli, linoskoczek 99
 Zimorowicz Szymon 42
 Zin Wiktor 118
 Zofia, c. Kazimierza Jagiellończyka, ż. Fryderyka, margr. brandenburskiego 45
 Zollowie, rodzina 89
 Zubrzycki Jan Sas 84, 124
 Zygmunt I Stary, król polski, w. ks. litewski 26, 45
 Zygmunt II August, król polski, w. ks. litewski 45
 Zygmunt III Waza, król polski 27
 Zyta, cesarzowa 92
 Żebrowski Teofil 61, 118—120
 Żebrowska Zofia 66
 Żeromska Oktawia l. voto Rodkiewiczowa 50
 Żeromski Stefan 50
 Żmigrodzka Maria 36
 Żychiewicz Tadeusz 85
 Żychowska Maria Jolanta 121
 Żywiecka Elżbieta z Zaleskich 22, 23
 Żywiecki Jakub 18, 23



SPIS TREŚCI

CONTENTS

<i>Od Redaktorów</i>	5
<i>From Editors</i>	6
Nasze stulecie, <i>Jerzy Wyrozumski</i>	7
Our Centenary, <i>Jerzy Wyrozumski</i>	9
Jerzy Bukowski: Dziś i jutro Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa	11
Today and Tomorrow of the Society of Lovers of Cracow History and Heritage	16
<u>Janina Bieniarzówna</u> : Zygmunt Jan Zaleski (1656—1706) i jego dzieło	17
Zygmunt Jan Zaleski (1656—1706) and his Writings	28
Franciszek Ziejka: „Tu wszystko jest Polską...” (O roli Krakowa w życiu duchowym Polaków w wieku XIX) ..	31
‘Here all is Poland...’ (Of the Role of Cracow in the Spiritual Life of the Polish People in the Nineteenth Century	51
Jerzy Duda: Przewodniki po Krakowie (do 1914 roku). Książki, ich autorzy i wydawcy	53
Guidebooks to Cracow (until 1914). Books, their Authors and Publishers	87
Karolina Grodziska: Wizyty cudzoziemców w Krakowie w latach 1795—1914. Relacje i opinie	89
Foreigners’ Visits to Cracow in the Years 1795—1914. Accounts and Opinions	101
Janusz Bogdanowski: „Miasto-ogród z naturalnego rozwoju” — Kraków	103
‘A Garden-City by Natural Development’ — Cracow	115
Rafał Solewski: Stary Kraków Franciszka Mączyńskiego	117
The Old Cracow of Franciszek Mączyński	138

Kronika

Olga Dyba: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w okresie marzec 1995 — marzec 1996	139
Członkowie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa w roku 1996	143
Indeks nazwisk, oprac. <i>Andrzej A. Zięba</i>	147

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 1996
Ark. wyd. 17,50; ark. druk. 9,75 ($\times$ 8); nakład 500 egz.
Zam. 417/97
Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, ul. Czapskich 4



ISSN 0080-3499
ISBN 83-904614-3-9